

ANTONI RADZIWIŁŁ

ORAZ
JEGO EPOKA

w listach żony i córek



ANTONI
RADZIWIŁŁ

ORAZ
JEGO EPOKA

w listach żony i córek

WIELKOPOLSKIE MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI W POZNANIU

ANTONI RADZIWIŁŁ

ORAZ
JEGO EPOKA

w listach żony i córek

30 PAŹDZIERNIKA – 29 GRUDNIA 2020

KATALOG ORAZ OPRACOWANIE ŹRÓDŁOWE
EPISTOLOGRAFII DO WYSTAWY



POZNAŃ 2020

SPIS TREŚCI

WSTĘP	9
Przemysław Terlecki, Olaf Bergmann	
I. WPROWADZENIE	15
Wojciech Lizak	
1. Proweniencja listów	17
2. Adresatka listów Elizy	21
3. Listy Elizy jako przedmiot analiz	26
4. Tożsamości Elizy	28
5. Epistolografia Elizy	30
6. Pismo Elizy	36
7. Na marginesie kurenty Elizy	39
8. Co z polszczyzną Elizy?	39
9. A co ze znajomością polskiej kultury?	40
10. Eliza – frankofilka czy anglofilka?	49
11. Rodzina Radziwiłłów jako Hiob	52
12. Religijność Radziwiłłów	55
II. LISTY	63
A. BERLIN – POZNAŃ – ANTONIN 1820–1826	65
1. Luiza Radziwiłł do profesora Dählinga, Berlin, przed 1820	67
2. Eliza Radziwiłł do Marii von Mutius z domu Röder, Poznań 7.01.1825	69
3. Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Antonin 24–25–26.09.1826	71
B. POZNAŃ STYCZEŃ–CZERWIEC 1827	77
4. Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Poznań 5–6.01.1827	79
5. Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Poznań 10.01.1827	87
6. Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Poznań 13.01.1827	91
7. Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Poznań 14–17.01.1827	95
8. Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Poznań 23–24.01.1827	99
9. Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Poznań, luty 1827	105
10. Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Poznań 9.02.1827	107

11.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Poznań 14.02.1827	109
12.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Poznań 17.02.1827	111
13.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Poznań 21.02.1827	117
14.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Poznań 3.03.1827	121
15.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Poznań 7.03.1827	125
16.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Poznań 14.03.1827	129
17.	Eliza i Luiza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Poznań 17.03.1827	133
18.	Eliza i Luiza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Poznań 27–28.03.1827	137
19.	Eliza i Wanda Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Poznań, luty lub marzec 1827	141
20.	Eliza i Luiza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Poznań 14.04.1827	145
21.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Poznań 28–30.04.1827	147
22.	Eliza Radziwiłł do Marii von Mutius z domu Röder, Poznań 6.05.1827	151
23.	Eliza i Luiza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Poznań 2.06.1827	153
24.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Poznań 14.06.1827	155
25.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Poznań 16.06.1827	159
C. ANTONIN CZERWIEC–SIERPIEŃ 1827		161
26.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Antonin 17–18.06.1827	163
27.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Antonin 28.06.1827	167
28.	Eliza Radziwiłł do Marii von Mutius z domu Röder, Antonin 2.07.1827	171
29.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Antonin 16.07.1827	173
30.	Eliza i Luizy Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Antonin 23.07.1827	175
31.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Antonin 26.07.1827	177
32.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Antonin 1.08.1827	183
D. CISZYCA SIERPIEŃ–PAŹDZIERNIK 1827		187
33.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Ciszycyca 18.08.1827	189
34.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Ciszycyca 25.08.1827	191
35.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Ciszycyca 28.08.1827	193
36.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Ciszycyca 4.09.1827	195
37.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Ciszycyca 15.09.1827	197
38.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Ciszycyca 22.09.1827	201
39.	Eliza Radziwiłł do Marii von Mutius z domu Röder, Ciszycyca 17.10.1827	203
C. ANTONIN STYCZEŃ–KWIECIEŃ 1828		207
40.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Antonin 17.01.1828	209

41.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Antonin 24.03.1828	213
42.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Antonin 6–7.04.1828	217
F. POZNAŃ – ANTONIN – CISZYCA – BERLIN – CIEPLICE CZESKIE CZERWIEC 1828–SIERPIEŃ 1831		223
43.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Poznań 12.06.1828	225
44.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Ciszycyca 10.09.1828	229
45.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Antonin 25–27.11.1828	231
46.	Wanda Radziwiłł do generałowej von Röder, Poznań 14.01.1829	233
47.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Antonin 6.07.1829	235
48.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Ciszycyca 13–14.08.1829	237
49.	Eliza i Luiza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Ciszycyca 16.08.1829	241
50.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Antonin 15–16.11.1829	243
51.	Eliza do Blanche von Wildenbruch, Berlin 2.11.1830	247
52.	Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Berlin 25.06.1831	251
53.	Luiza i Eliza Radziwiłł do Blanche von Wildenbruch, Cieplice Czeskie 11.08.1831	255
G. EPILOG – ŚMIERĆ ELIZY		259
54.	Ernestina von Langen do Blanche von Wildenbruch, Freienwalde 27.11.1834	261
ANEKS		265
1.	Rodowód książąt Radziwiłłów	266
2.	Drzewo genealogiczne wielkopolskiej linii Radziwiłłów	267
3.	Drzewo genealogiczne Luizy Hohenzollern	268
4.	Drzewo genealogiczne Antoniego i Luizy	269
BIBLIOGRAFIA		270
SPIS ILUSTRACJI		271
INDEKS NAZWISK		276

WSTĘP

W pierwszej połowie XIX stulecia w życiu państw i narodów nadal kluczową rolę odgrywała arystokracja. Wprawdzie po wstrząsie rewolucji francuskiej i wojnach napoleońskich jej dominacja została znacząco osłabiona, a na społecznym widnokręgu Europy Świętego Przymierza coraz wyraźniej zaznaczała się konkurencja, czyli arystokracja pieniądza. Industrialna epoka jeszcze wtedy nie nadeszła, chociaż pierwsze jej symptomy były już widoczne, co zresztą można odnaleźć w tekstach znajdujących się w prezentowanym katalogu i jednocześnie wydawnictwie źródłowym, związanym z wystawą *Antoni Radziwiłł oraz jego epoka w listach żony i córek*.

Arystokrację, jej pozycję polityczną, społeczną, ekonomiczną i kulturotwórczą tworzyły wielkie rody. Do tych najbardziej znanych, najzamożniejszych i wpływowych zaliczano ród Radziwiłłów, obecny od ponad pięciu stuleci w dziejach nie tylko polsko-litewskiej Rzeczypospolitej. W okresie od XVI do XVIII wieku Radziwiłłowie stali się jednym z czołowych rodów pod względem liczby sprawowanych godności i zamożności. Przed rozbiorami i upadkiem Rzeczypospolitej należeli do najbogatszych ludzi ówczesnego świata i nawet niewielu monarchów mogło się z nimi równać w posiadanej majątności.

Gniazdem rodowym Radziwiłłów były ziemie litewskie, lecz swoje dobra gromadzili również na rozległych obszarach całej Rzeczypospolitej, a nierzadko także poza jej granicami. Do Wielkopolski zawitali w XVIII wieku. W 1704 roku Jan Mikołaj poprzez małżeństwo z Dorotą Henryką Przebendowską wszedł w posiadanie części dóbr przygodzickich w powiecie kaliskim, które w 1755 roku, po śmierci matki, w całości przypadły jego synowi Marcinowi Mikołajowi. Po nim dobra te przejęli przedstawiciele kolejnych Radziwiłłów – Józef Mikołaj, a następnie jego przyrodni brat, Michał Hieronim. Od rządów tego ostatniego w 1780 roku rozpoczyna się stopniowy rozwój ekonomiczny i terytorialny rozrost dóbr przygodzickich. Usprawnił też administrację folwarków, zagospodarował nieużytki, rozbudował stawy i przemysł browarniczo-gorzelniany, zadbał o racjonalną gospodarkę leśną.

Najwybitniejszym i najbardziej znanym w polskiej historii stał się jednak syn Michała Hieronima i Heleny z Przeździeckich – Antoni Henryk. Swoją szczególną pozycję

osiągnął przede wszystkim przez zawarte w 1796 roku w Berlinie małżeństwo z Luizą Hohenzollern, bratanicą samego Fryderyka II. To zaważyło zarówno na jego pruskiej postawie, jak i zacieśnieniu więzów z Wielkopolską. W 1815 roku został namiestnikiem utworzonego na kongresie wiedeńskim Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Urząd najwyższej królewskiej zwierzchności nad „polską” częścią państwa pruskiego sprawował do 1831 roku, kiedy pośrednio wydarzenia powstania listopadowego w Królestwie Polskim zakończyły jego karierę polityczną. Nie był Antoni Radziwiłł mężem stanu ani nawet wybitnym politykiem, ale niewątpliwie przyzwoitym człowiekiem i pomimo związków z berlińskim dworem – polskim patriotą. W rzeczywistości jego największą pasją i talentem była muzyka i na tym polu zasługi Antoniego Radziwiłła są niepodważalne. Był cenionym kompozytorem, przyjacielem samego Beethovena, wirtuozem kilku instrumentów – przede wszystkim ulubionej wiolonczeli, śpiewakiem i mecenasem wspierającym licznych artystów. To dzięki niemu w Poznaniu gościli m.in. Niccolò Paganini i młody Fryderyk Chopin.

Po śmierci Antoniego w 1833 roku wielkopolskie dobra, w tym rezydencja w Antoninie, pozostały w rękach jego potomków do 1939 roku. Dzieje nie tylko wielkopolskich Radziwiłłów w kolejnej części niniejszego wydawnictwa z naukowym spojrzeniem opisał Wojciech Lizak. Najwięcej informacji, dotyczących samego Antoniego Henryka Radziwiłła, jego rodziny i epoki uzyskamy z listów pisanych przez najbliższe mu kobiety, szczególnie córkę Elizę.

Świat XIX stulecia (praktycznie od 1789 do 1914 roku) był jeszcze patriarchalny. Nie oznacza to jednak, że wśród ówczesnych kobiet – szczególnie tych z najwyższej hierarchii społecznej – brakowało wykształconych, świątliwych i zaangażowanych. Do takich należały żona i córki Antoniego Radziwiłła, kobiety świadome swojej pozycji, zamożności, uwagi, jaką zwracały na europejskich dworach, aktywne na wielu polach, do których dopuszczał już chyba nie tak hermetyczny świat mężczyzn: ojców, mężów, braci i synów. Żona namiestnika pochodziła przecież z jednego z najpotężniejszych rodów panujących Europy, a jej córki wiedziały doskonale, jakich miały antenatów zarówno po królewskiej kądzieli Hohenzollernów, jak i książęcym mieczu Radziwiłłów.

Lata 20. i 30. XIX wieku to epoka przed telegrafem i telefonem. Królowała komunikacja listownej korespondencji. Owa epistolografia stanowi obecnie nadzwyczaj wartościowe źródło historyczne. W przypadku Luizy i jej dwóch córek odbywała się ona w języku niemieckim z użyciem licznych słów bądź zwrotów francuskich oraz angielskich, stanowiąc dowód na solidne wykształcenie ówczesnych arystokratek.

Listów zawartych w naszym wydawnictwie jest kilkadziesiąt, pochodzą z lat 1820–1831. Pisane i wysyłane z różnych miejsc, zawsze ściśle związanych z życiem rodziny i rezydencji, przede wszystkim z Berlina (któremu wtedy jeszcze daleko było do imperialnego przepychu Paryża, Wiednia, Londynu czy Petersburga), prowincjonalnego Poznania, sielskich pałaców i parków Antonina i Ciszyc. W większości są to epistoły autorstwa Elizy Radziwiłłówny, pisane do niewątpliwie najserdeczniejszej przyjaciółki, wychowawicy Antoniego i Luizy, ukochanej kuzynki Blanche (Blanki) von Wildenbruch. W 1826 roku poślubiła ona w Antoninie syna pruskiego generała Fritza von Rödera, również Fritza, a następnie z mężem wyjechała do wówczas jeszcze podberlińskiego Charlottenburga. Najistotniejsza jest treść tych listów. Obok kwestii banalnych oraz związanych przeważnie z codziennym życiem i jego troskami, ich autorki poruszały olbrzymie spektrum tematów będących prawdziwą kopalnią wiedzy o epoce. Mamy więc w nich opisy i analizy balów, rautów, spotkań, narzekania na choroby i cierpienia, relacje z licznych i męczących podróży, plotki z życia wyższych sfer, prezentacje planów matrymonialnych, odniesienia do czytanych lektur, przeżyć wewnętrznych związanych z ich żarliwą religijnością, jak też spotkań z majestatem śmierci. Być może głównie za sprawą tego ostatniego tematu, kilkuletni okres życia rodziny nie jawi się nam wyłącznie jako bez troski i radosny.

Będąc zasadniczą częścią niniejszego wydawnictwa listy ukazują się nam jako bardzo wartościowe i przede wszystkim szczegółowe źródło, tym cenniejsze, że dotąd – i to pomimo upływu prawie dwustu lat – w całości niepublikowane oraz prawie w historiografii nieznanne. Dodatkowo zostały wzbogacone przypisami, sporządzonymi wielkim nakładem pracy oraz dzięki wiedzy Wojciecha i Karola Lizaków. Bez nich opracowanie *Antoni Radziwiłł i jego epoka w listach żony i córek* byłoby zapewne dla większości współczesnych czytelników niezrozumiałe oraz w swoich treściach znacznie uboższe. Układ zamieszczonych epistoł jest chronologiczny, a poprzez połączenie czasu i miejsca wysyłania korespondencji, daje obraz mobilności przestrzennej ówczesnych elit. Równie interesujące jest wprowadzenie do niniejszej pracy, autorstwa Wojciecha Lizaka, który całą wielkopolską linię Radziwiłłów analizuje pod kątem bogactwa wydarzeń i ich kontaktów z największymi ludźmi epoki, w najróżniejszych kontekstach antropologicznych i kulturowych.

Publikacja Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu nie jest wyłącznie wydawnictwem źródłowym, ale również katalogiem do wystawy o tym samym tytule. W poznańskim Odwachu (siedzibie Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918–1919 roku) przedstawiono świat Antoniego Radziwiłła oraz jego żony i córek wraz

z treścią listów i obszerną ikonografią. Poznajemy historię tego niezwykłego rodu z Trąbami w herbie i ich najważniejszych rezydencji: w Berlinie, Poznaniu, Antoninie i Ciszycy.

Mocno w to wierzymy, że wystawa wraz z towarzyszącą jej publikacją przybliży mało znany obraz epoki, ten ulotny świat wielkich nazwisk, miejsc i wydarzeń widziany oczyma kruchych istot. Kobiety, które stojąc u boku swych znanych mężów i braci, bardzo często odgrywały rolę niedocenianą do dzisiaj, lecz jak staramy się to udowodnić, przeogromnie ważną w życiu nie tylko swych rodzin, ale także narodów i społeczeństw.

Olaf Bergmann, Przemysław Terlecki



RYC. 1. WOJSZUND – JEDEN Z PROTOPLASTÓW RODU RADZIWIŁŁÓW

WPROWADZENIE

1. PROWENIENCJA LISTÓW

Wilhelm I umarł jako cesarz II Rzeszy w 1888 roku. Ponoć jego ostatnim westchnieniem przed śmiercią była Eliza Radziwiłł, choć jego miłość nie żyła już od 54 lat. Bez wątpienia istniał związek między śmiercią Wilhelma I a późniejszą obfitością publikacji na temat „młodzieńczej miłości cesarza”. Nie wypadło wypominać monarsze, że nie cesarzowa Augusta, z domu von Sachsen-Weimar, była tą najpierwszą i największą miłością, że była inna, wydawało się, ostatecznie pochowana w zakamarkach dworskiej pamięci.

W rok po śmierci cesarza ukazała się we Wrocławiu książka Oswalda Baera *Der Engel von Ruhberg: ein Beitrag zur Jugendgeschichte Kaiser Wilhelm I.* Jej autor był lekarzem w Kotlinie Jeleniogórskiej. Miał ułatwiony dostęp do wielu źródeł. Korzystał też z zasobów biblioteki rezydencji w Ciszycy, bowiem nadal należała do Czartoryskich jako sukcesorów Wandy Radziwiłł. Niewiele w jej wnętrzach zmienili, pozostawiając także portrety zawieszane jeszcze za czasów Antoniego Radziwiłła.

Książka Baera była neutralna w stosunku do będącej tabu, szczególnie w Prusach, wzajemnej miłości Elizy i Wilhelma. Opowiadała o charytatywnej działalności wielkich dam z Kotliny Jeleniogórskiej, które swoją opieką obejmowały tamtejszych mieszkańców, w większości protestancką biedotę, którą w latach 30. i 40. XIX wieku dotykały liczne klęski. Podkreślenie *protestancka* nie jest przypadkowe. Inne wyznania były wyłączone z tego dobrodziejstwa.

Lud z Kotliny Jeleniogórskiej długo pamiętał działalność m.in. Elizy i Wandy Radziwiłłowien, które należały do najbardziej czynnych na tym polu charytatywnej działalności. Baer jako lekarz spotykał się dość powszechnie z relacjami ustnymi o tytułowym *Aniele z Ciszycy*, stąd pomysł na książkę. Swoją drogą warto się zastanowić, skąd Radziwiłłówny miały pieniądze na tak szeroką działalność charytatywną: z posagowych pieniędzy matki, z przychodów z dóbr przygodzickich czy z w ogóle im nieznanymi ojcowskimi majątków *gdzieś na wschodzie*, a więc z ordynacji nieświeskiej? Jakoś tak ten tamtejszy chłop imaginuje się w głowie, niespodziewanie sam dla siebie awansowany na filantropa w Prusach.



RYC. 2. ELIZA RADZIWIŁŁ
W WIEKU 29 LAT,
AUTOPORTRET Z PROFILU

Publikacja Baera wywołała trwającą pół wieku modę w Niemczech na romantyczną miłość Elizy i Wilhelma. Zamknął ją film Paula Martina *Preußische Liebesgeschichte* z 1938 roku. Produkcja miała niebywałego patrona, bo samego Josepha Goebbelsa, a rolę Elizy grała jego faworyta, czeska aktorka Lída Baarová.

Baer w 1908 roku wydał też *Prinzess Elisa Radziwill. Ein Lebensbild*. Książka powstała w oparciu o analizę ponad stu listów Elizy do jej kuzynki Blanche von Wildenbruch. I ta kolekcja w całości trafiła do Polski. Jej właścicielami są autor tego tekstu oraz jego syn Karol. W moim przypadku trudno było nie ulec fascynacji Radziwiłłami, skoro wzrastało się w cieniu pałacu w Antoninie, a na dodatek przy ojcu Kazimierz – nauczycielu historii.

Widać więc, że listy z prezentowanej kolekcji w piśmiennictwie polskim są w ogóle nieznane. Jeżeli cokolwiek publikowano, to obficie korzystając z opracowań niemieckich. Do takich publikacji należy książka Teresy z Wodzickich Potockiej: *Eliza Radziwiłł i Wilhelm I* (Kraków 1896). Została ona zainspirowana książką Oswalda Baera, a poza tym Teresa z Wodzickich Potocka korzystała także z wydanych już listów arystokratek pruskich, plotkujących ile się da na temat niespełnionej miłości ks. Elizy Radziwiłł i ks. Wilhelma Hohenzollerna.

Po pozyskaniu tej korespondencji udawało się włączyć do kolekcji pojedyncze listy Luizy, Elizy, Wilhelma i Antoniego. Klęską okazała się natomiast próba pozyskania kolejnej zwartej kolekcji listów Elizy, które pojawiły się na rynku już w XXI wieku – do Lulu von Stosch urodzonej von Kleist. Przeciwnik był zbyt *trudny*, bo po kądzieli potomek Radziwiłłów i cały proces pełen był licytacyjnych emocji. Te listy z lat 1820–1834 stały się wcześniej podstawą do opracowania Bruno Henninga: *Elisa Radziwill: ein Leben in Liebe und Leid* (Berlin 1911).

W czasie trwania powszechnej fascynacji miłością ks. Elizy i ks. Wilhelma powstało wiele publikacji. Ich wykaz i solidne omówienie przyniesie przyszłe całościowe wydanie. Miały one jedną cechę wspólną. Koncentrowały się na perypetiach miłosnych niedoszłej pary. Jeżeli odnotowywały jakikolwiek inny kontekst, to tylko polityczny, i to pod warunkiem że sprzyjał bądź szkodził zakochanym. Niejako przy okazji część z tych wydawnictw utrzymywała obraz Polaków jako mało cywilizowanych *Ostleute*.

Już pierwsza lektura listów mogła mocno zaskoczyć każdego czytelnika. Eliza wcale nie epatowała adresatki swoją niespełnioną miłością, która była obecna w jej



RYC. 3. ELIZA JAKO PERI
W 1821 R., SZKIC DO PORTRETU
WILHELMA HENSLA



RYC. 4. PORTRET LULU VON
STOSCH WYKONANY PRZEZ ELIZĘ
RADZIWIŁŁ OK. 1825 R.

korespondencji, ale w dosłownym cieniu narracyjnym. Rosło natomiast zadziwienie listami jako kapitalnym źródłem do opisu sposobu życia arystokracji w Europie po kongresie wiedeńskim z lat 1814–1815. Jakiej arystokracji? Polskiej? Pruskiej? Czy może niemieckiej? Bo istniała różnica znaczeniowa w pojęciu pruskości i niemieckości. Póki co temat należy odłożyć. Bezsporne jest to, że Radziwiłłowie byli częścią europejskiej arystokratycznej „Międzynarodówki” z korzeniami w polsko-litewskiej I Rzeczypospolitej.

Kolekcja listów rodziny Antoniego Radziwiłła z dodatkowymi pozyskanymi pozycjami liczy prawie 120 pojedynczych epistoł. Nie sposób wyeksponować je wszystkie na jednej wystawie. Zbyt dużo, co groziłoby nudą. Wybór tylko części stał się więc koniecznością.

Podobnie z analizą zawartości listów. Eliza Radziwiłł, bo jej listów jest najwięcej, opowiadała w nich, jak widzi swój świat i życie swoich najbliższych. Co robili w salonie, jakie książki czytali, kto ich odwiedzał, w co była ubrana, żeby być modną, czy rozważania dotyczące zawyłych kwestii teologicznych etc. Nie ma mowy, aby wszystkie wątki poruszane przez nią w pełni przedstawić w dość krótkim tekście.

Rzecz taka powstała. Liczy ponad 250 stron i czeka na stosowny moment do publikacji. Praca polegająca na skróceniu pierwotnego tekstu została wykonana z mozołem i w pocie czoła. Bo to nie tylko redakcja stron, ale i wybór wątków, które warto przedstawić, aby dać niezbędny przewodnik do oglądanej wystawy i czytania katalogu zarazem. Karkołomne przedsięwzięcie, trudne do wykonania na tej skromnej liczbie stron, bo zawsze pozostanie niedosyt.

Naturalną konsekwencją posiadania listów było stworzenie kolekcji ikonograficznej. Znalazło się w niej ponad dwieście obiektów, w oparciu o które można pokusić się o zilustrowanie życia rodziny Antoniego Radziwiłła. I to jest właśnie taka próba.

2. ADRESATKA LISTÓW ELIZY

Była nią kuzynka w pierwszej linii, Blanche von Wildenbruch. Już nie z tego samego szczebla drabiny społecznej, bez wszystkich przywilejów, które przysługiwałyby jej, gdyby urodziła się z innej matki. Luisowi Hohenzollernowi – rodzonemu bratu Luizy, żony Antoniego Radziwiłła – wpadła bowiem w oko niejaka Henrietta Fromme, piękna, ale tylko mieszcanka z Magdeburga. Nie zważał na nic, na opory bliższej i dalszej



RYC. 5. BITWA POD SAALFELD (1806) ZE SCENĄ ŚMIERCI KSIĘCIA LUDWIKA PRUSKIEGO, BRATA KSIĘŻNEJ LUIZY I OJCA WILDENBRUCHÓW

rodziny. Wziął ślub, i koniec. W 1803 roku urodził się Luis, a w 1804 Blanka, czyli Blanche. I tu zaczął się problem. Luis z racji urodzenia nadal pozostawał w związku rodzimym, mogąc dumnie nosić nazwisko Hohenzollern, natomiast jego dzieci i ich matka zostali z niego wykluczeni. Nie mogli dziedziczyć tytułu książęcego ani nosić jakiegokolwiek innego, nawet zajmującego znacznie niższe miejsce na drabinie społecznej, więc można by nawet rzec, że były to dzieci bez nazwiska.

Luiza Radziwiłł i jej brat Luis nie stali w pierwszym i najważniejszym szeregu Hohenzollernów ani nawet w drugim. Na czele był oczywiście król, za nim następca tronu, później dzieci króla, jego rodzeństwo. I dalej kuzynostwo, w zależności od stopnia: pierwszego, drugiego, trzeciego etc., etc. Luiza i Luis byli potomkami brata Fryderyka II. Kuzynami króla Fryderyka Wilhelma III byli w drugiej linii. Ich dzieci mogły być w stosunku do następcy tronu, czyli późniejszego króla Fryderyka Wilhelma IV i późniejszego cesarza Wilhelma I, kuzynami trzeciego stopnia. Mogli być, bo żadne kuzynostwo w przypadku dzieci Luisa nie wchodziło w rachubę. Takimi pozostawali tylko młodzi Radziwiłłowie.

Hohenzollern był mniej Hohenzollernem, jeżeli nie poszedł do armii. Hohenzollern był mniej Hohenzollernem, jeżeli nie dosłużył się generała czy admirała. Awansowali szybko i sprawnie, niezależnie zresztą od rzeczywistych umiejętności. Jak szli na wojnę, to otoczeni szczególną troską i pilnowani, żeby się nie rzucili w bój na pierwszej linii frontu. Luis miał pecha. Generałem i owszem został, ale zginął w bitwie z Francuzami pod Saafeld w 1806 roku. Dzieci za aprobatą króla zostały odebrane biologicznej matce i już obdarzone szlacheckim tytułem von Wildenbruch, przekazane jeszcze w Królewcu ciotce Luizie Radziwiłł.

Drugi brat Luizy, Albrecht, miał jedenaścioro dzieci z różnych matek. Wszystkie dostały nazwisko von Waldenburg. Akurat ten brat był jednym z największych posiadaczy ziemskich wśród pruskiej arystokracji. Miał za co wychowywać dzieci i dobrze wydawać córki za mąż.

Luiza natomiast rzetelnie spełniała rolę zastępczej matki. Dzieci traktowała jak własne, miały tych samych guwernerów, uczyły się tych samych języków, zdobywały takie samo wykształcenie. Blanche i Luis jeździli z Radziwiłłami wszędzie: do Antonina i Ciszy, a po „wypędzeniu” Radziwiłłów z Berlina zamieszkali z nimi w Poznaniu. Nic więc dziwnego, że Blanche stała się powiernicą i przyjaciółką od serca Elizy. Wiedziały o sobie chyba wszystko. Eliza, przywołując w korespondencji z kuzynką rozmaite stare

tajemnice, późniejszym czytelnikom bardzo utrudniła lekturę listów, nie tyle w tłumaczeniu, ile w zrozumieniu, o czym w tych aluzjach mowa.

Luizie chyba nie udało się *nałożyć* bratanicy tej samej formacji, którą otrzymała ona sama i przekazała swoim córkom. Blanche była *rogatą duszą*. Eliza ją upominała, a Luiza wręcz strofowała, zwłaszcza kiedy po ślubie z Fritzem von Röderem uwolniła się spod jej kurateli. Miała nadzwyczajne upodobanie do łamania konwenansów. Jakby prowokowała otaczający ją świat. Widać, że nie lubiła arystokracji, może ze względu na upokorzenie matki, z którą odnowiła kontakt, wysyłając ją pod koniec życia *do wód* dla poratowania zdrowia.

Wesele Blanche i Fritza odbyło się jesienią 1826 roku w Antoninie. Opis tego przyjęcia znajduje się w listach Elizy. Wynika z niego, jak bardzo korpus oficerski Prus był powiązany rodzinnie i towarzysko z niemieckimi oficerami armii carskiej. To temat na osobną opowieść, częściowo też możliwą do przypomnienia na podstawie listów Elizy. Z drugiej strony Blanche prawie od pierwszych lat po ślubie źle ułożyło się małżeństwo, choć w listach Eliza je idealizowała, widząc i oceniając lepiej, aniżeli rzeczywiście się w nim działo. Zostało ono w dużej mierze zaaranżowane przez Luizę i matkę Fritza. Ona – wychowanka namiestnikowska, on – syn generała Rödera, dowódcy V Korpusu w Poznaniu. Blanche wypadła z matrymonialnego książeckiego kręgu i okołodworskiej arystokracji. Matrymonialnie musiała szukać niżej. Jej przypadł oficer z generalską szansą, ale generałową nie została. Rozwiodła się z mężem pułkownikiem. Takim też von Röder pozostał do śmierci.

Blanche była poliglotką, co wykorzystywała Eliza. Kiedy na przykład nie chciała, aby mąż Blanche wszedł w posiadanie nieprzeznaczonych dla niego wiadomości, przechodziła na angielski. Eliza i jej kuzynka miały nauczycieli z Wysp Brytyjskich. Jej mąż, jak wszyscy pruscy oficerowie, znał francuski, ale angielskiego ni w ząb. Tym różniło się wychowanie w domu namiestnika Wielkiego Księstwa Poznańskiego od wychowania w domu mieszkającego w Poznaniu pruskiego generała. Niemiecki – wiadomo, francuski też, bo to była *lingua franca* dla całej ówczesnej arystokracji europejskiej bez względu na deklarowaną i przypisywaną narodowość, a bez znajomości francuskiego spadało się na poziom ówczesnego *gminu*. Rzec by można kolokwialnie, że angielski to już wtedy była „wyższa szkoła jazdy”.

W listach do Blanche co rusz są zamieszczone pojedyncze słowa, zdania, a nawet całe akapity w różnych językach. Rzecz charakterystyczna – francuski najszybciej spływał z jej



RYC. 6. DWOREK POD KŁAJPEDĄ, W KTÓRYM OD 1807 R.
MIESZKAŁA KRÓLOWA LUIZA, CZĘSTO ODWIEDZANA PRZEZ ELIŻĘ RADZIWIŁŁ

pióra, gdy plotkowała o balach, kto, gdzie i jaką nosił kreację. Tym językiem posługiwała się też, gdy opisywała proszone śniadania, śpiewające wieczorki etc., etc. Poza tym Elizie wyrzywały się polskie zdania, zwroty i słowa. Najwidoczniej Blanche co najmniej rozumiała polski. Wydaje się, że również poznała łacinę i cały świat antycznej kultury.

Listy Blanche do Elizy przepadły. Z punktu widzenia celów, jakie przyświecały opracowaniu tej korespondencji, to niepowetowana strata. Bez wątpienia byłyby cennym dodatkowym źródłem do wyjaśnienia sposobu patrzenia na bliższe i dalsze otoczenie nie tylko przez Blanche, ale również przez Elizę.

3. LISTY ELIZY JAKO PRZEDMIOT ANALIZ

Rozczarowaniem lektura listów Elizy musi się skończyć dla czytelnika, który szukałby w nich nieznanymi faktów, pozwalających wypełniać istniejące luki w rekonstrukcji epoki Luizy. One istnieją, jest ich sporo, ale z punktu widzenia perspektywy badawczej są nie tyle mniej ważne, ile przechodzą – obrazowo ujmując – do innego wymiaru historycznego.

Świat Elizy miał formę kręgów tożsamościowych. I nie chodzi tu wyłącznie o kręgi towarzyskie czy społeczne, w których się obracała. Zawężenie listów Elizy do takiej perspektywy dawałoby wyłącznie obraz plotek, obmów czy sensacji, których Eliza również była bohaterką.

Tu chodzi o inne kręgi, których ludzie byli częścią, ale wypełniała je warstwa symboliczna, z którą się identyfikowała i która była jej bliska. Ona stała w środku i z tej optyki patrzyła na świat ten bliski i ten daleki, i opowiadała o nim w swoich listach. I to przy analizie listów Elizy było najistotniejsze.

Kręgów tożsamościowych Elizy było wiele. Czasami płynnie przechodziły jeden w drugi, jakby na zasadach wnikania, czasami się nakładając na siebie, rzadko kiedy stały wobec siebie w sprzeczności bądź się wykluczały. Chociaż i to się zdarzało.

Pierwsze z pytań, jakie możemy sobie zadawać: Ile w Elizie było z Hohenzollernów, a ile z Radziwiłłów? Czy w Poznaniu czuła się bardziej Prusaczką czy Polką? A może dwiema naraz? I czy obecność Polek w jej otoczeniu, m.in. Klaudyny Potockiej, miała wpływ na postrzeganie w tym względzie samej siebie?



RYC. 7. PORTRET KS. WILHELMA W WIEKU 17 LAT

I kolejne kwestie: Eliza pisała w listopadzie 1829 roku list do Blanche. Upłynął niecały tydzień od wyjazdu Chopina z Antonina. Słuchała, jak grał, i rysowała jego profil. Nie wywarł na niej wrażenia? Być może był dla niej wówczas – i jak wielu innych, młodych pianistów – jedynie aspirującym do uzyskania sławy, która wcale nie była tak oczywista?

Teksty przez nią podawane, opisy ludzi i wydarzeń, komentarze na ich temat są kluczem do zrozumienia jej świadomości, a poprawniej mówiąc, zapewne wielu stanów tożsamości.

4. TOŻSAMOŚCI ELIZY

To nie jest postać na byle jaki opis. I to jest cały z nim i jego obiektem kłopot. Wymyka się uproszczonym ocenom i sądom. Nijak nie można do niej przymierzyć jednej jedynej reguły, według której można by uporządkować jej życie. Zbyt bogata osobowość. Była wszystkim: intelektualistką z ogładą filozoficzną, rozważającą problemy teologiczne i moralne, znawczynią literatury europejskiej (liczba przeczytanych książek zadziwia), koneserką teatru, muzyka nie miała przed nią żadnych tajemnic i była wybitnie uzdolniona artystycznie. Jej portrety, szkice i akwarele zawsze miały wzięcie jako malowane ze znajomością sztuki. Kto przygotował pierwszy profil Chopina grającego na fortepianie? Wiadomo! Głos, który ułożony przez otaczających Antoniego muzyków, świadomie brał najbardziej wyszukane wokalne partie. I ręka do pióra, a jak miała więcej czasu na pisanie, to tworzyła prawdziwe perełki. Jej talent zjadała konieczność napisania w tak zwanym dniu pocztowym czasami aż ośmiu listów. Treść mogła powtórzyć, pisząc do bliskich sobie Blanche i Lulu von Stosch. W listach do innych musiała uważać na każde słowo, zwłaszcza po nadziejach na małżeństwo z Wilhelmem.

Celebrytka? We współczesnym rozumieniu tego słowa bez wątplenia. W Berlinie uświetniała bale, żywe obrazy, przyjęcia, śniadania, przedstawienia teatralne i operowe, promenady etc., etc. Jej złoty sen się skończył, kiedy tężejąca wokół niej atmosfera dosłownie wypędziła ją z berlińskiego raj. Została upokorzona tak samo jak jej rodzice. W prowincjonalnym dla niej Poznaniu nadal była celebrytką. Tą z pierwszego miejsca. Nikogo przed nią tu nie było. Lepiej w tym względzie niż w Berlinie.

Piękna. Jako podłotek i jako kobieta. Z urodą odziedziczoną po matce i nosem Radziwiłłów, a należy pamiętać, że młody Antoni też był *bardzo przyjemnej powierzchowności*.



RYC. 8. BLANCHE VON WILDENBRUCH,
PORTRET OŁÓWKIEM WYKONANY
PRZEZ ELIZĘ RADZIWIŁŁ
W ŁĄDKU ZDROJU, 1822 R.

Kochała dwa razy. Wbrew potocznym opiniom ta pierwsza miłość nie była wcale dozgonna. Jak na romantyczną epokę dość szybko się z niej wyleczyła. Niestety, ta druga też była nieszczęśliwa. Dodając śmierć zbierającą w rodzinie obfite żniwo, Eliza jawi się jako antyczna Niobe, archetyp kobiety rozpaczającej po stracie bliskich. Może to jednak zbyt przerysowany obraz? Miała jasne dni, dużo ich było. Miała pogodne myśli i dobre słowa w listach. W empatii – znowu modne dziś słowo, nieznane w czasach Elizy – okazywanej innym nie miała sobie równych.

Zwykła kobieta. Miała się za znawczynię mody, co rzeczywiście było uzasadnione, pamiętając, że dotyczy to mody jej epoki. Uważała, że była najlepiej ubrana, zwłaszcza w Poznaniu, co też było prawdą. W jej przypadku, przy tak wielkiej rodzinnej fortunie nie było to wcale niezwykłe.

O inne cechy wynikające z charakteru przypisywanego kobietom też nie było u niej trudno. Plotkowała na żywo i w listach, obmawiała też ochoczo, wyzłośliwiała się na Wielkopolanki. Czasami uznawała je za brzydkie, a czasami drwiła z ich sposobu ubierania się. Potrafiła o bliskich sobie polskich arystokratkach napisać: „Dwie piękności i dwa strachy na wróble”. Kim była i kim się czuła? Radziwiłówna czy Hohenzollernówna? Prusaczka, Niemka czy Polka? Jaka tradycja po jednych i drugich, i jaka tożsamość, czy też tożsamości? Córka pruskiego urzędnika, bo nim jako namiestnik był Antoni Radziwiłł, czy polskiego polityka w Prusach? Identyfikowała się bez reszty z pruską elitą czy miała świadomość, że należy też do elity polskiej arystokracji? Bezsporne jest, o czym wspomniano wyżej, że była członkinią ścisłej elity europejskiej, odnajdującej się na szczytach społecznych zawsze i wszędzie. Pewne jest też, że była osobowością fascynującą – wtedy i dziś. Nic bowiem od niej nie *odeszło*. Nic nie straciła mimo upływu prawie dwustu lat.

5. EPISTOLOGRAFIA ELIZY

Jeden z polskich romantyków powiedział: „jeszcze nigdy tak listami nie żyłem...”. Wy-móg epoki: albo listy piszesz, albo giniesz w pomroce dziejów. Tak myśleli ludzie należący do parnasu, wybrańcy bogów obdarzeni wszelakimi talentami. Pisanie przez nich listów było swoistą autokreacją – do czego przyznał się sam Juliusz Słowacki, przesyłając do matki w zasadzie gotową autobiografię i nakazując jej wręcz: „zachowaj dla potomnych”. Taki rekordzista jak nasz Zygmunt Krasiński napłodził ich co najmniej trzy i pół tysiąca, ale przecież nie wszystkie zostały policzone, stale ujawniane

są nowe. Johann Wolfgang Goethe w niczym mu nie ustępował, a pewnie i przewyższał, przecież do niego jako prominenta kultury europejskiej różnojęzyczny tłum walił drzwiami i oknami. Z wieloma pielgrzymami się zaprzyjaźnił, a to już obliżowało do sięgania po inkaust i pióro...

Ciekawość bierze człowieka, ile to napisał listów do ojca Elizy, a ile książkę do niego? Panowie jakoś musieli wymieniać uwagi przy przerabianiu przez Antoniego *Fausta* na operę. Przecież Radziwiłł przy każdej twórczej mocy i niemocy nie wsiadał na konia i nie pędził co tchu do Weimaru, aby mistrzowi pokazać świeżuteńką partyturę. A libretto? Jak przyciąć dramat do muzyki? Co zostawić, co wyrzucić? Bez błogosławieństwa mistrza nic się przecież nie mogło zdarzyć.

Eliza była nieodrodnym dzieckiem swojej epoki. Na świat patrzyła romantycznymi oczami, pisała o nim, przeżywając go na swój, bardzo indywidualny sposób. Jej korespondencja jest bardzo dobrą lekturą.

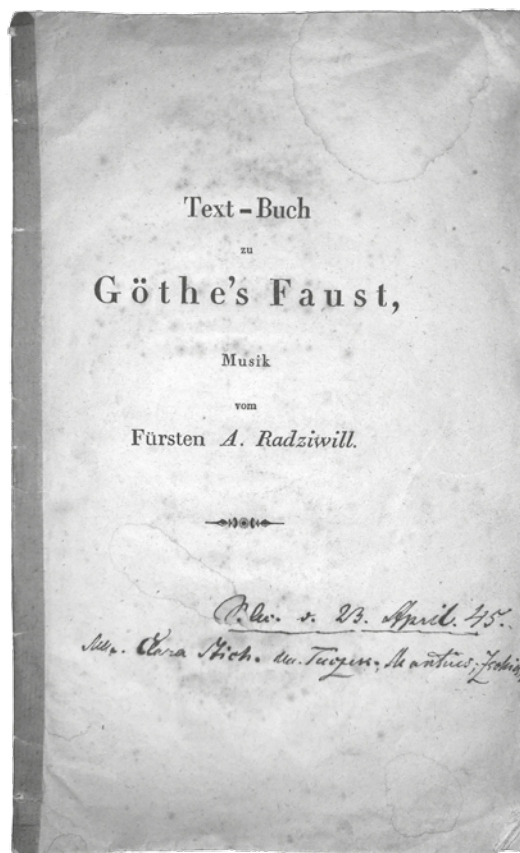
Jej listy wcale nie były zdominowane przez krzywdy, których zaznała. Rzadko, ale jednak złościła się na to, co ją spotkało. Kiedy śmierć kosiła jej najbliższych, jej cierpienia były prawie namacalne, porażona zastygała w kreślonych słowach jak żona Lota. Ale też plotkowała, bywała złośliwa, miała swoje fobie i uprzedzenia, fascynowała się modą, była na bieżąco z muzyką, dramat europejski miała w jednym palcu, i to od czasów greckich, z Indianami od Coopera była za pan brat, a jeszcze pisząc o tych wszystkich sprawach, potrafiła od niechcenia coś tam w tych listach narysować, jako że i w tej materii miała nie byle jaki talent.

Eliza może nie myślała kryteriami Słowackiego: „pisz, bo przepadniesz w pamięci potomnych”. Pewno bliższe było jej przekonanie: „pisz, bo przepadniesz towarzysko”. W swoich epistołach nie uprawiała takiej autokreacji jak nasz romantyk. Dzięki temu są one bardziej autentyczne uczuciowo i wiarygodne.

W tamtej epoce ilość wysłanej i otrzymanej korespondencji stanowiła o pozycji w świecie. W domu Antoniego Radziwiłła pisanie listów miało status obowiązku bez mała sakralnego, rytuału inspirowanego i kontrolowanego przez Luizę, bo takie zasady wdrażała ona w życie, wychowując dzieci brata i własne. Pamiętajmy, że kierowała się pietyzmem, co w przypadku Luizy absolutnie nie było czczym sloganem. Eliza, gdy zaniedbywała pisanie, była przez matkę upominana, ale kiedy za długo siedziała z piórem w ręku, przypominano jej natychmiast, że to szkodzi jej zdrowiu.



RYC. 9. GOETHE ZE SWOIM
PATRONEM,
KS. KAROLEM AUGUSTEM



RYC. 10. LIBRETTO DO OPERY
FAUST ANTONIEGO RADZIWIŁŁA
WEDŁUG DRAMATU
J.W. GOETHEGO

Obie dzieliły tydzień na dni pocztowe i pozostałe. W te pierwsze to pocztylion wyznaczał rytm dnia. Nieważna była poranna toaleta, pokojówka niosąca przybory do trenowania włosów bywała przeganiana, liczył się ostatni gest zalakowania listu własnym sygnecikiem. Gdy brakowało czasu – siedziała po nocach. Od jesieni 1826 roku oddawała poczmistrzowi co najmniej dwa listy: jeden do Blanche, która po swoim ślubie opuściła ostatecznie rodzinę Radziwiłłów, oraz do Lulu von Stosch. Dochodził do tego jako adresat brat Ferdynand i bywało tak, że produkowała listów aż osiem. Nie ma co się dziwić, że szła na skróty, przepisując jak nie całą epistołę, to znaczący jej fragment w kolejnym liście.

Do Radziwiłłów korespondencja przychodziła całymi pakietami, nawet po kilkanaście sztuk. Rozpocząło się ich nerwowe przerzucanie w poszukiwaniu tych najbardziej pożądanych. Luiza z drżeniem rąk szukała koperty od ks. Wilhelmowej Starszej, prawdziwej przyjaciółki informującej ją o tym, co się działo na dworze. Po takim przeglądzie korespondencji od razu było wiadomo, kto już odpisał, a kto nie, takie zaś lenistwo źle widziano, mogło być interpretowane jako zamierzony afront towarzyski.

Luiza pisywała do Londynu, skąd sprowadzała m.in. książki i kreacje dla córek. Jej mąż do bardzo wielu adresatów: do swoich plenipotentów na Litwę, do ojca do Nieborowa, do brata Walentego, który co rusz przemieszczał się między Petersburgiem, Berlinem i Paryżem, po drodze składając wizytę rodzinie Antoniego bawiącej w Ciszycy czy Antoninie. A ile było korespondencji służbowej, namiestnikowskiej...? Ta listomania była wynikiem olbrzymiej ruchliwości ówczesnej arystokracji, która potrafiła po kilka razy w roku zmieniać miejsca pobytu, przenosząc się do kolejnych własnych rezydencji. Pisano do wszystkich i o wszystkim. Wtedy listy były najpoważniejszym źródłem informacji o świecie, potrafiono je sobie pożyczać, przesyłać, poszerzając znacznie krąg czytelników.

Eliza pisywała do Poznania, do pozostawionych tam przyjaciółek, do Charlottenburga pod Berlinem, osobnego wtedy miasta, gdzie mieszkała Blanche z mężem, do Mańcycy za Wrocławiem, czyli do Lulu von Stosch, w okolice Jeleniej Góry i Wałbrzycha, do tamtejszych sąsiadów Radziwiłłów.

W Poznaniu najbardziej lubiła powierzać przesyłki poczcie, jak ją nazywała – szczecińskiej. Nie później niż za dwadzieścia cztery godziny korespondencja trafiała do adresatki. Eliza wiedziała też, że od sumiennego odbiorcy odpowiedź dostanie za dwa, najdalej za trzy dni. Chyba że pisała daleko, na przykład do szwagierki Heleny i brata Wilhelma,

początkowo pozostających w Bad Ems, a później w Nicei. W tym wypadku decydowała sama odległość. Z Antonina do Poznania przesyłka trafiała tego samego dnia. Z Ciszycy do Poznania niecałe dwa dni, a do Berlina – trzy. Eliza miała prawie zawsze do wykorzystania dwa pocztowe dni w tygodniu. A mogła jeszcze prosić osoby ją odwiedzające i udające się dalej, aby zabrały jej listy. Nie można się powstrzymać od przypomnienia czasów, kiedy to wszystko się działo: lata 20. XIX wieku, dwa stulecia temu.

Każda panienka z dobrego domu, a tym bardziej Radziwiłówna, miała dwa konieczne do *listowania* przedmioty. Pierwszy *portefeuille*, czyli dużą, zamykaną na kluczyk, płaską teczkę, gdzie przechowywano papier listowy, czasami z herbem Radziwiłłów, czasami z filigranami najlepszych papierni europejskich, bo na byle jakim papierze księżniczka nie mogła pisać, a jak jej brakowało, to biegła i bez odrobiny skrępowania podbierała tenże matce. W *portefeuille* trzymała zaostrome gęsie pióra, natomiast inkaust był wspólny. Eliza barwnie opisała, jak siedziała z matką na tarasie w Antoninie, obie pisały, niesforny wiatr rozwiewał kartki, przy okazji prowokując kleksy, a niedokończone listy trafiały z powrotem do owej teczki.

Przychodząca korespondencja była numerowana i zamykana w specjalnym puzdrze. Eliza dostała taką skrzynkę od księżnej Wilhelmowej Starszej z Karpnik, czyli od ks. Marianny de domo von Hessen-Homburg, żony Wilhelma von Hohenzollerna – brata króla Fryderyka Wilhelma III. Obdarowana miała w niej „przechowywać swoje wspomnienia”. W takie zamknięcie trafiały listy jej zwrócone jako nadawczynie, jak to zrobił niespełniony narzeczony Elizy, czyli ks. Wilhelm Młodszy, syn króla Fryderyka Wilhelma III.

Wiadomo, że w chwili, gdy w kręgu jego zainteresowań matrymonialnych pojawiła się Augusta von Weimar-Sachsen, nie mógł jako dobrze wychowany człowiek zachować nadal takiej korespondencji, bo popełniłby niewybaczalne *faux pas*, raniąc je obie: niedoszłą i potencjalną narzeczoną.

Przy tej okazji nasuwa się pytanie o to, gdzie się zapodziały listy do Elizy i te, które zwrócił jej Wilhelm? Z jej tekstów wynika, że przechowywała je w swoim pokoju w Antoninie. Ale co się stało z nimi po jej śmierci – niestety, pozostaje tajemnicą. Osobiste zapiski, najbardziej intymne zwierzenia, coś na kształt pamiętnika, na mocy jej ostatniej woli przypadły natomiast księżnej Mariannie. Oprawione w błękitny aksamit z jej portretem zajmowały eksponowane miejsce w gabinecie książęcej pary w Karpnikach. Po śmierci ich syna, admirała *Kriegsmarine*, ks. Adalberta von Hohenzollerna (1811–1873), jego sukcesorzy w 1912 roku całą bibliotekę wywieźli do *Hofbibliothek* langrafów

Hessen-Darmstadt, właśnie w Darmstadt. Może tam do tej pory leży jej pamiątek? Choć niekoniecznie, bo wedle niepotwierdzonych wiadomości zbiór ten doznał znaczącego uszczerbku podczas ostatniej wojny.

Gdzie zatem są listy? Raczej nie w Ciszycy. Ostatnim jej właścicielem był Aleksander Olgierd Czartoryski (1888–1977), ożeniony z Mechtyldą Habsburżanką. W 1927 roku wywiózł całe wyposażenie rezydencji do Polski. Nic nie wiadomo, aby tam znaleziono papiery po Elizie.

W Antoninie? Może kiedyś tak. Czy nie zostały jeszcze w XIX wieku wysłane do Nieświeża, Klecka czy Dawigródka? Najprawdopodobniej bracia Bogusław z Wilhelmem przenieśli je do berlińskiego pałacu Radziwiłłów, by stamtąd – po sprzedaży tegoż państwu niemieckiemu – jako niechciana pamiątka trafiły do któregoś z berlińskich archiwów.

Gdyby zostały w Antoninie to podczas II wojny światowej mogły się stać własnością Hitlera, który dostał pałac w prezencie. Najgorszy los mógłby je spotkać, gdyby dotrwały do czasów, kiedy w Wielkopolsce zaczęto wprowadzać dekret o reformie rolnej. *Lud pracujący miast i wsi*, kiedy zabezpieczał pański majątek, to na puzderka nie patrzył. Wybałuszał oczy na obrazy, biżuterię, zastawę stołową, obrusy, pościel i tym podobne. Owa zagłada archiwów ziemiańskich była zresztą najgorszą rzeczą, jaka mogła się przydarzyć Polsce i badaczom jej całej historii.

Eliza i Wanda były wychowywane przez matkę na jej wzór i podobieństwo. Luiza nadzorowała osobiste kontakty córek ze światem. Nic bardziej normalnego w tamtych czasach. Księżniczki musiały się obracać w dobrym towarzystwie i koniec. Zapewne też kontrolowała ich korespondencję. Przejawem tego były dopiski Luizy do końcówek listów Elizy. Nie szczędziła w nich swojej wychowawcy matczynych rad i napomnień. Ale przy okazji rzucała okiem na resztę, tak niby od niechcienia.

Taka kontrola w przypadku Elizy była na wyrost. Przy tamtych surowych kryteriach nieobyczajności nie było żadnych. Trzeba szukać na siłę w jej listach czegoś, co by się kłóciło z wizerunkiem dobrze wychowanej młodej damy.

Mogła sobie pozwolić Eliza na intelektualne prowokacje, stać ją na nie było, że aż hej, ale w tych listach są one śladowe. Nie ma też żadnego łamania kulturowych tabu. Wręcz przeciwnie – była bogobojna, w najbardziej tradycyjnym i godnym pochwały znaczeniu tego pojęcia i... postawy.

6. PISMO ELIZY

Niežnośne, gdyż bardzo trudne do odczytania. Przy pierwszym rzucie oka – zwyczajne niechlujstwo. Linijki biegnących słów. Jej pośpiech w stawianiu liter czuje się wręcz podświadomie, dopiero po czasie, w którym krzyżował się upór z refleksją, było widać więcej! Póki co jakiś łańcuszek, z którego co chwila wyskakiwały jak wieże gotyckiego kościoła, a to *l*, a to *k*, a czasami *b* i *t*. Rozróżnianie, która litera jest którą, było sztuką samą w sobie.

Wychowani na elementarzu Mariana Falskiego mieli prawo kłać jak szewc na ten cholerny wynalazek, to niemieckie pismo narodowe. Doskonalone mozolnie przez wieki na bazie *Schwabacher Schrift*, przeżywało w XIX wieku swój wielki wzlot. Pismo jakby stworzone na potrzeby wielkiej niemieckiej potęgi osiągniętej po 1871 roku. Jest wiele racji w tym, że Niemcy świadomie przy pomocy takiego noża wycinali się z Europy, jakby zapominając, że ich wielki przodek Gutenberg, wynajdując druk, wzmocnił jedność kulturową nie tylko późnośredniowiecznej Europy. Ci, co dużo później przyszli po nim, powiedzieli: „nie, my jesteśmy inni, w zasadzie lepsi, u nas gotyk osiągnął pełnię, nie przypadkiem wziął nazwę od germańskich Gotów, dobijających schedę po Grekach i Rzymianach”. Można stwierdzić, że opublikowany w 1764 roku *Zamek Otranto* Horacego Walpole’a dał bardzo mocny impuls rozwojowy szwabasze.

W żadnym innym, tylko pochodzącym z gotyku piśmie można było tak doskonale oddać atmosferę średniowiecza, grozę i tajemnicę zamków, ich strzelistych wież, melancholię i cudowności tamtego czasu. A tu jeszcze opublikowano *Germanię* Tacyta. Już nie dzikus Arminiusz wycinał w pień niosące cywilizację Oktawianowe legiony, a mężny, dzielny i szlachetny Hermann – bo tak zaczęto wówczas nazywać Arminiusza – dał przykład oporu wobec najeźdźców, w cudownie akurat wówczas zlokalizowanym Teutoburskim Lesie.

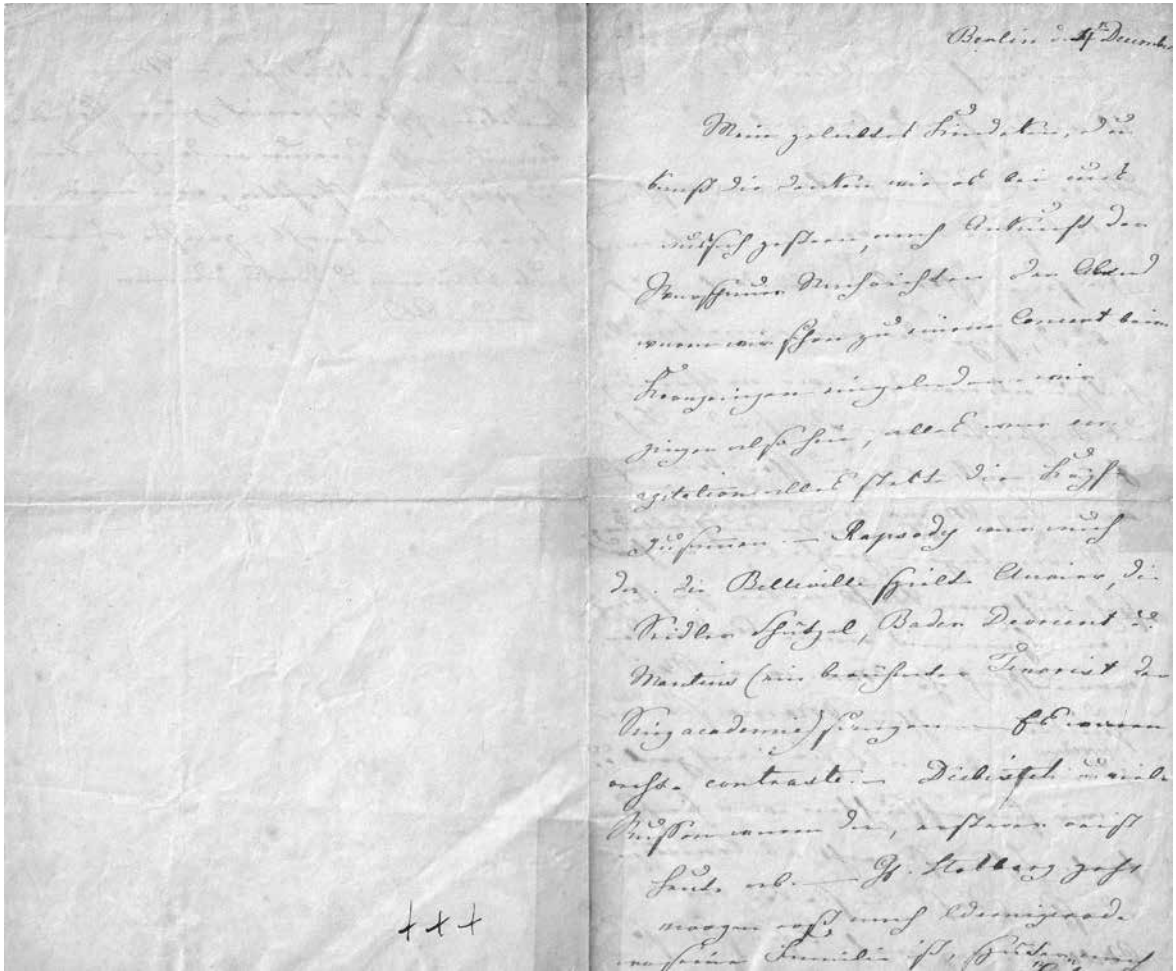
W okresie *Sturm und Drang* zrodziło się w Niemczech przekonanie, że kultura starożytnej Grecji i Rzymu absolutnie musiała przejść przez germański czyściec, aby wydobyć z niej to, co najlepsze, inaczej ulegała degeneracji, jak to się stało we Francji i z czasem w Italii. Tak się zaczynała emancypacja kultury niemieckiej. Francuska zaczynała, zwłaszcza po wojnach napoleońskich, tracić grunt w Niemczech.

Łacińska też musiała ustąpić. Najlepsze pismo świata: drukowana faktura i odręczne kurrenty, zmora polskich uczniów w Wielkim Księstwie Poznańskim za namiestnika Radziwiłła i... współczesnych tłumaczy listów Elizy.

Das Brief der alten Briefe den
 ich wieder finden laga und bei
 Eliza so dich auf dem, wie sie
 dich ist ab mir von die gesunden
 zu sein, schreibe mir das mich
 auch, sage die mir die Schreibe
 seit die untereinander wie nach dem
 mit den Briefen von die sind. Ich
 habe am besten die zu schreiben das
 man dich Mama mir. ^{Wenn die}
^{schreibe in die Briefe}
 Wundersagen zu die die Briefe
 sich mit einem Brief nach ich sind
 von. Sprich mit einem Brief den
 unvollständig ist. Mein
 gewöhnlich mussen Mama sie
^{schreibe}
 zu den aber als sie mich gut
 wie sie aufschreiben kann schreiben
 hat. Ich weiß nicht ob Constanze
 die Briefe das sie sie bei der
 Briefe bezeugt. Ich weiß sie

Ich weiß die schreibe. Mein
 Briefen, sage die Briefe
 die ich nicht wissen und ich
 die schreibe die Briefe von mir
 zu sein. Ich weiß, gewöhnlich
 die Briefe die Briefe
 meine Briefe

RYC. 11. PRZYKŁAD PISMA ELIZY W LIŚCIE DO BLANCHE VON WILDENBRUCH



RYC. 12. PRZYKŁAD PISMA ELIZY W LIŚCIE DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

Skoro istniało lepsze pismo, musieli być lepsi ludzie, którzy go używali, a tu wystarczy spojrzeć na wielkoniemiecki nacjonalizm Wilhelma I. Nie sposób posądzić Elizę o takie myślenie. Znajomość narodowego pisma niemieckiego w jej kręgach towarzyskich weszła do kanonu dobrego kształcenia, ale posługiwanie się innym było źle widziane. Niemieccy guwernerzy mieli ją wyedukować najlepiej, co też zrobili i mogli być dumni z takiej uczennicy.

Cała korespondencja Elizy była pisana po niemiecku. Jest to dla niej *Muttersprache* i dlatego kultura niemiecka traktowała ją jako swoją, podobnie jak za swojego mieli Anglicy piszącego po angielsku Josepha Conrada. Takie porównanie ma sens, gdy widzi się wszelkie różnice między tymi postaciami.

Łaciną Eliza posługiwała się zawsze, gdy robiła w swoich listach wtręty we francuskim, angielskim i polskim. I to był prawdziwy odpoczynek dla skołatanych kurrentą oczu tłumaczy.

7. NA MARGINESIE KURRENTY ELIZY

Wychodzi na to, że Niemcy w XIX wieku mocno się zapatrzyli na Rosjan. Starając się odróżnić na tle Europy, naśladowali Rosjan w odcinaniu się od niej. Tam cyrylica, tu zmutowana szwabacha, tam przeciwstawiona Europie cywilizacja oparta na filozofii *Trzeciego Rzymu*, tu II Rzesza lansowana jako najlepsza część kontynentu. Cele podobne, łącznie z zamiarem kolonizacji politycznej, a przede wszystkim kulturowej wszystkiego, co miało nieszczęście leżeć tuż obok.

Historia lubi paradoksy. Fachowcy Hitlera połapali się, że ten literowy gotycyzm może być prosto od Żydów mieszkających na nieszczęście dla Niemiec w ich narodowym kotle, wyrzucili zatem fakturę i kurrentę ze szkół, bo gdyby mogli, to by je rozstrzelali. I tak demokratom od Adenauera nie pozostało nic innego jak uszanować te werdykty. Niemcy wrócili do Guttenberga. Jeśli nawrócą się na niego Rosjanie, to będziemy mieli *sen złoty* de Gaulla o Europie po Ural.

8. CO Z POLSZCZYZNĄ ELIZY?

Niemiecki był dla niej *Muttersprache*. Ten język słyszała jako pierwszy, leżąc w kołysce. Może jeszcze francuski, powszechnie używany w domu Radziwiłłów. Polski

był ojczystym językiem jej ojca. On, wybierając nauczycieli, planował, żeby młode pokolenie Radziwiłłów mówiło i pisało po polsku. W ich głosach było słycać zapożyczony z niemieckiego twardy akcent, co zresztą nie było niczym nadzwyczajnym. Arystokraci polscy mówili podobnie, z tą różnicą, że więcej ich uległo wpływowi języka francuskiego.

Polskiego jako tako wyuczyła się Luiza. Nie sposób inaczej było porozumiewać się ze służbą w Antoninie i Poznaniu. Część z niej – i to najskromniejsza – była Polakami, a dogadać się jakoś trzeba było.

Eliza prawie nie używała języka polskiego w listach. Trafiają się pojedyncze słowa i zwroty. Znała polskie znaki diakrytyczne. Nazwiska takie jak Wołłowicz i Działyńska podawała bezbłędnie, nazwy topograficzne również: Kociemba, Krempa, Przygodzice, nie Pszygodtztitze, wszystko jak należy.

Opisując procesję Zwiastowania Pańskiego z 1827 roku, dała obraz Wandy trzymającej się poły ojcowskiego surduta. Nie poszukała porównania po niemiecku, tylko po polsku: *jak brzechwa*. Podała poprawnie przez *rz* i co więcej – zgodnie z pierwotną semantyką tego słowa.

Koniecznienależy dodać, że nie była jej obca łacina – szerzej kultura antyczna. *Maton* – mało znany bożek grecki – posłużył jej do nadania przydomka, wszędzie jeżdżącej z Radziwiłłami szefowej dworskiej kuchni.

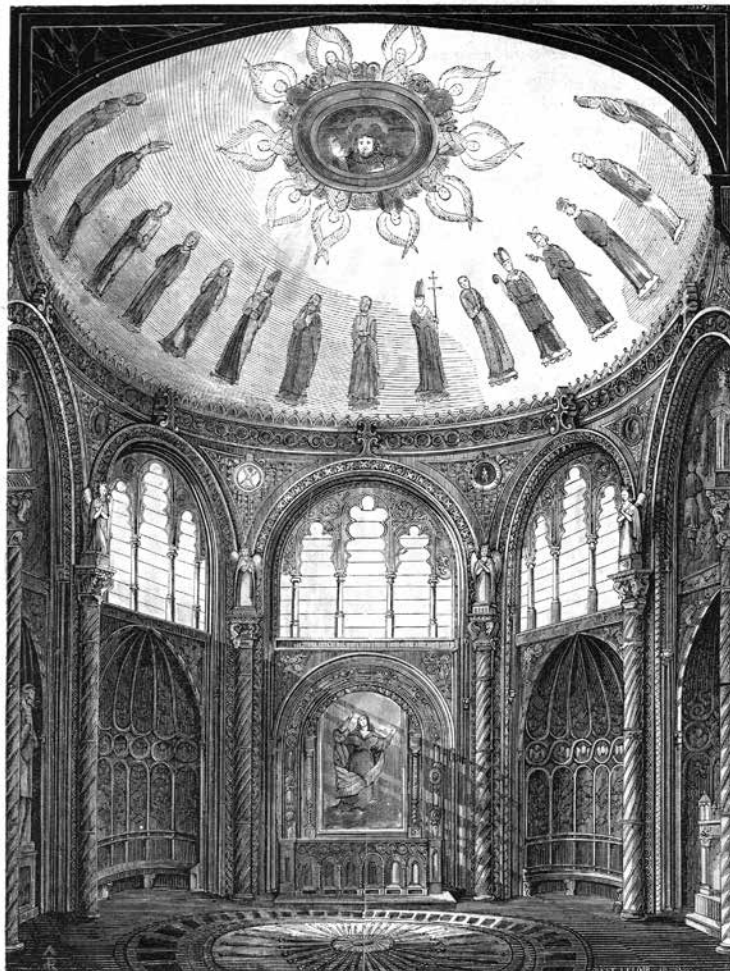
Pięć języków! Tyle znała. Celebrytka – bo taką była Eliza – doby romantyzmu. Gdzie do niej współczesnym naśladowczyniom. Oj, trudno, by im zostać było u Elizy najniższej rangi pokojową...

9. A CO ZE ZNAJOMOŚCIĄ POLSKIEJ KULTURY?

Słabo, nawet kiepsko. Radziwiłłowie za sprawą rozgłosu, jaki zyskał ich mecenat nad Chopinem, zaczęli uchodzić za wyjątkowych patronów i odbiorców polskiej kultury. Jako melomani i wysokiej klasy koneserzy od razu dostrzegli wielki talent Chopina. Tygodniowa gościna w listopadzie 1829 roku, jaką mu zgotowali, była najwyższej próby. Muzyk nie pozostał dłużny, dedykując swoje utwory na fortepian i wiolonczelę, ulubiony instrument Antoniego, właśnie jemu. Liczył na więcej. Na pomoc finansową



RYC. 13. KATEDRA W POZNANIU OK. 1835 R.



RYC. 14. ZŁOTA KAPLICA W KATEDRZE W POZNANIU



RYC. 15. CEGIELKA NA BUDOWĘ ZŁOTEJ KAPLICY

w studiach muzycznych i na koneksje Antoniego wśród berlińskiej arystokracji. Nic z tego nie wyszło. Dopiero Paryż... Tradycyjny kierunek polskich artystów.

Zdecydowanie przerysowany wizerunek Antoniego Radziwiłła jako wielkiego mecenasa polskiej kultury przyniosło upowszechnienie obrazu Henryka Siemiradzkiego, zamówionego przez poznańskiego wydawcę i księgarza Karola Kozłowskiego, przedstawiającego koncert Chopina w jego salonie w 1829 roku. Stało się tak za sprawą Towarzystwa Sztuk Pięknych, które wykonaną na jego podstawie heliograwiurę rozesłało do swoich członków. Tak na upartego ta gościna i te koncerty, za które Fryderyk Chopin pewnie otrzymał sówite honorarium, bo inaczej Antoniemu nie wypadało, stanowiły szeroko zauważony, ale i przerysowany wkład w polską kulturę. Może jest to zbyt surowy osąd. Antoni wspomagał Polaków w Poznaniu i Berlinie, ale nigdy nie trafił mu się aż tak wielki artysta. Wspierał finansowo też ideę Złotej Kaplicy w Poznaniu i postawienia w niej posągów pierwszych władców Polski: Mieczysława i Bolesława.

Edwardem Raczyńskim nie był, oj, zdecydowanie nie. Antoni zestawiony właśnie z hrabią nie pozostawił po sobie takich dzieł, jak na przykład Biblioteka zwana Raczyńskich. Jednak bardziej ciążył i bliżej mu było ku kulturze niemieckiej, wówczas przecież jak atrakcyjnej i również z całą plejadą artystyczno-naukowych geniuszy.

W domu muzyka była codziennością. Rodzina w sensie dosłownym żyła muzyką. Pełno w listach Elizy wzmianek o muzykach i śpiewakach. Rzecz zostanie opowiedziana w innym miejscu. Chopin jako Polak wśród niemieckich artystów, których Eliza słuchała, oglądała i podziwiała, był wyjątkiem.

Heliograwiura według Siemiradzkiego powstała w 1888 roku. Był to rok śmierci cesarza Wilhelma I, niedoszłego narzeczonego Elizy, zwany też w Niemczech rokiem trzech cesarzy (bo tylu ich panowało w ciągu tychże dwunastu miesięcy). W Berlinie żyło już trzecie pokolenie Radziwiłłów. Czy zaskoczyła ich rodząca się moda na nieszczęśliwą miłość ich stryjecznej babci Elizy sprzed ponad sześćdziesięciu laty? Trudno uznać za przypadek, że w 1889 roku Baer wydał książkę o *Aniele z Ciszycy*. Miał dostęp do pałacu w Ciszycy, gdzie niewiele się zmieniło od czasów Wandy Czartoryskiej z domu Radziwiłł. Wisiały te same portrety, stał ten sam fortepian, w pokoju Elizy sprzęty ustawione prawie tak samo.

Siemiradzki namalował postaci znajdujące się w salonie, jakby trzymał w ręku pochodzące z epoki portrety obecnych. Wanda ma twarz identyczną jak na portrecie z Ciszycy,

Luiza jak na stalorycie zamieszczonym w „Berliner Kalender”, a Eliza jak na własnym rysunku, później odrysowanym i odbijanym. Karol Kozłowski mógł mieć kolekcję portretów radziwiłłowskich, ale wydaje się, że bez dostępu do zasobów rodzinnych obraz samych Radziwiłłów nie byłby tak wierny pierwowzorom.

Po upowszechnieniu heliograviury według Siemiradzkiego już nie Chopin, ale cała kultura polska była mocno wspomagana przez Antoniego Radziwiłła. Legendę wykorzystał Jerzy Waldorff, który w kapitalny sposób potrafił uczynić z Antonina jesienną stolicę grania muzyki największego polskiego kompozytora.

Gustaw Bojanowski w 1957 roku wydał powieść *Tydzień w Antoninie*. Jeszcze składała serwituty socrealizmowi, angażując rodzinę Radziwiłłów w *walkę klas*. Wandzie przydał twarz salonowej kokietki uwodzącej Chopina. Książka ta też na swój sposób podtrzymała legendę mecenatu Antoniego, ale co innego było tu istotne. Miała olbrzymią liczbę czytelników. I to oni, a zwłaszcza ci najbliżsi Antoninowi, wymusili zmianę stosunku władzy ludowej do spuścizny po *pańskich Polakach*. Jednak w otoczeniu Antoniego z muzyką polską było nietęgo. Kiedy Chopin znikł z horyzontu Radziwiłłów, kto go miał zastąpić?

U Radziwiłłów czytania było tyle samo co grania i śpiewania, chociaż może mniej, ale tylko trochę. Pisanie o lekturach u Elizy nasilało się podczas postu i w miesiącach wakacyjnych i jesienno-zimowych spędzanych w Antoninie dla odbycia żałoby po bliskich. Wiele było tych lektur, oj, wiele. O nich też, ale w innym miejscu.

Polskie lektury Elizy – wiemy o nich tyle, ile przekazała w listach do Blanche, a więc od jesieni 1826 roku. O wcześniejszych trudno cokolwiek powiedzieć, a musiały takowe istnieć chociażby w trakcie nauki języka polskiego.

Też nie ma tego wiele. Edward Raczyński wydał listy Sobieskiego do Marysieńki. Elizie lektura na tyle się spodobała, że polecała ją rodzinie generała Rödera. Co istotne – z komentarzem, że to o *naszym Sobieskim*. Wyraziła tym świadomość swoich korzeni, opozycję do pruskości, nawet swojej, bo ten Sobieski nie był *wasz*, ale tylko *nasz*. Zresztą Eliza przeszła ewolucję samoświadomości. Znowu na ten temat więcej gdzie indziej. Właśnie to *nasz* im była coraz starsza nie było już wyłącznie *naszym pruskim*, a coraz częściej *naszym polskim*.

Bez wątpienia powieść *Hipolit Boratyński* napisana po niemiecku przez Alexandra Oppeln-Bronikowskiego była jak najbardziej polska. To też była lektura Elizy. Zarzekała



RYC. 16. KONCERT CHOPINA W SALONIE RADZIWIŁŁÓW,
HELIOGRAWIURA WEDŁUG OBRAZU H. SIEMIRADZKIEGO

się ciągle, że podporządkowuje się każdej woli Boga. Kto wie, czy ta książka nie stanowiła dla niej wstrząsu psychicznego, dzięki któremu nabrała dystansu do elit pruskich. Bronikowski opisywał spełnioną miłość Barbary Radziwiłłówny do króla Zygmunta Augusta. Pojawił się żal: jej się udało, a mnie? Czy może jednak nie? Wiele wskazuje, że książka powstała z inspiracji Antoniego Radziwiłła. Krótko mówiąc, za jego pieniądze, tak samo jak błyskawiczne tłumaczenie na francuski i angielski. Więcej na ten temat w stosownym liście Elizy i przypisie do niego.

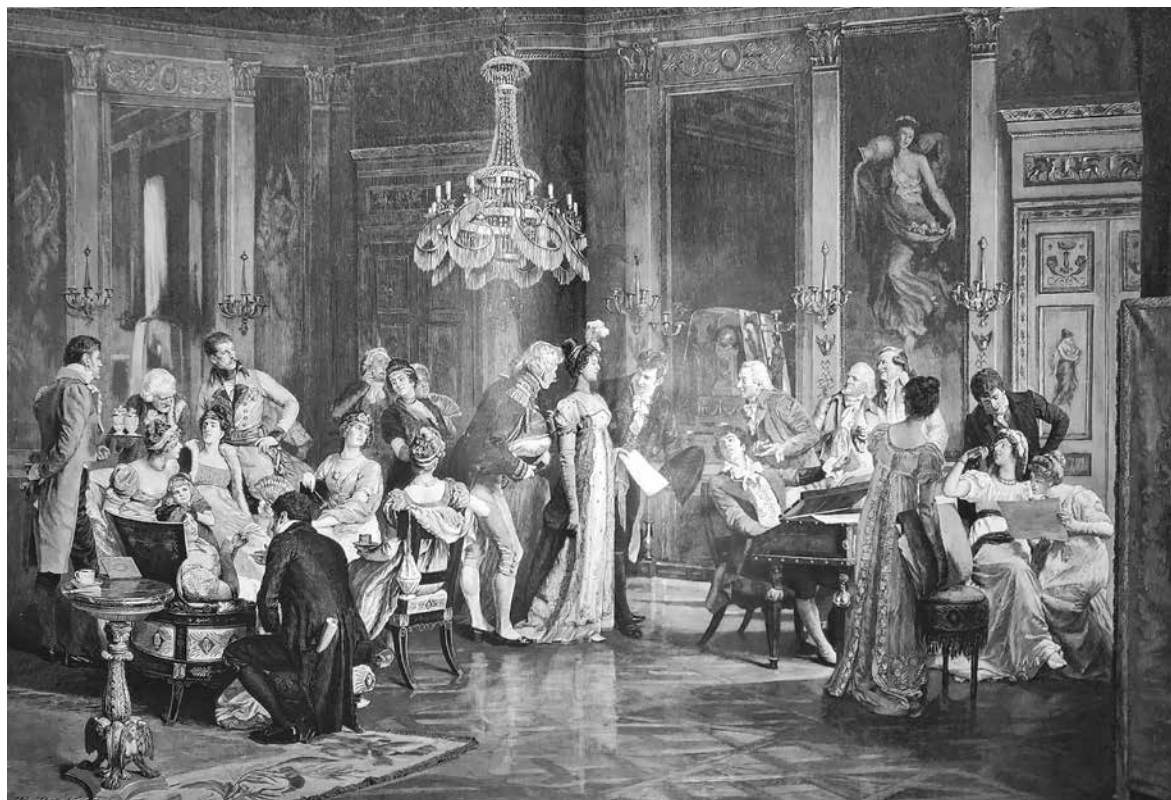
W sto lat po śmierci Elizy Tadeusz Boy-Żeleński wydał *Obrachunki fredrowskie*. Wziął na warsztat twórczość mistrza, ale też i jego życie osobiste. W Galicji plotkowano o jego trwającym od 1817 roku romansie z Zofią Skarbkę z domu ks. Jabłonowską. Miłość była gorąca i mimo rozmaitych przeszkód czynionych kochankom, m.in. przez upartą odmowę rozwodu, doczekała się sfinalizowania w postaci ślubu zawartego w 1828 roku. Pierwsze dziecko, syn, miało ponoć urodzić się, tak jak Pan Bóg przykazał, czyli w 1829 roku. Boy-Żeleński zdemaskował to rozmiijające się z prawdą twierdzenie Fredrów i podał inną datę urodzenia – 1826. Zofia jeszcze wtedy była w formalnym związku ze Skarbką. Boy-Żeleńskiego musiała bardzo śmieszyć niebywała wręcz pruderyjność komediopisarza. Nie było chyba gimnazjalisty, a w Peerelu uczniów starszych klas liceów, którzy nie sięgali po bardzo niecenzuralne teksty Fredry.

Eliza w liście z 16 XI 1829 roku pisała, że na półtora dnia zatrzymał się u nich „hrabia Fredro z dwójką dzieci”. Wizyta wywołała u gospodyń konsternację – Antoniego nie było – ale z czasem „okazała się dla nas coraz miłszą”. I dalej: „z dwójki chłopców w wieku 8 i 4 lat mieliśmy wiele radości. Starszy jest przemiły i mądry a młodszy najdziwniejszą i najoryginalniejszą osobą, jaką sobie można wyobrazić. Obaj mówią po francusku i angielsku”. Trudno podważyć świadectwo Elizy sporządzone dzień po dniu. Okazuje się bowiem, że Boy-Żeleński zdemaskował tylko połowę obłudy Fredry. Ta druga miała 8 lat. Wniosek prosty: Zofia Skarbkowa miała dwoje pozamałżeńskich dzieci. To pierwsze urodziło się około 1821 roku.

Kolejna zagadka: wiarygodne źródła genealogiczne podają, że Aleksander i Zofia mieli jednego syna urodzonego w 1829 i jedną urodzoną w 1831 roku córkę. Biografie wskazują, że był to Jan Aleksander, który dożył zresztą sędziwego wieku 91 lat. Tak wynikało z oficjalnej metryki, a należy przecież doliczyć jeszcze cztery ukryte lata. Co się zatem stało z drugim synem Fredry? Ponadto Eliza napisała, że Fredro tworzył *tragedie*, a jego żona, choć miła, była „porażająco brzydka”. Jak wiadomo, jedno i drugie nie było prawdą.



RYC. 17. SPOTKANIE KRÓLOWEJ PRUS LUIZY I NAPOLEONA W TYLŻY
W 1807 R.



RYC. 18. SALON ARYSTOKRATYCZNY W PONAPOLEOŃSKIEJ EUROPIE

Antoni należał do polskich elit arystokratycznych. W czasach pruskich w Warszawie bywalec salonu ks. Józefa Poniatowskiego i świadek, wedle ówczesnej opinii – mało obyczajnych zabaw. W kongresowej Warszawie też bywał chociażby w drodze do Nieświeża. Jeżeli znał tworzących wówczas polskich pisarzy, to nie utrzymywał z nimi żywych kontaktów. Szkoda.

10. ELIZA – FRANKOFILKA CZY ANGLOFILKA?

Listy Elizy mają jeszcze jedną zaletę. Pozwalają uchwycić moment, kiedy kultura francuska straciła swą dominującą pozycję w Prusach. Jeszcze kilkadziesiąt lat wcześniej rodzony pradziadek Elizy – Fryderyk II pisał zazwyczaj po francusku, podpisywał się *Frederic*, niemiecki mając za język barbarzyńców, w którym nie mogło powstać żadne wybitne dzieło literackie. Za czasów Elizy *Fredericów* już nie było. Zastąpili ich *Friedrichowie*, zredukowani w potocznej mowie do *Fritzów*. Tak nazywała Blanche swojego męża.

Jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku trwały relikty po dominacji francuszczyzny w Prusach z drugiej połowy XVIII stulecia. W pierwszym rzędzie imiona. Sama Blanche, której nikt nigdy w rodzinie Radziwiłłów nie zawołałby po niemiecku. Charlotte, córka króla Fryderyka Wilhelma III, późniejsza żona Mikołaja I. Nikt nie mówił o niej Aleksandra. Podobnie z Luise kolejną córką króla. Luiza matka, Luiza córka i Luiza wnuczka. To u Radziwiłłów. Brat Luizy, Luis Ferdinand, jego syn wychowany przez ciotkę Luizę, czyli Luis von Wildenbruch.

Rzecz może i nie warta nawet akapitu, gdyby nie fakt, że w drugiej połowie XIX wieku, w dobie narastania wielkoniemieckiego szowinizmu, wszystkich Luisów skasowano, przywracając im niemieckie imiona Ludwигów. Czytając o Ludwigu von Wildenbruchu, trzeba było chwili namysłu, aby dostrzec, że to ten sam Luis von Wildenbruch.

Francuskie formy męskich imion hańbiły, o dziwo, kobiety oszczędzono. Luisa Radziwiłł pozostała Luizą. W Wielkopolsce natomiast spolszczono jej imię na Ludwika. Blask kultury francuskiej w Prusach, w miarę jak emancypowała się spod jej wpływów niemiecka, gasł. Okres ten nazywany był *Sturm und Drang*. Kultura niemiecka gwałtownie przyspieszyła. Wystarczy przypomnieć J.W. Goethego. Zaczęła wypierać z Prus kulturę francuską. Należące do dobrego tonu kompleksy wobec niej, jak za czasów Fryderyka II, odchodziły w niebyt.

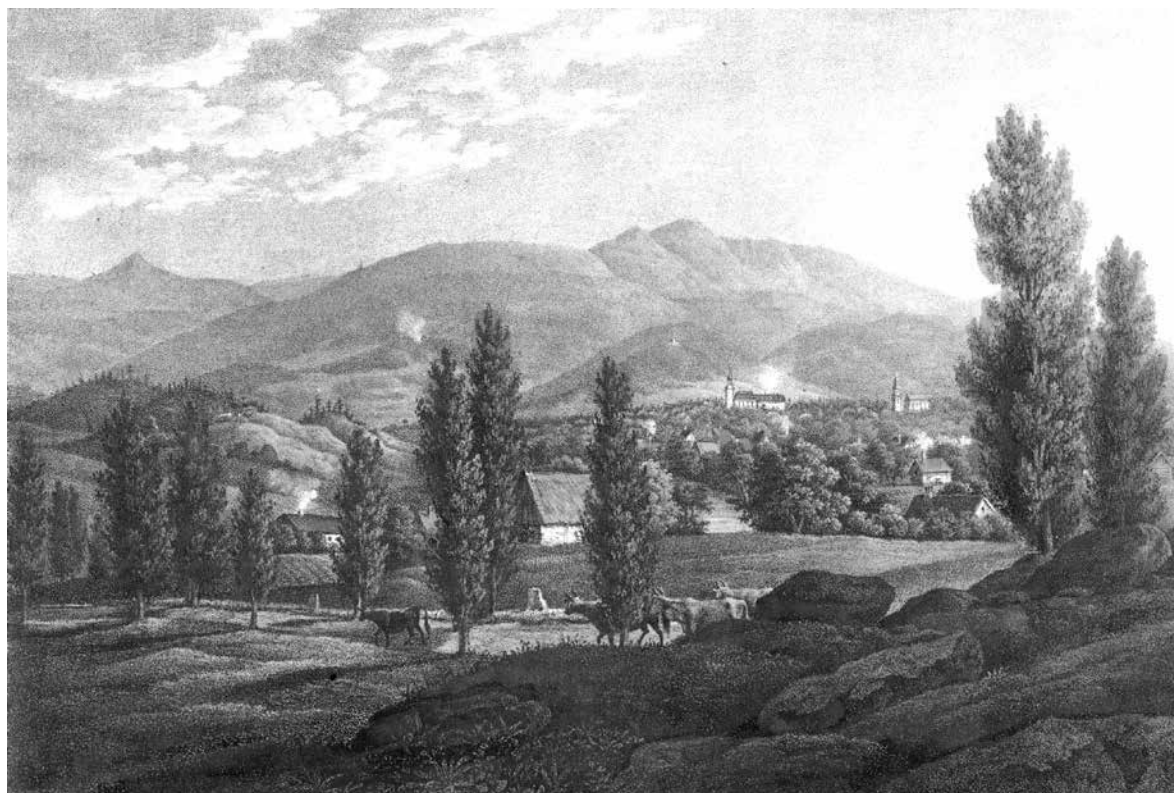
Zgrozę i zgorzenie w Prusach wzbudziła rewolucja francuska. Napoleon – śmiertelny strach. Francja stała się wrogiem, a Wielka Brytania wielkim aliantem. I w tę stronę szły sympatie elit pruskich. Kultura angielska energicznie zaczęła wypierać pozostałości francuszczyzny w Prusach. W stosunku do Francji wielkim szokiem i jednocześnie początkiem reform pruskiego państwa stały się klęski z 1806 roku.

Widać to w listach Elizy. Jak wiadomo, była z niej bardzo uzdolniona poliglotka. Tylko pozazdrościć. Ale nadal każdy z młodych Radziwiłłów na co dzień stykał się z kulturą francuską. Licząca ledwie rok Luiza, córka Wilhelma, już miała francuską bonę, której zadaniem było mówienie do niej po francusku. Znajomość tego języka u Radziwiłłów była naturalna. Nie dziwi więc, że Eliza w swoich listach zamieszczała w nim całe zwroty, zdania, a nawet akapity. Rytuály obowiązujące w arystokratycznym świecie automatycznie nazywała językiem kraju, w którym powstały, czyli francuskim.

Na dworze Radziwiłłów ważną postacią był Anglik Frank. On odpowiadał za język i angielską ogładę młodzieży. Po latach stał się bardzo szanowanym domownikiem. Eliza biegle opanowała angielski. Może nie tak jak francuski, w którym mniej popełniała nawet błędów niż w niemieckim.

Angielskim jako bardziej elitarnym posługiwała się, kiedy chciała coś ukryć przed niepowołanym czytelnikiem listu. Panował wówczas zwyczaj, że adresatka mogła go odczytać innym, np. podczas obiadu czy innego posiłku, udostępnić kolejnej osobie czy wręcz puścić w obieg towarzyski, nawet wysyłając do innych miejsc. O takich praktykach pisała Eliza: komu udostępniła adresowane do niej listy, od kogo dostawała nie pisane do niej, albo wręcz domagając się, aby adresatka, w tym wypadku Blanche – pokazała jej list innym. Blanche jako wychowanka Radziwiłłów poddana była przecież tej samej kindersztubie co Eliza. Brała lekcje u tych samych guwernerów. Chcąc coś ukryć, Eliza pisała do kuzynki po angielsku. Z reguły o niedoszłym narzeczonym Wilhelmie, jakieś jej zdaniem pikantne historie, które dziś brzmią zupełnie niewinnie, plotki i ploteczki, a nawet złościwości, od których nie stroniła.

Berlin przestał oglądać się na Paryż, a zaczął patrzeć na Londyn. Forpocztą anglosaskiego natarcia na Prusy była literatura, zwłaszcza twórczość Waltera Scotta i Jamesa Coopera. Widać to po lekturach u Radziwiłłów, o czym więcej w innym miejscu. Czytano nadal literaturę francuską, ale musiała się ona mocno cofnąć na półkach. Stopniowo angielska literatura przeniknęła do codziennego życia Radziwiłłów. Z niej brała Eliza pomysły na modne ówczesnie przydomki. Brata Ferdynanda nazwała Monkbarsem od bohatera



RYC. 19. PANORAMA CIEPLIC SCHAFFGOTSCHÓW

powieści Waltera Scotta *Antykwariusz*. Być może jednak największą klęską Francji było zakwestionowanie w Prusach Paryża jako stolicy mody europejskiej. Luiza w dziedzinie mody bezwzględnie uznawała autorytet Angielki Pollens. Z nią konsultowała stroje swoich córek.

Ten zwrot w kierunku Anglii był widoczny nawet u wielkopolskiego ziemiaństwa. Dezydery Chłapowski na Wyspy jeździł w poszukiwaniu metod dobrego gospodarowania. Podobnie Mielżyńscy brali stamtąd przykład przy organizacji swojej hodowli owiec.

Antoni po staremu nie mógł się obyć bez francuskiej prasy. Eliza w jednym z listów komentowała przeczytaną w niej historię o tragicznej miłości paryskiej pary i zapowiadała, że będzie interweniowała u stryja Walentego, brata Antoniego, aby ten zrobił pełne rozeznanie w sprawie pod kątem wsparcia dla nieszczęśliwców. On zaś mieszkał w Paryżu, gdzie jako znany birbant wydawał przypadającą na niego część bająskiej fortuny ojca – Michała. Był też dowodem na twierdzenie, że polskiej arystokracji nic nie odciągało od uroków Paryża. Ostatecznie Napoleon był naszym aliantem...

II. RODZINA RADZIWIŁŁÓW JAKO HIOB

Znani i bogaci, czyli szczęśliwi. Tak to by wygląda z punktu widzenia współczesnego rozpasanego hedonizmu. Żywi on się ukrytym nieco założeniem, że mając te dwie cechy, jest się wyłączonym z obszaru, na którym grasuje nieszczęście. Ono znanych i bogatych nie bierze.

Ale nigdy tak nie było. Wszystko za sprawą śmierci. Ani u biblijnego Hioba, ani w czasach Antoniego Radziwiłła nikt jej nie próbował unieważnić, chować po szpitalnych kątach i przytułkach. Towarzyszyła ludziom, nie była niczym wyjątkowym. Doświadczanie jej przez śmierć bliskich miało metafizyczny wpływ na ludzi. Jej przeżywanie zostało w kulturze judeochrześcijańskiej otoczone stosownymi rytuałami. W tym względzie między czasami Hioba a Antoniego Radziwiłła nic się nie zmieniło. *To iunctim* wynikające z procesów długiego trwania.

Śmierć w rodzinie Radziwiłłów, nawet jak na tamte czasy wysokiej śmiertelności niemowląt, krótkiej średniej życia, szalejącej gruźlicy i grasującej cholery, zbierała ponadnormatywne żniwa. Pierwsza zmarła Fryderyka Helena, w 1803 roku, mając półtora roku, co z uwagi na jej niemowlęctwo nie było niczym nadzwyczajnym.

Druga, urodzona w 1799 roku, nosząca imię po matce Luiza, zmarła w Królewcu w 1808 roku w wyniku poparzenia, gdy Radziwiłłowie (jak cała pruska elita) uciekli w 1806 roku przed Napoleonem do Prus Wschodnich. Eliza miała wtedy pięć lat, zatem odnotować tego w swoich listach nie mogła, bo ich jeszcze nie pisała.

Sama żyła w cieniu śmierci. Pierwsze objawy gruźlicy wystąpiły u niej w wieku mniej więcej dwudziestu lat. Młodszy od niej o osiem lat Władysław, zwany przez nią Wadi, cierpiał na nią od dzieciństwa. Zawsze słaby i chorowity – taki jego obraz wyłania się z jej listów. Decyzje o wyjazdach do Łądka Zdroju, a później o zakupie Ciszycy nie były przypadkowe. Wzgłędy zdrowotne były pierwszymi, co nie wykluczało prestiżowych, jako że Karkonosze, a zwłaszcza Kotlina Jeleniogórska stały się bardzo modne w środowisku berlińskim, oczywiście ze względu na górskie powietrze, picie wód zdrojowych i kąpiele. Szczawno, a także Cieplice – miały pomóc Władysławowi i Elizie. Kiedy ich zdrowie się pogarszało, częściej tam przebywali, co skutkowało zwiększoną liczbą listów Elizy pisanych z Karkonoszy.

Gromem z jasnego nieba, którego nikt się nie spodziewał, była choroba starszego od Elizy o pięć lat brata Ferdynanda. Był spośród rodzeństwa jej ulubieńcem. Wiele pisała o tym szarmanckim młodzieńcu, rozweselającym towarzystwo kobiet z ich otoczenia, i o smutku, jaki jej towarzyszył, kiedy opuszczał domowe pielesze. W tym miejscu warto dodać, że był najlepiej wprowadzony przez Antoniego w rodzinne interesy. Z innych źródeł wiadomo, że jeździł z nim do Nieświeża. Dla Elizy, jak pisała w jednym z listów, były to jedynie „majątki na Wschodzie”.

Pod koniec lata 1827 podróżował do bawiącej w Ciszycy rodziny. Po drodze odwiedził – jak pisano wówczas „starego wiernego sługę”, od którego zaraził się zakaźną chorobą. Postępowała ona w piorunującym tempie. Zmarł 8 września 1827 roku.

Przejmująca jest relacja Elizy dotycząca jego choroby, starań matki o utrzymanie go przy życiu, zachowaniu się Antoniego i pozostałych członków rodziny. Opisy leżącego na katafalku Ferdynanda, jego twarzy ledwo widocznej wśród kwiatów, które przyniosły mu siostry, konduktu pogrzebowego idącego pod górę do kaplicy św. Anny w Sosnowce, są przeżycone bólem i rozpaczą. Obraz jakby namalowany, a nie pisany, dowodzi, jak Eliza była uzdolniona również literacko. Siłą rzeczy nasuwa się porównanie z pisanym prozą trenem.

Śmierć Ferdynanda wpłynęła na ton jej listów z jesieni 1827 roku. Mało w nich radości. Są wyjątkowo przejmujące. Złamała też rytuały podrózne Radziwiłłów. Już nie było powrotu z Ciszycy przez Antonin do Poznania, pozostali w Antoninie na zimę 1827/1828.

Roczna żałoba, a tego wówczas przestrzegano jak świętości, wykluczała Poznań, bo trwał tam karnawał. Skończyły się bale, baliki i żywe obrazy w pałacu namiestnikowskim, którym patronowali Luiza i Antoni, a gdy książe wyjechał, to sama Luiza.

Śmierć Ferdynanda przytłumiła na moment niepokój o zdrowie Heleny z Radziwiłłów, od 1825 żony najstarszego brata Wilhelma. Eliza przywoływała w swoich listach opinie Gumperta, ich lekarza z Poznania, o stanie jej zdrowia, pisała o szukaniu ratunku w wodzie emskiej, czyli z Bad Ems, której przypisywano nadzwyczajne możliwości ozdrowieńcze, o jeździe bratostwa do słonecznej Nicei. Tam Helena zmarła w Boże Narodzenie 1827 roku. Blanche dostała obraz ostatnich dni Heleny napisany bardzo żywym językiem, z wyraźnie rosnącym dramatycznym napięciem. Trudno sobie wyobrazić lepszą sztukę epistolarną. Śmierć Heleny wydłużyła też okres żałoby po Ferdynandzie.

Luiza, córka Heleny i Ferdynanda urodziła się w 1826 roku. Wobec choroby matki i częstej nieobecności ojca wychowywała ją babcia Luiza. Ciotka Eliza nadzwyczajnie była do niej przywiązana i z bólem obserwowała, niewyjaśnione na gruncie ówczesnej medycyny, jej przeraźliwe płacze i krzyki. Dizzy – bo tak ją nazywała Eliza – zmarła w wieku dwóch lat, w pięć miesięcy po matce. Do ówczesnych obyczajów żałobnych należało obcinanie kosmyka włosów zmarłej osoby płci żeńskiej i wysyłanie do zaprzyjaźnionych z nią osób. Eliza obdarowała nim m.in. Blanche z opisem śmierci Dizzy. I tak zachował się do dziś, właśnie w tej kolekcji listów.

Władysław, czyli Wadi, urodzony w 1811 roku, w chłopięcych latach był nierozłączny ze starszym o dwa lata Bogusławem. Eliza dużo pisała o ich zainteresowaniach, lekturach i zabawach. Od 1827 roku coraz częściej donosi Blanche o jego słabości: że w procesjach katolickich w Poznaniu brał udział nie pieszo, lecz w powozie, że wynoszono go do ogrodu namiestnika w Poznaniu, a po powrocie do Berlina, że bardzo słabego wożono landem na spacer. Zmarł w 1831 roku w wieku dwudziestu lat.

Luiza asystowała przy śmierci każdego swojego dziecka. Eliza pisze o jej nocnych wielogodzinnych czuwaniach przy Władysławie. Ona sama jest zawsze nieopodal. Rodzinę opuszczała Eliza tylko wtedy, kiedy sama udawała się na kurację, m.in. do szwajcarskiego domu stojącego tuż przy zamku w Książu, własności zaprzyjaźnionych z Radziwiłłami ks. Hochbergów.

Z Elizą od początku lat 30. było coraz gorzej. Krwotoki z płuc ze sporadycznych stawały się normą. Stan jej był na tyle zły, że w 1833 roku nie poinformowano jej o śmierci

Antoniego, bojąc się, że przyspieszy to jej odejście. Na ostatni czas wywieziono Elizę z Berlina do Bad Freienwalde, dziś blisko granicy z Polską. Jeszcze jako podlotek, po 1815 roku, bywała tam często z rodziną króla Prus. Luiza Radziwiłł po śmierci królowej Luizy w 1810 roku bez mała matkowała królewskim dzieciom.

Opis ostatniej doby Elizy wyszedł spod pióra damy dworu Luizy, Ernestine von Langen – do przeczytania w całości w wyborze listów. Luiza obcięła po śmierci Elizy kosmyki jej włosów i rozesłała, m.in. do Blanche. Zachowały się w kolekcji do dziś.

Luiza pochowała pięcioro swoich dzieci, wnuczkę i synową oraz męża. Dużo, o wiele, za dużo.

Tekla von Gumpert, córka lekarza Radziwiłłów i towarzysza dziecinnych zabaw Wandy Radziwiłł w Poznaniu, a później wychowawczyni jej dzieci, czyli ks. Czartoryskich, zastanawiała się, jak Radziwiłłowie, którym los narzucił archetypiczną rolę Hioba, znieśli to wszystko. Wyjaśniając ich stosunek do niezawinionych nieszczęść, przywołała ogromną religijność Luizy, którą przekazała swoim córkom, jako dziedziczącym po niej wyznanie i że odcisnęła nią swoje piętno na męskiej, czyli katolickiej części swojej rodziny. Ich katolicyzm był nieco inny niż ten sarmacki widziany u Antoniego.

12. RELIGIJNOŚĆ RADZIWIŁŁÓW

Biblijny Hiob stracił majątek, dzieci, i zachorował na trąd. Dotknęły go wszystkie możliwe nieszczęścia. Próbował zrozumieć, za co został tak doświadczony. Otoczenie podejrzewało, że jednak był winien, bo grzeszył i stąd kara. Hiob zaprzeczał, wszedł w swój dialog z Bogiem, w którym bronił swej niewinności. W lamentach pytał, dlaczego Bóg pozbawił go sensu życia, przecież nie zrobił niczego przeciwko Jego woli. Przypowieść o Hiobie miała jasny przekaz: człowiek zawsze może zostać doświadczony przez Boga cierpieniem, ale mimo tego musi pozostać Mu wierny. Gdyby złożyć w jedną całość cytaty z listów Elizy dotyczące jej rozważań teologicznych, zebrałoby się dobrych kilka stron. Miała sporo własnych przemyśleń, ale widać, że znała teksty wziętych wówczas w Prusach teologów protestanckich. Nieodmiennie, wręcz obsesyjnie wracała do problemu Bóg a jednostka, wola Boga a wola jednostki. Dramatycznie pytała: „Kimże ja jestem, żeby kwestionować wolę Boga? Kimże jestem, aby jego wyroków nie znosić z pokorą? Megalomanką rzucającą wyzwanie Bogu, bo nie chcę przyjąć Jego wyroków z pokorą? Kimże jestem, żeby Bogu zadawać pytanie »dlaczego«?».

To ją różniło od Hioba, że odmawiała sobie prawa do lamentów, podejmujących swoisty dialog z Bogiem. Co więcej ona odmawiała sobie prawa do cierpienia: bo skoro to były wyroki niebios, to pielęgnowanie bólu w sobie byłoby buntem wobec Opatrzności. Tak to wyglądało w jej listach.

Metafizyka Elizy nie była skomplikowana. Wszystko się działo z woli Boga. Porządek stworzony przez Niego był bezalternatywny. Człowiek nie mógł na niego wpływać ani go zmieniać. Namiestnikiem Boga na ziemi był – w jej przypadku – król pruski. On strzegł boskiego porządku na Ziemi. Tak więc decyzje króla blokujące jej związek z ks. Wilhelmem były z woli Boga. „Bóg tak chciał” – często mawiała w listach Eliza, nie widząc żadnego związku pomiędzy swoją sytuacją, a knowaniami niechętniej jej kamyli dworskiej. To z definicji odrzucała. Przynajmniej tak pisała w listach do Blanche. Momentami aż się wierzyć nie chce, że tak myślała naprawdę. Jakby ból ją ominął.

Zanim jej rodzice, czyli Luiza i Antoni, wzięli ślub, długo toczyły się negocjacje między Michałem Radziwiłłem, ojcem Antoniego, a Hohenzollernami. Ostatni wojewoda wileński, krezus nad krezusami, ledwo wytrzymał warunki finansowe, które miały zabezpieczyć utrzymanie *godnego* poziomu życia ks. Luizie. Ale też wyraził zgodę razem z synem, aby przyszła synowa i małżonka pozostała przy wierze reformowanej i mogła ją przekazać córkom. Antoni zachował prawo do wychowywania synów po katolicyku. Widać brak równowagi między układającymi się stronami. Księżniczki niemieckie, w tym z Hohenzollernów, gdy wychodziły za mąż za rosyjskich wielkich książąt i tych pomniejszych, natychmiast zmieniały wyznanie na prawosławne. Było im łatwiej, bo nie przeżywały szoku teologicznego. Identyczna aksjologia normująca porządek polityczny: Bóg stworzył bezalternatywny świat, car czy król pruski byli jego ziemskimi namiestnikami strzegącymi tego porządku.

Król Fryderyk Wilhelm III połączył oba ryty protestanckie, tworząc Ewangelicki Kościół Unijny. Luiza bez wahania zaaprobowała połączenie. Ostatecznie król był głową określonego związku rodowego. Tak na marginesie, Fryderyk Wilhelm III zdobył podobny wpływ na Kościół protestancki do tego, jaki przyznał sobie w odniesieniu do prawosławia car Piotr I. Może dlatego tak łatwo było protestanckim księżniczkom przyjąć prawosławie.

Eliza wielokrotnie wspominała, że w niedzielę bezwzględny obowiązkiem była obecność na nabożeństwie. Zwalniała tylko choroba bądź ból zębów. W Poznaniu uczęszczały do zboru pierwotnie kalwińskiego, później unicko-protestanckiego na Garbarach. Na jego rzecz Luiza przekazała wiele donacji.

Z Antonina jechały na nabożeństwo do Ostrowa, wtedy nazywanego Niemieckim. W jednym z listów podaje całkiem zgrabny reportaż. Kpiła z uniżonej postawy, jaką wykazywał tamtejszy pastor Riessman na ich widok, lekko też piętnowała zachowanie oficerów pruskich, którzy z dużym rozbawieniem komentowali dźwięki dochodzące z puszki na ofiary. Była ona tak skonstruowana, że w środku odzywał się gong, który w zależności od wagi monety wydawał słabe lub głośnie dźwięki.

Riessman był nawet zapraszany na obiady do Antonina. Eliza opisała jedną z takich wizyt. Wilhelm, jak go zobaczył, zgarnął wszystkich braci i natychmiast wyszli. Czyżby bali się prozelickich zabiegów Riessmana, któremu mogło nie mieścić się w głowie, że krewna króla ma katolickich synów? A oni z potrzeby rodzinnego ładu chronili swój pokój religijny polegający na wyłączeniu kwestii wyznaniowej spod jakiegokolwiek dyskusji.

Elity pruskie i nie tylko one (bo i pozostałe grupy społeczne) miały, delikatnie mówiąc, zadawnioną niechęć do wiary katolickiej ciągnącą się jeszcze od reformacji. Antoni Radziwiłł i jego synowie byli wręcz *curiosum*. Ale byli książętami i to spokrewnionymi z Hohenzollernami. Im to uchodziło. Podobnie jak rozwody wśród świeckiej arystokracji, która je tolerowała, pilnując, aby podobne praktyki nie przedostały się do gminu.

Rzecz działa się w 1830 roku. Radziwiłłowie jak zawsze bawili w Ciszycy. Jak zwykle bywali u swoich sąsiadów, których duża część była ultraprotestancka. Wśród nich Frederike von Reden, właścicielka Bukowca, która w tymże właśnie roku dowiedziała się, że niedaleko, bo w Czechach, mieszkał potomek Lutra, którego przodkowie w 1680 roku przeszli na katolicyzm. Był rymarzem, obciążonym licznym potomstwem. Reakcja von Reden była błyskawiczna. Sprowadziła najstarszego syna rymarza, sfinansowała wydatki jego i jego rodziny. Wysłała do szkół w Erfurcie. Podobnie zrobiła z jego rodzeństwem. Uroczystej konwersji dokonywali w Wittenberdze, w świątyni słynnej za sprawą ich przodka. Dumna z siebie von Reden opowiadała, jak potomków Lutra wyciągnęła z bagna katolicyzmu. O reakcjach Radziwiłłów nic nie wiemy. Von Reden była organizatorką wielu akcji charytatywnych na ziemi jeleniogórskiej. Brały w nich udział także Eliza i Wanda.

Katolicyzm był nie do zaakceptowania generalnie u *Ostleute*, włączając Czechów. Co innego arystokracji oraz mieszkańcy Austrii i Bawarii. Oni mogli... Jednak owa niechęć do katolicyzmu była tłumiona z powodów politycznych. Było tak jeszcze za czasów Fryderyka Wilhelma IV. Później eksplodowała i nastął Kulturkampf ery Bismarcka.

W Ciszycy i Berlinie żeńska część rodziny Radziwiłłów była religijnie u siebie. W Antoninie i Poznaniu protestanci stanowili mniejszość. Istniało pewne poczucie obustronnej obcości, ale tolerancja na ziemiach zabranych Polsce wręcz kwitła, czego nie da się powiedzieć o rdzeniu Prus: Brandenburgii czy Prusach Wschodnich.

Prozelityzm von Reden jest tym kontekstem, w którym należy zanurzyć scenę z udziałem Riessmana w pałacu w Antoninie. Radziwiłłowie świadomi swoich różnic religijnych postępowali niezwykle taktownie wobec siebie. Żadnego zgrzytu i pełna harmonia rodzinna. Aż do pozazdroszczenia.

Luiza miała doskonałą orientację w literaturze teologicznej. Sprowadzała – jak pisała Eliza – całe rozprawy, ale i przede wszystkim wydawane osobno kazania duchownych protestanckich, których uważała za wybitnych myślicieli. Czytała je córkom: czy to podczas jazdy z Antonina do Ostrowa na nabożeństwo, czy podczas pokonywania tych wielkich przestrzeni między czterema posiadłościami Radziwiłłów. Żaden znajdujący się w tych posiadłościach salon nie był wolny od czytania literatury teologicznej. W Berlinie dla siebie i córek wybierała nabożeństwa w tych konwentach, gdzie głosili kazania jej ulubieńcy. W Poznaniu ona, zwolenniczka unii Kościołów protestanckich, była nieco na bakier z pastorem Bornemannem, kalwinem, zagorzałym przeciwnikiem owej unii.

Wspierała brytyjską misję zmierzającą do nawrócenia poznańskich Żydów. Jej przedstawiciele, jak pisała Eliza – gościła i w pałacu namiestnikowskim i w Ciszycy, gdzie zapewne zabiegała o wsparcie misji przez zasobne i wpływowe przyjaciółki. Przez zmianę wyznania widziała dla Żydów jedyną drogę do cywilizacji, do wyjścia z pułapki *Ostleute* – stygmatyzującej na zawsze. Mniej więcej w tym czasie pojawił się w języku niemieckim termin *Polacke*, który można przetłumaczyć jako „Polaczek”. Paradoksalnie desygnatem tej nazwy nie był etniczny Polak, tylko zapóźniony cywilizacyjnie i kulturowo Żyd wywodzący się z Polski. Podobnie zresztą funkcjonowało w języku polskim określenie „Litwak”, czyli niemający żadnego związku z Litwą Żyd rosyjski wysiedlony z Rosji na ziemię byłej I Rzeczypospolitej.

Teksty teologiczne, które czytały Luiza i jej córki, powstawały głównie po unii kościołów protestanckich. Unia sama z siebie dała impuls do pobudzenia rozważań teologicznych. One jednoznacznie zmierzały do oczyszczenia Prus z naleciałości ideologii oświecenia, które znacząco się w nich zaległy podczas rządów indyferentnego religijnie Fryderyka II.

Unde malum. Skąd zło? W zgodzie z semantyką winno być: skąd bierze się nieszczęście? Mimo lamentów, Hiob nie dostał na to pytanie odpowiedzi. Po 1755 roku, kiedy katalizm zniszczył Lizbonę, zaczęło padać coraz częściej. W skrajnym oświeceniowym wariacie brzmiało: Czy świat przypadkiem nie jest dziełem nadzwyczajnie złośliwego demiurga, który stanowił jedynie zło bez dobra, dla którego nieszczęście ludzi było żywiołem samym w sobie? W łagodniejszej formie: Bóg był odpowiedzialny i za dobro, i za zło, i też za ogrom cierpień ludzi. Dlatego mieli prawo wystawić Bogu rachunek za swoje niezawinione nieszczęścia. Jego milczenie? Prowokowało bunt, idący aż do zakwestionowania istnienia Boga.

Taka oświeceniowa metafizyka stała w zasadniczej sprzeczności z aksjologią państwa pruskiego i samą ideą pruskości. Alternatywny porządek moralny, a także polityczny i społeczny był niemożliwy, bo istniejący był zgodny z wolą Boga, który ją ujawnił na kongresie wiedeńskim, jakby na jego namiestników spłynął Duch Boży.

A jaki był katolicyzm mężczyzn w rodzinie Radziwiłłów? Antoni bez wątpienia był głęboko wierzący, na taką zarysowaną w listach Elizy sarmacką nutę. Przykład? Święcone w Wielkanoc 1828 roku w Antoninie. Zgodnie ze szlachecką tradycją proboszcz Kramarkiewicz z Ostrowa przyjechał święcić potrawy. Opis święconego – dalibóg, jakby Eliza miała Jędrzeja Kitowicza w małym palcu. Reportersko bez zarzutu. Całość do przeczytania w stosownym liście Elizy. Musiała bardzo lubić tę katolicką świąteczną wystawność, przy której protestancki Wielki Piątek zupełnie bladł. A proboszcz Kramarkiewicz był goszczony w Antoninie, zawsze kiedy bawili tam Radziwiłłowie. Było to dalekie od zdawkowej gościnności.

Antoni chociażby z racji swego namiestnikowania, utrzymywał kontakt z arcybiskupem Teodorem Wolickim. W jednym z listów Eliza opisała jednodniową wyprawę do Gniezna do arcybiskupa, przy okazji wyśmiewając Michalskiego, prawą rękę Antoniego, że z miłości do *kanoników* chciałby wizytę rozciągnąć na dwa dni. Antoni też gorliwie praktykował, o czym Marceli Motty wspominał, że ksiązę chadzał na mszę do fary: „gdzie miał osobną, zamkniętą ławkę, kobiercem okrytą, przy filarze po prawej stronie od wielkiego ołtarza”.

Wzmianki na temat praktyk religijnych męskiego rodzeństwa i ojca były w listach Elizy raczej skąpe. Tę zasadę złamał tylko jeden z listów Elizy, w którym opisała procesję na ulicach Poznania z okazji Zwiastowania Pańskiego, które było obchodzone na dziewięć miesięcy przed Bożym Narodzeniem. Antoni szedł z Wandą, która z zaangażowaniem

śpiewała psalmy, obok Wilhelm i Bogusław, a Władysław już wtedy, w 1827 roku, był tak słaby, że nie mógł iść i jechał. Procesję osłaniał – jak pisała Eliza – batalion Wilhelma. Wanda miała wtedy czternaście lat i pewnie dlatego jako protestantka poszła z ojcem. Eliza i Luiza oglądały całą procesję u szarytek, czyli sióstr zakonnych Miłosierdzia Pańskiego św. Wincentego à Paulo. Dlaczego właśnie tam?

Inicjatorem sprowadzenia katolickich szarytek do Poznania był sam Fryderyk Wilhelm III. Będąc w Paryżu, widział ich pracę na rzecz szpitala. Oddał im nieruchomości po likwidowanym wówczas zakonie bernardynek, powierzając zadanie prowadzenia szpitala. Protektorką szarytek stała się z miejsca Luiza. Sama wykładała znaczne sumy i nakłaniała do donacji bliskie sobie polskie arystokratki, m.in. Annę Mycielską z domu Mielżyńską z Kobylepoła pod Poznaniem (zasłynęła z tego, że jako pierwsza w Wielkopolsce obsadziła u siebie drogi drzewami owocowymi).

Paradoks tej sytuacji polegał na tym, że król pruski likwidował na potęgę klasztory wielkopolskie. Miało to wszelką formę zorganizowanej grabieży poklasztornych nieruchomości i majątku ruchomego. Trafiały one do osobistego majątku króla, który nimi dysponował jak chciał. Przede wszystkim obdarował majątkami poklasztornymi i pokościelnymi pruskich ziemian, *vide* von Treskowowie w Owińskach czy Massenbachowie w Białokoszu. Była to jednak w sumie dość łagodna forma kolonizacji w porównaniu z niemieckimi praktykami po 1939 roku. Wielką szkodą dla kultury polskiej była grabież bibliotek klasztornych. Część zbiorów wykupił Raczyński na potrzeby tworzonej przez siebie biblioteki. Reszta jechała do królewskiej biblioteki w Berlinie. Kasacja klasztorów w zaborze pruskim była ubrana w oświeceniowy sztafaż: lepiej na oświatę aniżeli na próżniacze życie w zakonie. Takim przypadkiem było utworzenie Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu. Tylko co działo się z resztą? Tworzono szkoły niemieckojęzyczne, co przyczyniało się skutecznie do blokowania kultury polskiej w zaborze pruskim.

Skądinąd wiadomo, że ponapoleońskie elity pruskie zdziwione były przejawami życia kulturalnego na wschodzie państwa pruskiego. Nadal bardzo żywe było przekonanie, że prawdziwymi *kulturträgerami* mogli być tylko Niemcy. I tylko oni powinni posiadać prawdziwe biblioteki.

Wracając do katolicyzmu Antoniego i jego synów, wiemy, że byli głęboko wierzący. Wystarczy policzyć dzieci Bogusława, które wybrały życie konsekrowane. Wydaje się, że ich katolicyzm był inny od katolicyzmu Antoniego. Mniej obrzędowy, a bardziej prywatny. Matka wpłynęła na ich duchowość, a co za tym idzie – na praktyki religijne.

Surowe w formie, jakby zbliżały się do protestanckich. Przejęli też od matki sakralizację monarchii pruskiej. Bezalternatywnego konstruktu zgodnego z wolą Bożą. Tej wiary starczyło na pokolenie synów Antoniego i jego wnuków.

Z wyjątkiem Antoniego, pozostali członkowie jego rodziny stali obok kultury polskiej. Może nie była ona im obca do końca, ale jednak zewnętrzna. W tym miejscu należy przywołać Konrada z *Dziadów*, który nie wahał się zarzucić Bogu, że nie był ojcem, ale carem, że za jego sprawą cierpiały jednostki i były uwięzione całe narody i że tolerował najazdy obcych czyniących zło. Synowie Antoniego zapewne z oburzeniem odrzuciliby przesłanie ideowe z monologu Konrada. Nie zrozumieliby z tego nic a nic.

Konrad i Luiza. Ich postawy całkowicie się wykluczały. Jej synów również. Konrad stał się bliski dopiero czwartemu pokoleniu potomków Antoniego – przypomnijmy tutaj poległego w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku Stanisława Radziwiłła.

Wojciech Lizak

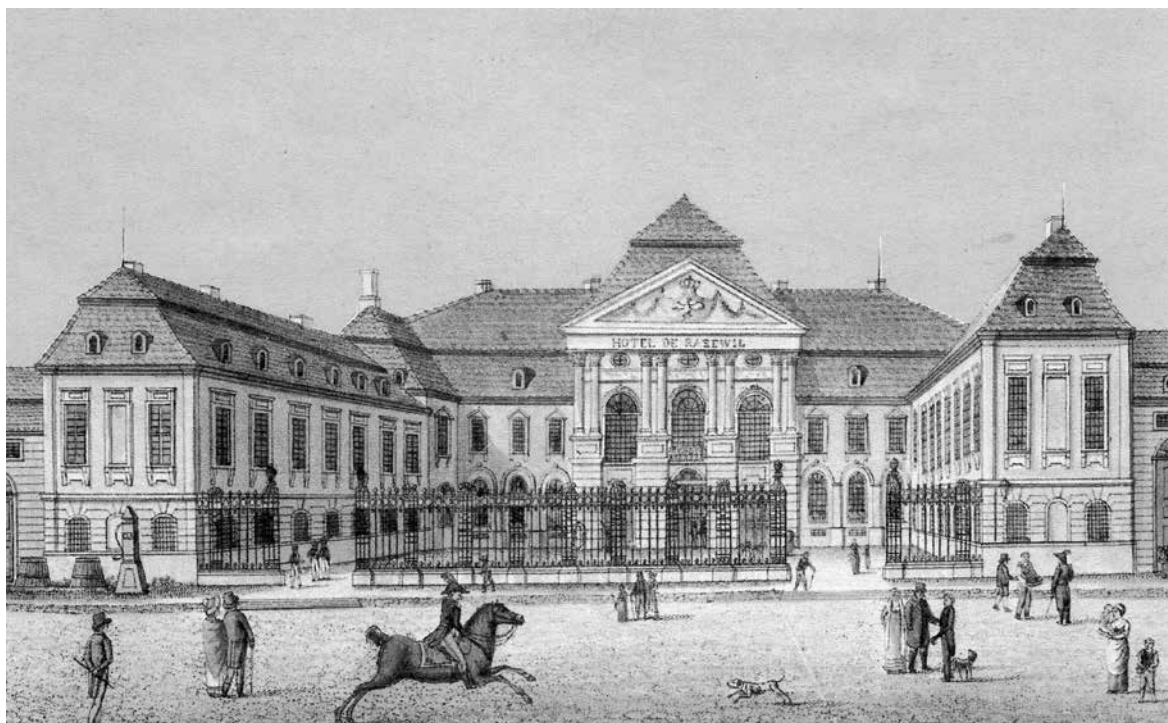
LISTY

A.

BERLIN
POZNAŃ
ANTONIN

1820-1826





RYC. 20. PAŁAC RADZIWIŁŁÓW W BERLINIE

1. LUIZA RADZIWIŁŁ DO PROFESORA DÄHLINGA

BERLIN, PRZED 1820

Do Pana Profesora Dählinga¹

Pan Schinkel² dał mi nadzieję, że Pan, Panie Profesorze, jest gotów służyć radą i nauką mojej najstarszej córce w czasie tych ostatnich miesięcy pobytu tutaj. Czy wolno mi Pana spytać, czy mógłby Pan udzielać lekcji w poniedziałki i soboty od 10.00 do 11.00, a w czwartki od 11.00 do 12.00? Moja córka jest bardzo uzdolniona i z pewnością będzie robić w rysunku duże postępy, kiedy będzie miała tak dobrego nauczyciela jak Pan, Panie Profesorze.

Z wyrazami głębokiego szacunku,
Luiza von Preussen Radziwiłł

1 Heinrich Anton Dähling (1773–1850) – malarz, portrecista, rysownik. Wykształcony na Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie. W 1811 roku został jej członkiem. Mianowany profesorem w 1814 roku. Wówczas na tej uczelni pracowali artyści tej miary co Christian Rauch, Friedrich Tieck, malarze Franz Krüger, Adolf Schroeder etc.

2 Karl Friedrich Schinkel (1773–1750) – architekt, należał, obok rektora Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie Gotfrieda Schadowa, do grona wybitnych profesorów tej uczelni, obaj zaliczali się do największych osobowości środowiska artystycznego Berlina. Schinkel odcisnął swoje piętno na europejskiej architekturze. Zaprojektował m.in. pałac Potockich w Krzeszowicach, Kórnik Działyńskich i Antonin Radziwiłłów. Kiedy w latach 20. XIX w. w kręgach arystokracji pruskiej stała się modna Kotlina Jeleniogórska, Schinkel miał duży wpływ na tworzenie jej architektonicznego krajobrazu. Jego projektu były pałace w Bukowcu i w Karpnikach. Główny architekt pałaców i muzeów berlińskiej Unter der Linden. Zaprojektował Nowy Odwach (1818), Schauspielhaus (1821), Altes Museum (1828), kościół św. Mikołaja w Poczdamie (1837). Łączył w swej twórczości różnorodne style, był romantykiem pasjonującym się gotyką, stąd wiele jego realizacji neogotyckich, ale przede wszystkim nadał reprezentacyjnym budowiom Berlina kształt klasyczny, tworząc surowe i pełne prostoty, a jednocześnie monumentalne o doskonałych proporcjach budowle.



RYC. 21. KARL FRIEDRICH SCHINKEL

2. ELIZA RADZIWIŁŁ DO MARII VON MUTIUS Z DOMU RÖDER

POZNAŃ 7.01.1825³

Moja Droga Mario

Bardzo proszę, niech Pani za bardzo się nie zdziwi, kiedy otworzy paczkę (którą Pan v. Mutius⁴ wysłał Pani jeszcze do Żórawiny)⁵. Kiedyś tańczyłam – a było to zeszłego grudnia – z Pani mężem i usłyszałam, jak podziwiał modną szarfę, którą nosiła Blanche⁶. Powiedział, że dobrze byłoby taką samą wysłać swojej drogiej żonie. Podchwyciłam natychmiast ten pomysł i poprosiłam go o wyrażenie zgody na osobiste przekazanie jej *Kleine Mutter*⁷. Dawno zapowiedziane, a nareszcie zrobione. Niepotrzebnie czekałam z tym

3 List wysłany do Żórawiny (Rothsurben) – położonego niedaleko Wrocławia rodzinnego majątku Fritza von Rödera.

4 Luis von Mutius – zięć generała Rödera, urodzony w 1796 roku. Jako podporucznik brał udział w wojnach napoleońskich. Później pułkownik w 1. Pułku Kirasjerów w Poznaniu. W 1849 roku walczył przeciwko zwoleńnikom Wiosny Ludów w Badenii. Jako generał dowodził VI Korpusem Armijnym w 1866 roku w kampanii przeciwko Austrii. Jemu przypisano wygraną pod Hradec Kralove. Zmarł w tym samym roku na cholera w Sławkowie na Morawach.

5 Nawias Elizy.

6 Blanche von Wildenbruch (1805–1857) – jej ojcem był Luis Ferdynand von Hohenzollern (1772–1806), młodszy brat ks. Luizy Radziwiłł. Generał pruski, wszechstronnie utalentowany, znawca sztuki. Trudnił się m.in. komponowaniem. Zginął w 1806 r. pod Saafeld, walcząc z wojskami napoleońskimi. Pozostawał w związku z Henriette Frome (ok. 1770–1828), córką urzędnika z Magdeburga. Miał z nią dwoje dzieci: Blanche (1805–1887) i Luisa (1803–1874). Matka nie mogła zajmować się swoimi dziećmi, w związku z tym oddano je na wychowanie do Radziwiłłów. Nie przysługiwał im tytuł po ojcu, jako urodzonym z mezaliansu, i dlatego Fryderyk Wilhelm III nadał im herb i nazwisko Wildenbruch. Blanche w 1826 roku wyszła za Fritza von Rödera, syna generała Rödera. Byli bezdzietni, a później w separacji. Owdowiała w 1858 roku. Luis von Wildenbruch od 1821 roku był w regimencie Gwardii Królewskiej. Ożenił się z Ernestine von Langnen (1805–1858), wychowanicą generałowej Bogusławskiej, od 1827 roku damą dworu ks. Luizy Radziwiłł. Był w dyplomacji pruskiej jako konsul w Bejrucie, Atenach i Konstantynopolu. Obserwował przebieg wojny krymskiej. Powrócił do Niemiec w 1857 roku. W 1845 roku urodził mu się syn Ernest, który zmarł w 1909 roku. Pisarz, dramaturg, oficer Gwardii Królewskiej w Poczdamie. Wielbiciel idei Wielkich Niemiec, jego twórczość była bliska szowinizmowi. Patronował Gerhardowi Hauptmannowi.

7 Czyli Małej Mamie, bo taki przydomek nosiła Maria von Mutius.

kilka tygodni. Chyba wyczerpałam cierpliwość Pani męża, za co go przeprosiłam. Ostatecznie szarfa już jest, ale kto wie, czy Pani takiej od dawna nie ma.

Teraz moje uszanowanie dla Pani czcigodnej matki⁸. Pocałunek dla małego Juliusa⁹, pozostałych dzieci i bliźniąt. Niech żyje się Pani dobrze. Droga Mario, o wyrozumiałość błaga Panią miłująca Eliza.

Mama poleca się łaskawej Pani pamięci, wszyscy składamy życzenia z okazji Nowego Roku. Pani nieodległy przyjazd powinien ucieszyć serce biednego generała.

[brak podpisu]

8 Żona generała Rödera, Henrietta Ehrengard Emilie von Bardeleben, córka generała pruskiego Christopa Karla Friedricha von Bardeleben. Urodzona w 1766 roku, zmarła w 1844 roku w Tomkowicach k. Strzegomia, rodzinnym majątku Mutiusów. Został on sprzedany po śmierci Luisa von Mutiusa (1872). Urodziła sześcioro dzieci, z których troje wcześniej umarło. Pozostali odegrali istotną rolę w życiu rodziny ks. Antoniego Radziwiłła.

9 Julius von Mutius, chrześniak Elizy.

3. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

ANTONIN 24-25-26.09.1826

Niech Bóg błogosławi Moje Drogie Dziecko – od przedwczoraj minęły 3 dni, odkąd wyjechałaś¹⁰ – wydaje mi się jakoś, że minęło ich znacznie więcej – a przecież czas przy monotonnym trybie życia upływa bardzo szybko. Jest mi zupełnie obojętne, czy pędzi jak na skrzydłach, czy wyhamowuje, dla mnie pozostaje taki sam – tylko muszę przyznać, że Antonin opuszczę niechętnie. Mam lęk przed naszym starym klasztorem¹¹, bo już tam nie mieszkasz, bo Cię już tam więcej nie znajdę. Wciąż nie mogę przyjąć do wiadomości, że Ty także opuściłaś Poznań¹². To będzie nasze drugie rozstanie (...) ¹³. Dzisiaj jest taki piękny dzień. Słońce nim zajdzie, rzuca jeszcze swoje promienie na gładką jak lustro Kocięmbę¹⁴. Niebo jest zabarwione na czerwono, a tuż za czarnym lasem jodłowym jak dalekie góry wznoszą się niebieskie chmury. Widzisz, że ten widok nastroja poetycko. Sprawia, że czuję się tak rzewnie, iż na tej paradzie mam ochotę płakać. Szczególnie że Wanda zaczęła grać w salonie fragment z ulubionej arii Papy. Jeszcze jest przecież coś, czego wprawdzie nie nazywam, a co zaczerniło mi lato i jesień. Takie wspomnienia są niebywale bolesne i trudno jest mi się ich pozbyć i nawet nie mogę się

10 Co daje razem pięć dni.

11 Antoni Radziwiłł dostał jako swoją siedzibę w Poznaniu byłe kolegium jezuickie przy pl. Kolegiackim w Poznaniu. Zostało ono wzniesione w pierwszej połowie XVIII w. (zastępując kolegium renesansowe, wybudowane pod koniec XVI w.). Jego barokowa, monumentalna struktura, pomimo drobnych zmian dokonanych w XIX w., została zachowana do dzisiaj. Łączy w sobie dwie formy: klasztoru i pałacu. W obrębie kompleksu znajduje się też kościół św. Stanisława. W 1773 roku nastąpiła likwidacja zakonu jezuickiego. W 1793 roku, po zajęciu miasta przez Prusy, w budynku urzędowały władze administracyjne. W czasie Księstwa Warszawskiego gmach był siedzibą księcia Fryderyka Augusta – elektora od 1806 roku, króla saskiego oraz księcia warszawskiego. Obecnie w budynku mieści się Urząd Miasta Poznania.

12 Blanche wyjechała z mężem oficerem do Charlottenburga, wówczas garnizonowej miejscowości pod Berlinem.

13 Dwa wersy listu nieczytelne.

14 Dziś Kocięba – jeden ze stawów sformowanych przy pomocy rzeki Litwin, ciągnących się właśnie od stawu Kocięba Duża do Dębnicy. Drugi staw nazywał się Szperek. Kocięba to także młyn i folusz leżący na polanie śródlęsnej 3 km od Antonina w kierunku północno-zachodnim. Tak było za czasów Elizy. Później powstał tam samodzielny folwark.

zmusić do myślenia o teraźniejszości, nie myślę też o najbliższej przyszłości, ponieważ przyszłość jest właściwie tak samo bolesna jak przeszłość. W takich ponurych chwilach pomaga tylko zawierzenie Temu, który ma radę na wszystko i potrafi pomóc w biedzie i smutku, z czego nie zdajemy sobie sprawy w szczęśliwych czasach, a czego doświadczamy, gdy jest nam źle. Chwała Boska, że można uciec w Jego ramiona, Tego, który zawsze jest gotowy pomóc, a przy tym jest Wszechmogący. Są takie chwile (nawet jeśli nie ma się trosk)¹⁵, że żadni ludzie, także najbliżsi, nie pomogą, a pociechą jest tylko modlitwa. Chciałam ci opowiedzieć o wczorajszym przedstawieniu, przekładam to jednak na jutro, ponieważ byłoby mi nieprzyjemnie raptownie przejść z jednego nastroju w drugi, a przynajmniej dobrowolnie. Żegnaj, do jutra. Kochajcie się, a kiedy razem będziecie naprawdę szczęśliwi, wtedy pomyślcie o mnie!

25 LISTOPADA

Dzisiaj dotarł Twój wspaniały list z 22 XI. Moje Drogie Dziecię, jakże on mnie wzruszył, a i ucieszył – ten Twój kaszel przy podpisywaniu kontraktu małżeńskiego aż rozczulający. Bettina była bardzo nieszczęśliwa, że nie przekazałaś jej pozdrowień. Jej wyjazd tak długo przekładano, że nie mogłyście się zobaczyć – wciąż liczyła na to, że zostanieie dłużej.

Ach! Blanche. Ten list otrzymasz już w Charlottenburgu, a kiedy będziesz go czytać, już pewnie obejrzałaś Berlin! Opisz mi wrażenie, które ten powrót wywarł na Tobie. Na pewno po tych latach wszystko Cię dziwi, jesteś przyzwyczajona do naszego kochanego Poznania. Zatem będziesz z tęsknotą wracać do niego. Napisz mi o rozstaniu z droгим Röderem. O tej komedii chcę Ci teraz powiedzieć – dyrektorem był Töldte¹⁶, którego najpierw widzieliśmy występującego w *Johannie von Montfauçon*¹⁷ (z naszym Müllerem¹⁸). Główne role w obu sztukach grała nasza Töldte¹⁹, która już wcześniej była coraz lepsza, w miarę jak ładniej robiło się w Poznaniu. Z wielką radością słuchałam, jak dwukrotnie w drugiej

15 Nawias Elizy.

16 Karl Töldte (1801–1877) – aktor i dyrektor teatrów. Na scenie występował od dziecka. W 1822 roku przejął po ojcu trupę teatralną. W latach 40. XIX w. dyrektor teatru w Cottbus. Zapraszany przez Radziwiłłów do Antonina na występy przed domownikami.

17 *Johanna von Montfauçon* (pełny tytuł: *Johanna von Montfauçon. Romantisches Gemälde aus dem 14. Jh. in 5 Akten*) – dramat historyczny dramaturga i powieściopisarza Augusta von Kotzebuego (1761–1819), wydany w 1800 roku. Autor był konsulem w rosyjskiej służbie dyplomatycznej, monarchistą i konserwatystą, zwolennikiem Świętego Przymierza. Zasztyletowany za szpiegostwo na rzecz Rosji przez sympatyka liberalizmu i zjednoczenia Niemiec.

18 Aktor z trupy Töldtego.

19 Żona Töldtego, też aktorka.

sztuce powiedziała *mój ojciec*. Nie grali źle – ale *premiere*²⁰ był potwornie nienaturalny i bardzo przypominał Hugona Gneisenaua²¹. Nasz Töldte zaczął reżyserować scenę, ale Papa przegonił nas do pokoju Mamy. My jednak zostawiliśmy drzwi otwarte i podglądaliśmy, a Ferdynand rozbawiał towarzystwo dowcipami. W antrakcie graliśmy w *volanta*²². Gdy po wszystkich aktorzy wychodzili z pokoju Papy, ja raczyłam powiedzieć kilka słów naszej Töldte. Poszli na posiłek do pokoju w domku szwajcarskim²³. Louis²⁴ zaproponował, żebyśmy do nich poszli i zjedli z nimi małą artystyczną kolację. Podczas przerw w jedzeniu inicjował rozmowy o sztuce, śpiewy etc. Czyż to nie był dobry pomysł? Piszę Ci te wszystkie głupstwa, aby Cię zabawić. Ale ty po przyjeździe pewnie masz zbyt wiele zajęć w swoim domu, żeby cieszyć się tą pisaniną. Dzisiaj powinna przyjechać Lulu²⁵. Przyjmę ją z Twoimi pozdrowieniami. Moja Blanche, napisz mi o Paulinie²⁶, jak tylko ją ponownie zobaczysz. Bądź dla niej miła, Moje Dziecko, i obiecaj jej list ode mnie.

20 Aktor debiutant (franc.).

21 Hugon Gneisenau (1804–1882) – syn Augusta Neidharta von Gneisenaua, który służył razem z Ferdynandem Radziwiłłem w kirasjerach gwardii w Berlinie, jednostce zarezerwowanej dla potomków pruskich junkrów. Dosłużył się stopnia majora. Jego ojciec, August hr. Neidhart von Gneisenau (1760–1831) jako młody żołnierz brał udział w wojnie w Ameryce Północnej. Od 1785 roku służył w armii pruskiej. Jako kapitan walczył z Polakami przed III rozbiorem. Brał też udział w bitwie pod Saafeld (1806) pod komendą Luisa von Hohenzollerna, brata Luizy Radziwiłłowej. Następnie wraz z królem Fryderykiem Wilhelmem III uciekł do Królewca, by walczyć w obronie Kołobrzegu przed wojskami napoleońskimi. Po pokoju w Tylży w 1807 roku został mianowany głównym inspektorem wszystkich pruskich twierdz. Zdymisjonowany pod wpływem Francuzów, jeździł m.in. do Londynu, Petersburga i Wiednia. Działał na rzecz przyszłej koalicji antynapoleońskiej. Po przejściu Prus na stronę przeciwników Napoleona został generałem majorem i generalnym gubernatorem Śląska. Dowodził w kampanii 1813–1814, za co m.in. w 1814 roku otrzymał dyplom hrabiowski oraz majątek na Śląsku. Od 1825 roku feldmarszałek. Zimą 1830/1831 roku otrzymał dowództwo nad czterema korpusami, które miały uderzyć na Królestwo Polskie w razie klęski Rosjan. Swoją kwaterę miał w Poznaniu. Najpierw właściciel Wojcieszowa Górnego, które w 1816 roku zmienił za dopłatą na Mysłowice, zaadaptował jako punkt widokowy górę Mrowiec, gdzie postawił murowany belweder na planie koła. W Mysłowicach podejmował m.in. Radziwiłłów, ks. Wilhelma i jego żonę Mariannę z Karpnik oraz Frederikę Reden z Bukowca. Zmarł w sierpniu 1831 roku na cholera, którą do Europy przywlekli jego sojusznicy Rosjanie. Zaprzyjaźniony z Radziwiłłami, wspierał projekt małżeństwa Elizy z księciem Wilhelmem.

22 Gra wymyślona w czasach Ludwika XVI. Poprzednik badmintonu. Tak samo potrzebne były paletki i lotki. Grano również w salonach.

23 Był to domek przylegający do pałacu, zaprojektowany przez Schinkla, przeznaczony dla Wilhelma Radziwiłła i jego gości. Z tego listu Elizy wynika, że był gotowy już w 1826 roku, podczas gdy dość powszechnie przyjmuje się, że został ukończony pod koniec lat 20. XIX w.

24 Brat Blanche.

25 Właściwie Luise Wilhelmine Amalie Franziska von Kleist (1800–1855) – córka majora Friedricha Wilhelma Christiana von Kleista (1764–1820) i pochodzącej z pruskich posiadłości w Szwajcarii Marie Margaret Philippine von Gualtieri (1761–1831). Rodzice się rozwiedli, a ojciec ożenił się po raz drugi w 1813 roku. Początkowo była damą dworu królowej Luizy (1776–1810), żony Fryderyka Wilhelma III, a po jej śmierci została przyjęta na dwór Luizy Radziwiłłowej. Eliza pisze o niej per *Mütterchen*. Jej córka Lulu została przyjaciółką od serca Elizy. Przez prawie 15 lat były niemal nierozłączne. Korespondencja między nimi stała się m.in. podstawowym materiałem źródłowym do książki B. Henniga *Eliza Radziwiłł. Ein Leben in Liebe und Leid*. Berlin 1911. Lulu w 1825 roku wyszła za Georga von Stoscha (1793–1863), pana na Mańcycach (niem. Manze), wcześniej już żonatego i mającego córkę.

26 Pauline von Neale (1779–1869) – jej ojcem był hr. Ferdynand von Neale (1755–1828), urodzony w Berlinie syn bogatego plantatora holenderskiego z Surinamu, szambelan i podczaszy króla pruskiego. Mieszkał przy

Moje Drogie Dziecię. Nasza Lulu jest od wczoraj. Jeszcze jedliśmy przy stole, nikt jej nie zauważył, dopóki nie krzyknęła radośnie (...).

Jak weszła do mojego pokoju, żeby zdjąć płaszcz, od razu zaczęła mówić o starej, kochanej Blanche i o tym, jak bardzo jej Ciebie brak. Podczas wieczoru, kiedy otwierały się drzwi lub coś się poruszyło na galerii, wydawało jej się, że wejdiesz i zabrzmi Twój głos. Tak przeżywała ból rozstania. Aż mi łzy poleciały, kiedy go (ten jej ból²⁷) zobaczyłam. Powiedz mi – *my deary*²⁸, gdzie Twój kapelusz z końskiego włosa. Chciałaś *Confidentowi*²⁹ zrobić z tego czapkę. Zapowiedziałam już, a on bardzo się ucieszył. Pamiętaj o tym. Mama teraz czyta nocami. Żegnaj, mój Najdroższy Aniele. Pozdrów serdecznie ode mnie Drogiego Fritza. Lulu napisze do Ciebie najbliższą pocztą. Właśnie śpiewa w salonie. Dodaję list od Pauliny. Niech Cię Bóg błogosławi.

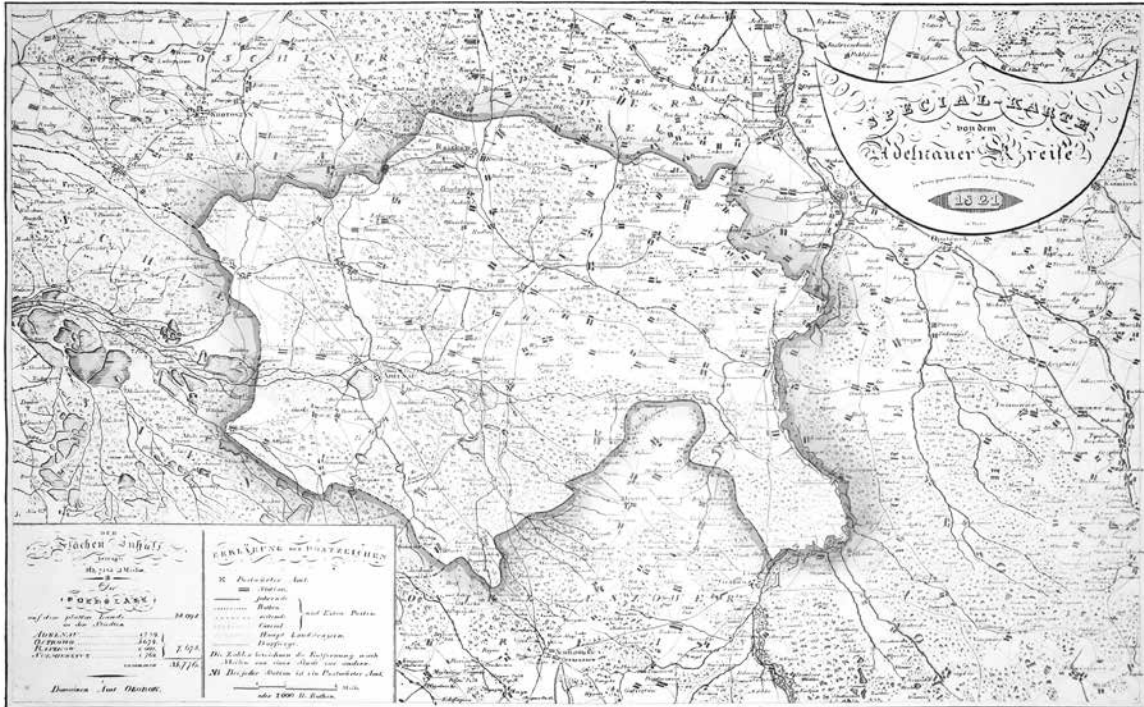
Eliza

ul. Wilhelmstrasse 78 obok Radziwiłłów. Pauline w wieku 16 lat została damą dworu ks. Luizy, zaraz po jej ślubie z Antonim Radziwiłłem. Niezamężna, bywalczyni salonów berlińskich, mieszkała w berlińskim pałacu Radziwiłłów, później u ojca. Autorka wspomnień napisanych po francusku.

27 Dopisek redaktora.

28 Moja droga (ang.).

29 Przydomek Adolfa von Kleista.



RYC. 22. MAPA POWIATU ODOLANOWSKIEGO Z 1821 R. Z ZAZNACZONYMI FOLWARKAMI RADZIWIŁŁÓW

B.

POZNAŃ

styczeń-czerwiec 1827



4. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

POZNAŃ 5-6.01.1827

Kiedy otrzymasz te słowa, Ferdynand³⁰ już Ci zapewne opowiedział, że chciałam, aby on przekazał Ci ciąg dalszy listu. Późno wstałam, bo wcześniej omdlałam tak, że do tego nie doszło. Moja Najmilsza Najdroższa Blanche, nim zagłębię się w opis minionych dni, muszę Ci gorąco podziękować za Twój ostatni list zawierający religijne i filozoficzne rozważania. Był bardzo dobrze napisany i przepełniony uczuciem, Moje Drogie Serce. Jeśli ta święta nauka przeniknie całą Twoją istotę i Twoje postępowanie, nikt nie będzie szczęśliwszym niż ja. Tylko nie zapomnij, że to Bóg dokonuje spełnienia, bez jego pomocy Twoje teorie nie zostaną wprowadzone w życie. To Ty sprawiasz, że w Twoim domowym zaciszu jest tak wspaniale.

Serce Twojej pokojówki jest pełne wdzięczności dla Ciebie (i nagany dla Fritza). Hanne³¹ wie o tym i bardzo często jej powtarzała, jaka byłaby szczęśliwa, będąc gdzie indziej, czyli u Ciebie. Powiedz mi, jak ją nazywasz?

Teraz *à propos* 1 stycznia. Nie tańczono, ponieważ uroczyste nabożeństwo zakończyło stary rok. Było więc całkiem jak przed rokiem, z tą wielką różnicą, że brakowało Ciebie. Z Waszej rodziny byli tylko generał i Mutius. Tego ostatniego wtedy zobaczyłam dopiero drugi raz z wielką obopólną radością. Maria była zajęta bliźniętami³².

Nie zabrakło jednak Emillie³³ i Ponge³⁴. Bettina wyglądała wtedy tak pięknie, była tak śliczna, że jej toaleta z następnego balu nie robiła już takiego wrażenia. Ja miałam pąsową wełnianą suknię wyszywaną złotymi sznurami i z białymi bufiastymi rękawami. Na

30 Ferdynand po tym balu wyjechał do Berlina.

31 Zapewne jakiś incydent związany z zachowaniem męża Blanche w stosunku do pokojówki Hanne.

32 Czyli Maria von Mutius.

33 Emillie Beyer.

34 Bettina Ponge.



Klaudyna Potocka

RYC. 23. KLAUDYNA POTOCKA

głowie marabuty³⁵ i złote kłosa. Na czole feronierę³⁶. To jest ta sama, którą otrzymałam jeszcze w Ciszycy, filigranowej roboty, z małymi rubinami. Jedyne Mama wyjęła szafir i zastąpiła go ametystem.

Młody Jaraczewski³⁷, który był z bratem, jest, jak mówią, chory z miłości do niej, aż płonął. Gdyby to tylko było coś poważnego. Helena ubrała swoją aksamitną fioletową suknię, także miała pióra marabuta we włosach, ametysty i inne klejnoty. Było jej w tym nadzwyczaj dobrze.

Pani von Potocka³⁸ po raz kolejny prawdziwie olśniewająca, ubrana *beaux restes*³⁹ jej kostiumu Marii Stuart. Ordelia⁴⁰ bardzo ładna w czarnym aksamicie, z kłosami i wstęgą przetkaną

35 Pióra egzotycznego ptaka marabuta z Indii, które za sprawą Angielek stały się bardzo modne i bardzo drogie.

36 Przepaska na czoło ze szlachetnych metali i kamieni.

37 Bracia Jaraczewscy. Starszy – Julian urodził się w 1797 roku w majątku Grodno w Łęczyckiem. Młodość spędził w Zaniemyślu u kasztelana Józefa Jaraczewskiego. Za Napoleona wstąpił do Korpusu Kadetów w Kaliszu. Od 1816 roku w wojsku Królestwa Kongresowego. Zajmował się m.in. delimitacją granicy z Wielkim Księstwem Poznańskim. W 1823 roku wziął dymisję w randze kapitana. Zrazu dziedzic po dalekich krewnych Boguszyna i Bronikowa. Po ich sprzedaży kupił Głuchowo. W 1827 roku ożenił się z Anną Koszutską. Miał 5 synów i 3 córki. Powstaniec listopadowy. Był radcą Ziemstwa Kredytowego i jednym z organizatorów Bazaru Poznańskiego. Poseł do Sejmu Krajowego. Konserwatysta. *Młody Jaraczewski* to Antoni Jaraczewski, w 1831 roku oficer w powstaniu listopadowym. Gospodarował też w Głuchowie. Zmarł w 1870 roku.

38 Potocka z Działyńskich Teofila Kludyna (1801–1836) – była córką Ksawerego Działyńskiego i Justyny z Dziedużycznych. W 1810 roku rodzice zabrali ją do Drezna, a następnie do Paryża, gdzie ojciec Kludyny należał do reprezentacji Księstwa Warszawskiego na ślubie Napoleona z Marią Luizą. W lutym 1813 roku rodzina Działyńskich opuściła Poznańskie w ślad za cofającymi się wojskami napoleońskimi. Z Drezna wiosną 1814 roku wrócili do Konarzewa. Po śmierci ojca (1819) matka zawiozła ją pod koniec 1820 roku do Paryża, gdzie Kludyna nadal uczyła się rysunku, śpiewu i tańca. W Paryżu o śliczną i bogatą heroinę odbywały się pojedynki. Po dwóch latach wróciła do Polski. W 1825 roku wyszła za mąż za Bernarda Potockiego (1800–1874), właściciela dóbr Tulce (pow. Środa Wielkopolska) i oficera wojsk polskich. Przyjaźniła się z Elizą Radziwiłłówną. Po wybuchu powstania listopadowego wraz z bratem i mężem znalazła się w Warszawie. Włączyła się od razu do organizowania pomocniczej służby samarytańskiej kobiet, pomagała finansowo przy umundurowaniu szwadronu poznańskiego. Własnym kosztem adaptowała pałac Łubieńskich na lazaret, była siostrą, pielęgnowała chorych, asystowała przy operacjach. W czasie bitew pod Wawrem i Grochowem opatrywała rannych w koszarach na Pradze, z sanitariuszami udawała się w pobliże pobojuwiska, by zbierać rannych z pola bitwy. W czasie epidemii cholery w marcu 1831 roku Potocka odważnie niosła pomoc i tym chorym. Była także na pobojuwisku po bitwie pod Ostrołęką. Gdy po kapitulacji wywożono ze stolicy rannych, towarzyszyła temu taborowi na emigrację. W Dreźnie utworzyła komitet opiekujący się powstańcami. Założyła dla nich Schronisko Polskie, na który to cel sprzedała swoje klejnoty za 40 tys. złp. Budziła podziw i uwielbienie Adama Mickiewicza, Edwarda Odyńca, Ignacego Domeyki, Stefana Garczyńskiego (który poświęcił jej wiersz), Wincentego Pola i innych. Mickiewicz ofiarował jej m.in. rękopis wiersza *Śmierć pułkownika* i rękopis fragmentów z *Dziadów cz. III*. W maju 1833 roku opuściła Drezno i wraz z mężem powiozła ciężko chorego Stefana Garczyńskiego do Szwajcarii, gdzie opiekę nad nim objął Mickiewicz. Zamieszkała w Genewie i w domu swym urządziła ośrodek pomocy. Pomagała Mickiewiczowi w wydaniu drukiem poezji zmarłego. W 1834 roku poważnie chorowała na serce. Wyjechała na kurację do Francji. W Paryżu spotkała się z Czartoryskimi i z Mickiewiczem. Z Paryża udała się na leczenie w Pireneje, utrzymywała stały kontakt korespondencyjny z ośrodkami emigracyjnymi. Zmarła 8 czerwca 1836 roku w Genewie. Pochowana została najpierw na cmentarzu genewskim. W dniu pogrzebu kupcy genewscy w dowód uznania i szacunku zamknęli swoje sklepy na znak żałoby. Później szczątki jej złożono w grobowcu gen. Zamoyskiego w Montmorency pod Paryżem. Przez wiele następnych lat stała się symbolem patriotyzmu i poświęcenia.

39 *Beux restes* – pięknymi pozostałościami (franc.).

40 Osoba o nieustalonej tożsamości.

złotem. Pani von Mayer⁴¹ w białym atlasie i pąsowych makach ze złotymi kłosami we włosach. *Tammi*⁴² (całkowicie zapomniałam podkreślić) w sukni, którą miała mieć ubraną na Twoim ślubie. Urocza Mathilde⁴³ była piękną w białej petynetowej sukni. Emilie B.⁴⁴, bardzo ładna w *ecorce d'abre quadrilirt*⁴⁵. Żona kapitana Schmalinga⁴⁶ bezbarwna, jak ją opisuje Helena, w białym atlasie i z kompletnie niepasującym nakryciem głowy, które było przeładowane różowym welonem, perłami i błyskotkami. Dorównuje *de gloriencie memoire*⁴⁷ MM Krelinger⁴⁸ jest jednak o wiele grubsza. Żona porucznika Lehmana (z artylerii), córka profesora ze szkoły wojennej ma interesujące oblicze, piękne czarne włosy i oczy. Wygląda jednak na przekwitniętą i była źle ubrana. Młoda Willamowicz⁴⁹ jak zawsze na biało-czerwono i bez wyrazu, z girlandą z niezapominajek i narcyzów.

Md Löffler⁵⁰ bardzo piękna w różowej krepie z różami. Gustchen Zerboni (która znowu wyjechała do Rąbczyna)⁵¹ tym razem nie zachwycała ubrana w białą ładną suknię (o której nic więcej nie potrafię powiedzieć), opływała we włosy, a mianowicie w bardzo duże, zbyt długie, utapirowane loki, które jej zwisały. Trzeba być bardzo ładnym, żeby taka prostota zaistniała pośród bardzo ozdobnych toalet. To się aż rzucało w oczy. Tobie byłoby dobrze (*sans compliment*)⁵². Ale z pewnością z innymi lokami.

Panna Koszutska⁵³, narzeczona Juliana⁵⁴, jakby się nie rozbierała od św. Jana⁵⁵, w wiśniowej krepie, ze złotymi obszyciami. Konstancja M.⁵⁶ w ogóle nie za ładna, w brązowej

41 Żona cywilnego urzędnika w administracji Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

42 Tammi – przydomek Emilie Desmoulin.

43 Mathilde Hacke – córka oficera. szefa żandarmerii w garnizonie poznańskim.

44 Emilie Beyer.

45 *Ecorce d'abre quadrilirt* – poprawnie powinno być *ecorce d'arbre quadrilirt* – kora (czyli rodzaj materiału) w kratkę.

46 Chodzi o żonę oficera Schmellinga (w liście niewłaściwie jako *Schmaling*), z 19 regimentu stacjonującego w Poznaniu.

47 *De gloriencie memoire* – słownemu wspomnieniu (franc.).

48 MM – przypuszczalnie pierwsze litery imion.

49 Synowa komendanta wojskowego miasta Poznania Augusta Willamowicza. Jego syn również służył w Poznaniu.

50 Löffler – synowa Samuela Ludwiga Löfflera (1769–1836), w latach 1825–1836 był on dyrektorem urzędu podatkowego w Wielkim Księstwie Poznańskim, syn był oficerem finansowym w VI pułku kirasjerów.

51 Rąbczyn Zerboni kupił w 1816 roku od właściciela, oficera napoleońskiego Onufrego Radolińskiego.

52 Bez fałszywego komplementu (franc.).

53 Antonina z Koszutskich – późniejsza żona Juliana Jaraczewskiego.

54 Jaraczewskiego.

55 Czyli od 24 czerwca, a więc pół roku. Nie pierwsza złośliwość Elizy pod adresem Polek.

56 Chodzi o Konstancję Mielżyńską (1799–1844), córkę Katarzyny (1775–1817) i Prokopa Mielżyńskiego (1763–1800). W 1820 roku Konstancja wyszła za Macieja Mielżyńskiego. Maciej Mielżyński (1799–1870) – urodzony w Winnej Górze, w rodzinie ziemiańskiej Józefa i Franciszki z Niemojowskich. Kształcił się w domu pod kierunkiem J. Mottego i w szkołach berlińskich. Należał do Związku Kosynierów, aresztowany, ale po długim śledztwie (1826–1827) uniewinniony. W powstaniu listopadowym walczył w oddziale jazdy poznańskiej, następnie

jedwabnej sukni i świeżych lewkoniach. Leokadii⁵⁷ nie było. Konstancja Z.⁵⁸ była bardzo piękna w białym atłasie z jedną zielono-pąsowo-złotą girlandą, jej matka wydawała się *par extraordinaire*⁵⁹. Bardzo rzucająca się w oczy w bardzo dobrze zaaranżowanym turbanie, ze skośnym przedziałkiem, w niebieskiej aksamitnej sukni z koronkową chustką, dowiodła jaką była niegdyś piękną kobietą. Czy tyle wiadomości z tego przyjęcia Ci wystarczy?

A teraz do balu, który został wydany na urodziny Bogusława. On jednak nie w pełni się nim cieszył, bo nie tańczył. Dużo szczegółów o pasji tanecznej Franka⁶⁰, o jego mazurku⁶¹ i kotylionie⁶² ze mną przekażą Ci zapewne Pauline⁶³ i Ferdynand. Zmusz ich do tego,

z Dezyderym Chłapowskim odbył kampanię litewską. Za udział w powstaniu został skazany na 9 miesięcy twierdzy i wysoką grzywnę. Pod wpływem Chłapowskiego zajął się podniesieniem gospodarki rolnej w swoich Chobienicach, tak że znalazł się wśród czołowych rolników w Księstwie Poznańskim. Zaangażował się też w pracę organiczną, stając się obok Karola Marcinkowskiego jednym z jej czołowych reprezentantów. Należał do twórców Bazaru, zasiadał w jego pierwszej dyrekcji, a po śmierci Marcinkowskiego objął kierownictwo. Był współtwórcą Towarzystwa Naukowej Pomocy, w którym pełnił w latach 1850–1870 rolę prezesa. W 1842 roku stanął na czele Opieki Teatralnej, która zabiegała o stałą scenę narodową w Poznaniu. Podczas Wiosny Ludów nie odegrał większej roli, chociaż zasiadał w Komitecie Narodowym. Po 1848 roku zachował nadal znaczny wpływ na wydarzenia w Księstwie. Zasiadał w sejmie pruskim (od 1849), był jednym z twórców pruskiego Koła Polskiego, a w latach 1856–1858 jego prezesem. Od 1855 roku był dożywotnim członkiem pruskiej Izby Panów. W 1862 roku podzielił swe rozległe dobra między synów i przeniósł się do odziedziczonych po matce dóbr kazimierskich w Królestwie Polskim, gdzie wzorem pruskim dokonywał uwłaszczenia chłopów. Zmarł 5 marca 1870 roku, a pochowany został w grobach rodzinnych w Woźnicach k. Grodziska. Z zawartego w 1820 roku małżeństwa z Konstancją Mielżyńską (1799–1844), która w posagu wniosła mu Chobienice, miał 9 dzieci.

- 57 Wtedy Leokadia Gajewska, córka Bonawentury Gajewskiego z Błociszewa, rotmistrza kawalerii narodowej, właściciela m.in. Wolsztyna. Rok po balu wyszła za Gustawa Stanisława Engeströma. Był synem Larsa-Wawrzyńca Engeströma (1751–1826) od 1787 roku szwedzkiego posła w Warszawie. Ożenił się z Rozalią Chłapowską, która mu w wianie wniosła Jankowice. Nieprzejednany wróg Rosji. Za wstawiennictwem Niemcewicza otrzymał indygenat. Po wyjeździe z Polski w służbie dyplomatycznej Szwecji. W latach 1807–1809 i 1824–1826 mieszkał w Jankowicach, gdzie zmarł. Syn Gustaw Stanisław prowadził ciekawe życie. Urodzony w 1791 roku w Warszawie, karierę rozpoczął w armii szwedzkiej, później pruskiej, ostatecznie wylądował w armii rosyjskiej. Zmarł jako jej generał w Baku. Gajewską poznał podczas wizyty u ojca w Jankowicach. Owocem tego związku był Lars-Stanisław (1829–1910), po zerwaniu stosunków przez ojca z polską rodziną wychowywany przez babcię Rozalię. Wybitny Wielkopolanin.
- 58 Chodzi o Konstancję Zabłocką, córkę Augustyna Zabłockiego i Franciszki Marianny Sieroszewskiej. Wyszła później za Napoleona Józefa Otockiego.
- 59 Bardzo ekstrawagancko (franc.).
- 60 Guwernera Radziwiłłów.
- 61 Stylizowana forma taneczna i instrumentalna oparta na mazurze. Jako nazwa własna pojawiła się w 1752 roku. W czasach Elizy mazurki, czyli kompilacje mazura z oberkiem bądź kujawiakiem, oparte o metrum 3/4 i 3/8, były idealnymi tańcami na roztańczenie każdego balu. Ulubiona forma muzyczna F. Chopina, który je komponował od 1825 roku.
- 62 Kotylion (franc. *cotillion*) – zbiorowa zabawa taneczna, w której kluczem są ozdobne odznaki przypięte do piersi. Zazwyczaj były to wstążeczki, bukieciki lub inne maskotki wzorowane na orderach. Rzecz polegała na tym, aby tancerze mający identyczne kotyliony odnaleźli się i tańczyli razem. Z dzisiejszej perspektywy było to idealne zadanie dla matron – chociaż nie tylko – dbających o należyty mariaż potomstwa. Toć one i tylko one wiedziały, do kogo wędrują kotyliony. Tak zapewne było u pietystki Elizy. Ale w wyzwolonym salonie, np. Delfiny Potockiej, kotylion służył nowym znajomościom bądź pogłębieniu starych niezależnie od aktualnego małżeństwa. Kotylion miał to do siebie, że był tańcem niezwiązanym do końca z konkretną formą muzyczną. Później kojarzony głównie z walcem.
- 63 Paulina Neale, z którą Ferdynand wyjechał po balu do Berlina.

ponieważ to daje się lepiej opisać ustnie i za pomocą gestów. Powiem tylko tyle, że co chwilę miałam nieszczęście być na kogoś rzucaną. Frank zwyczajnie wylądował ze mną na Helenie (która tańczyła z Pawłowskim⁶⁴) lub właśnie na nim, a Wadi posadził mnie z dużą siłą na kolanie Platerowej⁶⁵. Teraz toalety.

Ja w złotej sukni z peleryną, którą miałam na przyjęciu u Wellingtona⁶⁶, i turbanie od Mrs Pollen⁶⁷, założonych podobnie jak w Antoninie. Z tym, że miałam na czole całym nową feronierę, którą sprezentował mi Ferdynand. Helena *robe du satin blanc garni des blondes*⁶⁸ – feroniere i wieniec z *poneen granaten*⁶⁹. Ona teraz zaczęła tańczyć, co mi sprawia przyjemność. Jednak ten pierwszy bal był „bez Blanche”!! Był dla mnie bardzo melancholijny i nie sprawiał mi żadnej przyjemności – brakowało także Luisa, który musiał jeszcze pozostać w swoim pokoju.

Bettina⁷⁰ w swojej lnianej przepięknej, nowej sukni *toille on pelerine*⁷¹, w szarfię złotego koloru i z Twoim wspaniałym pąsowym turbanem, przez wielu została uznana za ładniejszą

64 Pawłowski – podporucznik piechoty stacjonujący w Poznaniu.

65 Antonina z Gajewskich Platerowa (1791–1866) – w 1821 roku wyszła za Stanisława Platera, ziemianina, geografa, literata. Urodzony w maju 1784 roku w Dowgieliszkach na Litwie jako syn Kazimierza Konstantego i Izabeli z Borchów, brat Ludwika. W 1806 roku wstąpił do wojska polskiego i odbył kampanię napoleońską w stopniu kapitana kwatermistrzostwa. W 1815 roku był majorem artylerii w armii Królestwa Polskiego. Po opuszczeniu służby wojskowej przeniósł się do Wielkiego Księstwa Poznańskiego i osiadł we Wroniawach k. Wolsztyna, w dobrach swej żony Antoniny. Interesował się geografiami i był autorem kilku prac z tej dziedziny, wydał m.in. *Atlas historyczno-statystyczny* (Poznań 1827), jeden z pierwszych atlasów statystycznych w literaturze światowej. Opublikował także *Geografię wschodniej Europy* (Wrocław 1825) oraz *Małą encyklopedię polską* (Leszno 1841–1847). Współpracował z leszczyńskim „Przyjacielem Ludu” oraz przełożył na język polski kilka dramatów Kotzebuego. Był radcą Ziemstwa Kredytowego Poznańskiego i członkiem Warszawskiego Towarzystwa Naukowego. Zmarł we Wroniawach 8 maja 1851 roku. Zostawił dzieci: Stanisława, Adama, Kazimierza i Laurę.

66 Eliza pisze o przyjęciu, jakie wydał 16 kwietnia 1826 roku jej ojciec jako namiestnik Wielkiego Księstwa Poznańskiego na cześć Wellingtona. W drodze z Berlina do Petersburga zatrzymał się w Poznaniu i mieszkał w Hotelu Wiedeńskim. Artur Wellesley, I książę Wellington (1769–1852) – jeden z największych rozgrywających europejskiej polityki tamtych czasów. Pochodził ze zubożałej rodziny angielskiej od pokoleń zamieszkałej w Irlandii. Przez pewien czas uczył się w Eton, ale ukończył we Francji akademię w Angers. Od 1787 roku w armii angielskiej, z którą był m.in. w Indiach. W latach 1805–1806 walczył w Królestwie Hanoweru przeciwko Napoleonowi. W 1807 roku stał na czele ekspedycji, która zdobyła Kopenhagę. Walczył też w Hiszpanii i Portugalii. Po kampanii przeciwko Napoleonowi w 1813 roku okrzyknięty bohaterem narodowym i mianowany w 1814 roku księciem Wellington. Uczestnik kongresu wiedeńskiego, który opuścił na wieść o ucieczce Napoleona z Elby. Uznany obok Blüchera za głównego sprawcę klęski Napoleona pod Waterloo. Do 1818 roku szef wojsk okupacyjnych we Francji. Od 1827 roku naczelny dowódca armii brytyjskiej. W latach 1828–1830 premier, później minister spraw zagranicznych i przewodniczący Izby Lordów. Ogromnie poważany w Prusach i Rosji, dokąd udawał się z częstymi wizytami.

67 Pochodząca z Anglii specjalistka od mody kobiecej. Ubierała kobiety w rodzinie Radziwiłłów. Bywała u nich w Poznaniu i Antoninie.

68 *Robe du satin blanc garni des blondes* – w sukni z białej satyny obszytej koronką (franc.).

69 *Poneen granaten* – pąsowe granaty (franc.).

70 Beyer.

71 *Toille on pelerine* – kroju jak peleryna (franc.).

niż w Nowy Rok. Gutschen⁷² cała w bieli z wieniec z białych róż. Prawdziwa piękność. Emilie D.⁷³ na białą z różą. Emilie B.⁷⁴ – *avec son (...) ⁷⁵ robe de petit fin* (ale biała)⁷⁶, Mathilde H.⁷⁷ niezbyt ładnie w pasiastej sukni *ecorce d'abre*. Samami znowu cała na białą z pomarańczową szarfą, malutka Laura⁷⁸, którą zabrała ze sobą Antonina Plater, w różowej krepie, bardzo ładna. ale niestety wciąż zezowata. Leokadia w zielonej krepie z dużą zieloną kokardą, nieładna. Adela G.⁷⁹ w (...) ⁸⁰ *de (...) ⁸¹ creppe*⁸². Pierwszego walca tańczyłam z Julianem⁸³. Galopa⁸⁴ tańczyłam z Willamowiczem (jakże brakowało mi Twojego wspaniale tańczącego Männego). Mazurka z Peasem⁸⁵. Resztę w kolejnym tekście.

6 STYCZNIA

Mianowicie Peas wypytywał się bardzo mocno o Ciebie, przy czym ja kolejny raz powtórzyłam żalobny tren mojej tęsknoty za Tobą, a jednocześnie mówiłam o Twoim szczęściu w Charlottenburgu. On zdawał się być szczerze zainteresowanym. Drugiego walca tańczyłam z Zittwitzem⁸⁶. Na koniec kotyliona z sir Filiphem Frankiem, Hobek⁸⁷ także *hobbling about*⁸⁸ i Pawlowski i Nolte⁸⁹, von Knobelsbort⁹⁰ etc., etc.

72 Gutschen Zerboni.

73 Emilie Desmoulin, guwernantka i nauczycielka dzieci w rodzinie Röderów, zajmowała się też dziećmi Marii i Lutiusa Mutiusów i innych dzieci oficerów z dowództwa V Korpusu.

74 Emilia Beyer.

75 W tym miejscu tekst nieczytelny.

76 Nawias Elizy.

77 Mathilde Hacke, córka oficera żandarmerii garnizonu poznańskiego.

78 Eleonora Laura – córka Broel-Platerów (1826–1856) miała 2 lata.

79 Adela Gajewska, siostra Platerowej. Żyła w latach 1799–1879. W 1855 roku ufundowała sierociniec w Wolsztynie.

80 W tym miejscu tekst nieczytelny.

81 Tekst nieczytelny.

82 Creppe – krepa (franc.). Lekka tkanina z jedwabiu o lekko pomarszczonej powierzchni.

83 Julian Jaraczewski.

84 Galop, czyli polka galopka, szybki wirujący taniec.

85 Peas – przydomek Franka.

86 W owym czasie w Poznaniu było trzech oficerów o nazwisku Zittwitz, z rozrośniętej na Pomorzu rodziny. Jeden z nich w stopniu kapitana służył w 19 regimencie piechoty, pod Wilhelmem Radziwiłłem.

87 Osoba o niezidentyfikowanych personaliach.

88 *Hobbling about* – hasał (ang.).

89 Nolte – podporucznik z 2 batalionu 19 regimentu Wilhelma Radziwiłła.

90 Podporucznik z 1 batalionu 18 regimentu z Rawicza.

Kiedy wieczorem po balu rozebrałam się, doznałam głębokiego omdlenia, które jednak nie miało żadnych następstw. Maria tego samego dnia przeraziła swoją rodzinę i przy okazji nas. Miała kilka napadów omdleń i Gumpert⁹¹, który u nas jadł, musiał nagle jechać do generała. Wrócił już po posiłku uspokojony, bo to nie był żaden niebezpieczny przypadek, ale nic więcej nam laikom nie chciał powiedzieć. Fritz wciąż jeszcze nie napisał. Generał powiedział mi, że *może jeszcze nie na Nowy Rok, ale z pewnością przyjedzie*.

Biedne bliźnięta, nagle ozdrowiały, po tym jak Karl był bliski śmierci⁹². Codziennie oczekuje się zgonu von Reichenbachowej⁹³. W ostatnim stadium suchot urodziła dziecko, które wkrótce osieroci. Biedny nieszczęśliwy mąż! Heppmanowa⁹⁴ dzisiaj lub jutro wychodzi za mąż za swojego Treskowa⁹⁵ i jak się plotkuje, będzie ubrana w brązową aksamitną suknię.

Byliśmy raz w teatrze⁹⁶, żeby zobaczyć, jak wygląda nowy wystrój. Grano *Doppelpapa*⁹⁷. Usypiająca *Hass alen Weibern*⁹⁸ była lepsza. Wyobraź sobie „kobieta która w człowieku uwielbia zwierzę” przybyła tutaj ku zachwyтови Franka. Odwiedziliśmy ją. Jeśli zobaczysz Paulinę, podziękuj jej za jej liścik z Bytin⁹⁹. Przekazałam Twoje listy Mamie i Papie.

Hochderselbe¹⁰⁰ przeszedł bardzo niebezpieczne zapalenie płuc i nie mógł wychodzić. Z Wilhelminą jest nieco lepiej. Pozdrów kochanego, Drogiego Ferdynanda ode mnie. Niech Bóg Cię strzeże, Moja Droga Najmilsza Duszo, wraz z Twoim Männego.

Eliza

91 Chrystian Gottlieb von Gumpert (1772–1832) – urodzony w Międzyrzeczu, z pochodzenia Żyd. Od 1815 roku lekarz powiatowy w Poznaniu, awansowany na radcę medycznego Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Później tajny radca. W 1820 roku uszlachcony, zmarł w Poznaniu w 1832 roku. Lekarz domowy Radziwiłłów. Bardzo ceniony w Poznaniu.

92 Dziecko Mutiusów.

93 Reichenbachowa – żona oficera sztabu z dowództwa V korpusu, zmarła w 1827 roku. Perypetie jej męża jako wdowca przedmiotem wzmianek w listach Elizy.

94 Osoba o niezidentyfikowanych personaliach.

95 Jak wyżej.

96 Wyremontowano grający po niemiecku teatr w Poznaniu.

97 *Doppelpapa* – komedia Fryderyka Gustawa Hegemanna (1760–1829), niemieckiego śpiewaka, dramaturga i dyrektora teatrów.

98 *Hass alen Weibern* – komedia Jeana Nicolasa Bouilly’ego z 1808 roku.

Jean Nicolas Bouilly (1763–1842) – z wykształcenia prawnik, aktywny uczestnik rewolucji francuskiej. Dramaturg, librecista, pisarz dla dzieci. Jego *Leonore* stała się podstawą libretta opery Beethovena *Fidelio*.

99 Bytin (Bytyń) – miejscowość na zachód od Poznania na drodze do Berlina.

100 Osoba niezidentyfikowana.

5. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

POZNAŃ 10.01.1827

Moja Najukochańsza, Słodka Blene

Nie mam żadnych możliwości, żeby napisać dłuższy list, ponieważ nie miałam dotąd wolnej chwili. W niedzielę i poniedziałek lataliśmy jak pszczoły, a i tak ledwo zdołałam ze wszystkimi się uporać. Pewnie już jesteś po wizycie drogiego Monkbarnsa¹⁰¹. Miał zamiar Cię zaskoczyć, aby przekonać się, jaka naprawdę jesteś gospodarna. Mam nadzieję, że obszernie nam o tym napiszesz. Twoja karta wizytowa z *humbly cracing pardon*¹⁰² bardzo nas rozbawiła.

Spędziliśmy tutaj dwa wspaniałe dni za przyczyną przejazdu koni wysłanych królowi przez rosyjskiego cara¹⁰³. Odkomenderowani do ich eskorty zostali: płk (z gwardii kawalerii) von Grunewald¹⁰⁴ i trzech młodszych oficerów: von Tynkowski, baron von Kaulbarsch, von Möller. Z Berlina, jak zapewne wiesz, został wysłany im naprzeciw szwagier Pauline, Reitzenstein¹⁰⁵. Wszyscy panowie w niedzielę jedli u Twojego teścia, a wieczorem byli u nas na balu. Reitzenstein jako pierwszy mi się przedstawił, a za nim reszta. Mówił wiele o Paulinie¹⁰⁶ i Tobie. Powiedział, że wszyscy żałują, że tak mało bywasz. Uznał to jednak za naturalne, ponieważ Charlottenburg leży za daleko, żeby były

101 Monkbarns – przydomek Ferdynanda.

102 *Humbly cracing pardon* – powinno być *humbly cracking pardon* – z pokornymi wspaniałymi przeprosinami (ang.).

103 Chodzi o podarunek Mikołaja I dla króla Fryderyka Wilhelma III. Świadczy to o jakże zażyłych stosunkach między teściem a zięciem, a w szerszym znaczeniu między Petersburgiem a Berlinem.

104 Von Grunewald – oficer kawalerii z carskiej gwardii z Petersburga, pozostali również.

105 Reitzenstein – podporucznik gwardii królewskiej z Berlina, służący w pułku dragonów Barniera, zięć Nealów i szwagier Pauliny Neale.

106 Chodzi o Paulinę Neale, szwagierkę Reitzensteina.

możliwe bezustanne jazdy w tę i z powrotem. Pierwszego walca tańczyłam z Ludekenem¹⁰⁷ (miałam na sobie nową białą suknię z wełny i mój wieniec z piór), mazurka zaś z panem von Zittwitzem¹⁰⁸.

Helena tańczyła z baronem von Kaulbarschem, który jest przystojnym i najbardziej eleganckim spośród rosyjskich panów. Ona miała swoją jasnoniebieską suknię z szalem i srebrny turban. Pawłowski¹⁰⁹, któremu Zittwitz wydarł mazurka ze mną, zaproponował mi drugiego walca, a do kotyliona podałam dłoń panu von Reitzensteinowi. Tina¹¹⁰ znowu w pąsowej sukni i w Twoim czerwonym turbanie poszła do kotyliona z panem von Möllerem, który wcześniej tańczył z nią walca i wydawał się oczarowany jej urodą. Siedział przy kolacji całkiem blisko niej i widać było, jakie wywiera na nim wrażenie. Ale Tina, chociaż podarowała mu kilka spojrzeń i słów, była, między nami mówiąc, za bardzo adorowana przez R.¹¹¹ – rzeczywiście zbyt mocno, ponieważ następnego wieczoru (kiedy grano komedię dla rosyjskich panów) siedział w łoży Baumanna¹¹² tak całkiem zajęty B., aż odwrócił się do sceny plecami. Więc jest nikim więcej jak bawidamkiem berlińskim, o czym Luis nam już mówił. Stan jego umysłu bynajmniej nie jest doskonały, a przekonałam się o tym, kiedy podczas tańców ze mną nie mówił o niczym innym jak tylko o królewskiej rodzinie, tamtejszych uroczystościach dworskich, galopie of Pr. W.¹¹³ i ślubie księcia Karla¹¹⁴ – zapewne nie czynił tego złośliwie, *but he is stupid*¹¹⁵.

Rosyjscy panowie są bardziej uprzejmi, tzn. pułkownik, obok którego siedziałam podczas obiadu w poniedziałek i który całkowicie zdobył moją sympatię, oraz oczywiście Tynkowski i Kaulbarsch (z wielbicielem Tiny¹¹⁶ zamieniłam tylko dwa słowa). O pierwszym z tych oficerów opowiadał nam pułkownik bardzo wzruszającą historię. Kobie-

107 Ludeken – przydomek Luisa, brata Blanche.

108 Zittwitz – oficer, podkomendny Wilhelma Radziwiłła z 19 regimentu piechoty z Poznania.

109 Pawłowski – oficer z 18 regimentu piechoty.

110 Chodzi o Bettinę von Beyer.

111 Reitzensteina.

112 Johann Friedrich Teodor von Baumann (1768– 1830) – nobilitowany w 1828 roku, po III rozbiorze Polski asesor sądu w Bydgoszczy, od 1795 roku radca rejencji południowopruskiej w Toruniu. W 1796 roku został sędzią w Warszawie. Od 1806 roku tajny radca sądowy w Warszawie. Później w 1810 roku przeniesiony do Legnicy. W latach 1815–1818 zastępca Zerboniego di Sposetti w Poznaniu. W latach 1818–1824 prezydent rejencji w Królewcu. W latach 1825–1830 nadprezydent rejencji poznańskiej. Zastąpił nieprzypadkowo Zerboniego di Sposettiiego. Prowadził twardą politykę w stosunku do Polaków. Popadał w częste konflikty z namiestnikiem Antonim Radziwiłłem.

113 Wilhelma, czyli niedoszłego narzeczonego Elizy. Nie mogła darować Reitzensteinowi opowieści o ślubie brata Wilhelma – Karla, uznając jego wywody za skrajnie niegrzeczne.

114 Karl, brat ks. Wilhelma.

115 *But he is stupid* – ale jest głupi (ang.).

116 Chodzi o rosyjskiego oficera Möllera.

tę, którą wielbił i po pięciu latach poślubił, stracił przed półtora rokiem i do tej pory smutek go nie opuszcza, tak że car posłał go, aby go rozerwać¹¹⁷. Ma dwójkę małych dzieci, które zostawił u swojej matki, i otrzymuje tutaj listy z ojczyzny.

Panowie trafią do Berlina dopiero po czternastu dniach i pozostaną do końca zimy. Poprosiłam Luisa, żeby obserwował wdowca, którego pułkownik tak chwalił. Zmartwię się, jeśli on nie da się rozbawić i rozweselić. Pan von Reitzenstein bardzo chce Cię odwiedzić, bądź dla niego miła, Moja Droga. Był dla nas wyjątkowo uprzejmy. Helena kazała Cię pozdrowić. Boska Lulusin¹¹⁸ wysłała właśnie ode mnie – włosy są od niej, chcę Tobie również wysłać włoski Adelki¹¹⁹.

Żegnaj, Mój Drogi Aniele. Niech Bóg błogosławi Ciebie i Männego.

[brak podpisu]

117 Autorka ma tu na myśli opisywaną wizytę, będącą częścią dłuższej podróży delegacji rosyjskiej do Prus.

118 Lulusin – córeczka Heleny i Wilhelma Radziwiłłów (1826–1828).

119 Adelka – córka von Mutiusów.

6. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

POZNAŃ 13.01.1827

Nie sądz tego listu Blanche według siebie. Zasłużyłaś na niego, Biedne Dziecko, ponieważ napisałaś do mnie list na bladoniebieskim papierze o Monkbarsie¹²⁰, o Waszym ponownym spotkaniu. Niemniej bardzo nas ucieszyło czytanie o Tobie wszystkiego, co nam tak szczegółowo i drobiazgowo przedstawiłaś. Na lekcjach u Fuhrmanna¹²¹ maluję teraz Twojego mężczyznę, zdejmuję go tak, że będzie bardzo podobny, i to właśnie wczoraj przeszkodziło mi w podejściu pisania, a na dodatek dziś otrzymałam długi list naszej Blonsa¹²², która się skarży, że wcale do niej nie piszę z Poznania, podczas gdy codziennie na pewno wielkie folianty wędrują do Ciebie, do Charlottenburga. Chce absolutnie wiedzieć, czy rzeczywiście jesteś w odmiennym stanie. Właśnie do niej napisałam i powiedziałam jej to, co wiem. *I am very disappointed that your heir is gone, my darling – make heste to get another*¹²³ – czy przypadkiem na tym się nie potkniesz.

Wyjazd Luisa¹²⁴ spowodował mój smutek. Mamie też było przykro. Nie dałam rady przekazać żadnych pozdrowień dla Ciebie i Männego, tak mi było ciężko na sercu, że słowa

120 Monkbars – przydomek Ferdynanda – brata Elizy.

121 Ludwig Fuhrmann – malarz, grafik, pedagog, ur. w 1783 roku we Wrocławiu, zm. w 1829 roku w Poznaniu. Syn murarza. Uczył się w Gimnazjum Marii Magdaleny we Wrocławiu. Studia artystyczne odbył w akademii w Pradze, następnie udał się do Drezna i Wiednia, skąd powrócił do Wrocławia. Tu zetknął się z Edwardem Raczyńskim, który w 1814 roku wziął go ze sobą w podróż do Odessy, Konstantynopola i Małej Azji jako rysownika. Na podstawie przywiezionych szkiców powstały 82 ilustracje do *Dziennika podróży do Turcji* E. Raczyńskiego (wyd. polskie 1821 i 1823, niemieckie 1824). Podczas pobytu we Włoszech, dokąd wysłał go na swój koszt Raczyński, namalował w Rzymie w 1817 roku *Komunię św. Stanisława Kostki* (w kaplicy św. Stanisława Kostki w katedrze poznańskiej). Po powrocie osiadł u Raczyńskich w Rogalinie, gdzie ożenił się z Polką. Pracował przede wszystkim dla rodziny swego mecenasa. Do galerii malował przede wszystkim portrety Raczyńskich, m.in. Edwarda, wielki portret zbiorowy Raczyńskich (znany tylko z opisów). Kopiował wizerunki Stanisława Czarnieckiego i Augusta Działyńskiego. Do kościołów, przeważnie wielkopolskich, malował obrazy religijne.

122 Blonsa – przydomek Pauliny Neale.

123 *I am very disappointed...* – Jestem bardzo rozczarowana, że straciłaś swoje dziedzictwo, najdroższa, pośpiesz się, żeby dostać inne (ang.). Aluzja do rozchodzących się pogłosek o poronieniu Blanche i zachęta do podjęcia dalszych starań w tym względzie.

124 Chodzi o Luisa von Wildenbruch, który wtedy po prawie 20 latach ostatecznie opuścił Radziwiłłów. Przystan-



RYC. 24. LOUIS VON WILDENBRUCH, PORTRET WYKONANY
PRZEZ ELIZĘ RADZIWIŁŁ W ŁADKU ZDROJU W 1822 R.

same uwięzły mi w gardle. Wieczorem, w dniu jego wyjazdu, było u nas muzyczne *soiree*¹²⁵! Papa, Bettina i ja śpiewaliśmy *Süsser Glaube, Stern der Nacht*¹²⁶, co nastroiło mnie melancholijnie. Potem coś, co Luis bardzo lubi z *Cosi fan tutte*¹²⁷ i Blanginiego¹²⁸ – także Adela Gajewska¹²⁹ śpiewała bardzo dobrze kilka duetów z Papą, poczyniła duże postępy. Można było usłyszeć jej mocny głos w arii *In diesen Heilige Halle*¹³⁰. Mimowolnie podkładałam do tego słowa, które Ty napisałaś – na miłość boską, ani słowa o tym Twojemu Männemu!

Mama od kilku dni cierpi na zawroty głowy w następstwie nieustannego pisania i niewielkiej liczby przejazdów. Adela¹³¹ i ja czytałyśmy wieczorem *Valerie Krüdenerowej*¹³², zbyt przesadna i słodka, ale koniec wzruszający tak, że wczoraj aż się popłakałam. Dzisiaj wieczorem ją skończyliśmy.

Mama grała z Papą i Hintzmannem¹³³ w wista, a pozostali *enclosed*¹³⁴ Franka w *loo*¹³⁵. Wczoraj od razu przypomniał mi się Luis, który zazwyczaj dyryguje partią, bo jeszcze w środę opuściłam moje *Valerie Krüdenerowej* i grałam z nim w parze do upadłego. Bądź dla niego bardzo miła, ukochana Blanche. Będziecie dla siebie niezastąpionymi, a gdy staniecie naprzeciwko siebie, nie żartujcie z siebie, ani się nie kłóćcie. Wczoraj byli tutaj kochani Jule i Tekla¹³⁶. Zostali podjęci piernikami i marcepanem.

kiem do jego usamodzielnienia był pobyt w pałacu Radziwiłłów w Berlinie.

125 *Soiree* – w tym wypadku wieczorek muzyczny.

126 *Süsser Glaube, Stern der Nacht* (*Słodka wiara, gwiazda nocy*) – kanon na trzy głosy: sopran, tenor i bas, z towarzyszeniem pianoforte (instrument będący poprzednikiem współczesnego fortepianu, pojawił się pomiędzy rokiem 1689 a 1709, skonstruowany przez Bartolomeo Christofori, ulepszony przez Johanna Silbermanna, zyskał najpierw przychyłność Jana Sebastiana Bacha a później szerszą popularność, wyparty przez fortepian, autorstwa Petera Josefa von Lindpaintnera). W latach 1812–1813 był dyrektorem muzycznym w teatrze w Monachium, a potem aż do śmierci nadwornym kapelmistrzem w Stuttgarcie.

127 *Cosi fan tutte* – opera w dwóch aktach Wolfganga Amadeusza Mozarta (1756–1791).

128 Giuseppe Marco Blangini (1781–1841) – kompozytor francuski, tworzył głównie opery i romanse.

129 Adela Gajewska.

130 *In diesen Heilige Halle* (*W tych świętych halach*), aria z opery *Czarodziejski flet* W.A. Mozarta.

131 Adela Hintzmann – córka von Sartoris, damy dworu Luizy Radziwiłłowej.

132 Juliane Beate Barbara von Vietinghof-Scheel (1764–1824) – niemiecka pisarka pisząca po francusku. Pochodziła z baronów kurlandzkich, wychowała się w Rydze, gdzie poznała rosyjskiego pośta Krüdnera przy Piotrze Bironie (1769–1795), ostatnim lenniku I Rzeczypospolitej. Po śmierci męża osiadła w Paryżu, gdzie napisała bardzo modną autobiograficzną historię miłosną *Valerie*. Po francusku ukazała się ona w 1803 roku, a pierwsze niemieckie wydanie w 1804 roku, powodując od razu wybuch wielkiej mody na Valerie.

133 Hintzmann – zięć von Sartoris, mąż jej córki Adele.

134 *Enclosed* – włączając (ang.).

135 *Loo* – poprawnie powinien być *Lanterloo* – gra pochodząca z Francji modna w Anglii od XVIII w., potrzebna była pełna talia, czyli 52 karty, gra podobna do wista i do późniejszego brydża.

136 Tekla von Mutius.

Żegnaj, Moje najmilsze Dziecko

Jutro jest niedziela, więc będzie lepiej, jeśli napiszę do Ciebie na środę. Twojemu Männemu tysiąc pozdrowień. Napisz, jak tylko zobaczysz Paulinę. Czas goni, jedziemy do kościoła. Niech Bóg Cię błogosławi, Moja Blanche.

Twoja Eliza

7. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

POZNAŃ 14–17.01.1827

Moja Najdroższa Blanche

Mój list zaczynam pisać po partii wolanta z Becher, do której namówiły mnie z Pittschafft. Przedtem Mama tak samo jak w Antoninie, czytała nam kazanie¹³⁷. Kiedy wszyscy już się zeszli, Mama odczekała chwilę, bo wydawało jej się, że Ciebie jeszcze brakuje. Ach! Pewno słuchałabyś dziesięciu kazań, jednego po drugim, w zamian, żeby tylko tu być wśród nas, nieprawdaż, Moja Blene? Droga Generałowa przesłała nam długie, bardzo

137 Objawiała się w tym głęboka religijność Luizy. Bardzo dbała o formację religijną swoich córek, które zgodnie z intercyzą dziedziczyły wyznanie po matce, protestantce. Ich głęboka wiara, co widać chociażby w licznych odniesieniach Elizy do Boga, była mocno zakorzeniona w pietyzmie. Jako prąd w luteranizmie ukształtował się pod koniec XVII w. na uniwersytecie w Halle. Spory wpływ mieli przybyli do Brandenburgii emigrujący z Francji hugenoci. Swoje dołożyli też holenderscy sąsiedzi, którzy chętnie osiedlali się w państwie Hohenzollernów. W dużym skrócie – chodziło o zbudowanie społeczeństwa opartego o nakazy moralne. Ludzi miała cechować bojaźń boża, religijna powaga, rygorizm moralny, a w ślad za nimi: pilność, pracowitość, dyscyplina jednostkowa i społeczna, wzorowe spełnianie wszystkich obowiązków, w tym szerzenie oświaty i filantropia. Życie jednostki miało sens, o ile było podporządkowane celom transcendentálnym i metafizycznym. Stąd był krok do swoistego pruskiego neostoicyzmu: *każdemu to, co mu się należy*, i akceptacji mocno zhierarchizowanego społeczeństwa. Na styku z pruskim militarystycznym rodzajem się mistyka obowiązku i mistyka rozkazu *Libertas Oboedientiae* – wolność w społeczeństwie, co król pruski przełożył na jasny rozkaz: słuchać, a nie rezonować. Stąd już było blisko do gloryfikacji armii i apologii państwa pruskiego. Poza armią nie było życia. Droga do szczęścia prowadziła przez osiągnięty tam stopień porucznika. Oczywiście Eliza była bliska kantowskiemu rygoryzmowi moralnemu, zakładającemu panowanie nad zmysłami szarpiącymi jednostką, jako że rządziła nią wskazania etyczne. Cała jej reakcja na rozstanie z Wilhelmem, czyli jednak akceptacja wyroków zwierzchności z niewielkimi objawami buntu, pokazywanymi tylko zaufanym, właśnie na to wskazuje. Również ten list pełen jest moralizatorskiego zapału. Inna była postawa jej braci i najbliższego otoczenia: Ferdynand, Bogusław, Fritz von Röder, Adolph von Kleist – młodzi bogowie szli do Garde Corps, a później do prowincjonalnych garnizonów, jak brat Wilhelm. Trzeba przyznać Elizie, że nie uległa magii oficerów gwardii, wytykając to swojej przyjaciółce Bettinie Reitzenstein.

interesujący list Poldine z Borsnej¹³⁸. Opisała w nim szczegółowo swoją nową, bardzo ładną kwatere, zajmuje się także Wami, *askes if you have hopes*¹³⁹.

Powiedz mi, Moja Droga, czy jeździsz do świątyni do Berlina? Bardzo bym chciała, żebyś to robiła, szczególnie po powrocie Luisa do Berlina. Moglibyście jeździć wszyscy w trójkę. Powiedz swojemu Fritzowi, że ufam mu, że wywrze dobry wpływ na duszę Luisa – bardzo go proszę, by był jego przyjacielem w prawdziwym znaczeniu tego słowa.

Dotychczas jego nieszczęście polegało na tym, że nie miał nikogo, kto by posiadając jego zaufanie, przeniknął wszystkie tajniki jego duszy i pomagał mu w jego życiowych rozterkach. Najlepsze, braterskie relacje miał z Ferdynandem. Jemu zbyt trudno przychodzi zwierzać się komuś innemu, potrzebuje kogoś, kto by wniknął w jego myśli i mógł mieć zbawienny wpływ na L. Tak o tym sama powiedziałam Ferdynandowi.

Byłoby dobrze, gdyby pozostał u nas na zawsze. On ma zaufanie do Mamy, a życie w Kochającej go rodzinie otwiera jego serce i odsłania prawdziwe oblicze, szczelnie zakryte powłoką ludzkiego rozumu. Oby teraz powróciwszy do Berlina, nie został ponownie wessany przez bezduszną codzienność, która go nie cieszy, a wręcz czyni nieszczęśliwym, że – nie mając na to wszystko żadnego lekarstwa – szuka wyłącznie rozrywki, zapelniając pustkę w tym nie do końca spełnionym życiu. Spójrz, Blanche! Taki właśnie jest Louis. Nie tylko wesołym, beztróskim, lubiącym używanie świata człowiekiem, jakim chcą go widzieć wszyscy, którzy go nie rozumieją. Czyż Ty Twojego jedyne go brata nie powinnaś darzyć najserdeczniejszą i najgorętszą miłością?

17 STYCZANIA

W poniedziałek otrzymałam Twój miły list, w którym mi meldujesz, że następnego dnia chciałaś zobaczyć *Zbójców*¹⁴⁰. Czy jeszcze myślę o Schufferlem¹⁴¹? Co za pytanie! Mam żywo w pamięci ów piękny poranek, który mi przy tej okazji przypomniałaś. Zanim jeszcze napisałaś, byłam tak zaprzętnięta *Zbójcami*, że ponaglałam Mamę, aby za-

138 Borsna – miejscowość na wschód od Kijowa, nieopodal Czernichowa, kolejny garnizon Grotehielma i miejsce pobytu jego i żony Leopoldine.

139 *Askes if you have hopes* – pyta, czy masz nadzieję (ang.).

140 *Zbójcy* – dramat Friedricha Schillera (1759–1805), niemieckiego pisarza, obok Goethego najwybitniejszego przedstawiciela niemieckiej klasyki literackiej. Był jednym z niewielu, którzy odegrali istotną rolę w inicjacji europejskiego romantyzmu. Pod jego wpływem znajdowali się również polscy romantycy: Mickiewicz,łowacki etc. Obok *Zbójców* do najwybitniejszych dzieł Schillera należą: *Intryga i miłość*, *Maria Stuart*, *Wilhelm Tell*. Pisał też wiersze, ballady, uprawiał publicystykę o potrzebie społecznego zaangażowania sztuki.

141 Schufferle – postać ze *Zbójców*.

mówiła tę sztukę, ale powstrzymałyśmy się z obawy, że Hurray¹⁴² mógłby się wcielić w Carla Moora¹⁴³. Mam nadzieję, że opisziesz mi szczegółowo, jakie wrażenie wywarła na Tobie ta sztuka, jak była grana i kim obsadzona. Wyobraź sobie, czego się dowiedziałam w niedzielę (znowu były tańce). Nolte¹⁴⁴ był incognito w Berlinie i widział Cię dwukrotnie w teatrze, raz w *Königstädtisches Theater*¹⁴⁵, a drugi raz jak dawano *Lästerschule*¹⁴⁶ (o czym właśnie piszesz w swoim liście). Uważa, że wyglądałaś bardzo dobrze, ale go nie zauważyłaś – od razu zrobiłam się bardzo życzliwa dla tego biednego człowieka, wynagradzając taką wiadomość, i powiedziałam, że napiszę do Ciebie o tym, z czego się bardzo ucieszył. Uradowało mnie, że widziałaś *Haus Freunda*. Będę na niego czekać z wielką niecierpliwością.

Jeszcze jestem Ci winna opis niedzielnej *soiree*¹⁴⁷. Taniec jest rzeczywiście najlepszym sposobem na beztrudne spędzanie czasu w towarzystwie – czyni się to niemal mechanicznie. Byłam ubrana w suknię z białego atlasu, obszytą koronkami, której nie nosiłam od czasu Twoich zaręczyn. We włosach miałam złotą wstęgę z wieńcem pasowych granatów i korale na szyi. Było mi w tym o wiele lepiej niż na balu osiem dni temu, całkowicie zbyt strojnie jak na naszych znanych Ci dobrze poznaniaków¹⁴⁸. Helena miała różową welurową suknię, do tego miała przypięte róże ze srebrnymi kokardami (bardzo śliczne). Bettina bardzo piękna, w białym lnianym, ze swoim jasnoniebieskim turbanem. Jest jej smutno, że wcale do niej nie piszesz. Uczyni to jednak, ale nic nie mów, że cokolwiek wiesz o zalotach R.¹⁴⁹ Niedawno Bettina usprawiedliwiała się z tych ciągłych rozmów z wyżej wymienionym porucznikiem i powiedziała, że siedziała wtedy jak na rozżarzonych węglach. Wierzę, że rzeczywiście za dużo z nim nie straciła. Nie mogę pojąć, jak on mógł zwrócić na siebie jej uwagę. Wynika to z tego, że Tina ma zbyt duży

142 Hurray był aktorem i dyrektorem teatrów niemieckich m.in. w Królewcu. Reżyserował dzieła licznych dramatopisarzy niemieckich. Uchodził za znawcę twórczości Schillera i jego głównego interpretatora. Widać, że obie panie nie były jego miłośniczkami. Stąd decyzja o braku zaproszenia dla niego do niemieckiego teatru w Poznaniu. Ponadto ten przykład pokazuje, jak duży wpływ miała Luiza na teatr niemiecki w Poznaniu.

143 Tytułowa postać *Zbójców*, właściciel zamku zakładający bandę rozbójników rozdającą łupy ubogim.

144 Nolte – oficer z garnizonu poznańskiego, bywalec salonu Radziwiłłów w Poznaniu.

145 *Königstädtisches Theater* – otworzony w 1824 roku przy Aleksanderplatz w Berlinie. Rzecz ciekawa – miał on formę spółki akcyjnej i przynosił udziałowcom niezłe dochody.

146 *Die Lästerschule* – tytuł oryginału *The School Scandal* (Szkoła obmowy) – angielska komedia z 1777 roku. Jej autorem był irlandzki dramaturg i brytyjski polityk Richrad Brinsley Scheridan (1751–1816), który był m.in. również ministrem marynarki wojennej Wielkiej Brytanii.

147 *Soiree* – wieczorek, w tym wypadku taneczny.

148 Parę złośliwości Elizy podkreślającej, że jej stroje nie bardzo podobają się Wielkopolanom, prowincjuszom, którzy nie dorosli do berlińskiego mody. A może było to uznanie dla nich za niechęć do ostentacji i luksusu?

149 Reitzenstein – wspomniany tu w przypisach podporucznik z Berlina.

respekt dla berlińskiego towarzystwa, które Ty tak słabo cenisz. Słowa *oficer gwardii* działają na jej wyobraźnię jak urok.

Ferdynand napisał nam trochę o plotkach, o których Ty też mówisz. Pokazują one, jak berlińskie towarzystwo musiało mocno upaść, bo wydaje mi się, że tak nie było, kiedy my tam mieszkaliśmy. Może to ja byłam zbyt niedoświadczona, aby to zauważyć. Sama się dziwię, jak niemal codziennie zmieniają się moje poglądy na wiele spraw, wyjąwszy prawdziwą miłość i przyjaźń.

Tej nocy śniło mi się, że wszyscy byliśmy w Wenecji: Fritz, Ty, Ferdynand i Louis. Byliśmy bardzo szczęśliwi, ale nagle w piękny wieczór musieliście wyjechać Ty i Wilhelm z Heleną, opuścili nas Bogusław i Wadi, a Wanda i ja zostałyśmy jeszcze z Tata i Mamą w Mykenach. Bardzo cierpiałam i kiedy się obudziłam, łzy spływały po mojej twarzy. Bogu niech będą dzięki! Mimo że jesteśmy rozdzielone, to nie aż tak daleko od siebie, co było mi pociechą przy przebudzeniu.

Nie musisz jechać do Italii, abyśmy się mogły ponownie zobaczyć. Tak kuszące było niebo, ogrody i blask księżycy, które widziałam we śnie! Te poetyczne imaginacje zostały wyparte przez bardzo prozaiczny widok, a mianowicie przez *soi disant*¹⁵⁰ nogę Lusin, którą podnosząc wzrok, ujrzałam uniesioną w powietrzu. Jak biedna babcia dziewczyny z teatru. Teraz, Drogie Dziecko, ona siedzi ładnie obok mnie i żuje suchara. Paulina napisała ze smutkiem, że jeszcze Cię nie widziała. Ferdynand chciał ją zabrać do Charlottenburga, jednak ku jego *depit*¹⁵¹ dostał rozkaz udania się na obiad do (...)¹⁵².

Twój przezabawny list o rewolcie poddanych Mama posłała Drogiej Generałowej. Wanda bardzo Cię pozdrawia. Żegnaj, Moja Najdroższa. Pozdrów Drogich Männego i Louisa. Niech Bóg wiecznie Cię błogosławi.

Twoja Froh¹⁵³

150 *Soi dissant* – tak zwaną (franc.).

151 *Depit* – złości (franc.).

152 Słowo nieczytelne.

153 Przydomek Elizy jeszcze z czasów berlińskich.

8. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

POZNAŃ 23–24.01.1827

Wczoraj, Moja Droga, były urodziny generałowej. Wyjechaliśmy z domu o 12.00. Mama zabrała dla niej muszlę na stojaku z brązu, z mchem z pachnącymi fiołkami w środku. A ja jej dałam figurkę papugi, która u stóp miała puderko na pierścionki, która niegdyś tak jej się podobała. Zebraliśmy się wszyscy w pokoju herbacianym, gdzie wystawiono prezenty. Byli tam Diestowie¹⁵⁴ z Beyerami i biedna Grüval¹⁵⁵ – była bardzo wzruszona, kiedy z nią rozmawiałam. Ja także uległam nastrojowi. Już widok małego Fritza i Marii, która była z dziećmi Diestów, bardzo mnie poruszył, a ona płakała, mówiąc (...) ¹⁵⁶, dla niej takiego świątecznego dnia jak dzisiejszy. Bardzo wzruszona i jednocześnie bardzo radosna Droga Generałowa spytała Mamę o Blanche. Mama wzięła ją w róg pokoju i złożyła długie sprawozdanie o Twoim zdrowiu na podstawie listu, który mało co wczoraj przeczytałam. Mama na szczęście wyrwała mi go z rąk. Droga Mamille znowu była szybka jak rybka (nie zapomnij splunąć, ja to właśnie uczyniłam¹⁵⁷).

Papa Louis podarował swojej teściowej dużą liczbę kupionych u Baumgartena¹⁵⁸ doniczek. Mam nadzieję, że źle wychowane dzieci napiszą wreszcie do swojej Mamy i *un souvenir fragile d'une affection eternelle*¹⁵⁹. Jutro są urodziny generała, proszę Ciebie, Drogi Aniele, napisz mu coś – *à propos* nie podarowałabyś teściowej swojego pięknego haftu z bluszczem? Mała Ila¹⁶⁰ wyglądała wczoraj pięknie jak anioł z dwiema kokardami po każdej stronie. Tak jak je nosi Wanda. Mutius powiedział, że tak chciała właśnie

154 Diest był oficerem w randze pułkownika. Pełnił funkcję szefa sztabu V korpusu stacjonującego w Poznaniu. Faktyczny zastępca gen. Rödera, tak jak on weteran wojen napoleońskich. Diestowie należeli do kręgu towarzyskiego bardziej zbliżonego do Rödera niż do Radziwiłłów.

155 Grüval – przydomek żony generała von Rödera.

156 Słowo nieczytelne.

157 Spluwanie miało odegnać choroby od Blanche.

158 Baumgarten – kupiec z Poznania.

159 I dadzą subtelny wyraz wiecznej sympatii (franc.).

160 Zdrobienie imienia córki Mutiusów.



RYC. 25. PANORAMA POZNANIA



RYC. 26. RATUSZ POZNAŃSKI

wyglądać. Nie mówiłam jeszcze o niedzielnym *soiree*. Przedtem jednak muszę Tobie powiedzieć, że Ferdynand przesłał mi *nadelbuch*¹⁶¹, najpiękniejszy jaki sobie można wyobrazić roboty Krutischa¹⁶² – to mi się bardzo spodobało, on jest tak zręczny jak stary wielbłąd, jak mówiła Twoja biedna Mizzi¹⁶³.

W niedzielę tańczyliśmy w czarnych strojach (to tak bardzo przypominało nam Ciebie). Tylko panna Reitzenstein¹⁶⁴ była na biało, a pani von Schmäling¹⁶⁵ ubrała się w szkarłat, z ogromnym biało-złotym bukietem i lokami opadającymi na szyję. Mütterchen, która ją poznała jako pannę Melethin¹⁶⁶, opowiadała nam już w Antoninie, że ona ma osobliwą pasję do tańca. Podczas kotylionu przyszło nam na myśl wysłać jej zaproszenie do *kontenfour*¹⁶⁷ (...) ¹⁶⁸, w oczekiwaniu że ją przyjmie, i owszem poderwała się wesoło i zatańczyła *ländlera*¹⁶⁹ z panem Willamowiczem¹⁷⁰. Podczas kotyliona (...) ¹⁷¹.

24 STYCZNIA 1827

Potem tańczyła w ten sam sposób z Wadym (bardziej ożywionego nie widziałas nigdy) i ostatecznie ze starym Hakem¹⁷². To już było ponad moje siły, przez moment zachowywałam spokój, ale wymknęłam się natychmiast, jak już było po wszystkim i kiedy nikt nie mógł podejrzewać, dlaczego to zrobiłam.

Dziś o godz. 13.00 będą jechać z Papą do generała, niestety, bez Mamy, bo ochrypła. Wieczorem zbiera się tam małe towarzystwo i Mama zamówiła ramę do *tableaux*¹⁷³.

161 *Nadelbuch* – ekskluzywny przenośny przyborek na naparstek, szydełko, igły, a więc rzeczy niezbędne do robótek ręcznych.

162 Krutisch – porucznik z regimentu kirasjerów gwardii stacjonującego w Berlinie. W tym samym oddziale służył Ferdynand Radziwiłł, przyjaźnili się. Damska część rodziny Radziwiłłów podejrzewała Krutischa o wywieranie *złego wpływu* na Ferdynanda.

163 Pokojówka Blanche.

164 Osoba o niezidentyfikowanych personaliach.

165 Żona kapitana Schmelinga z regimentu, w którym jako major służył Wilhelm Radziwiłł.

166 Melethin – powinno być Mellenthin – panięskie nazwisko Schmelingowej (patrz przyp. 165).

167 Zabawa taneczna, polegająca na tym, że dama robiła węzeł na jednym rogu chusteczki, chowała ją w ręce i ten, który wyciągnął róg z węzłem tańczył właśnie z nią, a reszta dobierała sobie partnerki.

168 Słowo nieczytelne.

169 *Ländler* – austriacki taniec ludowy w metrum 3/4, poprzednik walca.

170 Jeden z dwóch braci Willamowiczów, oficerów w regimentach poznańskich.

171 Tekst nieczytelny.

172 Był szefem żandarmerii wojskowej w Poznaniu, miał córkę Mathilde, stałą bywalczynię u Radziwiłłów.

173 *Tableaux vivants*: żywe obrazy, wybierano sceny, np. namalowane przez znanych artystów i w taki sam

Sądzi, że to się spodoba Röderowi. Bettina będzie przedstawiać Chiarinę¹⁷⁴, która uka-
zała się w tegorocznym wydaniu *taschenbuch*¹⁷⁵ Klaurensa¹⁷⁶.

Czy Louis mówił Ci o kilku opowiadaniach, które czytaliśmy z *taschenbucha* przed No-
wym Rokiem?! Zapędź go do tego.

Czy Tobie i Fritzowi nie rzuciło się w oczy, że Louis źle wygląda, bo tak mi napisała
Pauline? Wracam do dzisiejszego wieczoru. Maria pojawi się jako *Pisząca list*, w któ-
rym to kostiumie Wanda tak dobrze wyglądała w Antoninie. Wanda będzie Klotyldą¹⁷⁷,
ja znowu moją wieczną Clemence Isaure¹⁷⁸. Helena przedstawia portret z „La Belle

sposób rozmieszczano nieruchomych aktorów, ubranych, uczesanych itd. identycznie jak na pierwowzorze. Zapoczątkowała tę modę Madame de Genlis (1746–1830), wychowawczyni dzieci księcia Orleanu. Jej doradcą był Jacques-Louis David (1748–1825), wybitny przedstawiciel klasycyzmu, w takim też duchu tworzył żywe obrazy na salonie de Genlis. Drugą wielką miłośniczką *tableaux vivants* była Lady Emma Hamilton (1765–1815). Sama pozowała, naśladując znane dzieła rzeźby i malarstwa. Zazwyczaj brało w nich udział kilka osób, które musiały upodabniać się i ubiorem, i fryzurą do pierwowzorów. Naśladowano niby wszystko i wszystkich, ale zgodnie z sugestiami płynącymi z przeczytanych w czasach Elizy rozmaitych almanachów. Bogato ilustrowane głównie wizerunkami kobiet, chociaż nie tylko, tworzyły modę na konkretne żywe obrazy, popularne na salonach, ale też wystawiane w salach teatralnych. Moda ta przetrwała do początków XX wieku. Jan Sibelius skomponował w 1900 roku symfonię *Finlandia* do cyklu żywych obrazów. Przed I wojną światową sensację budziły obrazy mitologizujące z udziałem nagich artystów. Sławę zdobyła wtedy niemiecka aktorka Olga Desmond.

- 174 Chiarina – główna bohaterka opowiadania Claurensa *Der Friedhof von Wüsterbrück*. Każde tego typu opowiadanie ilustrowała rycina przedstawiająca bohaterkę i niektóre sceny. Bettina Beyer musiała wiernie naśladować np. fryzurę czy ubiór Chiariny.
- 175 *Taschenbuch* – dosłownie kieszonkowa książka. Już pod koniec XVIII w. pojawia się ogromna liczba miniaturowych wydawnictw adresowanych do wytwornej klienteli, przede wszystkim kobiet, chociaż nie tylko. Z reguły bogato ilustrowane sztychami, często w postaci kalendarzy, publikowały nie zawsze wysokiego lotu wiersze, opowiadania, powieści w odcinkach. Kształtowały gusta i mody. Praktycznie nie było arystokratycznego i zasobnego mieszczańskiego domu, w którym nie byłoby podobnego wydawnictwa.
- 176 Właściwie Carl Gottlieb Clauren (1771–1854) – w latach 1801–1810 administrator dóbr Owińska, które w 1797 roku rząd pruski zabrał klasztorowi i przydzielił uszlachconemu wcześniej galanternikowi berlińskiemu Treskowowi. Uczestnik kongresu wiedeńskiego. Po 1813 roku redaktor gazety polowej w kwaterze głównej. Do 1820 roku redaktor naczelny „Allgemeine Preussische Staatzeitung”. W 1816 roku debiutował jako literat. W latach 1818–1831 oraz 1833–1834 redagował „Vergismeinmicht”, po polsku „Niezapominajkę”, egzaltowane pismo dla kobiet. Opowiadania w nim zamieszczane były wyłącznie autorstwa Ciaurena. Publikowane w nim sztychy, głównie postaci kobiet, były podstawą do salonowej zabawy w żywe obrazy. Chodziło w niej o to, żeby jej uczestników poprzebierać i uczesać tak, aby wyglądali identycznie jak pierwowzór. Naśladowano wszystko i wszystkich: od postaci historycznych po współczesne, od bohaterów literackich do scen z obrazów wielkich mistrzów.
- 177 Klotylda de Vallon-Chalys urodziła się w 1405 roku, a w 1421 roku poślubiła Bérengera de Surville. Mąż zginął w 1428 roku podczas oblężenia Orleanu. Klotylda w czasie jego nieobecności pisała wiersze: *Chorał królewski* dedykowany francuskiemu królowi Karolowi VIII. W 1803 Karol Vanderbourg opublikował *Poésies de Clotilde*. Tom stał się dużą sensacją. Jego autorka natychmiast trafiła jako bohaterka do almanachów. Dodatkowy rozgłos zapewniło kwestionowanie oryginalności wierszy. Krytycy twierdzili, że zostały sfalszowane w XVIII wieku.
- 178 Legendarna mieszkanka Tuluzy, której nazwisko związane jest z odbywającym się w tym mieście konkursem poetyckim. Była to inicjatywa siedmiu znanych wówczas trubadurów. Ogłosili oni w 1323 roku wiersz manifest, w którym zaprosili wszystkich do poetyckiego konkursu. Nagrodą miało być *fioletowe złoto* – od kwiatów rosnących w Prowansji. Pierwszy konkurs odbył się 1 maja 1324 roku. Językiem obowiązującym

Ansablée¹⁷⁹” lady Agar Ettes Elles¹⁸⁰ w czarnym kapeluszu z piórem i w greckim kostiumie. Tak pojawiła się w Antoninie, kiedy Lulu tam była i wyglądała w nim o wiele lepiej niż ja. Julius i Erhard przyjdą przypuszczalnie wieczorem. Trochę ciężko wyszukać (...) ¹⁸¹ dla Leokadii i Konstancji¹⁸². Jest mi przykro, Moja Blanche, że nie zażądałaś ode mnie kolejnej części *Schätzkästlein* Gossnera¹⁸³. Napisz mi szczerze, czy to czytałaś, czy chcesz, abym Ci to przesłała. Odpowiedz mi na to, bardzo proszę. Będiesz czytała z Fritzem *Walseth und Leith* Steffensa¹⁸⁴, bardzo Ci się spodoba.

Żegnaj, Moja Najdroższa, Moja Wierna Blanche. *I am really much grieved that Your heir is gone. It would have been a great joy for us all*¹⁸⁵. Niech Bóg was błogosławi, miłujcie Go i coraz bardziej siebie nawzajem.

Eliza

Na urodziny Pittschaft odbędzie się dziecięcy bal maskowy.

był staroprowansalski (*langue d'oc*) i w nim prezentowano krótkie pieśni o bardzo wyrafinowanej formie, w których sławiono cnoty rycerskie, idealizowano dworską miłość i szerzono kult damy. Ustalono kilka kategorii, w których można było się starać o laur w postaci fiołka, dzikiej róży i nagietka. Stąd nazwa konkursu: Kwiatowe Gry (*Gay Saber*). Ten poetycki turniej odbywał się co roku i dopiero w 1513 roku przyznano laury utworowi napisanemu po francusku. Wtedy też rodzi się legenda Clemence Isaure. Jedni twierdzili, że ona była przy początkach turnieju, inni twierdzili, że żyła później, w latach 1450–1500. Mimo sporów, nikt nie wątpił, że była czołową postacią tego zjawiska. W 1577 roku ufundowano jej w Tuluzie pomnik. W 1814 roku opublikowano pieśni rzekomej Clemence Isaure, które miała recytować w 1499 roku. Dla rosnącego w siłę europejskiego romantycznego salonu lepszej postaci nie było: legendarna trubadurka, cała w kwiatach z Prowansji. Szybko stała się ikoną rozmaitych *taschenbuchów*.

- 179 „La Belle Assemblée” – po polsku *Piękne Towarzystwo* – miniaturowe wydawnictwo, tym razem brytyjskie. Po raz pierwszy ukazało się w 1825 roku. Poświęcone głównie modzie. Adresowane do kobiet z wyższych sfer towarzyskich.
- 180 Georgina Agar-Ellis – brytyjska arystokratka, której portret według Jacksona sztychował Brett, zamieścił w „Niezapominajce” Claren.
- 181 Tekst nieczytelny.
- 182 Leokadii Gajewskiej i Konstancji Mycielskiej.
- 183 Eliza, pytając o Gossnera, daje przykład swojej uformowanej przez pietyzm religijności. Johannes Evangelista Gossner (1773–1858) – wybitny teolog, pisarz, autor popularnego modlitewnika. Pełny tytuł dzieła Gossnera: *Schatzkästlein enthaltend biblische Betrachtungen mit erbaulichen Liedern auf alle Tage im Jahr; zur Beförderung häuslicher Andacht und Gottseligkeit von Johann Gossner*. Absolwent uniwersytetu w Dillingen. Duży wpływ wywarł na niego profesor teologii pastoralnej Johann Michael Sailer. Pod wpływem jego nauk Gossner, początkowo duchowny katolicki w 1826 roku stał się protestantem. W latach 1829–1846 pastor świątyni Betlejem w Berlinie.
- 184 Heinrich Stevens (1773–1845) – filozof, badacz przyrody i pisarz, urodzony w Norwegii. Studiował w Danii, a następnie przeniósł się do Prus. W 1827 roku wydał popularną sagę *Die Familien Walseth und Leith*.
- 185 *I am really much grieved that Your heir is gone. It would have been a great joy for us all* (ang.) – jest dla mnie bardzo bolesne, że Twoje dziedzictwo zniknęło, to byłaby ogromna radość dla nas wszystkich. Była to aluzja Elizy do poronienia Blanche.

9. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

POZNAŃ, LUTY 1827

Moje Dziecię. Na początku chcę punkt po punkcie odpowiedzieć na Twoje pytania. Mama mówi, że skrzydła muszą być białe i obramowane rzędem pereł, a w środku kręgu powinno być umieszczone pawie pióro. Zatorska¹⁸⁶ przygotowuje przepaskę na czoło i pewnie zrobi jeszcze kilka sztuk. Mama sądzi, że Johnowa Baumannowa¹⁸⁷ też pewnie zrobi kilka. Mama także rozporządziła, aby przygotowano taki model, aby wszyscy mogli się na nim wzorować. Przesyłam ci propozycję kolorów dla szali, które ja, dyletantka, dobrałam dla tańczących par. Myślę, że najlepiej będzie, kiedy damy same wybiorą barwy, chyba że Fritz, Maria i Ty ostatecznie zadecydujecie. Daj mi zaraz o tym znać, bo obiecałam Ponińskiej¹⁸⁸, i Mikorskiej¹⁸⁹, że im zaraz powiem, jakie otrzymają kolory. *Adieu*. Czy nie mogłabyś, pisząc do mnie w tej kwestii, odesłać list od Wilhelma? Mama chciałaby go mieć z powrotem.

Twoja Oldie

186 Garderobiana na poznańskim dworze Radziwiłłów.

187 Żona nadprezydenta prowincji.

188 Rozalia Ponińska (ok. 1810–1885). Pierwszym jej mężem był Julian Dąmbski, drugim Adolf Łączyński.

189 Katarzyna z domu Wierzchlejska wyszła za Józefa Mikorskiego, prezesa sądu Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Mieli córkę Emilie (1804–1889), aktywną uczestniczkę życia towarzyskiego u Radziwiłłów, która wyszła za Stanisława Mariana Biesiekierskiego.



Ryc. 27. ZMIANY MODY W EPOCE ANTONIEGO I LUIZY RADZIWIŁŁÓW

10. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

POZNAŃ 9.02.1827

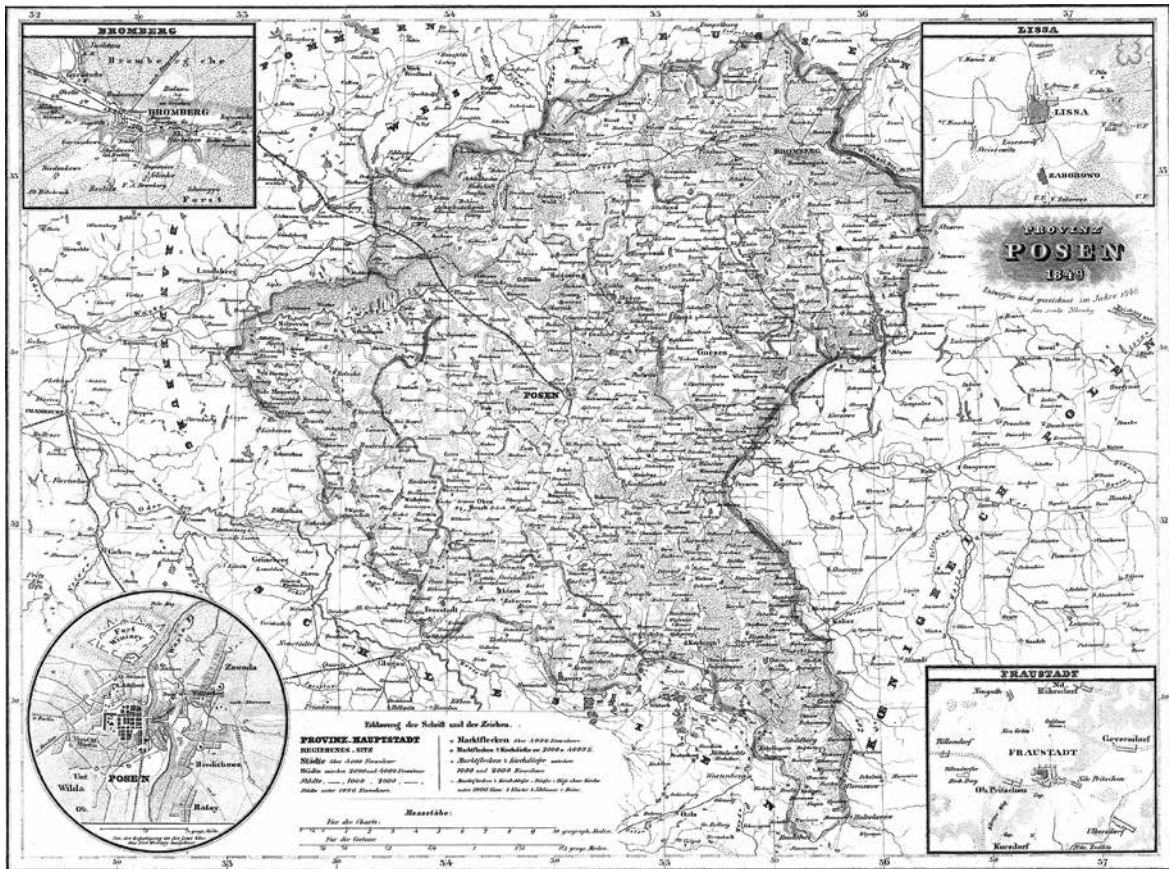
Wyobraź sobie, że zgodnie z życzeniem Wilhelma nasz biedny Caro¹⁹⁰ został wysłany w skrzyni do Antonina, aby tam go pochowano. Mama wyda polecenie, aby wystawiono mu kamień nagrobny.

Mamy 19 stopni mrozu i dlatego nie jedziemy do kościoła¹⁹¹, a byliśmy na koncercie. Z tego powodu mam wyrzuty sumienia. Ale tam jest sala podgrzewana, a wysiadając, można się porządnie okryć.

[brak podpisu]

190 Zastrzelony omyłkowo przez Wilhelma Radziwiłła podczas polowania w Dębinie jego własny pies.

191 Żeńska, a więc protestancka część rodziny namiestnika uczęszczała do kościoła protestanckiego, znajdującego się przy ul. Grobla 1. Jego budowę rozpoczęto w 1768 roku, a dokończono tak naprawdę po III rozbiórce. Dziś jest to kościół katolicki pod wezwaniem Wszystkich Świętych.



RYC. 28. MAPA REJENCJI POZNAŃSKIEJ

11. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

POZNAŃ 14.02.1827

W sobotę śpiewacy dali swój pierwszy koncert. Było tylko 100 osób, ponieważ wielu ludzi zatrzymał bal w Kasynie¹⁹². Jednak zachwyty nad pierwszym koncertem były tak duże, że w poniedziałek sala Łoży¹⁹³ była całkiem przepelniona i zabrakło biletów. Na tym drugim koncercie zaśpiewali: *Jak tylko pierwszy promień słońca...*¹⁹⁴. Nie uwierzysz, jak początkowe tony tej myśliwskiej pieśni poruszyły moje serce. Prawie płakałam. Miałam żywo przed oczami Antonin, ten nasz ostatni wspólnie spędzony szczęśliwy czas. Wydawało mi się, że wystarczy podnieść wzrok na galerię, by ujrzeć Fritza i Ciebie. Zwłaszcza kiedy śpiewacy bisowali tę pieśń myśliwską. Pisząc o tym bisowaniu, przypominam sobie, że w sobotę znowu były *tableau*, ale z kilkoma zmianami. Bettina przedstawiała malującą damę z „La Belle Ansablée” w przeuroczej pozycji i we wspaniałym oświetleniu podkreślającym jej urodę. Emilie Desmoulin w czarnym kapeluszu naśladowała dziewczynę z holenderskiego miedziorytu obierającą jabłko.

Mały chłopiec, dla którego jabłko było przeznaczone, patrzył tęsknie w górę w jej stronę. To był Erhard¹⁹⁵. Całkiem milutki w kapelusiku filcowym z długim piórem. Tekła

192 Jedno z reprezentacyjnych miejsc spotkań poznańskich elit.

193 W 1780 roku powstała pierwsza loża masońska w Poznaniu, a w okresie napoleońskim loża *Zjednoczeni Bracia Polacy i Francuzi*. Należeli do niej ważni obywatele, nie wyłączając J. Dąbrowskiego i jego żony Barbary z Chłapowskich, która kierowała żeńską lożą *Eden*. W 1811 roku Niemcy powołali własną lożę *Piast pod trzema sarmackimi kolumnami*. Polacy nazwali swoją *Pod Stałością*. W okresie nadziei, jakie Polacy pokładali w Wielkim Księstwie Poznańskim, współpracujące ze sobą loże podjęły decyzję o wspólnej budowie budynku obu loż przy ul. Grobla 25. Prace ukończono w 1822 roku. Parter był ogólnodostępny, z bocznymi salonami i dużą salą umożliwiającą kwesty i przedstawienia. Pierwsze piętro bracia zarezerwowali dla siebie. Nazwali się *Świątynią Jedności*. Od 1820 roku funkcjonował wspólny zarząd. Z czasem relacje zaczęły się psuć. Zwłaszcza że ze strony Kościoła katolickiego wysuwane były ostrzeżenia do Polaków przed zgubną rolą masonerii tak dla wiary, jak i dla polskości. Obecnie w siedzibie loży mieści się Muzeum Etnograficzne.

194 Po niemiecku pierwszy wers brzmi *Wenn kaum der erster Sonnenstrahl...* Była to pieśń myśliwska powstała ok. 1820 roku jako część większej formy muzycznej zatytułowanej *Artemis der Weibersei*, skomponowanej przez Carla Meisla. Popularna, chętnie śpiewana i słuchana, zwłaszcza po pałacach myśliwskich, m.in w Antoninie.

195 Syn Mutiusów.

Gumpert¹⁹⁶ wyglądała nadzwyczajnie jako Róża. Wszyscy się bardzo cieszyliśmy, widząc ją tak piękną, jak popiersie rzeźbiarskie, z którego brała wzór. Mutius też brał udział w *tableau*. Był bardzo szykownym Holendrem namalowanym przez van Dycka¹⁹⁷.

[brak podpisu]

-
- 196 Urodzona w 1810 roku w Kaliszu, wówczas powiecie w Prusach Południowych. Drugie dziecko *Fizylusa*, czyli Gumperta. W 1815 wraz z ojcem, który został radcą medycznym prowincji przeniosła się do Poznania. Mieszkała na przemian w mieście i posiadłości kupionej przez ojca. Zaprzyjaźniona z domem Radziwiłłów, szczególnie z najmłodszą Wandą jako jej nieformalna guwernantka, były niemal rówieśnicami. Po śmierci ojca rodzina popadła w kłopoty finansowe. Wtedy musiała sprzedać posiadłość i Tekla znalazła schronienie u Seydlitz-Kurzbachów, czyli w rodzinie innej koleżanki z dzieciństwa – Gutschen Zerboni di Sposetti. W 1843 debiutowała jako pisarka dla dzieci. Cały czas utrzymywała kontakt z Wandą. Po jej śmierci w 1845 roku Adam Czartoryski (1804–1880) poprosił Teklę o pomoc w wychowaniu dzieci: Romana (1839–1887), Adama (1845–1912) i córki Anieli. Zamieszkała z nimi w Dreźnie w posiadłości Czartoryskiego, który bywał tam częstym gościem ze swoją drugą żoną – Elżbietą (1826–1896), córką Tytusa Działyńskiego. W wieku 46 lat wyszła za radcę i pisarza Franza von Schobera. Umarła w 1897 roku w Dreźnie.
- 197 Anton van Dyck (1599–1641) – jeden z najwybitniejszych malarzy flamandzkich. Współpracownik Rubensa. Od 1632 roku przebywał w Anglii jako nadworny malarz Karola I. Wybitny portrecista, malarz scen mitologicznych i religijnych. Jego obrazy jako staloryty były bardzo chętnie wykorzystywane w almanachach.

12. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

POZNAŃ 17.02.1827

Moja Najdroższa, Moja Dobra Blanche

Twój wspaniały list bardzo umilił mi ostatnie dni. Wielokrotnie czytałam go sobie i innym, za każdym razem sprawiał mi taką samą przyjemność. W czwartek rano Mama przywitała mnie wiadomością, że odwiedziłaś dwór następcy tronu, ponoć przepięknie wyglądałaś i większość obecnych Cię nie poznała. Donieśli nam o tym Paulina i Ferdynand (ten ostatni dodał anegdotę o Barnerze)¹⁹⁸. Chwyciłam zaraz Twoje folianty¹⁹⁹ i ku radości całego towarzystwa opowiedziałam o nich przy śniadaniu (mianowicie Papie i Mamie). Twoja toaleta musiała być doskonała, dokładnie taka, jaka od początku była moją *idée fixe*. Przypomnij sobie, że cały czas obstawałam przy tym, że właśnie tak powinnaś się pokazywać.

Przedstawienie o Bertce²⁰⁰ było bardzo prostackie i mocno nieprzemyślane. Bardzo się go wystrzegaj. Bardzo nas uradował opis ks. Wilhelmowej²⁰¹. Czy nie skorzystasz z pozwolenia na odwiedzenie jej? Uczyń to, Moje Dziecko! Czytałam ten list od Wilhelmowej Helenie, a fragment po angielsku o Old T.²⁰² zawsze pomijam, wykreśliłam go tak po kryjomu, że każdy musi być przekonany, że to jest dzieło Twojej ręki (*notabene*

198 Nawias Elizy, mowa o V.E. Barnerze – podpułkowniku dowódcy regimentu dragonów gwardii królewskiej w Berlinie.

199 Czyli listy.

200 Przedstawienie powstało na podstawie bajki Ludwiga Thiecka *Der blonde Eckbert* z 1797 roku, według niektórych badaczy ten utwór zapoczątkował niemiecki romantyzm.

201 Ks. Wilhelmowa, czyli żona Wilhelma Starego (1783–1851), nazwanego tak w odróżnieniu od Wilhelma Młodszego. Młodszy brat króla, który w 1804 roku ożenił się z ks. Marianną von Hesse-Homburg. Wielka przyjaciółka Luizy Radziwiłł. Zwolenniczka małżeństwa Elizy i Wilhelma Młodszego.

202 Osoba o niezidentyfikowanych personaliach.

chciałam tym Tobie udowodnić, z jaką nadzwyczajną ostrożnością obchodzę się z Twoimi listami)²⁰³.

Twoim metafizycznym tekstem, który Tata tak bardzo chwalił, wyjątkowo wzruszyli się Wilhelm i Helena. Wilhelma nadzwyczajnie rozbawiłaś swoimi opisami oraz tym, że Männe tak *delicius i en beaute*²⁰⁴. Później udałam się na górę i przeczytałam list, pomijając filozoficzny akapit von Sartoris i Adele²⁰⁵. Opuściłam też kilka fragmentów pisanych po angielsku. Chciałabym, żebyś zobaczyła, jak Twój list ożywił i zabawił biedną przykutą do łóżka, chorą Saturn²⁰⁶. Bardzo się wzruszyła Twoim pytaniem o jej zdrowie, podobnie jak Adele. Jak tylko spotkasz starą Hagen²⁰⁷ i Tronchine²⁰⁸, natychmiast im o tym powiedz.

Tego poranka posłałam Twój list Generałowej. Maria bardzo się zainteresowała szczegółami wiadomymi od Ferdynanda. Jest pewna, że Fritz był bardzo dumny z faktu, że jego żonę tak podziwiano. Mam nadzieję, że pójdziesz na któryś z sobotnich balów. Od czasu do czasu możesz się zanurzyć w fanaberie wielkiego świata, co jak mam nadzieję, nie wpłynie źle na Twoje spokojne życie.

Zanim cokolwiek napiszę o naszym życiu tutaj, muszę Cię poprosić, żebyś zmusiła Luisa do wyrwania chorego zęba, w przeciwnym razie może być naprawdę źle. Jeszcze raz o to Cię proszę.

W czwartek był u nas w domu koncert. Wszystkich zauroczył boski kunszt śpiewających. Najbardziej zachwycone były Mała Mami²⁰⁹ i pani von Ponińska²¹⁰. Podobnie zresztą jak pani von Diest²¹¹. Eliza i Lena²¹² miały pretensje do zejścia na dół i były

203 Nawias Elizy; angielski, w odróżnieniu od francuskiego, nie był znany wśród pruskiej elity. Eliza i Blanche dobrze się nim posługiwały. Uczył je guwerner z Anglii – Frank. Angielski był dla nich językiem korespondencyjnych tajemnic.

204 Pyszna, piękna, wytworna (franc.). Komizm sytuacji polegał na tym, że Blanche opisywała swego męża jak kobietę.

205 Matka von Sartoris i jej córka Adela Hintzmann były damami dworu Luizy Radziwiłł.

206 Przydomek von Sartoris.

207 Osoba o niezidentyfikowanych personaliach.

208 Osoba o niezidentyfikowanych personaliach.

209 Maria von Mutius.

210 Anna z Sierakowskich. W 1808 roku wzięła ślub ze Stanisławem Ponińskim (1781–1847), ziemianinem, który był zasłużonym działaczem gospodarczym i bliskim współpracownikiem Radziwiłła. Od 1822 roku był dyrektorem bardzo ważnej instytucji Księstwie: Ziemstwa Kredytowego.

211 Żona pułkownika ze sztabu V Korpusu.

212 Córki von Diestów.

bardzo natarczywe, walcząc o zgodę, szczególnie Lena prawie jak wariatka, namolnie, bez przerwy szarpała za kapelusz pana Herza²¹³ (słynny śpiewak), chcąc go zmusić do śpiewania.

Ponieważ nadal nic sobie z tego nie robił, pocałowała go, czym wreszcie zwróciła na siebie uwagę. Zaczęła skakać dookoła i śpiewać bardzo głośno kalmaikę²¹⁴, zupełnie nową pieśń, czym zachwyciła śpiewaka. Mütterchen promieniała z zachwytu. Od niej wiem, że Loulou jest bardzo ciekawa tego, co się u Ciebie dzieje, i że ją prosiła, by często o Tobie pisała.

Podczas ostatniego obiadu wydanego na cześć Belowa²¹⁵ Scotte²¹⁶ siedział przy mnie. Potrafił prawie jak poeta opisać okolice Książa i Szczawnicy. Zachwycił się niesamowitymi widokami, mówił, że nie ma nic piękniejszego od cudów natury (pewnie miał i Ciebie na myśli)²¹⁷.

Mówił ładnie jeszcze o wielu innych rzeczach, które uszły mojej uwadze. Below jest uprzejmym człowiekiem. Ponowne spotkanie z nim sprawiło mi radość.

Tym razem będzie u nas bal maskowy. W *Dimanche Gras*²¹⁸. Za osiem dni, licząc od jutra. Mama wyszukała mi kostium Amy Robsart²¹⁹ z *Wiener Quadrill*²²⁰. Jej strój na miedzio-

213 Solista w objazdowym chórze wówczas na występach w Poznaniu.

214 Tak nazywano rodzaj pieśni wywodzących się z Węgier.

215 Ludwig von Below (1779–1859) generał, początkowo guwerner siostrzeńca króla pruskiego ks. von Hessen-Kassel, w czasie wizyty w Poznaniu był szefem wojskowego sierocińca w Poczdamie.

216 Przydomek von Belowa.

217 Nawias Elizy.

218 *Gruba niedziela* (franc.) święto na koniec karnawału przypominające polskie ostatki. Okazja do hucznych zabaw salonowych i ulicznych. Do dziś obchodzona w Kolonii.

219 Amy Robsart (1532–1560). W 1550 roku wyszła za Roberta Dudley'a (1532–1588), który został skazany na śmierć przez Henryka VIII, a zrehabilitowany przez Elżbietę I w 1558 roku zaraz po wstąpieniu przez nią na tron. Był jednym z jej największych faworytów królowej. W 1564 roku został mianowany earlem Leicester. Był jednym z czołowych mężów stanu Anglii czasów Elżbiety. Mediował w sporze między Kościołem anglikańskim a rodzącym się ruchem purytańskim. Wspierał F. Drake'a w jego wyprawach korsarskich. Popierał rewoltę Niderlandów przeciwko Hiszpanii. Mecenas sztuki i literatury oraz teatru elżbietańskiego. Na dworze bez przerwy plotkowano o ślubie Elżbiety I i Leicesterera, lecz na drodze do ich szczęścia miała stać Amy Robsart. W 1560 roku znaleziono ją martwą. Ponoć spadała ze schodów. Wybuchł wielki skandal. Powszechnie uważano, że zamordował ją Leicester, aby poślubić Elżbietę I. Przeprowadzono szczegółowe śledztwo, któremu nikt w ówczesnej Anglii i za granicą nie dał wiary. Stał się bohaterem czarnej legendy. W XIX w. postaci Amy Robsart i Leicesterera spopularyzował Walter Scott w wydanej w 1821 roku powieści *Kenilworth*. Popularny utwór dał asumpt do publikowania w almanachach i podobnych wydawnictwach portretów bohaterów tragedii, co szybko podchwyciły salony, aranżując stosowne żywe obrazy. Najnowsze badania zweryfikowały czarną legendę Leicesterera. Podają, że przyczyną śmierci jego żony było samobójstwo, spowodowane lękiem przed bólem wynikającym z choroby nowotworowej. Walter Scott (1771–1832) urodził się i studiował w Edynburgu. Poszedł w ślady ojca i został prawnikiem. Interesował się folklorem i historią Szkocji. Początkowo tworzył wiersze, a po czterdziestce zaczął pisać powieści historyczne. Łączył w nich realizm z fantastyką oraz legendami i innymi ludowymi opowieściami, dzięki czemu rozbudził zainteresowanie baśniowo-rycerską przeszłością Szkocji. W późniejszych powieściach zajmował się anglo-normańskim udziałem w wyprawach krzyżowych.

220 Zapewne *Wiener Quadrill* był nazwą własną dla odmiany kadryla tańczonego na wiedeńskich dworach. Tam

rycie nie jest specjalnie ładny, ale da się go przerobić. Będzie z białego atlasu, czapka z karmazynowego aksamitu, obsadzona perłami i brylantami. Podbite rękawy z bardzo sztywnego lnu i aksamitu w kratę. Jeszcze to opiszę. Helena będzie przedstawiać Ewelinę Berenger²²¹. Poza tym Mama zaproponowała, żeby część towarzystwa przedstawiła wszystkie rzemiosła i Wanda ma zostać ogrodniczką. Bettina jest mocno niezadowolona, ma wielką ochotę na kostium Zoraine z *Wiener Quadrill*. Uważa, że będzie wyglądać dobrze tylko wtedy, jeżeli zostanie wykonany z zalecanym przepychem. Z tej racji, że jeszcze dzisiaj wieczorem będą u nas śpiewacy, zobaczę ją znowu.

Opowiedziałam już jej wiele o dworze następcy tronu i o Twojej toalecie. Żegnaj, Mój Drogi Aniele! Mocno pozdrów Twojego Fritza. Niech Bóg Was strzeże.

Twoja Eliza

PS U introligatora już oprawiłam dwa mazurki, które najpierw Palerewska²²² i później Helena grały w Antoninie i zrobiły wielką furorę. Teraz też je ciągle gramy. Mama Cię pozdrawia. Napisała dziś do Louisa. Tego, że Twój list ją bardzo uradował, nie muszę chyba dodawać. Pozdrów Rapsodie i powiedz jej, że bransoleta, którą mi podarowała, jest nadzwyczajnie podziwiana.

powstała choreografia oraz zaprojektowano do niego kostiumy. Jak wynika z kolejnych listów Elizy, znany był ze specjalnie wykonanej miedziorytniczej grafiki. Zapewne w którymś z almanachów został dokładnie opisany właśnie jako *Wiener Quadrill*.

221 Eweline Berenger, Dame Gillian i Guenwyn są bohaterami powieści Waltera Scotta *The Betrothed*, której tłem jest wyprawa krzyżowa podjęta za czasów króla Henryka II (1154–1189). Jej fabuła w skrócie przedstawia się następująco: Ewelina Berenger jest 16-letnią córką Raymonda Berengera z zamku Garde Doloureuse. Chce ją pojąć za żonę Guenwyn, księżę Powyslandu. Dostał odmowę, co oczywiście doprowadziło do wywołania krwawej kłótni. Po wielu perypetiach Ewelina Berenger, którą opiekuje się Dame Gillian, żona łowczego jego ojca, zakochuje się w Damianie Lacym podejrzanym o spisek i w związku z tym uwięzionym oraz skazanym na śmierć. Finał, szczęśliwy zresztą, wiąże się z decyzjami króla Henryka II wracającego z Syrii do Anglii z III wyprawy krzyżowej.

222 Artystka o niezidentyfikowanych personaliach.

Andante quasi Adagio sostenuto. Agthe.

dolce.

Eingstimme.

Auf die Welt so bunt schau'n die Eng = lein he =

Piano.

p

doloroso.

runt' und be = dau = ern die Men = schen, daß sie bauen so

p

cresc.

un poco ritenuto. dim.

fest und seind auf der Er = de doch Gäst; und in dem

f

dolce.

RYC. 29. NUTY DO ULUBIONEJ PIEŚNI ELIZY, DO KTÓREJ MUZYKĘ
SKOMPONOWAŁ WILHELM AGTHE, NAUCZYCIEL MUZYKI, KTÓRĄ CZĘSTO
ŚPIEWAŁA W DOMU PRZY AKOMPANIAMENCIE
FORTEPIANOWYM ANTONIEGO

13. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

POZNAŃ 21.02.1827

Moja Najdroższa Blanche!

Przez wzgląd na Ciebie jestem tak zajęta berlińskim *mardi gras*²²³, że chciałabym natychmiast polecieć do Ciebie, aby wszystko widzieć i wszystkim kierować. Cieszy mnie, że nie należysz do kadryła Pourtalesa²²⁴, skoro również nie chciał tego Twój mąż. Próby byłyby zbyt wielką stratą czasu, chociaż chciałabym, żebyś pojawiła się w kostiumie (jako że wszyscy muszą być ubrani w stroje z epoki Karola IX²²⁵)²²⁶ jak najbardziej zbliżonym do pierwowzoru. Ferdynand napisał, że Brühl²²⁷ wskazał piękne stroje do *kadryla królowej Nawarry*²²⁸. Powiedział, że kobiety, a zwłaszcza mężczyźni zyskaliby wiele na wyglądzie, ubierając stroje wykonane z bezbłędnym wyuczuciem smaku. Wszystkie damy kadryla, wykazując się prawdziwie *mavvais gout*²²⁹ mocno się obruszyły. Wtedy Fr. von Pourtales sam naszkicował kostiumy, które zdaniem Ferdynanda były rzeczywiście brzydkie, a nadawały się wyłącznie do baletu a nie na bal.

223 Czyli *tlusty wtorek* – huczna zabawa na koniec karnawału.

224 Friedrich von Pourtales (1779–1861) – pochodzący ze szwajcarskich posiadłości Prus mistrz ceremonii na dworze króla pruskiego.

225 Karol IX (1550–1574) – król Francji z dynastii Walezjuszy i brat Henryka – króla Polski. Na jego panowanie przypada początek wojen religijnych i zbrodnie nocy św. Bartłomieja.

226 Nawias Elizy.

227 Carl von Brühl (1772–1837) – przyjaciel Goethego, który jako intendent teatrów królewskich był ich niepodzielnym władcą. W okresie ponapoleońskim bardzo wpływowy na dworze króla pruskiego, wnuk Henryka Brühla, znanego ministra z okresu rządów saskich w Polsce.

228 Małgorzata Walezy (1553–1615) – od 1572 roku żona protestanckiego księcia Henryka Burbona, współsprawczyni nocy św. Bartłomieja. Znana z niemoralnego prowadzenia się. Do historii przeszła jako królowa Margot.

229 Złym smakiem (franc.).

Czy Ciebie nie razi, Moja Stara Blene, że szczegółowo opisuję sprawy, o których Ty już się dość nasłuchiwałaś? Zważ, jak mocno interesuję się Twoim strojem, bo chciałabym, żeby przyćmił wszystkie pozostałe. Stara Goltz²³⁰ przebierze się za Katarzynę Medycejską²³¹! Moje Drogie Dziecko, cieszę się bardzo na jutrzejszą pocztę i mam nadzieję, że znajdę już więcej szczegółów o jednym z tych balów, które Ty opisujesz w swoim ostatnim liście, a który tak bardzo mnie ucieszył. Nie podziękowałam ci jeszcze za niego.

Sobotni wieczór z muzyką nie za bardzo się udał, bowiem rozchorował się tenor, na czym ucierpiał tercet. Rozbawiła nas *pieśń instrumentów*, którą słyszeliśmy podczas pierwszego koncertu (na którym nie było Pittschaft)²³². W zastępstwie Papa wziął na siebie bardzo prostą partię tenora. Jest to rodzaj zabawy, w której dwóch śpiewaków stosownie gestykułując, naśladuje instrumenty.

Myślałam, że Wanda przewróci się ze śmiechu. Podczas kolacji, razem z madame Beyer²³³, Bettiną i Papą bardzo śmialiśmy się z Mütterchen, która zamiast słowa tenor powiedziała *ternau*²³⁴.

Tego wieczora postanowiono też, że Bettina pojawi się jeszcze jako Rebecca²³⁵, ale tym razem będzie w pięknym kostiumie z *Wiener Quadrille*.

Śpiewacy wyjechali z Gdańska i dopiero w marcu zjawią się w Berlinie. Przedwczoraj byli u nas jeszcze przed południem i pan Hertz przepięknie zaśpiewał *Adelajdę* Beethovena²³⁶.

230 Luise Juliane von der Goltz, z domu von Schack (1760–1835) – znana jeszcze z czasów Fryderyka Wilhelma II bywalczyni salonów berlińskich i dworu.

231 Katarzyna Medycejska (1519–1589) – pochodząca ze sławnego florenckiego rodu żona króla Francji Henryka II, która po śmierci swego męża w 1559 roku zyskała przemożny wpływ na swoich synów, królów Francji: Franciszka II, Karola IX i Henryka III. Zapewne pomysłodawczyni i współorganizatorka nocy św. Bartłomieja. Sławną mecenaszką kultury i sztuki. Do historii przeszła też jako wynalazczyni specjalnego sposobu jazdy na koniu przez kobiety.

232 Nawias Elizy.

233 Beyer: matka i córka.

234 Zamiast tenor Mütterchen powiedziała *ternau*, co w języku francuskim ma inne znaczenie. Stąd komiczna sytuacja.

235 Bohaterka powieści Waltera Scotta *Ivanhoe*.

236 *Adelaide op. 46*. Utwór dla solisty z akompaniamentem fortepianu skomponowany przez Beethovena w 1795 roku.

Muszę jeszcze koniecznie opowiedzieć Ci o Drogiej Mamie, co będzie dla Ciebie *imble surprise*²³⁷. Onegdaj przy stole opowiedziała o modzie wymyślonej przez królową²³⁸, a która szybko zdobyła popularność, mianowicie *pardessu*²³⁹ lub *une Juive*²⁴⁰.

Adele przypomniała sobie, że gdzieś to widziała, wtedy Mama opowiedziała jaki krój i kolory dobrała królowa. Tu masz szkic, niekiedy od talii idzie większy skos²⁴¹.

Ostatniej niedzieli Mama powiedziała, że powinnam ubrać swoją świeżo wypraną suknię z krepy ze złotymi bortami, przybraną girlandą z róż ze złotymi liśćmi. Jak już się ubrałam, to weszła i dała mi do tego ten *pardeçu* z różowej krepy ze złotymi wstęgami i złotymi akselbantami. Czyż nie zachowała się jak wróżka z *Kopciuszka*?

Wanda była zachwycona, a nasze pierwsze myśli pobiegły do Ciebie z pytaniem, jak bardzo by Ci się to spodobało. Od razu wymyśliłyśmy dla Ciebie *pardeçu*, a mianowicie *vers de gris crepp*²⁴² ze srebrem, ze srebrnymi akselbantami na białej halce, tej na przykład, którą miałas u następcy tronu. Jak Ci się podoba ta propozycja? Chociaż Fritz pewnie wyrazi obawę o to, czy ten kolor na pewno będzie pasował do Twojej szyi i ramion.

Piszę do Ciebie okropnie frywolny list i będę się bardzo wstydzić, jeżeli ktokolwiek go przeczyta. Krępuję się nawet Twojego męża, choć on skwituje wszystko wzruszeniem ramion. A najokrutniejszy byłby dla mnie Luis. O takich głupstwach piszą wyłącznie kobiety – powiedziałyby – toalety i nic innego, jak toalety. Całkowicie zapomniałam Ci powiedzieć, że Wanda piętnastego dużo o Tobie myślała i mówiła wiele o chrzcie. Ucieszyło mnie, gdy natychmiast po tym przeczytałam Twoje pytanie. Wanda ściska swoją Drogą Blene i na stosowną okoliczność poleca *pardeçu*.

Żegnaj Moja Kochana, Droga Blene!

Maria przybywa dzisiaj do mnie o godzinie 1.00 po poradę w sprawie swojego kostiumu, a ponieważ już pojawił się introligator, zatem od razu kończę ten szczególnie *mondaine epistel*²⁴³. Czy z wczorajszą pocztą dostałaś bilecik od Adele? Mütterchen napisała także do Ciebie. Żegnaj. Bóg z Tobą i Fritzem i pokój z Wami.

E.

237 Miłą niespodzianką (ang.).

238 Nieżyjąca królowa Luiza.

239 Płaszcz (franc.).

240 Żydówka (franc.), przyjęta w ówczesnej modzie nazwa na typ luźnego okrycia damskiego.

241 Dwa szkice w oryginale listu. W liście Eliza umieściła dwa rysunki przedstawiające owe skosy idące od talii.

242 Z szarej krepy (franc.).

243 Światowy list (franc.).

[dopisek Luizy]

*Et cru embrasser tre chere*²⁴⁴. Dla Blene wraz z mężem oraz Luisa.

244 I szybko miłe uściski (franc.).

14. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

POZNAŃ 3.03.1827

*My Dearest Loveiest!*²⁴⁵

Nie mogłam rozpocząć żadnego listu do Ciebie, ponieważ każdą wolną godzinkę wykorzystywałam do tego, aby być przy Mamie, która od środy leży w łóżku. Ma nowy napad gorączki wywołanej katarem. Tego poranka czuła się już lepiej. Niech Bóg sprawi, żeby już tak było zawsze. Jej oczy są znowu żywe, a głos nabrał siły. Dziękuję za Twój ostatni miły list, który czytałam tylko Mamie, Papie, Wilhelmowi i Wandzie. Ucieszył ich wszystkich. W. uznał Twoją historię o damach *deujeuners*²⁴⁶ mimo wszystko za wiarogodną i bardzo się z niej śmiał. *I have weakness to acknowledge that I had rather wished all were no frights except the one You told was en beaute you know who I mean – Keep it to yourself – Did You then hear nothing about her? Have You not been a little indignat at that Dejeuner? Answer me upon this question but repeat it to nobody*²⁴⁷.

W rodzinie Twoich teściów wszyscy mają się dobrze. Najsmutniejsza jest biedna Maria ponieważ, podobnie jak Mutius, nie wierzyła w wielkie niebezpieczeństwo.

Przechodzę teraz do opisu *mardi gras* i mam nadzieję, że zrewanżujesz się opisem tego, co się działo w Berlinie.

245 Moja Droga i Ukochana (ang.).

246 Śniadaniowych (franc.).

247 Przyznaję się sama do tego, że wolałabym, żeby żadna z nich nie przypominała straszdyła, poza tą, o której pisze, że była *en beaute* (piękna, franc.), wiesz, kogo mam na myśli, ale zachowaj to dla siebie. Nic więcej o niej nie słyszałaś? Czy nie byłaś trochę obruszona podczas tego śniadania? Odpowiedz mi na to pytanie, ale nikomu o tym nie mów (ang). Tym zwrotem Blanche bardzo złośliwie opisała damy, z którymi jadła śniadanie. Wśród nich najprawdopodobniej była jej rywalka z Weimaru.

Kadryle rzemieślników i tych, którzy byli przebrani w kostiumy z miedziorytu przedstawiające pochód przebierańców, zebrali się $\frac{3}{4}$ na godzinę ósmą w sypialni Mamy. Najpierw szli sami poważni. Jako Amy Robsart – Twoja Stara Froh. Ubrana byłam w całkiem nowy biały atlas i ściśle przylegający stanik z koronką, i draperię z białej krepy wokół szyi i ramion *seevigne*, bufiaste rękawy z podbitej krepy, z karmazynowym aksamitem w kratę. W miejscu, gdzie zbiegają się paski na staniku, umieszczona jest duża perła – poniżej stanika spódnica gładko przylegająca do bioder. U dołu z przodu trzy szerokie fałdy, kończą się na brzegu sukni, który jest obszyty karmazynową aksamitną taśmą²⁴⁸. Czepek z tego samego materiału i takiego samego koloru z perłami u zbiegu kratek, a w nich znajdowały się oprawione kamienie. Trzy koronki z klejnotami z tyłu czepka, frędzle z brylantami.

Prowadził mnie jako Leicester Mutius. Wyglądał bardzo ładnie, zwłaszcza kiedy zdjął czapkę i pokazał loki. Jego krótki płaszcz był z czerwonego aksamitu. Pod spodem miał wdzianko z białego atlasu ze złotem i potrójnymi naszywkami z białego trykotu. Do tego czapka z atlasu z piórem.

Potem szła Helena jako Ewelina Berenger²⁴⁹ bardzo piękna w pewnego rodzaju bluzie z błękitnego lnu obsadzanego złotem. Od pasa w dół miała długą szarfę z ozdobami z brązu i na niej był przymocowany sztylecik²⁵⁰, a tam, gdzie się wszystko zaczynało, były przymocowane turkusy i brylanty. Na głowie nosiła czarny aksamitny kapelusik z klejnotami. Na nim długi czarny welon zawiązany pod brodą i przymocowany klejnotem. Za nią szła Gutchen Zerboni jako Dame Gilian, naprawdę bardzo piękna. Miała ubiór z błękitnego jedwabiu z czarną aksamitną koronką, halkę zaś z białego atlasu, włosy równo rozdzielone, splecione były w grube kokony po obu stronach twarzy. Ubrała się tak całkiem przypadkowo, a Müller²⁵¹, który postąpił podobnie, wybrał kostium Gwenwyny²⁵² i ciotce Kathe²⁵³ na jej *banden*²⁵⁴ naszył wszystkie kolorowe kamienie, jakie miał.

Według Koschkula i Zglinetzkiego²⁵⁵ wyglądał cudownie, a ja tylko *en beauté*²⁵⁶. Adele, Wilhelm i jeszcze kilka osób, że bezbarwnie. Ale to z pewnością jest zbyt krzywdzące.

248 W liście są cztery rysunki Elizy dotyczące mody.

249 Ta i dalej wymienione postacie to bohaterowie popularnych powieści Waltera Scotta.

250 Szkic szarfy i sztyletu w liście.

251 Wojskowy medyk garnizonu poznańskiego.

252 Gwenwyn – księżę Powysland.

253 Jego żona.

254 Opaska na czoło (franc.).

255 Dowódcy 18 i 19 regimentów z Poznania.

256 Pięknie (franc.).

Z nim szła Marie jako Chinka z Fromozy²⁵⁷ w wielce oryginalnym, ale trudnym do opisanie kostiumie. Wyglądała bardzo dobrze, a kostium był jak stworzony dla Ciebie. Ten strój najlepiej pasowałby brunetce. Tak wygląda to oryginalne nakrycie głowy²⁵⁸.

Całość zamykali Wilhelm jako Izaak i Bettina jako Rebecca²⁵⁹, ubrani według wiedeńskiego miedziorytu. Oboje bardzo piękni. Wilhelm uroił sobie, że mocno oszpecił się długą białą brodą. Tina zachwyciła mnie jak rzadko. Ale po wszystkim Mama uznała jej ubiór za naganny. Ale turban był śliczny (co także przyznała Mama)²⁶⁰. Zrobiony z petynety²⁶¹ przetkanej złotem i podszyty żółtym jedwabiem. *Pardeçu* z białej merynoskiej wełny obsadzonej złotem. Halka z białego atłasu. Podobnie jak pantalon²⁶², szarfa przewieszona, przez ramię *ponceau barag*²⁶³ ze złotem.

Muszę naprawdę kończyć, ponieważ jedziemy do kościoła. W następnej poczcie opiszę Ci kadryla rzemieślników, który był przepiękny, a Pees jako współczesny Grek ładny faktycznie. Wyglądał orientalnie i zyskał aprobatę Fuhrmanna.

Bóg błogosławi Ciebie i Fritza

Eliza

Mama Cię ściska i skarży się, że ani Ty, ani Fritz nie powiedzieliście jej nic konkretnego o Twoim zdrowiu. Obawia się, że będziesz miała puszczaną krew. Czy chociaż Haugh²⁶⁴ nie miałby napisać do Mamy? Posłuchaj tego i odpowiedz. Bóg niech będzie z Moim Dzieckiem.

257 Kolejna postać z *taschenbuchów*.

258 W liście jest stosowny szkic Elizy, do którego odnosi się to zdanie: „*bandeau* ze złotym liściem na czole i dwiema różami, a z tyłu kogucie pióra”.

259 Julian Krzyżanowski w „Przeglądzie Współczesnym” nr 130 z 1933 roku napisał *Z dziejów walterscotyzmu polskiego*. Daje on pogląd jak mocno bohaterowie powieści Scotta zawładnęli umysłami ówczesnych europejskich elit i pisarzy, jak np. piszący po niemiecku Aleksander Oppeln-Bronikowski. Izaak i Rebecca, którzy pojawili się w tych ruchomych obrazach to znowu bohaterowie powieści Waltera Scotta *Ivanhoe*. Rzecz dzieje się w XII-wiecznej Anglii, gdzie nadal trwa konflikt między Anglosasami, do których należy tytułowy rycerz Ivanhoe, a normandzkimi najeźdźcami. Rebeka jest córką żydowskiego lichwiarza z Yorku, która ma bezcenną umiejętność leczenia. Kocha się w Wilfredzie z *Ivanhoe*, dobroczyńcy jej rodziny. Jej ukochany żeni się z lady Roweną.

260 Nawias Elizy.

261 Cienka, delikatna tkanina jedwabna lub bawełniana, często sztywna, podobna do tiulu.

262 Pantalony – bielizna przykrywająca nogi do kostek. Według ówczesnej mody przykrywała je halka, która wystawała spod dolnego brzegu sukni.

263 Pąsowe szarfy przewieszane przez ramię z bardzo cienkiego, wręcz muślinowego materiału.

264 Przydomek Luisa, brata Blanche.

15. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

POZNAŃ 7.03.1827

Moja Najdroższa

Zacznę od tego, że Mama miała duży wzrost gorączki, co Gumpert uważa za zwiastun szybkiego ozdrowienia. Dziś katar jest mniejszy, a jutro powinien się skończyć. Zanim zakończę opis naszego *mardi gras*, muszę Cię najpierw skarcić, Złe Dziecko, że jeszcze nic nie opowiadałaś o swoim zdrowiu. Generałowa jest także tym zatroskana, nie wiedząc, czy miałaś spuszczoną krew, czy nie. Dlatego z bólem oczekuje listu od jej złego, niedobrego Fritza, który już dawno do niej nie pisał.

Teraz słowo o Goldbek²⁶⁵. Wydaje mi się, że to jest tylko wytwór Twojej wyobraźni, jakoby Luis miał względem niej zamiary. Gdyby tak jednak było, to dlaczego tym tak się oburzasz, Moja Droga? Zbyt mocno szanuję Luisa, żeby wierzyć, że mógłby ją wziąć dla pieniędzy i ujrzeć w niej tę, której poszukuje. Jej aparycja mogłaby go trzymać z dala, jest raczej przyjemna, niżli odpychająca. Uwierz mi, Goldbek nie jest zwyczajną dziewczyną. Widziałam ją podczas konfirmacji i sama mam wyjątkowo wzruszające jej wyznanie wiary, a Mütterchen, która zna ją o wiele bliżej, bardzo ją chwali, jeśli tylko ma okazję. Po chwili namysłu powiedziała: „Nie, Blanche bardzo się myli *de ne pas vouloir cette Goldbek pour belle coeur*”²⁶⁶. Później wychwalała ją pod niebiosa.

265 Córka Carla Friedricha von Goldbecka, urodzonego w 1769 roku, który był w tym czasie prezydentem Komisji Generalnej Prowincji Brandenburskiej. Mieszkaniec tej samej ulicy w Berlinie, co Radziwiłłowie – Wilhelmstrasse. Eliza należała z Luizą do tego samego kościoła protestanckiego co młoda Goldbeck.

266 Nie dostrzegając dobroci serca Goldbeck (franc.).

Powiedz Blanche, czy miałabyś odwagę podnieść rękę na to, co może przyczynić się do szczęścia i błogosławieństwa Twojego brata? Pozwól zadecydować Bogu.

Obawiam się teraz, że będę Cię nudzić opisem *mardi gras*. Skoro jednak jest możliwość zabawienia Ciebie, to zaczynam. Po poważnym pochodzie naszych par, które się wcześniej dobrały, następnie wszedł kadryl rzemieślników, też parami. Na czele szedł nauczyciel (Ed Beier)²⁶⁷, otoczony uczniami (Julusem, Erhartem²⁶⁸, dziećmi Diestów, Wrangelów²⁶⁹ etc, etc.). Potem szła Wanda jako ogrodniczka, ubrana tak samo jak ja kiedyś w *tableux* Gretchen i miała na plecach kosz wypełniony kwiatami. Z nią szedł Wadi jako handlarz owoców w pąsowej kurtce i koszuli z szerokimi rękawami i słomianym, okrągłym czarnym kapeluszu (ta para była przepiękna)²⁷⁰. Potem szła Mathilde jako sprzedawczyni warzyw z kapitanem Meierem²⁷¹ jako cieślą (tak pięknej jej jeszcze nie widziałam)²⁷². Wszyscy młodzi, dziewczęta i panowie byli ubrani według mody paryskiej. Dalej szła Emilie Mikorska²⁷³ jako *vendense des cerises*²⁷⁴, również bardzo ładna. Towarzyszył jej Hobek²⁷⁵ jako sprzedawca *parapluie*²⁷⁶. Ona wyrosła na uroczą dziewczynę, jest *en beaute*²⁷⁷. Ma wyraziste, duże i ciemne oczy, chociaż kształtem i kolorem nie mogą się równać z Twoimi. Ale usta ma przepiękne. Następnie szła córka Mühlbacha²⁷⁸, urzekająca jako rybaczką, jako rybak brat Plonskiego²⁷⁹, Adelide Will(amowicz) jako młynarzowa i porucznik Suchodolski²⁸⁰ jako młynarz. Dalej Emilie Beyer z koszem pełnym ryb, porucznik Gostowski²⁸¹ jako miotlarz. Boas jako koszykarz z Frankiem przebrany za wiejską dziewczynę. Prawie nikt go nie rozpoznał, wyglądał wyśmienicie.

267 Nawias Elizy. Powinno być Beyer – tajny radca, współpracownik Radziwiłła.

268 Błąd Elizy, powinno być Erhardem.

269 Wrangel – dowódca X dywizji, której sztab mieścił się w Poznaniu.

270 Nawias Elizy.

271 Powinno być Meyer – oficer garnizonu poznańskiego.

272 Nawias Elizy.

273 Emilie Mikorska (1804–1889) – córka prezesa naczelnego sądu Wielkiego Księstwa Poznańskiego, w 1833 roku wyszła za Stanisława Biesiekierskiego z Biesiekierza.

274 Jako sprzedawczyni wiśni (franc.).

275 Osoba o niezidentyfikowanej tożsamości.

276 Parasoli (franc.).

277 Piękna (franc.).

278 Oficera garnizonu poznańskiego.

279 Jak wyżej.

280 Jak wyżej.

281 Jak wyżej.

Porucznik Knobelsdorf jako kotlarz z Kazimierą M.²⁸² bardzo ładną jako *bouquetiere*²⁸³ i ostatecznie druga Mühlbach, która wyglądała jak grube wesołe dziecko z koszem pączków i Theckla (*en beaute*) z kasztanami. Na koniec, ku ogólnej radości pojawił się Albedyl²⁸⁴ jako kataryniarz bardzo dobrze przebrany, z piękną madame Meier jako dziewczynką z triannglem²⁸⁵. Była milutko ubrana. I cieszyła się wielkim uznaniem, mimo że nie mogła tańczyć.

Ten kadryl był wspaniały. Wszyscy panowie, kiedy zdjęli maski, byli zachwycający, tańcząc bez marynarek. Wszystkie damy (wyłączając biedną Kazimierę) były bardzo uroczo ożywione. O tym zapomniałam. Rozalia Ponińska²⁸⁶, która nie grzeszy urodą, tym razem wypadła dość dobrze jako sprzedawczyni czapek, wkładając na głowę karmazynową czapkę, i młody Żółtowski²⁸⁷ jako *vendeuer de jaurueux*²⁸⁸. Bardzo komiczny, a pod koniec nieco nużący przez wieczne powtarzanie dowcipów, był twój przyjaciel intendatur Schmidt²⁸⁹ przebrany za Rumpelpuffa. Porucznik Osten (który u Baumanna był przebrany za Murzyna) jako fałszywa Catalani²⁹⁰.

W tym przebraniu był bardziej podobny do kobiety niż wcześniej Hochderslebe. Nie miał na twarzy żadnej maski, co przy jego dziewczęcej twarzy potęgowało takie wrażenie. Intendatur²⁹¹ Ruth poślubił jego siostrę, która jest śliczną blondynką i mieszka na dole w kwaterze Wrangla. Jest nieco podobna do Brockhausenowej²⁹². Jej brat pan von Osten rzeczywiście ją przypominał podczas *mardi gras*. Scotte²⁹³ tym razem za nikogo się nie przebrał. Pan von Randow²⁹⁴ wyglądał jak na uroczystym balu w atlasie *troisime*²⁹⁵ i berecie z ogromnym piórem etc., etc. Aha, z panem von Randowem²⁹⁶, który

282 Kazimiera Mikorska córka prezesa naczelnego sądu Wielkiego Księstwa Poznańskiego, urodzona ok. 1812 roku. W 1835 roku wyszła za mąż za Wiktora Zbijewskiego. Ojciec po 1815 roku kupił majątek koło Kobylina.

283 Kwiaciarka (franc.).

284 Osoba o niezidentyfikowanej tożsamości.

285 Czyli trójkąt muzyczny.

286 Rozalia Ponińska (ok. 1810–1885). Pierwszym jej mężem był Julian Dąmbski, drugim Adolf Łączyński.

287 Zapewne Marceli Żółtowski (1812–1884), mąż Julianny Niegolewskiej.

288 Sprzedawca gazet (franc.).

289 W języku niemieckim *intendatur* oznacza zarządcę dóbr bądź zaopatrzeniowca oddziałów wojskowych.

290 Postać z *Die falsche Primadonna*, którą napisał w 1818 roku austriacki pisarz Adolf Bäuerle, wł. Johann Andreas Bäuerle (1786–1859).

291 Kolejny zarządcą dóbr

292 Osoba o niezidentyfikowanej tożsamości.

293 Von Below.

294 Oficer z garnizonu poznańskiego.

295 Potrójny (franc.).

296 Oficer z garnizonu poznańskiego.

wcielił się w postać Oliwiera²⁹⁷, szła jedna z panien Szumskich²⁹⁸, wcześniej bardzo mi się spodobała podczas przechadzki. Tu pasowała jak *Äschering*²⁹⁹.

Teraz, Moje Dziecko, życzę Ci pomyślnego „odcyfrowywania” i niech Bóg Was błogosławi.

Eliza

297 Najprawdopodobniej jeden z bohaterów *Pieśni o Rolandzie*.

298 Córka Tomasza Szumskiego, nauczyciela, autora podręczników, księgarza zaopatrującego w książki Radziwiłłów.

299 Archaiczne określenie w języku niemieckim Kopciuszka.

16. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

POZNAŃ 14.03.1827

Moja Najdroższa Blene

Wszelkie prawdopodobieństwo podpowiada nam, że jesteś przy nadziei. Uczciwy Monkbars i Rapsodie pisali, że bardzo jesteś z tego powodu szczęśliwa, podobnie jak Fritz. Ale Twój Monsieur zachowuje się bardzo brzydko, ponieważ po puszczaniu krwi nie napisał (o co bardzo się martwiliśmy)³⁰⁰, a Wasza familia jeżeli ma jakiegokolwiek wiadomości o Was, to tylko od Mamy. Nakłoń go do napisania do swojej mamy. A Ty, Moje Dziecko, jak tylko weźmiesz z powrotem pióro do ręki, powiedz mi o puszczaniu krwi i czy Fritz wspierał Cię wtedy, dodając odwagi. Chwała Bogu, z mamą jest na tyle dobrze, że od 2 dni jest na nogach. Wrócił jej apetyt i żywo wypatruje okazji do rozmowy z Tiną. Jednak wczoraj bolały ją bok i lewe kolano.

Papa czytał jej i nam polską powieść historyczną, która bardzo by Cię zainteresowała. Jest napisana po niemiecku przez Polaka o nazwisku Bronikowski tworzącego w Dreźnie. Opisuje w niej historię Barbary Radziwiłł a tytuł brzmi *Hipolit Boratyński*³⁰¹. Powieść

300 Nawias Elizy.

301 Antoni Radziwiłł musiał zainteresować się tą powieścią, *Hipolit Boratyński* był przecież o jego antenatach i o roli, jaką odegrali w historii Polski. Pobrzmiewała w tym jakaś gorzka nuta: była godna króla polskiego Radziwiłłówna, to i warta była Hohnezollernów (w XVI wieku zaledwie Kurfürstów, co prawda z tytułem elektorów, ale do królewskiego tronu było im bardzo daleko). Książkę napisał Aleksander Oppeln-Bronikowski (1783, Drezno – 1834, tamże). Biografię miał bardzo bogatą. Urodzony jako syn podczaszycy ostrzeszowskiego Jana Bronikowskiego, który dosłużył się u elektora saskiego stopnia generała. Aleksander wieku 12 lat zaciągnął się do wojska pruskiego. Stacjonował też w Warszawie, na terenie Prus Południowych. Po klęsce Prus w 1806 roku wziął urlop z wojska pruskiego. W 1809 roku służył w Legii Nadwiślańskiej, później w wojskach Księstwa Warszawskiego. Za kampanię 1812 i 1813 roku dostał Legię Honorową. Jako major wstąpił do armii Królestwa Kongresowego. Po konfliktach z Konstantym wziął abszyt i wyjechał do Drezna. Od tego czasu zaczął robić karierę literacką. Zadebiutował opowiadaniem w „Abendzeitung”, piśmie podobnym do *taszenbuchów*. Jego twórczość od razu wzbudziła ogromne zainteresowanie. J. Krzyżanowski w 1933 roku

zadowoli Twoje gorejące dla Polski serce. Mnie ona również zachwycała. Nocą śniłam, że Nolte został rozstrzelany (tak mi podpowiedziała rozbuchana barokowa wyobraźnia)³⁰². Tak bardzo było mi go żal, że aż poprosiłam Ciebie, bo byłeś tam także, o pełne serdeczności pożegnanie, ułatwiające mu jego ostatnią godzinę.

Mütterchen była zachwycona listem, który do niej napisałaś, a którego ja ani nikt inny nie czytał. Opowiedziała Papie, że był pełen serca i miłości i że po ślubie rozwinęły się dobre cechy Twojego charakteru, tak jak u każdej młodej żony.

Lulu napisała do Mütterchen, że chciałby, abyś Ty, Blanche, się wywiązała z obietnicy napisania do niej. Mütterchen odpowiedziała, że „ona nie może pisać, w ogóle powinna zaprzestać, ponieważ naprawdę dużo pisze do tej rodziny”.

Wanda i Matyllda biorą lekcje u niewidomego pana Amieta. Jego miła, prawie 13-letnia córka, cudownie tańczy i pokazuje taneczne kroki. Bardzo ją kochamy, nawet Mütterchen ochrzciła ją Dzieckiem Tańca. Uczzone są tańców francuskich. Wanda, która u Rochackiego³⁰³ poruszała się nieudolnie i bez wdzięku, uczyniła bardzo duże postępy, nabrała ładnej postawy i zgrabnie stawia stopy. W przypadku Matylldy „szkoda czasu i atłasu”, trudno mi uwierzyć, że kiedykolwiek będzie dobrze tańczyć. Ale i tak jest piękna. Mój drogi Aniele, czy w szufladach Twojej toalety nie znalazłaś przypadkiem ukrytej czapki z kolorowymi kokardami? Ciągle zapominam o tym wspomnieć, Adela (von Sartoris) przysłała mi ją na urodziny i nigdy jej nie widziałam. Żegnaj, Moja Droga, Wierna Blanche. Proszę pokornie *humbly ceaving Your pardon for the noiref blots You find in the letter*³⁰⁴.

Bóg Was błogosławi.

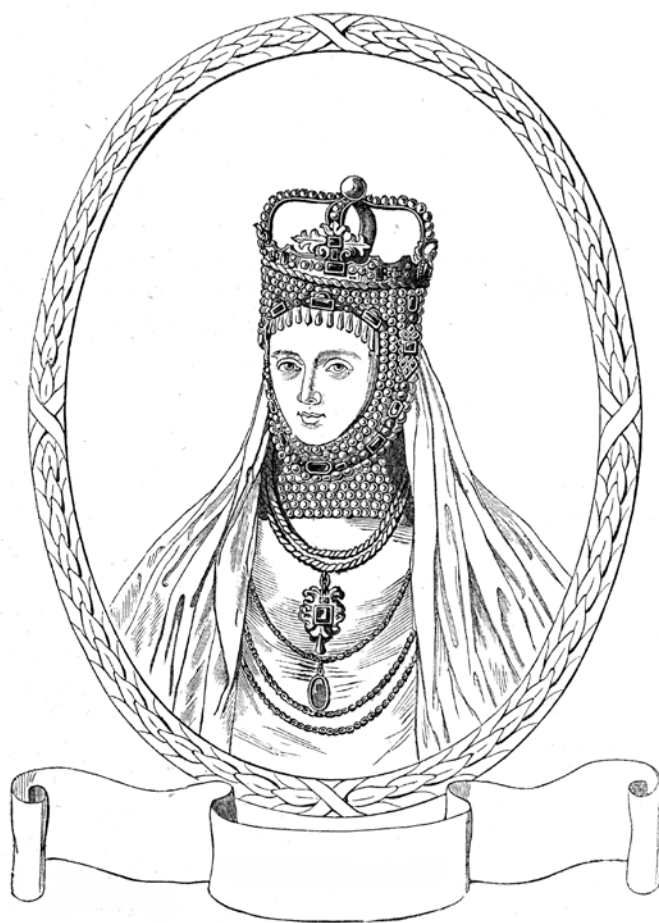
E.

zaliczył ją do polskiego *walterscotyzmu*. Może dlatego, że wręcz obsesyjnie wracał do polskiej historii, chociaż pisał po niemiecku i trzeba było jego twórczość przekładać na język polski. Czasami wcześniej ukazywały się jego przekłady w angielskim aniżeli polskim. Bez jego twórczości nie byłoby tej sympatii do powstania listopadowego i powstańców migrujących na Zachód. Według współczesnych pojęć dobrego PR-owca Polska po upadku Napoleona nie miała. W Polsce zadebiutował w 1827 roku dzięki tłumaczeniu M. Malinowskiego. Wielkim admiratorem jego twórczości był J.I. Kraszewski. *Hipolit Boratyński* ukazał się po francusku w Paryżu w dziełach zbiorowych Oppeln-Bronikowskiego wychodzących od 1828 roku. Debiut francuski był prawie równoległy z pierwszym niemieckim wydaniem. Przypadek? Żaden. Język francuski był nadal językiem europejskiej arystokracji. A miłość Elizy i Wilhelma nie była tajemnicą. Plotkowano na potęgę. Autor tych słów chętnie by się podpisał pod hipotezą, że o ile A. Radziwiłł nie ufundował *stipendium* dla Bronikowskiego, bo miłość Barbary Radziwiłł była w czasach romantyzmu tematem samym w sobie, to mógł w wydaniach francuskich uczestniczyć. I ta właśnie książka odniosła sukces. Wyszła w Londynie w 1834, we Włoszech w 1836, gdy nie było już na świecie Elizy, jak też Aleksandra Oppeln-Bronikowskiego.

302 Nawias Elizy.

303 Poznański nauczyciel tańca.

304 Żebyś mi wybaczyła te czarne kleksy, które znajdziesz w liście (ang.).



RYC. 30. BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA, BOHATERKA POWIEŚCI ALEKSANDRA
OPPELN-BRONIKOWSKIEGO *HIPOLIT BORATYŃSKI*

17. ELIZA I LUIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

POZNAŃ 17.03.1827

Mój Drogi Aniele

Tym razem tylko kilka słów, ponieważ przytrzymała mnie swoją wizytą ciocia Hagemann³⁰⁵, a jeszcze musiałam dzisiaj napisać do Belial do Mańczyc³⁰⁶, której winna byłam odpowiedź od początku lutego. Hagemann opowiadała, że ostatnio wyglądałaś dobrze i kwitnąco. Jesteśmy bardzo szczęśliwi z powodu Twoich nadziei, podobnie jak Twoi teściowie. Posłałam im Twój list, pod którym Twój Drogi Männe był tak dobry, że dopisał łaskawie kilka uspokajających wierszy. Generał wydaje dzisiaj pożegnalną kolację dla generała Hillera³⁰⁷, wyjeżdżającego 21 III, a 19 III będzie prawdopodobnie bal. Dzisiaj jest rocznica ślubu Mamy. Dzięki Bogu, czuje się o wiele lepiej. Od kilku dni tak bardzo cierpiała na bóle w kolanie. Dopiero dzisiaj lekarstwo Gumperta postawiło ją na nogi. Czy nie zapomniałaś o dzisiejszych urodzinach hrabiny Rapsodii? Tak źle mi doradzono przy zakupie prezentu, że musiałam kupić już razem z mamą sukienkę z liliowej krepy. Wyobraź sobie, że na tutejszym przedmieściu prowadzącym do Schilling³⁰⁸ tak gwałtownie wybuchła ospa, że Gumpert zarządził badanie nas wszystkich.

Do Monsieur³⁰⁹. Tysiąc podziękowań, Mój Drogi Monsieur, za miłe słowa w liście naszej Blanche. Pisząc do Państwa, czuję się tak, jak bym była z Wami, we wzruszających

305 Osoba o niezidentyfikowanej tożsamości.

306 Belial – przydomek Lulu von Stosch.

307 Johann August Friedrich Hiller (1772–1856) – podczas wojen napoleońskich w sztabie von Yorcka. Walczył pod Waterloo. Pełnił funkcje dowódcze w Szczecinie. Od 1817 roku był dowódcą dywizji w Poznaniu. W 1824 roku przeniesiony do Wrocławia.

308 Szelańg, – wtedy osada za cytadelą na zachodnim brzegu Warty w kierunku na Naramowice. Elizie chodziło o przedmieście leżące wzdłuż cytadeli.

309 Do męża Blanche.



RYC. 31. PROFIL ELIZY RADZIWIŁŁ
NA GIPSOWYM MEDALIONIE
Z OK. 1820 R.

pięknych czasach Waszego narzeczeństwa! Żegnaj, Moje Drogie Dziecko, serdecznie Cię ściskam.

Eliza

[dopisek Luizy]

Eliza poszła do kościoła i dopiero później dokończy pisać. Cieszę moje serce słowa Twojego męża o Twoim zdrowiu. Od dłuższego czasu to była pierwsza uspokajająca wiadomość, jaką dostałam. Bardzo obawiałam się tego puszczenia krwi, nie mogąc się dowiedzieć, dlaczego to zrobiono. Maria była dzisiaj u mnie i mówiła o liście, który napisałaś do Generałowej. Serdecznie Ci życzę, abyś już zawsze cieszyła się takim zdrowiem jak dotąd.

Niech Bóg Was błogosławi.

Dzisiaj, 17 III. Nie przezwyciężysz kryzysu, osłabiając się zbyt długim leżeniem w łóżku. Umiarkowany ruch i powietrze są Ci niezbędne. Musisz znosić nudności i inne stany typowe dla ciąży, starając im się nie poddawać. Ja zawsze bardzo chorowałam i mogę powiedzieć z doświadczenia, że można to pokonać.

Dzisiaj od dłuższego czasu mam pierwszy spokojny dzień. Dniem i nocą cierpiałam na tak częste bóle w kolanie, które mi bardzo dokuczały. Ślę pozdrowienia dla Twojego męża.

Niech Bóg Cię błogosławi.

Obejmuję

Luiza

18. ELIZA I LUIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

POZNAŃ 27–28.03.1827

Dzisiaj udało mi się wreszcie rozpocząć list do Ciebie, dzień wcześniej, Blanche. Fuhrmann już sobie poszedł, a powozu wciąż jeszcze nie ma. Teraz maluję Wilhelma dla jego żony, będzie jak żywy. Jutro są urodziny naszego Ludekena! Tak mnie złości, że nie wysłałam prezentu dla niego przez Emmy³¹⁰, bo dostałby go akuratnie. Moim zwyczajem wysłałam mu jedwabny szal.

Wczoraj była duża procesja³¹¹, szła od katedry, miała stację u dominikanów i w kościele parafialnym, w którym zawsze jest odprawiane uroczyste nabożeństwo, a na koniec udała się do bernardynów³¹². Papa, Helena, Wilhelm i Boas szli na piechotę (Wadi³¹³ nie, ponieważ nie może się męczyć)³¹⁴.

310 Emmy – między wszystkimi domami Radziwiłłów, a więc pałacem namiestnikowskim w Poznaniu, pałacem w Berlinie, Antoninem istniał stały ruch, wymieniały się dwórki, zarządy, a także pokojówki, w tym wzmiankowana Emmy.

311 Czyli uroczyste celebrowane święta Zwiastowania Pańskiego. Obchodzone zawsze 25 marca, na 9 miesięcy przed świętami Bożego Narodzenia. W 1827 roku dzień 25 marca przypadał w niedzielę. Zgodnie z tradycją, gdy obchody tego święta wypadały w niedzielę, przekładano je na następny dzień. Eliza pisała ten list 27 marca 1827 roku, we wtorek, w poniedziałek 26 marca miała miejsce opisana uroczysta procesja.

312 Jeszcze wtedy za Antoniego Radziwiłła nie przeprowadzono bezwzględnej kasacji zakonów w Poznaniu. Proces ten nasilił się po jego dymisji. Dominikanów zlikwidowano już w 1832 roku. W 1835 roku pruska kasacja dotknęła również zakon bernardynów. Po śmierci ostatniego zakonnika zabudowania zostały przekazane Gimnazjum św. Marii Magdaleny. Likwidacja klasztorów spowodowała bardzo duże straty dla społeczeństwa polskiego. Osłabiła religijność, a ponadto kulturę polską. Warto przypomnieć, że E. Raczyński kupował do swojej biblioteki całe poklasztorne księgozbiory. Oczywiście po zabranii przez pruskie urzędników co cenniejszych woluminów i przekazaniu ich do Berlina. Z reguły szły do prywatnych bibliotek Hohenzollernów. Podobnie było z mieniem ruchomym. Nieruchomości pozostawały do dyspozycji króla. Mógł je włączyć do swojej domeny, przeznaczyć na cele publiczne albo tak samo jak zagrabionymi królewskimi i majątkami biskupimi, klasztorowymi i parafialnymi – obdarować wiernych i zasłużonych poddanych (z reguły wyższych oficerów armii pruskiej). Zgodnie z tradycją męska część rodziny Radziwiłłów pozostawała przy katolicyzmie. Antoni i jego synowie byli głęboko religijni.

313 Wadi, czyli Władysław. W ten sposób objawiała się jego choroba, która niebawem go pokonała.

314 Nawias Elizy.

Oglądałyśmy pochód u szarytek³¹⁵. To było pierwsze wyjście mamy. Procesję otwierali chłopcy z feretronami, śpiewający nabożne psalmy. Na końcu szli księża, poprzedzani przez trzech ludzi niosących krzyż. Pobożnych panów i bogobojne damy z miasta i okolic ochraniał batalion Wilhelma. Obok Heleny szła Stablewska³¹⁶, z domu Wilkońska, z Erazmem. Jest w głębokiej żałobie i bardzo smutna po śmierci matki. Od dłuższego czasu była z nią pojednana i znajdowała u niej pociechę. U poły surduta Taty przez cały czas jak brelok wisiała Brzechwa³¹⁷, głośnym i wyrazistym głosem bez przerwy śpiewająca psalmy. Dalej szły Potocka oraz Antonina, jak widzisz – dwie piękności i dwa strachy na wróble. Stablewska wydawała się piękniejsza, jeśli tak można powiedzieć, żałoba dodała jej urody. Miała na sobie futro z kałanków³¹⁸.

Wczoraj przybył Hintzmann, żeby zabrać Adelę. Wyjeżdżają 3 IV. Jest mi smutno. Po pierwsze dlatego, że znowu bardzo od wczoraj cierpi pani Sartoris. Po drugie, bo jest dla mnie miłą towarzyszką, a w tym roku jest tym bardziej dla mnie życzliwa.

Na Wielkanoc będą miały miejsca 2 śluby: Betty Ponge z Agthem i Dzieduszyckiego z Teodozją Mielżyńską³¹⁹.

28 MARCA

Rozpaczam serdecznymi życzeniami z okazji urodzin dla Luisa, zaskoczonego z pewnością tego poranka przez Nonchen pocałunkiem i ciastem. Dzisiaj moja pierwsza myśl poleciała ku niemu i jak zwykle do niej dołączam modlitwę. Wczoraj poproszono Tatę, Wandę i mnie na koncert w sali muzycznej pana Agthego. Były popisy jego uczennic. Z wyjątkiem Beyerów zastaliśmy tam niemal cały poznański świat, Maria, Bury (do

315 To, że Eliza i Luiza oglądały procesję u szarytek, nie powinno wcale dziwić. Fryderyk Wilhelm III po powrocie z Paryża, gdzie widział pracę tego zakonu w szpitalach, w 1822 roku zaprosił je w podobnym celu do Poznania. Rok wcześniej zlikwidował bernardynki, które szarytki przyczerpały. Jako tak wysoko protegowane otrzymały również nieruchomości. Księżna i księżniczka oddawały w ten sposób cześć swojemu królewskiemu kuzynowi.

316 Melania z Wilkońskich Stablewska (1803–1874) wyszła za mąż w 1825 roku za Erazma Wilkońskiego (1802–1870). Melania pochodziła z zamożnej rodziny (córka Józefa i Róży z Umińskich) i jako posiadaczka wielu dóbr była dobrą partią. Erazm był działaczem narodowym i gospodarczym, współzałożycielem Kasyna Gostyńskiego, Bazaru Poznańskiego, zaangażowanym w ruch 1848 roku, a później postem do sejmu pruskiego.

317 Tak Antoni po polsku nazywał swoją najmłodszą córkę Wandę. Eliza po polsku napisała jej przydomek „Brzechwa”. W staropolszczyźnie słowo to oznaczało jednostkę miary równą długości trzech stóp, które liczyły 30 cm. Dziś nazwalibyśmy Wandę „Mała”.

318 Kałanki – futro z wydry lub kuny syberyjskiej. Z jej sierści produkowano też pędzle.

319 Teodozja Mielżyńska (1807–1878) w 1827 roku wyszła za Ignacego Seweryna Dzieduszyckiego (1798–1828), a po jego śmierci w 1830 roku, za jego brata Henryka Dzieduszyckiego. Rodzina pochodziła z Galicji, ale majątki posiadali również w Wielkopolsce. Henryk był znanym pionierem cukrownictwa.

której nieco się zalecał owdowiały Reichenbach)³²⁰, Reven³²¹, Desmoulin, Ponge, jak zwykle obecne.

Rozmawiałam z Marią. Wątpi, żeby mogła przyjechać do Charlottenburga, ale wierzy, że przekona do tego generałową. Koncert otwierała bardzo piękną grą Mathilde Hake. Następna po niej panna Szumska³²², o której już Ci wspomniałam, źle grała swoją drugą i żywą część. Na koniec można było usłyszeć Kazimierę Mikorską obdarzoną wielkim talentem. Grą uczyniła zaszczyt swojemu nauczycielowi.

Przeze mnie, laika, przekazuję Ci rady doświadczonych kobiet. Ferdynand pisze, że wciąż nie wstajesz, wczoraj bardzo nad tym ubolewały Helena i Adela. Pierwsza stwierdziła, że brak ruchu odbije się źle na Tobie w przyszłości i że musisz dać się przekonać do chodzenia na spacer. Adela powiedziała, że aby pokonać nudności, trzeba się rozweselić. Mówiła, że czasami była tak chora, że nie mogła już wytrzymać. Prosiła swojego męża, żeby był spokojny, a kiedy tu przyjeżdżała, to wśród ludzi choroba sama ustępowała. Trudno jej było przekonać do tego męża, tak że zawsze musiała go nakłaniać. Poleciała przypomnieć o tym Fritzowi, co też czynię.

Moja Droga, Wierna Blanche. Niech boskie błogosławieństwo będzie z Wami.

Twoja Eliza

[dopisek Luizy]

Upominam jeszcze raz wszystkie młode i stare mamy i składam życzenia z okazji urodzin Luisa.

320 Nawias Elizy.

321 Podobnie jak kolejne – guwernantka w Poznaniu.

322 Siostry Szumskie były zapewne córkami Tomasza Szumskiego (1778–1840), księgarza, autora podręczników, poligloty, guwernera i nauczyciela, w latach 1807–1809 żołnierza Księstwa Warszawskiego. Znał dobrze Radziwiłłów z Berlina, jeszcze z czasów przednapoleońskich. W Poznaniu w latach 1809–1824 prowadził księgarnię. Zaopatrywał zapewne również dom Radziwiłłów. Motty pisze, że miał syna. Wydaje się jednak, że panny Szumskie, o których pisze Eliza, były córkami Tomasza Szumskiego, i z tej racji były zapraszane do pałacu namiestnika.



RYC. 32. LUIZA RADZIWIŁŁOWA

19. ELIZA I WANDA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

POZNAŃ, LUTY LUB MARZEC 1827

O bok w pokoju została mocno zbesztana i on *in real fury*³²³ wyprowadził ją pod ramię, rzucając ostre słowo ponad jej trajkotanie³²⁴. Mille³²⁵ jest bardzo dobrą dziewczyną, całkiem bezpretensjonalną.

Fr. S.³²⁶ poleciła Tobie powiedzieć, że ciotka jest bardzo wiernie oddana *comme si elle avait été gardé dans un carton et pimonte comme toujours*³²⁷. Zarzucam sobie, że napisałam o tej kłótni, bo mam opory i wątpliwości, czy można złościć się na kogoś, z kim żyje się pod jednym dachem i na przyjaznej stopie.

Jutro Fuhrmann jedzie do Berlina i z pewnością zostanie przyjęty wspaniale przez Ciebie w Charlottenburgu. Jeszcze Ci nie pisałam, że przyjaciel Generała z młodości – gen. Eyke³²⁸ z Düsseldorfu, jest tu już od pewnego czasu. Jego żona jest także przyjaciółką Twojej Teściowej i nosiła Twojego męża na rękach. Będą wracać przez Berlin i cieszę się, że Was odwiedzą. Przystrójcie swój dom, żeby ich dobrze przyjąć.

Ferdynand powiedział, że dla Mojego Drogiego Dziecka sąsiedztwo Krügerów i Oppenheimów³²⁹ jest niewyczerpanym źródłem przyjemności i proszę, napisz mi więcej o tym i czy ten Oppenheim³³⁰, którego znam, też tam mieszka (mój *beau*)³³¹. Wydaje mi się, że

323 W prawdziwej furii (ang.).

324 Brak pierwszych zdań.

325 Mille – pokojówka Elizy.

326 Sartoris.

327 Tak jak ją utrwałił na kartonie i bardzo wytwornie ubrana (franc).

328 Theodor Eike (1764–1850) – generał porucznik, weteran wojen przeciwko republikańskiej i napoleońskiej Francji.

329 Sąsiedzi Blanche z Charlottenburga.

330 Georg Moritz Oppenheim (1793–1861), od 1827 roku Oppenfeld – przedstawiciel wspólnoty żydowskiej z Berlina, współwłaściciel domu bankowego i majątku Bierzwica na Pomorzu, przeszedł z judaizmu na wyznanie ewangelickie.

331 Nawias Elizy, modniś (franc.).

poślubił Ebersową³³². Mam nadzieję, że nie kłócisz się więcej z Ludekenem, którego proszę pięknie pozdrowić. Duchesse Maria Pawłowna³³³ napisała słodko-gorzki list do mamy, przy czym trzy strony zawierały opis uroku nowej księżniczki³³⁴ – w każdym calu nieporównywalnie piękna. Z pewnością miała zamiar nas tym rozzłościć. Ach, gdyby tylko wiedziała, że wizerunek z litografii bardzo mi się spodobał, uważam za piękny i atrakcyjny przez swój wzruszający wyraz twarzy. Ponoć nie ma regularnych rysów twarzy, zupełnie jak Augusta³³⁵. Bardzo mnie cieszy, że wkrótce zostanie ogłoszone małżeństwo Alberta R.³³⁶

Teraz niech Bóg Cię pobłogosławi, Moja Droga. *God bless You all three*³³⁷.

Jeszcze nie ustalono dnia wyjazdu Heleny. Dzięki Bogu czuje się coraz lepiej.

Wiecznie Twoja stara Froh

[dopisek Wandy Radziwiłł]

Moja Droga, Ukochana Blanche. Te wersy w liście Elizy, piszę po to, żeby złożyć Ci moje serdeczne życzenia, a także przeprosić, że do tej pory nie podziękowałam za prezenty i za Twój miły list. Pozdrów męża.

Twoja serdecznie Cię kochająca Wanda

332 Wilhelmine Miniette Ebers. Oppenheim ożenił się z nią w 1817 roku.

333 Maria Pawłowna Romanowa (1786–1859) – wielka księżna Rosji, wielka księżna Sachsen-Weimar-Eisenach; córka cara Pawła I i Marii Fiodorownej; zamężna za Karola Fryderyka, księcia Sachsen-Weimar-Eisenach.

334 Maria, ks. Sachsen-Weimar, oficjalna narzeczona ks. Fryderyka Karola Aleksandra, brata ks. Wilhelma.

335 Siostra konkurentki Elizy, córka Marii Pawłownej, wyszła za mąż za brata Wilhelma.

336 Osoba o niezidentyfikowanych personaliach.

337 Niech Bóg błogosławi całą Waszą trójkę (ang.).



RYC. 33. WANDA RADZIWILL

20. ELIZA I LUIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

POZNAŃ 14.04.1827

Moja Najdroższa

Na twój długi list znowu odpisuję Ci tylko karteczką. Przeziębiam się na balkonie Wandy i dostałam okropnego bólu zęba, zakończyło się wszystko zapaleniem dziąseł, źle mówię, bo wcale się nie zakończyło. Całą noc nie spałam i wciąż cierpię. Wczoraj poszłam do komunii³³⁸ i myślę sobie, że to mi pomoże i że dowiodę tego poprzez cierpliwość w znoszeniu bólu. Bardzo śmialiśmy się z twojego listu, Mütterchen³³⁹ aż parskała z radości i z zadowoleniem gratulowała gustu Georgowi Massenbachowi³⁴⁰. Czułam się tak, jakbym słyszała przyjaciółkę ludzkości³⁴¹. Jak mogłaś sobie wmówić, że możesz mnie nudzić, nigdy, przenigdy, mogę dostawać nawet dziesięć kartek. Twój ostatni list ucieszył całą naszą rodzinę i skłonił do rozmowy z Fuhrmannem. Żegnaj, Moje Drogie Dziecko. Nie mogę przekazać Ci niczego więcej poza życzeniami błogosławieństwa dla Ciebie i Fritza. *I thought so much of You yesterday*³⁴².

Eliza

338 Komunia w kościele protestanckim różni się od katolickiej co do formy i co do treści. Podaje się ją pod dwiema postaciami: chleba i wina. Mocno podkreśla się wymiar uczty, jako że czci się Ostatnią Wieczerzę. W warstwie symbolicznej zmienia się pojęcie przeistoczenia i ofiary.

339 Luise Wilhelmine Amalie Franziska von Kleist.

340 Georg Massenbach (1799–1885) należał do drugiego pokolenia beneficjentów likwidacji majątków kościelnych. Właściciel majątku Białokosz pod Pniewami. Zadowolenie Mütterchen wynikało z faktu, że jego wybranką została jej siostrzenica.

341 Eliza nawiązuje do wiersza Karla Philippa Conza (1762–1827) o cyprysie jako wielkim przyjacielu ludzkości: *Nennt mich die Menschenfreudin...*

342 Wczoraj wiele o Tobie rozmyślałam (ang.).

[dopisek Luizy]

Eliza bardzo cierpi! Poprzedniego wieczoru żarliwie się o Ciebie modliłam! Wczoraj też minęły dwa lata, jak po raz ostatni byłaś u komunii. A odkąd jesteś po ślubie, odkąd Bóg dał ci tyle łaski, nie dziękowałaś mu w żadnym kościele. Masz błagać o odpuszczenie i przebaczenie, i dziękować, nieskończenie dziękować. Pan Bóg wysłucha moich próśb. Podniesie Cię, a Ty dzięki Twojej skruszce i pokorze dostąpisz zaszczytu jego łaski dla Ciebie i Twojego dziecka. On Ci to da.

L.

Cieszę się, że między Tobą i Twoim mężem jest lepiej. Spowodowałaś, że zostajemy tutaj do 24 maja, ale Papa nie może być dłużej niż do końca miesiąca, ewentualnie do 2–3 czerwca. Czy dacie radę przyjechać?

21. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

POZNAŃ 28–30.04.1827
SOBOTA, GODZINA 21.00

Moja Najdroższa

Wydaje mi się, że jestem zdrowa jak ryba (odpukać)³⁴³. W ciągu dzisiejszego dnia pocztowego³⁴⁴ nie napisałam do Ciebie. I kiedy myślę, jak będziesz zraniona i że nawet możesz być na mnie zła, jestem zrozpaczona i niezadowolona z siebie, pocieszam się tylko myślą, że ta karteczka w Twoich rękach będzie przemawiać za mną i dowiedzie, że mimo wszystko bardzo się Tobą przejmuję. Dokończyłam list do Papy, zaczęty poprzedniego dnia pocztowego. Po tym wzięłam lekcję, o której jeszcze nie opowiadałam, a w jej trakcie bardzo o Tobie myślałam. Mianowicie fizyki i fizyki eksperymentalnej u profesora Czwaliny³⁴⁵, które rozpoczęliśmy razem z braćmi przed 3 tygodniami. Moja długa choroba przerwała zapał, z jakim poświęciłam się nauce (czy nie mówię tego z odpowiednim wyrazem?). W środę rozpoczęłam znowu te lekcje. Ale kradną mi cenny czas, szczególnie dzisiaj, kiedy ciepły, wiosenny dzień wabił nas od rana na powietrze.

343 Nawias Elizy.

344 Dzień pocztowy, o którym pisze Eliza, był bardzo istotny w rozkładzie jej tygodniowych zajęć. Pisanie listów stanowiło jedną z najbardziej przestrzeganych zasad wśród *lepszego* europejskiego towarzystwa. Eliza korespondowała z co najmniej kilkunastoma osobami, a do kilku z nich, m.in. Blanche von Wildenbruch i Lulu von Stosch, potrafiła napisać 2 listy tygodniowo, co zajmowało bardzo dużo czasu. Rytm pisania listów wyznaczał rozkład jazdy rozmaitych poczt, bo obok normalnych były jeszcze usługi dodatkowe. Wysyłka listów wcale nie była tania, ale w przypadku Radziwiłłów koszt był zapewne niezauważalny. Pomiędzy Elizą a Blanche listy wozila poczta pomiędzy Berlinem a Warszawą i Warszawą a Berlinem. Dylizans z Berlina wyjeżdżał w poniedziałek i piątek o 2.00 po południu, do Warszawy docierał odpowiednio w sobotę i środę przed południem. Z powrotem jechał w poniedziałek i czwartek o 8.00 rano. Dni pocztowe dla Elizy stanowiły środa lub sobota. I w tym rytmie szły listy do Blanche.

345 Paweł Bogumił Czwalina (1797–1852) – niemiecki nauczyciel gimnazjalny uczący łaciny, niemieckiego, matematyki i fizyki, który w 1827 roku z Kalisza przyjechał do Poznania. Przyjaźnił się z Cegielskim, Poplińskim, Warnowskim.

Dzisiaj po raz pierwszy wyjechałam, a po powrocie, po pospiesznej toalecie jedliśmy ok. 15.00. Później kościół i jeszcze raz wyjechaliśmy. Dlatego też było niemożliwością napisanie nawet kartki. Aż do teraz dotrzymywałam towarzystwa Helenie, która wciąż jest chora i ma gorączkę. Aż nareszcie przygotowałam sobie grunt i przyniosłam potrzebne rzeczy do napisania listu, który powinien odejść szczecińską pocztą³⁴⁶. Przy tym samym stole Mama grała w wista z Mütterchen, Wandą i Wadym, oni teraz mają do tego prawdziwą pasję i zazwyczaj grają z Kupschem³⁴⁷ i Kadettem³⁴⁸. Ci ostatni czytają przy drugim stole, a Boas siedzi obok, rysując, od czasu do czasu opowiadając dowcipy. W ten sposób, Moje Drogie Dziecko, możesz sobie wyobrazić swoją starą Froh i dobrze znane sobie otoczenie i musisz jej teraz wybaczyć, że miałabym Cię tym listem będzie się skarżyć.

Wiadomość, że pierwszego (maja) nie przyjedziesz, jak też to, że na pocieszenie nic nie wspominasz o możliwości zatrzymania się tutaj, sprawia mi wiele przykrości i zmartwień. Przed chwilą zatęskniłam za Tobą. Kiedy Mama czytała mi list Papy, zawierający wzruszający opis Waszego ponownego spotkania i Twoich urodzin, wydawało mi się, jakbym słyszała Twój miły głos i widziała Twoją twarzyczkę, serce mi biło, łzy stanęły w oczach.

Tata był bardzo ucieszony i zadowolony z Twojego domu i jego wyposażenia, całkiem zachwycony Twoim obiadem, podobnie jak miła Loona³⁴⁹ Montbarns. Masz chłopca ogrodowego, który mojego ojca rozbawił z powodu podobieństwa do Zimpla³⁵⁰. Potem czytałam twój najmiłszy list, za który przyciskam Cię do serca.

Nikt nie rozumie Haugh³⁵¹, podejrzewaliśmy już Twojego męża, że używa go jako pretekstu, bo nie ma ochoty tutaj przyjechać i prawie się na niego pogniewałam. Potem uprzytomniłam sobie, że to jest niemożliwe, ponieważ zna moją miłość i tęsknotę za Tobą, a także Twoją do mnie.

PONIEDZIAŁEK

Całkiem pośpiesznie kończę list i będę do Ciebie pisać w środę. Jednocześnie dojdzie torebka.

[brak podpisu]

346 Szczecińska poczta kursowała między Poznaniem a Stargardem i dalej do Szczecina, odjazd z Poznania miał miejsce w niedzielę, list po drodze był przewożony pocztowym dylizansem, m.in. z Królewca i Gdańska do Berlina.

347 Pierwszy nauczyciel domowy Radziwiłłów, za wstawiennictwem Radziwiłła otrzymał tytuł tajnego radcy, później był jednym z zarządzających pałacem w Berlinie.

348 Osoba o niezidentyfikowanych personaliach.

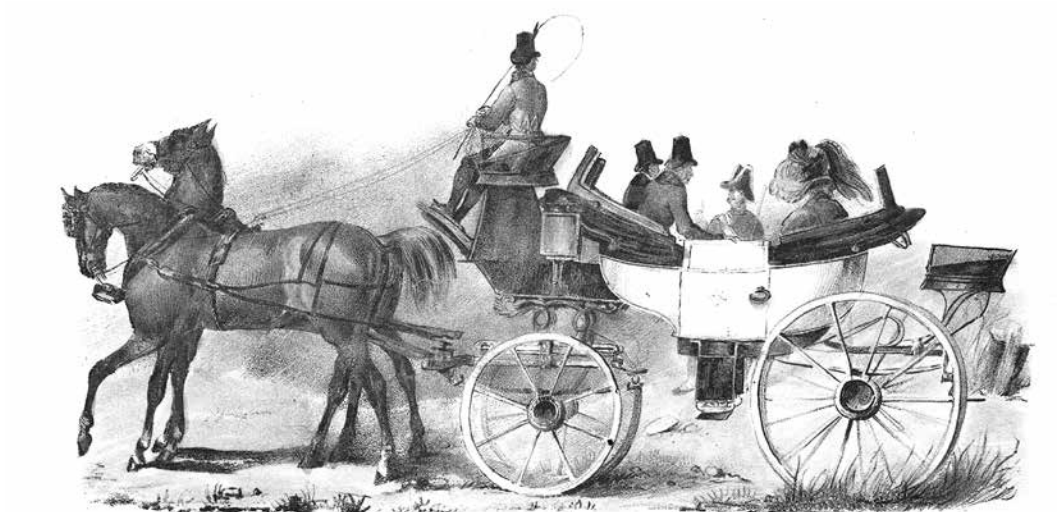
349 Osoba o niezidentyfikowanych personaliach.

350 Ogrodnik Radziwiłłów, który pracował też w Antoninie.

351 Luis, brat Blanche.



RYC. 34. EKSKLUZYWNY JEDNOKONNY ZAPRZĘG Z LAT 20. XIX W.



RYC. 35. ODKRYTY POWÓZ Z LAT 20. XIX w.

22. ELIZA RADZIWIŁŁ DO MARII VON MUTIUS Z DOMU RÖDER

POZNAŃ 6.05.1827

Moja Najdroższa Mario!

Papa był tak miły, że napisał do nas szczecińską pocztą, uspakajając nas w sprawie Blanche. Był u niej w środę, zastał ją żwawą i radośnie oczekującą męża. Oczy miała pogodne, ale dookoła nich brązowe i niebieskie sińce. Przyczyną upadku był zawrót głowy. Hałas zwabił służącą, ale Blanche była już na nogach. Posłała po charlottenburskiego lekarza, który zaordynował opatrunek z octu i zimnej wody. Następnego poranka pojawił się Haugh i zalecił pijawki³⁵². Mama dawno by to już opisała Generałowej, gdyby nie zajęły jej czasu nerwy pani Sartoris. Dopóki mój stan się nie poprawił, miałam na zmianę sześć pijawek za uszami, ponieważ Gumpert chciał przeciwdziałać nękającym mnie bólom głowy, starając się przedtem zmniejszyć zapalenie dziąseł.

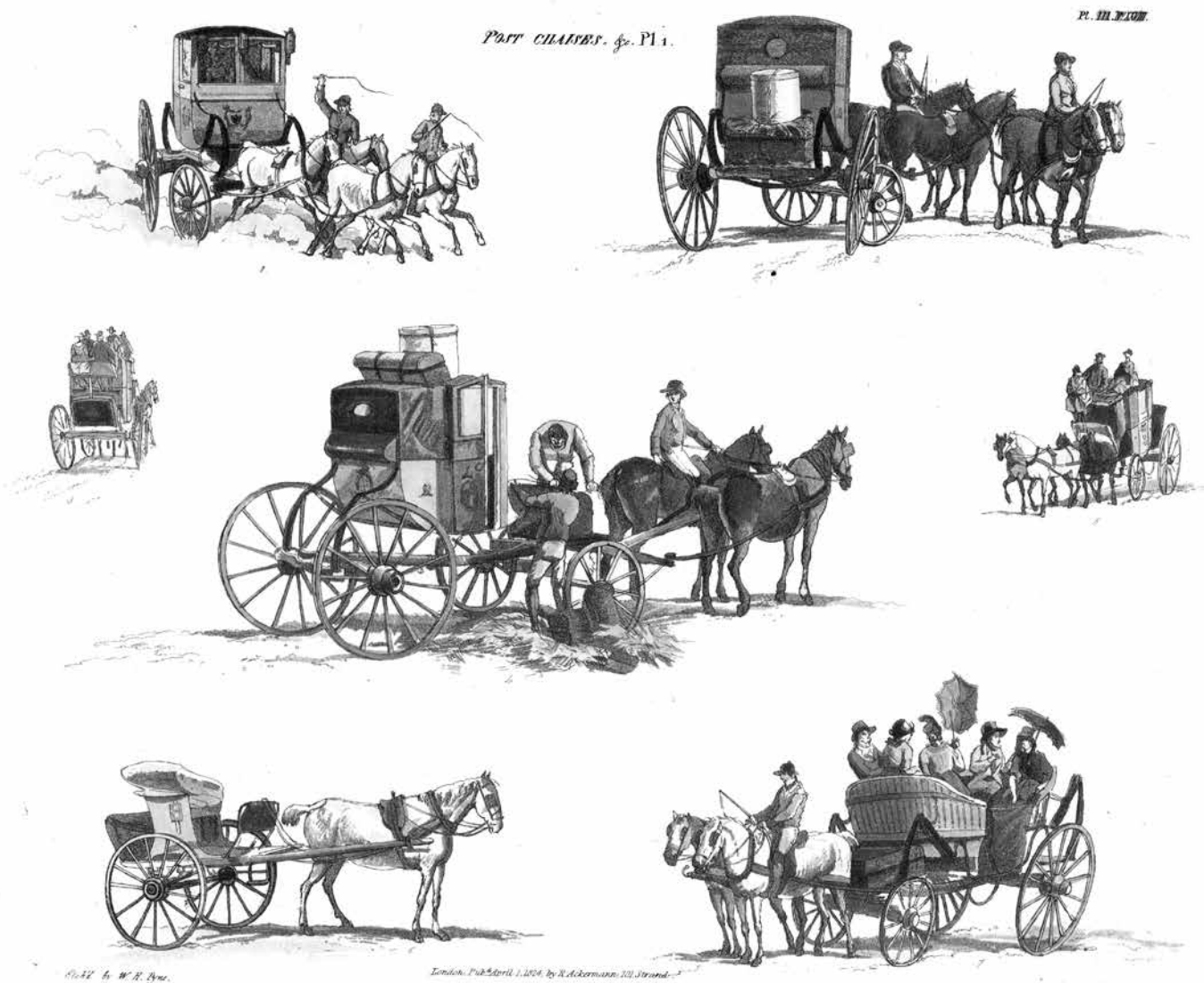
Tata czekał u Blanche na Fritza do godziny 15.00, ale musiał pójść z Ferdynandem na obiad do hrabiny Goltz. Pozostał tam Luis.

Żegnaj, Moja Kochana Mario. Wiernej Generałowej tysiąc pocałunków i wyrazy szacunku. Drogiemu Generałowi serdeczne ukłony i pozdrowienia dla Papy Luisa, Bury³⁵³, Gertrud, Emilie i wszystkich dzieci.

Wasza wierna Eliza

352 W oryginale: *blutâgel*.

353 Osoba z otoczenia gen. Rödera.



Ryc. 36. Najnowocześniejsze w latach 20. i 30. XIX w.
 pojazdy konne do przewozu osób oraz przesyłek pocztowych

23. ELIZA I LUIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

POZNAŃ 2.06.1827

Moja Ukochana

Nie napisałaś do mnie i to mnie martwi – mam ponure myśli. Mama dostała list od Aleksandrine³⁵⁴, w którym ona pisze o tęsknocie za Tobą, mówi też, że Cię odwiedzi. Nasunęło mi to głupie myśli, uroiłam wręcz sobie, że to ona stoi za żartami Krügera³⁵⁵, który przecież mieszka obok Ciebie, i dlatego wmówiłam sobie, że on zainicjował to świństwo, które tak źle przyjęłaś i że ono było przyczyną Twojego milczenia. Mam nadzieję, że wyśmiejesz te moje podejrzenia i złożysz wizytę tak przyjaznej Ci i tak kochającej Cię Alexandrine. Tak jak to uczyniła Reitzenstein, która poza Wielkim Pipkin³⁵⁶ ma na dodatek grube policzki, którymi to deformacjami nie zostałam pewnie jeszcze dotknięta. Ty taka nabrzmiała chyba nigdy nie powinnaś być.

Od środy z Röderów widziałam tylko dzisiaj rano generała, udaje się w podróż i przybył, żeby się pożegnać z hrabią Brühlem³⁵⁷. Gość bardzo spodobał się Twojej rodzinie, a również i mnie. Okazał tyle współczucia po śmierci Brüneta³⁵⁸. Pochowano go na cmentarzu katolickim na zboczu (które jest widoczne z drogi do Urbanowa³⁵⁹), w cieniu stojących teraz w pełnym rozkwicie akacji. Jego trumna była opleciona girlandami

354 Alexandrine – córka króla Fryderyka Wilhelma III, która od czasów ucieczki Hohenzollernów do Królewca była zaprzyjaźniona z dziećmi Radziwiłłów i ciotką Luizą. Była też zwolenniczką małżeństwa Elizy. Żona ks. Mecklenburg-Schwerin.

355 Sąsiad Blanche z Charlottenburga.

356 Słowo pochodzenia angielskiego oznaczające brzuchaty garnek na trzech nogach. Tak Eliza złośliwie opisała tuszę Reitzensteinowej.

357 Brühl – intendent teatrów królewskich.

358 Syn gen. von Roedera.

359 Wtedy folwark leżący na dzisiejszym Sołacz w Poznaniu.

kwiatów. Boas rzucił na nią pełną garść ziemi. Jeszcze mam to wszystko przed oczami. Niech Bóg go błogosławi! Pozdrów drogiego Luisa. Ferdynand został w Berlinie, czekając na Wilhelma i Helenę. Nie zapomnij kapelusza dla Lusin. Z Heleną jest lepiej (niech Bóg ją wesprze)³⁶⁰. Nie miała gorączki. Dzisiaj znowu się spieszę, bo jest sobotni dzień pocztowy. Więc przyciskam Cię z najwierniejszą siostrzaną miłością do serca. Przekaż swojemu miłemu mężowi uścisk dłoni i powierzam Was opiece Pana.

Mama całuje i pozdrawia; przekażcie to sobie nawzajem.

[brak podpisu]

[dopisek Luizy]

Idź do Adine³⁶¹, droga Blene, proszę Cię o to.

360 Helena miała bardzo zaawansowaną gruźlicę. Dla ratowania zdrowia jechała z mężem do wód i do Nicei.

361 Skrót od Alexandrine.

24. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

POZNAŃ 14.06.1827

Moje Wierne, Ukochane Serce!

Na kolanach dziękuję Bogu za Twoje dobre samopoczucie. Fritz potwierdził to z całą pewnością. Jego miłość i troska o Ciebie wytrzymały próbę czasu, czego dowodzą listy od niego i Emmy³⁶². Martwi mnie jednak pogrzebana Nadzieja, nie mogłam się powstrzymać przed uronieniem niejednej łzy. Przestraszyliśmy się ogromnie, kiedy Mama przeczytała w liście od Wilhelma, że „*fause couche*”³⁶³ biednej Blanche na pewno Panią boleśnie zaskoczy”³⁶⁴. Mama nerwowo rozerwała teraz wszystkie listy, poszukując tego jednego z wiadomościami od Ciebie, i dopiero na samym końcu trafiła list od kochanego Männego, bo wcześniej nie rozpoznała jego pisma. *Poor Mama cried and said*³⁶⁵, że przez tę troskę raz o Helenę, a drugi raz o Ciebie stała się tak bojaźliwa, że teraz za każdym razem, gdy przychodzą wiadomości, drży ze strachu i wydaje jej się, że na naszych twarzach widać oznaki chorób.

Jeśli rzeczywiście Cię znam, to miłość Fritza jest dla Ciebie dużą rekompensatą za doznane troski i za straconą Nadzieję. To są smutki małżeństwa, które dają się osłodzić przez wzajemną miłość, tworząc mocniejsze więzy i źródła najczystszej przyjaźni. Fritz pisze, że wykazałaś bohaterską odwagę. Bogu niech będą dzięki! On Cię nie opuścił. On, bez którego pomocy trudno byłoby Ci się z tym uporać. Spoglądam z tęsknotą do Twojego ciemnego pokoju³⁶⁶ i dałabym wiele, żeby być przy Moim Aniele.

362 Czyli Nonchen, pokojówki Blanche.

363 Poronienie (franc.).

364 Syn pisał do matki per „pani”.

365 Biedna Mama płakała i powiedziała (ang.).

366 W Poznaniu w pałacu namiestnika.

Jedziemy teraz do Generałowej, która niejednokrotnie rzewnie płakała ze smutku. Szczególnie nad fragmentem listu Emmy chwającym Twojego męża: „tak zawsze myślałam o moim synku. On miał wielkie serce, a Moja Blanche jest taka wytrwała i posłuszna. Oby Blanche nie pochorowała się bardziej!”

Obecni przy tym byli: Desmoulin i Maxel³⁶⁷.

Ponieważ z nami była Lusin, to między dziećmi wybuchła żartobliwa scena, która zakończyła się tym, że Lusin podrapała swojego amanta, na co on w bardzo śmieszny sposób nam się poskarżył. Maxel potrafi powiedzieć tylko pojedyncze słowa. W czym przypomina Erharda³⁶⁸, a już kiedy pojechaliśmy dalej, zauważyliśmy idącą pod topolami Bettinę. Zawołaliśmy ją, bardzo się zmartwiła złymi wiadomościami o naszym Drogim Dziecku. Nie napisałam Ci nic o Ferdynandzie, który też okazuje Ci wiele współczucia, o czym wiemy z relacji Drogiego Papy. Ferdynand Twoje nieszczęście tłumaczy przypadkiem. Dopiero teraz powiedział nam, jaki to był fatalny zbieg okoliczności i że zawrót głowy spowodowany został podenerwowaniem nieobecnością Fritza i silnym wzruszeniem przy pisaniu listu do niego.

To poruszyło Twoją Drogą teściową do łez. Fritz zapewne przeczyta Ci ten list, o ile potrafi rozczytać moje pismo. Louis z takim przejęciem napisał o Twoim wypadku, który zresztą bardzo poirytował Hitzcherlinga³⁶⁹. Obawiam się kolejnych wiadomości i czy możemy żywić nadzieję na wcześniejsze spotkanie się z Tobą? Niech łaska Boska będzie z Tobą, Ukochana Duszo. Uścisk dłoni dla Fritza, ściskam Cię tysiącrotnie.

[brak podpisu]

[Do tego listu załączony jest opis urodzin księcia Antoniego Radziwiłła, które odbyły się 13 czerwca 1827 roku w pałacu namiestnikowskim].

Przypominam sobie, że nic nie opowiedziałam Ci o wczorajszym dniu, ale taki koniec Ciebie zabawi. Mama podarowała Papie 8 jedwabnych i stębnowanych narzut na łóżka do pokoju gościnnego w Antoninie i tyleż samo szafek. Wilhelm i Helena sprezentowali bardzo piękny angielski miedzioryt przedstawiający wyżła, oprawiony w złotą ramę. My, czyli pozostałe dzieci, podarowaliśmy kompletny zbiór rycin Ridingera³⁷⁰, są

367 Syn Marii von Mutius.

368 Dziecko Mutiusów.

369 Zapewne lekarz opiekujący się Blanche w Berlinie.

370 Johann Elias Ridinger (1698–1767) – malarz, rysownik, grafik. Niezwykle popularny w Europie jako autor wielu teczek graficznych poświęconych tematyce myśliwskiej. Nie było pałaców myśliwskich w Europie, gdzie nie wisiłyby grafiki Ridingera. Stworzył ich ponad 1500. Z tych samych płyt były one odbijane długo

przeznaczone do wież w Antoninie. Zostały już wysłane do Berlina do oprawy. Emilie podarowała talerz śniadaniowy, przypominający zielony liść. Około 11.00 zebrała się cała świta, a mianowicie każdy przyjechał z osobna, a sala była cała pełna. Lusin, bardzo wystrojona, noszona na rękach.

(...) wszystkim panom dookoła. Stała i sama z siebie dawała rękę do pocałowania. O wpół do pierwszej pojechaliśmy do Jankowic³⁷¹, gdzie znajdowali się Mycielska, Konstancja³⁷², Klaudyna i Bernard, Ponińscy, duchowieństwo, Żółtowska³⁷³, Baumann³⁷⁴, Czerdahelli³⁷⁵ i młody Polak Brodziński³⁷⁶ (który na świętego Jana był u Boasa)³⁷⁷. Na początku byliśmy rozpaczliwie głodni. Kiedy został dany sygnał do jedzenia wszystkim roz pogodziły się oblicza. Siedziałam między grzecznym synem pana domu a Klaudyną. Bawiłam się bardzo dobrze, ponieważ z prawą stroną zamieniłam tylko trzy słowa, dlatego z lewej mogłam nagadać się do woli.

Po jedzeniu rozrywkowa część towarzystwa (*la senle personne agee*³⁷⁸ była Emilie)³⁷⁹ udała się na długi spacer do parku i wsi. By się dostać do wsi musieliśmy skakać przez rów, ale Potocki podsunął pomysł jak obejść przeszkodę.

Opowiadaliśmy sobie historie o duchach, do których Bernard ma zamiłowanie. Wierzy w nie, a w Warszawie widział upiora. Najbardziej chciałby spotkać anioła lub elfy, jak

po śmierci artysty. Eliza z rodzeństwem kupili najprawdopodobniej jego tekę *Galerie Ridingerscher Tier und Jagdstücke*.

371 Wtedy własność Rozalii Engeström z domu Chłapowskiej. Rok wcześniej owdowiała. Tak wspomina Jankowice Bogusława Mańkowska, córka J.H. Dąbrowskiego: „Jankowice stały się małym dworem z etykietą i elegancją zagraniczną – wspomina Bogusława z Dąbrowskich Mańkowska. – Pamiętam tam kilku poważnych wysokich Szwedów w pudrowanych głowach, w długich, czarnych, jedwabnych pończochach i w trzewikach z ogromnymi srebrnymi klamrami, usługujących do stołu, a później stojących przy drzwiach salonu na każde zawołanie. Ciotka była zawsze otoczona kuzynkami, siostrzenicami, wychowanicami. które zupełnie wyobrażały *des dames d’honneurs* [damy dworu] – te jednakowoż zagraniczne zwyczaje prędko zmieniły się po śmierci kanclerza; znikła etykieta i wrócił element czysto polski... Zjeżdżał się do Jankowic, jak to mówią, wielki świat, bo z powodu, obszernych stosunków, licznych znajomości z dworami, ambasadorami, mnóstwo przyjeżdżało osób z Berlina dla odwiedzenia w podeszłym wieku uczonego i zasłużonego dyplomaty. Była to szkoła dobrego smaku i dystyngowanego układu, a zarazem kształcenia się umysłowego wpośród rozmowy ludzi bystrych i inteligentnych”.

372 Zabłocka.

373 Najpewniej Seweryna Żółtowska (1812–1855), siostra Edmunda Marcelego Nepomucena (1812–1884).

374 Nadprezydent.

375 Po 1815 roku wybuchła nadzwyczajna przyjaźń prusko-rosyjska. Oficerowie rosyjscy byli przyjmowani do pułków pruskich na swoistego rodzaju praktyki. Czerdahelli był w garnizonie w Berlinie i w garnizonie ponańskim.

376 Osoba o niezidentyfikowanej tożsamości.

377 Czyli Stanisława Engeströma. Urodzony w 1791 roku, ożeniony z Leokadią Gajewską, w 1834 roku porzucił żonę i syna, a następnie wstąpił do armii rosyjskiej. Zmarł jako jej generał.

378 Jedyną starszą osobą (franc.).

379 Nawias Elizy.

je on nazywa, a w które bardzo mocno wierzy. *C'est impossible*³⁸⁰ mówi *gu'il n'y pas des etres intermediaires*³⁸¹.

Około 20.00 piliśmy herbatę i jedliśmy lody w ogrodzie. Wróciliśmy dopiero o 24.00.

Mathilde Bruie³⁸² jest wprawdzie piękna, jednak jej talia się rozeszła. Była wyjątkowo nieelegancko ubrana. Musi mieć bardzo zły gust. Teraz niech Bóg pobłogosławi Mojego Anioła.

[brak podpisu]

380 To niemożliwe (franc).

381 Ponieważ nie ma żadnego medium (franc.).

382 Osoba o niezidentyfikowanej tożsamości.

25. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

POZNAŃ 16.06.1827

Za kwadrans wyjeżdżamy³⁸³, moja Droga. Moje myśli są przy Tobie. Przypomina mi się radość z zeszłorocznej podróży, spowodowana towarzystwem mojej ukochanej pary narzeczonych. Jakże uwielbiam podróżować z kochanymi przyjaciółmi!!

Wczorajszego wieczora byli tu Generałowa, droga Maria, Mutius i Bettina. Ferdynand z początku był nad wyraz wesoły i bardzo ich rozśmieszał. Pożegnanie natomiast było smutne, szczególnie Mathilde z Wandą. Były przy tym także Tekla i Emilie B.³⁸⁴

Niech Bóg Cię błogosławi, ukochane, niewymownie wielkie serce. W myślach ściskam rękę Fritza.

[brak podpisu]

383 Do Antonina, czym zapoczątkowali Radziwiłłowie swoje letnie i wczesnojesienne podróże.

384 Pożegnanie odbywało się w damskim towarzystwie. Były wszystkie najbliższe przyjaciółki Wandy i Elizy, oraz żona von Rödera, nie tylko z powodów protokolarnych, ale także jako teściowa wychowawicy Luizy, czyli Blanche.

C.

ANTONIN

czerwiec-sierpień 1827



26. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

ANTONIN 17-18.06.1827

Moja Najdroższa!

Jesteśmy już teraz w raju Twojej miłości³⁸⁵ i cała moja wyobraźnia jest wypełniona wspomnieniami naszego zeszłorocznego pobytu. Podróż była bardzo nudna, chociaż Lusin była jak anioł, ja jednak przez moją chorobę i ogarniającą mnie melancholię mało wniosłam do rozweselenia towarzystwa. Dlatego też po naszym późnym przyjeździe, całkiem wbrew swoim nawykom, tęskniłam nie za kolacją, lecz za łóżkiem. Zanim zaśnąłam, nasunęły mi się obrazy z naszego przyjazdu tutaj przed rokiem, jak jechaliśmy raz z Poznania, a drugi raz z Ciszycy, i modliłam się bardzo smutna za Mojego Drogiego Anioła.

Tego poranka obudziłam się rześka i *alive only to the pleasure of my situation*³⁸⁶, ale tęsknota za Tobą nie zniknęła. Noszę w sobie prawdziwą miłość do Was, jedynie wspomnienia przybrały bardziej radosny charakter. Ujrzałam *all your favourite haunts*³⁸⁷, wasze ławki, drogę, która prowadzi do Kociemby, i samą Kociembę.

Wczoraj musieliśmy wsiąść w ogrodzie w Koźminie i zostać na popołudniowej nudnej kawie u Kalkreutha³⁸⁸. Koło Krotoszyna z przyjemnością zobaczyłam żandarma

385 Czyli w Antoninie, charakterystyczna fraza typowa dla listów Elizy, pisanych zgodnie z wymaganiami epoki – niemieckiego romantyzmu. Jest w nich bardzo dużo romantycznych uniesień i odniesień.

386 Otwarta tylko na przyjemności, które niesie sytuacja, w jakiej się znalazłam (ang.).

387 Wasze ulubione miejsca spotkań (ang.).

388 Radziwiłłowie *na kawie* w trakcie podróży do Antonina byli goszczeni w Koźminie przez gen. Friedricha Wilhelma Emila von Kalkreutha (1782–1857). Wtedy jeszcze żyła jego matka Charlotte – Henriette Sophie von Rohd (1756–1829). Koźmin ojciec gospodarza kupił w 1791 roku od Sapiehów. Friedrich Adolf von Kalkreuth (1737–1818) urodził się w rodzinie polsko-saskiego generała. W służbie pruskiej doszedł do stopnia feldmarszałka. Właścicielką Koźmina była wówczas jego żona, której odsprzedał majątek.

z oddziału Fritza, który nas eskortował³⁸⁹. Nakłoniłam go do rozmowy o Twoim mężu, do którego on ma wielki szacunek. A mama opowiedziała mu, jaka byś była chora, nad czym on bardzo lamentował. Powiedz Luisowi, że także wiele o nim myślałam. O naszym pobycie późną jesienią i naszym ostatnim wieczorze w Antoninie. W Książu³⁹⁰ wspominałam również pewne *dejeuner* po nocnej jeździe, kiedy później z takim zapałem czyściliśmy sobie zęby, przypomnij mu to.

Dzisiaj po śniadaniu napisałam do Luse³⁹¹ i opowiedziałam jej o moim Biednym Aniele, ale Twojemu nieszczęściu przeciwstawiłam miłość Fritza, a ona przecież wie, że miłość jest szczęściem, które wszystko przezwycięży. W waszej wieży jeszcze nie byłam. Mieszka tam Ferdynand i znowu jest dręczony przez komary. Moja toaleta do pierwszego antonińskiego obiadu wczoraj była następująca: czerwona, muślinowa sukienka i Twoja czapka od Quittela³⁹², a jeszcze przecież mam bardzo dobry wybór pięknych i trwałych kapeluszy. Kiedy zrobiło się chłodniej, pojechaliśmy do parku. Stara czereśnia uschła – podczas wiosennych wichrów została zraniona przez spadający konar. W parku przypomniła mi się wspinaczka z zeszłego lata, wasz śmiech, kiedy zobaczyliście mnie na szczycie ogrodu w ramionach starego chłopca.

Herbatę piliśmy w ogrodzie pod wielkim dębem, prawdziwie po wiejsku – z poziomkami i mlekiem – obraz jak z idylli. Zebrali te poziomki chłopcy i nam przynieśli. Po herbacie poszliśmy jeszcze spacerować (pogoda była jak w raju)³⁹³, aż się zrobiło całkiem ciemno. Potem zajęłam się Monkbarsem, a on czytał mi historię *Die Pappenheimer* z „Abendzeitug”³⁹⁴.

389 Podróże rodziny namiestnika miały zapewnioną zawsze asystę żandarmerii pruskiej. Wynikało to z funkcji, jaką pełnił Antoni, nominalnie najwyższej władzy w Księstwie, ale przede wszystkim z faktu, że Luiza była z rodziny Hohenzollernów, której z definicji w podróżach przysługiwała eskorta. Na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego stacjonowała brygada żandarmerii pruskiej. Eskorta była z garnizonu w Krotoszynie, poprzednio zapewne z Dolska.

390 Eliza napisała po polsku *Książ*. Chodzi oczywiście o Krzyż, miasto na południowy wschód od Poznania, przez które prowadziła trasa Radziwiłłów do Antonina. Droga wiodła przez Książ, Koźmin, Krotoszyn i Odolanów.

391 Kolejny przydomek Lulu von Stosch.

392 Dom handlowy Quittela mieścił się na ulicy An der Stechbahn w Berlinie, przylegającej bezpośrednio do zamku królewskiego. Mieścił się tu krąg ekskluzywnych sklepów dla elitarnej klienteli. Sąsiadem Quittela był sklep z muzykami Lischkego dobrze znanego Radziwiłłom. Quittel handlował najnowszą modą, futrami i sztuką oraz bibelotami.

393 Nawias Elizy.

394 Gazeta faktycznie nazywała się „Dresdner Abendzeitung” i była wydawana w latach 1817–1843 przez Theodora Hella. W 1827 roku August von Witzleben (1773–1839), używając pseudonimu Tromlitz, opublikował opowiadanie *Die Pappenheimer*. Rzecz dzieje się podczas wojny trzydziestoletniej, kiedy w bitwie pod Lützen, walcząc z wojskami protestanckimi Gustawa Adolfa, został ranny Gottfried Heinrich Graf zu Pappenheim, dowodzący oddziałem tytułowych *Pappenheimczyków*.

Dzisiaj dotychczas nic nie zrobiłam poza pisaniem w moim ulubionym pokoju przy ładnej pogodzie i otwartych oknach. Towarzyszyły mi trele leśnych ptaków i głos Ferdynanda (śpiewającego w salonie). W moim pokoju zastałam korzystne zmiany. Poniżej boazerii zjawily się 3 niskie połączone ze sobą szafki, przepysznej formy i z pięknego drewna. Postawiłam na nich część cudownych bibelotów, które tutaj miałam, i nową śliczną skrzynkę do księżnej Wilhelmowej, *it contains all P.W. gave me a. the letters I received from him*³⁹⁵. Na piecu stoją dwa wspaniale wymodelowane klęczące i modlące się anioły, wykonane z wypalanej gliny. Tata przywiózł mi je z Berlina.

Nagle w pisaniu przeszkodziły mi żeńskie głosy, które po polsku podziwiała pałac, i zobaczyłam tuż pod oknem trzy osoby. Dwie damy, z których jedna była młoda i piękna, podróżowały w eleganckich pelerynach i stonowanych kapeluszach z welonami. Za nimi biegł młody chłopiec ubrany w rosyjską koszulę i niebieskie pantaloney. Na głowie miał okrągły słomiany kapelusz na dziecięcej szlafmicy. Pozdrowiliśmy się, a mama wysłała do nich Emilię z zapytaniem, czy chcą zobaczyć dom. Młoda dama potrafiła sama odpowiedzieć po francusku, usprawiedliwiając się, że nie, gdyż spieszo im do dalszej podróży. Starą damą była *Mm la Colonel je ne sais quoi*³⁹⁶. Emili zbyt niewyraźnie wypowiedziała jej nazwisko.

Wstanę o godz. 7.00, żeby pójść na spacer. O godz. 9.00 będzie wspólne śniadanie, a później chcę pisać. Około 11.00 malowanie, a w tym czasie Kupsch będzie mi czytał świetnie napisaną książkę o historii Niemiec, bo tę znam zaledwie z Beckera *Allgemeine Weltgeschichte*³⁹⁷. Potem będzie śpiewanie, czytanie etc. Nie uwierzysz, jak bardzo myślę o Was, jak bardzo Antonin przypomina mi Drogą Rodzinę Fritza i drogiego Brüneta, który jeszcze przed siedmioma księżycami, w radości i zdrowiu przechadzał się tutaj. 1 lipca dojedzie kadet Frank³⁹⁸, gdyż ma 14 dni urlopu. W czwartek w Poznaniu był bal poze-gnalny. Wanda mocno tęskni za opuszczonymi stronami, co jest zrozumiałe. Drogiemu Röderowi przekaz pozdrowienia. Żegnaj, żyj dobrze, Moja Najserdeczniejsza, Najwier-niejsza Duszo. Przypomnij Fritzowi o tym, że obiecał napisać. Wanda Cię obejmuje.

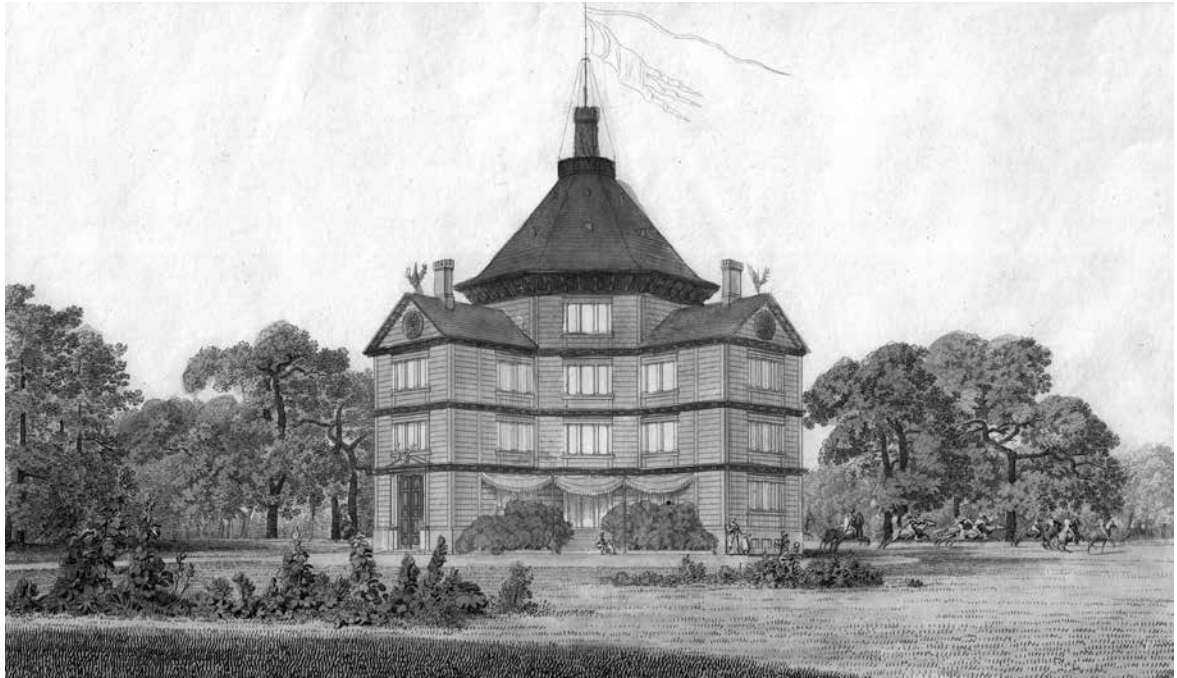
Twoja stara Froh

395 Ona zawiera wszystko to, co dał mi P.W. (czyli Prinz William, czyli księżę Wilhelm – przyp. tł.), a także listy, które otrzymałam od niego (ang.).

396 Pewna pani pułkownikowa, ale nie wiem dokładnie (ang.).

397 Karl Friedrich Becker (1777–1806) – niemiecki historyk i pedagog, autor podręczników historii dla dzieci, Eli-za pisze o *Weltgeschichte für Kinder und Kinderlehrer* wydanej w 9 tomach w Berlinie w latach 1801–1805.

398 Syn Franka, wówczas w nieustalanej szkole dla kadetów, czyli kandydatów na pruskich oficerów.



RYC. 37. PALAC W ANTONINIE

27. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

ANTONIN 28.06.1827

Bogu niech będą dzięki, Mój Drogi Aniele, że wciąż otrzymujemy od Ciebie dobre wiadomości. Moje serce ucieszyło się przeogromnie, kiedy w liście Fritza dostrzegłam Twoje kochane pismo (przez ramię mamy)³⁹⁹. Bogu niech będą dzięki (powiedziałam)⁴⁰⁰. Czynię sobie zawsze gorzkie wyrzuty, że kiedy spełniło się to, co było moim najgorętszym pragnieniem, z tej radości zapomniałam podziękować tak, jak powinnam. Niech Bóg da, żeby z Twoim zdrowiem było coraz lepiej! Pani von Sartoris napisała, życząc Adele⁴⁰¹ tak samo, i dodaje do tego, że z kolei życzy Tobie tak samo ładnych i zdrowych dzieci.

Wczoraj poczta kazała nam niemiłosiernie długo czekać. Przyczyną tego było nieporozumienie pomiędzy urzędnikami z Ostrowa i Przygodzic. Dość, że czekaliśmy do godz. 3.00, a ja straciłam najcenniejszy czas, w którym mogłam do Ciebie napisać⁴⁰². I także Monk barns ukradł mi trochę czasu, kiedy przyszedł uczyć się ze mną tańczyć duetu, co trwało wieczność.

399 Nawias Elizy.

400 Nawias Elizy.

401 Hintzmann, córka von Sartoris.

402 Zgodnie z regulaminem poczty pruskiej listy dowożono do wyznaczonych stacji. Do małych miejscowości można je było przekazać *okazją*, a gdy ta się nie trafiała przez 8 dni – poczta wskazywała posłańca, który za dostarczenie przesyłki adresatowi pobierał od niego sporo, bo aż 4 srebrne grosze. Zapewne ta reguła nie obowiązywała korespondencji namiestnika oraz jego rodziny. Urzędnik pocztowy z Ostrowa natychmiast ruszał do Przygodzic, siedziby zarządu dóbr radziwiłłowskich, a stamtąd służby majątkowe dostarczały przesyłkę do Antonina. Poczta między Wrocławiem a Warszawą jechała przez Kępno, z Wrocławia do Poznania przez Rawicz i Leszno. W zasadzie na potrzeby namiestnika otwarto linię Kępno–Poznań, przez Ostrów i dalej Krotoszyn, Koźmin, Jarocin, Kórnik. Z Kępna poczta kursowała w poniedziałek. Czekala od 10.00 do 11.00 rano. W Poznaniu była w środę wieczorem, wracała w czwartek, by w Kępnie zameldować się w sobotę. Tak wyglądał tygodniowy rytm *dni pocztowych* w Antoninie. Eliza wysyłała korespondencję w poniedziałek i piątek, a w Poznaniu jej listy *przemieszczały się* na pocztę berlińską lub szczecińską.

Od Lusen⁴⁰³ otrzymałam wczoraj list, w którym jest bardzo przestraszona Twoim wypadkiem, ma *idée fixe*, że jej przytrafi się to samo, a w ogóle jest bardzo hipochondryczna. Uważa, że Ty przeczuwałaś niebezpieczeństwo. Ale to nie jest prawdą. Haugh zapewne się tego obawiał, ale Ty nigdy nie miałaś hipochondrii?

Wyłączając dni pocztowe, Boas i Wady czytają całymi dniami francuskie historie. Zawsze jestem przy tym i bawię się ogromnie, ponieważ obaj pożerają najdziwniejsze rzeczy i często nie mogą powstrzymać się od śmiechu. To mi przypomina nasze lektury, przy których czytaniu do tego stopnia traciłaś opanowanie, że nie pomagały najsurowsze nagany. Przedwczoraj był tutaj „mechanikus”, żeby, jak sam powiedział, przygotować nam wesoły wieczór. Wszystkie galerie były wypełnione widzami – przesyłam Tobie kartkę. Kanarek Rechholza⁴⁰⁴ grał w tym przedstawieniu gościnną rolę. Człowiek ten wystroił się jak trzeba i był bardzo zręczny i przez to zabawny. Tak że wieczór był naprawdę udany.

Stary Baron⁴⁰⁵ opowiadał wiele dowcipów. Co za głupie niedopatrzenie, że jeszcze nie powiedział o zaręczynach Bury z Reichenbachem⁴⁰⁶. Jak Ty się do tego odnosisz? Mi jest właściwie rzewnie, co jest głupotą za mojej strony, ponieważ Maria mówiła mi często, że Bury chętnie go weźmie, a obowiązków, które na nią spadną, nie będzie uważać za nic innego jak wielkie szczęście. Podziwiam to i uważam za słuszne, chociaż ja nigdy nie chciałabym jej naśladować. Obstawiam twarde przy stanowisku, że nigdy nie wyszłabym za mąż z obowiązku i nigdy nie zabiegałabym o miłość mężczyzny tylko dlatego, że powinien zostać moim mężem. Zwyczajnie mnie cieszy, że Ty i Lulu podzielacie moje zdanie i mnie w nim wzmacniacie.

Mój Drogi Aniele. Boli mnie dziś głowa, jestem od pisania tak rozpalona, że czule Cię żegnam, aby móc położyć się na sofie i odpocząć. Zresztą mama byłaby zła, gdyby zobaczyła mnie taką. Tysiąc pocałunków dla Twojego męża. Ukochani, niech Bóg Was błogosławi i bogaci w miłość. Niech tak sprawi.

Jak się podoba ten rym?⁴⁰⁷

Twoja stara Froh

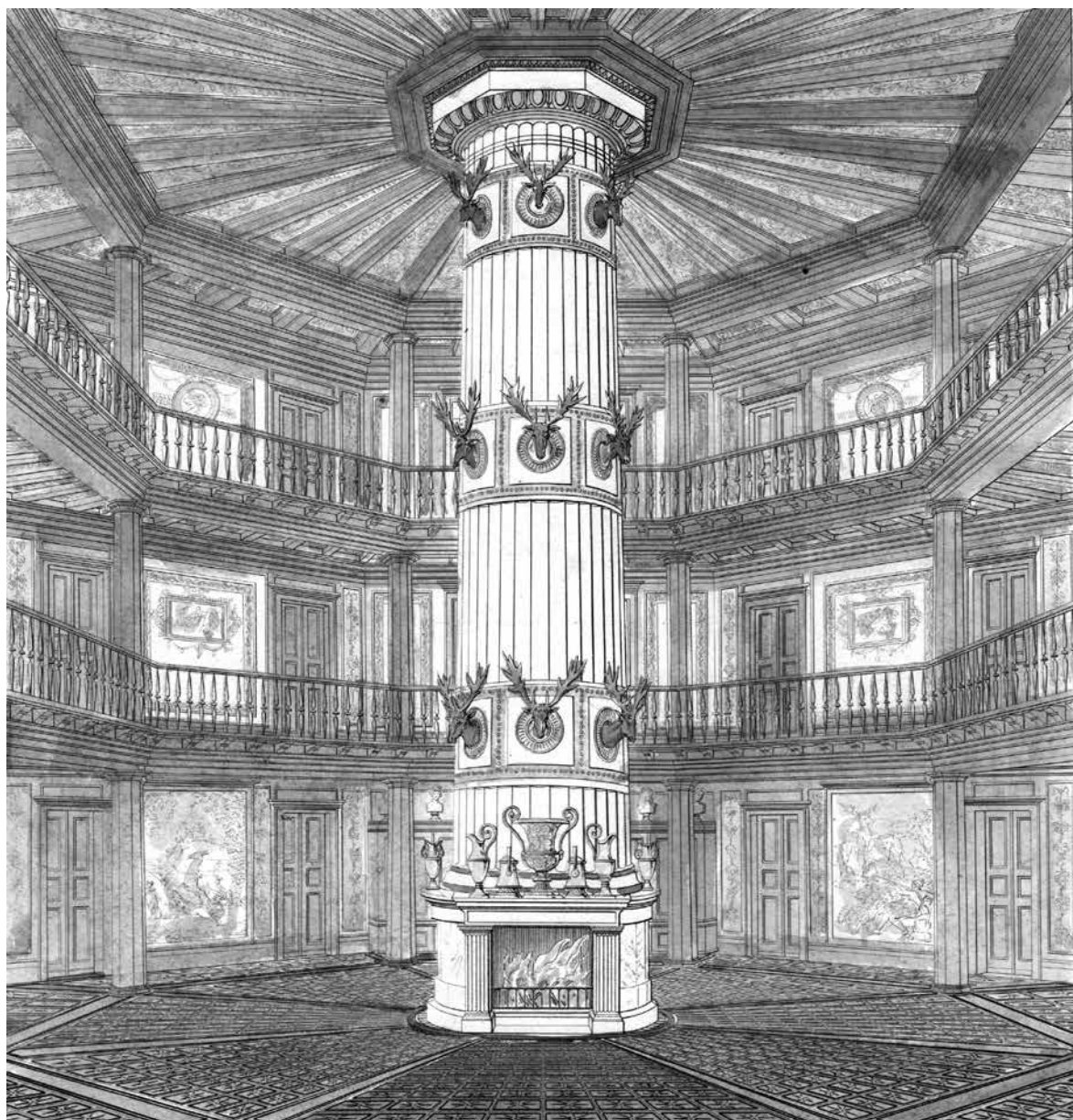
403 Lulu von Stosch.

404 Ogrodnik Radziwiłłów. Dbał o ogród w pałacu namiestnikowskim w Poznaniu, a także w Antoninie, jeździł też po Europie, a w Poznaniu stał się znany dzięki aktywnemu uczestnictwu w zagospodarowaniu okolicy Kanału Bernardyńskiego.

405 Przydomek Reichholza.

406 Owdowiałego oficera z guwernantką u Röderów.

407 Rym wystąpił w oryginalnej niemieckiej wersji językowej, która brzmi: *Gott erhalt es so, Deine alte Froh*.



RYC. 38. REPREZENTACYJNY HOL I SALON PAŁACU W ANTONINIE

28. ELIZA RADZIWIŁŁ DO MARII VON MUTIUS Z DOMU RÖDER

ANTONIN 2.07.1827

Muszę Panią przycisnąć czule do mojego serca za Pani ze wszech miar ujmujący list, Moja Najmilsza Mamile. Jak to się myśli spotykają. Właśnie miałam do Pani napisać. Od naszego przyjazdu tutaj ciągle Panią wspominam. A jak teraz otrzymałam wiadomość o zaręczynach Bury – niemal już trzymałam pióro w ręku. Nie mogę zaprzeczyć, że moje pierwsze odczucie było rzewne, mimo tego, co Pani mi o tym mówiła. Jednak po dłuższych przemyśleniach szczęśliwie chwalebę Bury, że szuka swojego ziemskiego szczęścia w wypełnianiu podwójnych obowiązków⁴⁰⁸. Bóg to pobłogosławi, a ona stanie się świętą już za życia. Frank nam powiedział, że wyglądała na szczęśliwą. – jego przybycie tutaj było bardzo romantyczne, jak właśnie napisałam naszej Blanche, a gdyby miał jeszcze prawdziwie poetyckiego ducha, wieczór mógłby być anielski. Mieliśmy gości podczas kolacji, opuścili nas dopiero ok. 9.00⁴⁰⁹, a my cieszyliśmy się z odzyskanej swobody poruszania się. Rodzina zebrała się na schodach pod markizą. Młodszy zgrupowani na nich stopniowo, a Papa i Mama przy jednym stole, oświetlonym tylko pojedynczą lampą. Schody po obu stronach zostały przemienione w las pomarańczowych wawrzynów i bodziszek. Poniżej stały oba granatowce, a w wazonach ścięte lilie, ofiarując swoją przyjemną woń. Wkrótce zapadła zupełna noc, księżyc spoglądał przez zwarcie rosnące dęby. Kolację wyniesiono nam na zewnątrz. Towarzyszyli nam przy niej Furrene⁴¹⁰ i pies ogrodnika⁴¹¹. Przez otwarte drzwi od salonu przemknął promień na trawnik, tworząc zwiewne widmo w długiej ciągnącej się sukni, co podsunęło mi pomysł, żeby wywiesić prześcieradło i samej ustawić się w tym szczególnym świetle.

408 Bury zaręczyła się z owdowiałym mjr. Reichenbachem, który już miał dzieci, stąd fraza Elizy o podwójnych obowiązkach.

409 O gościach pisała Eliza tego samego dnia w liście do Blanche.

410 Węszyciel (franc.), pies Radziwiłłów.

411 Rechholtza – ogrodnika.

Jak tylko psy mnie dostrzegły, rzuciły się na mnie, głośno szczekając, więc musiałam przemówić do nich łagodnie, a ostatecznie nawet się zdemaskować, żeby je uspokoić. Myślałam wtedy o Pani, Moja Mamile, że i Pani przelękłaby się na mój widok.

Opowieść Franka o Państwa herbacie w naszym pięknym ogrodzie⁴¹², gdzie zebrały się wszystkie dzieci z Maxem włącznie, wywołała u Wandy i u mnie prawdziwą tęsknotę, zwłaszcza po rozpakowaniu lewkonii i goździków, przesłanych nam przez ogrodnika – niemych świadków waszego wieczoru. Zebrali się wszyscy, którzy należą do Państwa kręgu, i pomyślałam ze smutkiem, że brakło wśród Was Brüneta⁴¹³.

Droga Mario! Kiedy Pani znowu odwiedzi nasz ogród, niech Pani zerwie kwiaty na jego grób. Przede wszystkim lilie, o ile jeszcze kwitną. Dla wiernej Generałowej tysiące pozdrowień, a Poline proszę powiedzieć, że wkrótce do niej napiszę. Poruszyło nas, że ona wciąż tak kocha Antonin. Przekaż, proszę, Nanny Ponge⁴¹⁴, że jej śpiew pozostawił wielkie wrażenie na duszach całej rodziny. Moi bracia często o tym rozmawiają, a Papa powiedział, że ona została wyróżniona przez los, potrafiąc tak śpiewać. Pozdrowienia dla Agthego i Betty i bardzo, bardzo wiele dla Bury. Pani wie, jak jestem dla niej dobra. Także Reichenbachowi proszę przekazać serdeczne życzenia. Myślałam o Emilie, kiedy odwiedzałam tutaj pokoje, w których mieszkała. Mama obejmuje Generałową, Panią i wszystkie dzieci. Tysiąc pięknych pozdrowień przesyłam także pięknemu Papie Luisowi. Czy przedwczoraj był bal w kasynie? Kieruję do Pani pożegnalne pozdrowienia i cieszę się, że Pani czytała listy naszego Sobieskiego⁴¹⁵. Jak mi przykro, że Leokadia była tak mocno chora. Będziemy się cieszyć, widząc hrabiego Potockiego i Klaudynę. *Adio*, Moja Mamile. Niech Bóg będzie z Państwem.

Eliza

412 W Poznaniu.

413 Zmarły syn Röderów.

414 Siostra Betty Agthe z domu Ponge. Siostry były uzdolnionymi śpiewaczkami.

415 *Listy króla Jana* – swą wydawniczą w tym zakresie działalność Edward Raczyński rozpoczął już znacznie wcześniej, i to dzięki przypadkowi. Mówi o tym w przedmowie do *Listów Jana III... pisanych... w ciągu wyprawy pod Wiedeń*, wydanych przez Raczyńskiego po raz pierwszy w 1823 roku w Warszawie, drukiem N. Glücksberga. Szukając w archiwum rodzinnym dowodów „potrzebnych do układów familijnych”, znalazł on pomiędzy papierami pozostałymi po wojewodzie poznańskim Michale Kazimierzu Raczyńskim odpis owych listów, pisanych przez króla z wyprawy wiedeńskiej do królowej Marysienki. Listy te cieszyły się tak dużym powodzeniem, że już w roku następnym 1824, Raczyński mógł drukować drugie wydanie, w tym tylko odbiegające od pierwszego. Na przykład list pisany w namiocie wezyra został na swoim miejscu, w porządku chronologicznym, wydrukowany, a nie dodany tylko w podobiznie. Pisownia króla w tym przedruku jest w pełni zachowana. Zarówno to wydanie, jak i pierwsze, dedykował wydawca jako „wnuk wdzięczny” Kazimierzowi Raczyńskiemu.

29. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

ANTONIN 16.07.1827

Jaka radość, Moja Najdroższa, że znowu mogłam odnaleźć Twoje pismo wśród innych adresów, które w środy i soboty przykrywają śniadaniowy stół! Pozwól się przycisnąć do serca za miły list, który świadczy o Twojej niezmiernej miłości do starej Froh. Rozumiem bardzo dobrze, że będziesz czynić wszystko, co tylko możliwe żeby nie rozłączyć się z Fritzem. Dlatego uważam, że bez niego miałabym Cię tylko w połowie. To dość osobliwe, ponieważ razem wyrastałyśmy i będąc związanymi silnymi więzami, powinnyśmy właściwie sobie życzyć, by udało nam się jeszcze raz stworzyć iluzję naszych wcześniejszych stosunków. Zapewniam jednak, że zbyt mocno kocham Ciebie i Fritza, by móc myśleć o radosnym związku, gdyby miało zabraknąć jego, który teraz jest Twoim właściwym życiem. Dlatego najbardziej pragnę, żebyście oboje mogli nas odwiedzić po jesiennych manewrach.

Frank wyruszył z ciężkim sercem w piątek wieczorem, podczas wieczornej lektury. *À propos* – *Diabli eliksiry* zostały nam wprost zakazane i z protestem odesłane z powrotem⁴¹⁶. W zamian Adolph Kleist przyniósł nam wspaniałą powieść Coopera⁴¹⁷, która jest utrzymana w duchu *Pionierów* i *Ostatniego Mohikanina*. Zainteresowałyby szczególnie Louisa. Poleć mu ją! Adolph czytał nam tego poranka dzieje teatru Schlegla⁴¹⁸.

416 Książka Ernsta Teodora Amadeusa Hoffmanna (1776–1822), wydana w 1816 roku, epatowała upiorną wyobraźnią, co dla głęboko religijnej Luizy było nie do zniesienia, stąd jej decyzja o odesłaniu powieści. E.T.A. Hoffmann (1776–1822) – niemiecki poeta, pisarz, kompozytor, rysownik i karykaturzysta, a także urzędnik pruski. On m.in. wymyślał nazwiska Żydom z tzw. Prus Południowych, typu Rosenstein (kamień róży), itd. Jeden z twórców fantastyki grozy. Ożeniony z Polką Marią Teklą Michaliną Rohrer–Trzcińską, która po jego śmierci zamieszkała w radziwiłłowskim dworze.

417 James Fenimore Cooper (1789–1851) w 1824 roku wydał *Pioniera*, w 1826 roku *Ostatniego Mohikanina*, a w 1827 *Prerię*. Reszta *Pięcioksięgu przygód Sokolego Oka* wyszła w latach czterdziestych XIX w. Wynika z tego, że Eliza i jej rodzina z przyjaciółmi byli na bieżąco z nowościami literackimi i świadczy o intelektualnym duchu panującym w radziwiłłowskim salonie.

418 Adolf Kleist czytał dzieło Augusta Wilhelma Schlegela (1776–1845), niemieckiego pisarza, językoznawcy, tłumacza, uczonego, znawcy historii dramatu. Wraz z bratem Friedrichem stworzyli jedną ze szkół w niemieckim romantyzmie. W latach 1809–1811 napisał *Vorlesungen über dramatische Kunst und Literatur*, które to dzieło było lekturą w sierpniu 1827 roku w Antoninie, a poniekąd potwierdza zatem tezę o wysokim poziomie intelektualnym Elizy i jej otoczenia.

Myślałam przy tym szczególnie o Tobie, ponieważ ta wysoce błyskotliwa książka bardzo by Cię wciągnęła. Zwłaszcza początek, kiedy omawia on klasyków greckiej tragedii i w ogóle w taki sposób przedstawia czasy najdawniejsze i czas rozkwitu, w którym żyli, żeby Cię to zachwyciło.

Niech Bóg będzie z Tobą i Fritzem. Papa i rodzeństwo pozdrawiają, a Mama obejmuje Cię bardzo serdecznie.

Twoja stara Froh



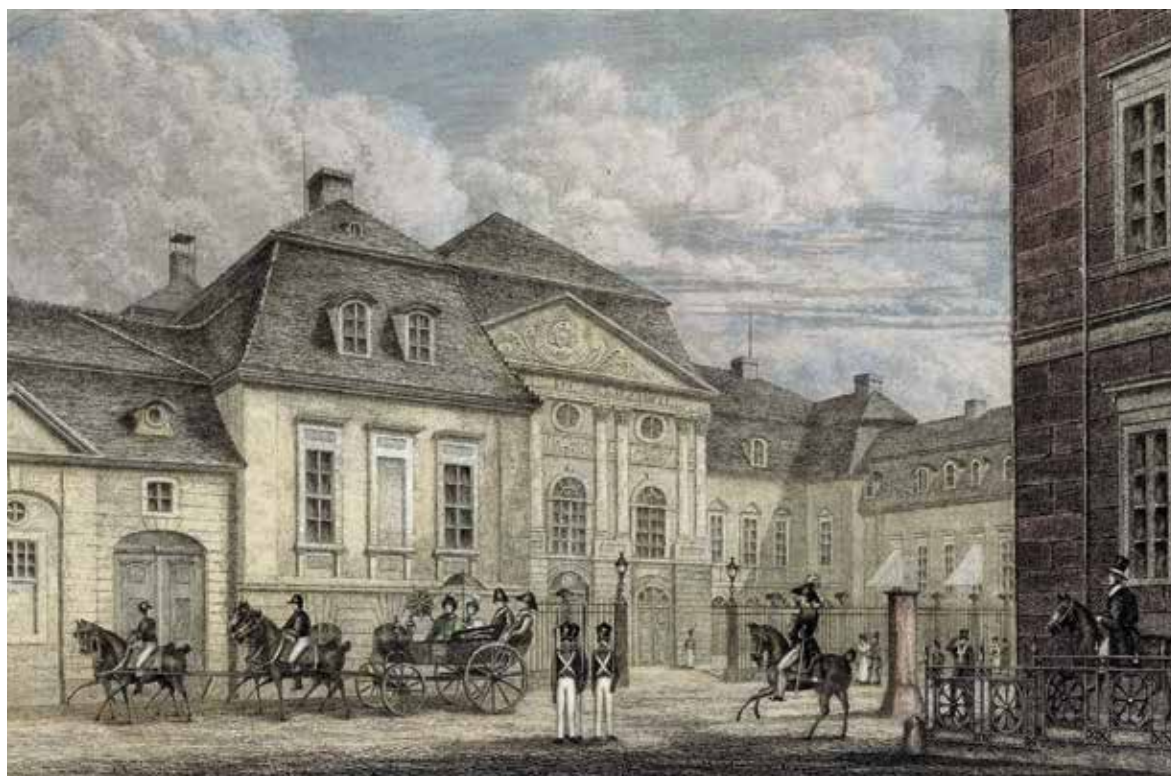
RYC. I. TRĄBY – HERB RODU RADZIWIŁŁÓW



RYC. II. KRÓLOWA LUIZA PRUSKA (ŻONA FRYDERYKA WILHELMA III)



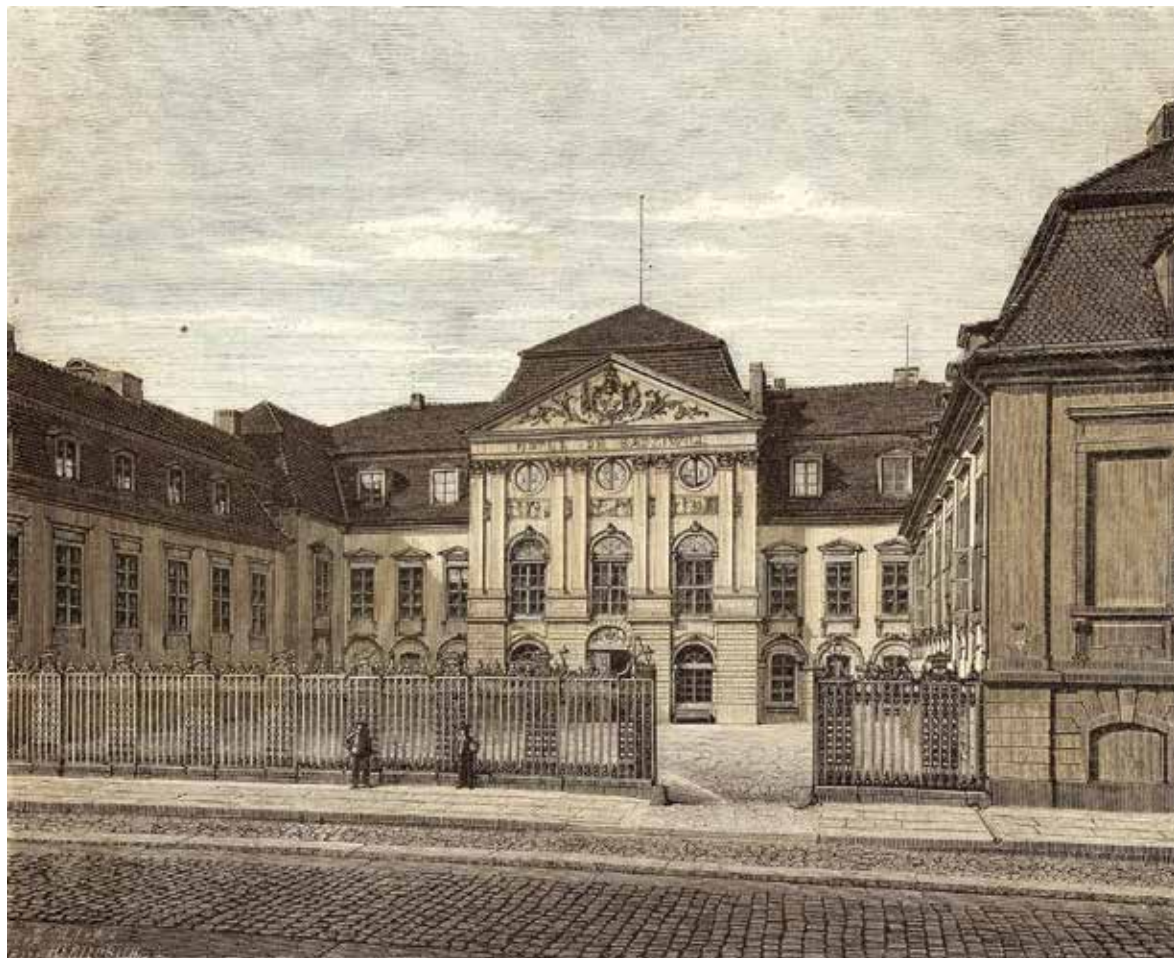
RYC. III. NIEŚWIEŻ – JEDNO Z LITEWSKICH RODOWYCH
GNAZD RADZIWIŁŁÓW



RYC. IV. PAŁAC RADZIWIŁŁÓW W BERLINIE W LATACH 30. XIX W.



RYC. V. ANTONI RADZIWIŁŁ W MŁODOŚCI



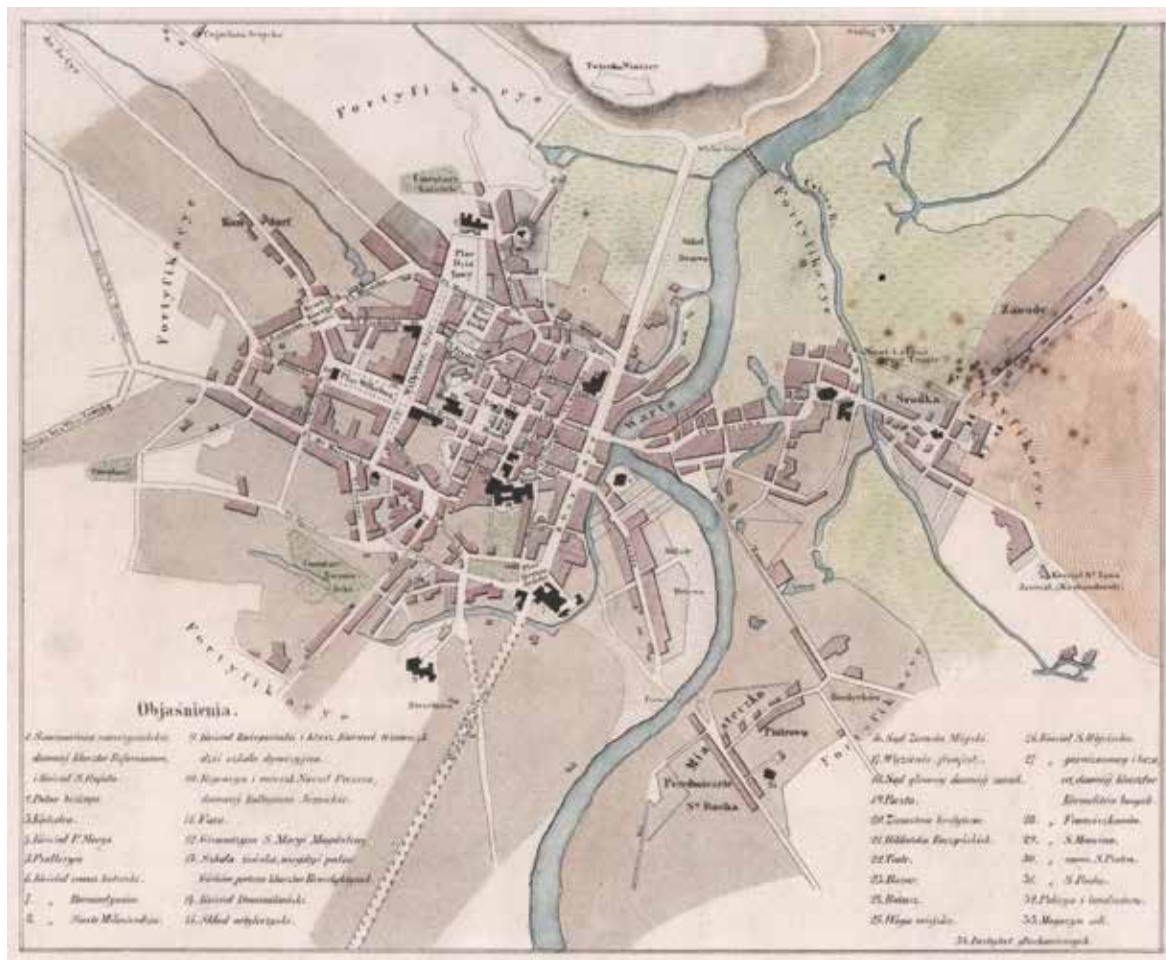
RYC. VI. PAŁAC RADZIWIŁŁÓW W BERLINIE JUŻ JAKO NOWA KANCELARIA RZESZY (PO ODKUPIENIU GO NA TEN CEL PRZEZ BISMARCKA)



RYC. VII. PAŁAC KRÓLEWSKI W CHARLOTTENBURGU,
W POBLIŻU KTÓREGO MIESZKAŁA BLANCHE VON WILDENBRUCH



RYC. VIII. CHARLOTTENHOF – REZYDENCJA NASTĘPCY TRONU PRUSKIEGO
W POCZDAMIE



RYC. IX. PLAN POZNANIA – STAN W POCZĄTKACH BUDOWY FORTU WINIARY



RYC. X. PANORAMA POZNANIA OD WSCHODU W 1780 R.



RYC. XI. MODA W EPOCE ELIZY



RYC. XII. STARY RYNEK W POZNANIU W 1838 R.



RYC. XIII. KOŚCIÓŁ I KOLEGIUM POJEZUICKIE W POZNANIU W 1833 ROKU.
SIEDZIBA NAMIESTNIKA ANTONIEGO RADZIWIŁŁA



RYC. XIV. KONCERT CHOPINA W SIEDZIBIE RADZIWIŁŁÓW W POZNANIU



RYC. XV. PANORAMA NEUES BAD (LADKA ZDROJU)



RYC. XVI. PARK I PAŁAC W ALTWASSER (STARYM ZDROJU)



Ryc. XVII. KAPLICA W ANTONINIE – MIEJSCE WIECZNEGO SPOCZYNKU
ELIZY RADZIWIŁŁ

30. ELIZA I LUIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

ANTONIN 23.07.1827

Moja Najdroższa Blene

Dziś list będzie krótki. Już od kilku dni bóle zęba zamęczają mnie do tego stopnia, że nie jestem do niczego zdolna. Koschny był tutaj i doradził, żeby go wyrwać, jako że jest to ten sam, na który tak bardzo cierpiałam wiosną. Zaręczył za zręczność chirurga mieszkającego w Ostrowie. Będzie się to działo z Boską pomocą jutro rano około 9.00 (za mamy plecami)⁴¹⁹. I kiedy otrzymasz ten list (odpukać w niemalowane drewno)⁴²⁰ będzie już po wszystkim. Koniecznie muszę Ci powiedzieć, że dla Klaudyny⁴²¹ jesteś wielką pięknoscią – moja próżność została mile polechtana, kiedy usłyszałam jak mówiła o tym przy świadkach. Kiedy Luis złapie ten list będzie oburzony. Klaudyna przybyła z hrabiną Działyńską⁴²², ale w niedzielę bardzo wcześnie rano wyjechały. Bernard⁴²³ nie był z nimi, pozostał z matką⁴²⁴ w Poznaniu, jednak dogoni je we Wrocławiu albo w Legnicy i pewnie dalej będą razem jechać do Drezna, a może

419 Nawias Elizy.

420 Nawias Elizy.

421 Nielojalnie w stosunku do Klaudyny Działyńskiej zaprzyjaźnionej przeciw z Elizą.

422 Matka Klaudyny – Justyna z Dzieduszyckich Działyńska.

423 Bernard Potocki (ok. 1800–1874) – syn słynnego Jana Potockiego (1761–1815), autora *Rękopisu znalezione-
go w Saragossie*, wnuka targowiczana Stanisława Szczęsnego Potockiego. Służył on w wojsku Królestwa
Kongresowego, a później walczył w powstaniu listopadowym, w trakcie którego odznaczył się męstwem, za
co otrzymał *Virtuti Militari*. Na emigracji służył w wojsku belgijskim. Po powrocie zamieszkał w Tulcach pod
Poznaniem. Tam też zmarł.

424 Konstancja Potocka (1781–1852) – córka Stanisława Szczęsnego, matka Bernarda, wyszła za mąż najpierw
za Jana Potockiego (1761–1815), autora *Rękopisu znalezione-
go w Saragossie*, a później za Edwarda Raczyn-
skiego (1786–1845), działacza społecznego i pisarza, kolekcjonera, fundatora biblioteki, jednego z najwybit-
niejszych obywateli tego czasu w Wielkim Księstwie Poznańskim.

i do Ems⁴²⁵. Wiadomości od Heleny, już stamtąd, właściwie zbyt dobre nie są, ponieważ znowu ma malaryczną gorączkę. Ale czy to jest powód do obaw, skoro ona jeszcze żadnych wód nie piła, a ich dobroczynny skutek ujawnia się dopiero po 10 dniach? Doktor Diel⁴²⁶ ma nadzieję na poprawę. Biedny Wilhelm jest jednak tak przejęty przed podróżą i nerwami swojej biednej żony, że lęk, smutek i czarne myśli biją z jego listu. Wielką pociechą dla nas jest to, że wkrótce będzie miał przy sobie wierne przyjaciółki w osobach Klaudyny i jej matki. Były właśnie tutaj, kiedy przyszedł list od Wilhelma i przyrzekły we wzruszającej scenie biednej mamie (która się lęka)⁴²⁷, że otoczą Wilhelma i Helenę wszelką możliwą troską.

Wiesz, Moje Drogie Dziecko, wolę jak na początku są złe wiadomości, bo kolejne powinny być lepsze. Dałabym wszystko, żeby mieć pewność co do Twojego stanu zdrowia, zaraz pojechałabym do Was, Moi Drodzy, żeby zobaczyć Was szczęśliwymi i wtedy nie troszczyłabym się o nic więcej na świecie. Niech Bóg Was Błogosławi, Moi Drodzy. Przyciskam Cię do mojego serca z gorącą miłością.

Eliza

Powiedz mi tylko, Moje Serce, czemu do mnie nie piszesz. Z tego powodu jest mi bardzo smutno. Nie postępuj ze mną w ten sposób, słyszysz, Moje Dziecko?

[dopisek Luizy]

Doktor Haugh napisał do mnie, Drogie Dziecko, o kuracji, którą ci przepisał. Będzie ona niemożliwą, gdybyś ponownie zaszła w ciążę. Możesz mieć już na zawsze nadszarpnięte zdrowie. Oboje weźcie to pod rozwagę. Usłuchajcie tego. Pan Walenty⁴²⁸ jest tutaj. Jedźcie do B.⁴²⁹, ucieszony, że znowu Cię zobaczy. Twój Fritz mu imponuje. Niech Bóg będzie z Tobą, Moje Kochane Dziecko.

[brak podpisu]

425 W Bad Ems, uzdrowisku leżącym w ówczesnym księstwie Nassau na zachodzie Niemiec, leczyła się na gruźlicę Helena, zanim wyjechała do Włoch.

426 Lekarz z Berlina.

427 Nawias Elizy.

428 Walenty, właściwie Andrzej Walenty (1780–1836) – młodszy brat Antoniego, mieszkający głównie w Paryżu, mianowany przez cara hofmeistrem na petersburskim dworze. Przypisywano mu libertyńskie skłonności, co zresztą po części odpowiadało prawdzie.

429 Berlina.

31. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

ANTONIN 26.07.1827

Moja Droga Blene⁴³⁰!

We wtorek rano zanim mama wstała, z powodzeniem pozwoliłam sobie wyrwać ząb. Chirurg Reichelt z Ostrowa okazał się zręcznym człowiekiem i Koschny, który trzymał mi głowę cieszył się, wręcz świętował, że poszło to tak sprawnie, a jak mama była zadowolona, nie potrzebuję Ci nic mówić. Moją nagrodą było całkowite ustanie bólu.

A cóż to znaczy, Pani von Röder? Czy Pani nie śpi za długo, bo ja biedna martwię się o to, czy Twój list dojdzie do mych rąk. Biedny jest Pani mąż⁴³¹, który nie dość, że umęczony przez gorączkę, to jeszcze musi pisać zamiast Pani.

Cieszę się z tego, że pijesz wodę pyrmoncką⁴³². Jako że kąpiele zdrojowe na siedząco zawsze miały na Ciebie dobroczynny wpływ, musisz zostać u swojego męża. Mówię Ci, że po jesiennych manewrach musi on wziąć urlop i to na dłuższy czas.

Mütterchen i Adolph⁴³³ wyjechali dzisiaj po śniadaniu i jest mi z tego powodu smutno.

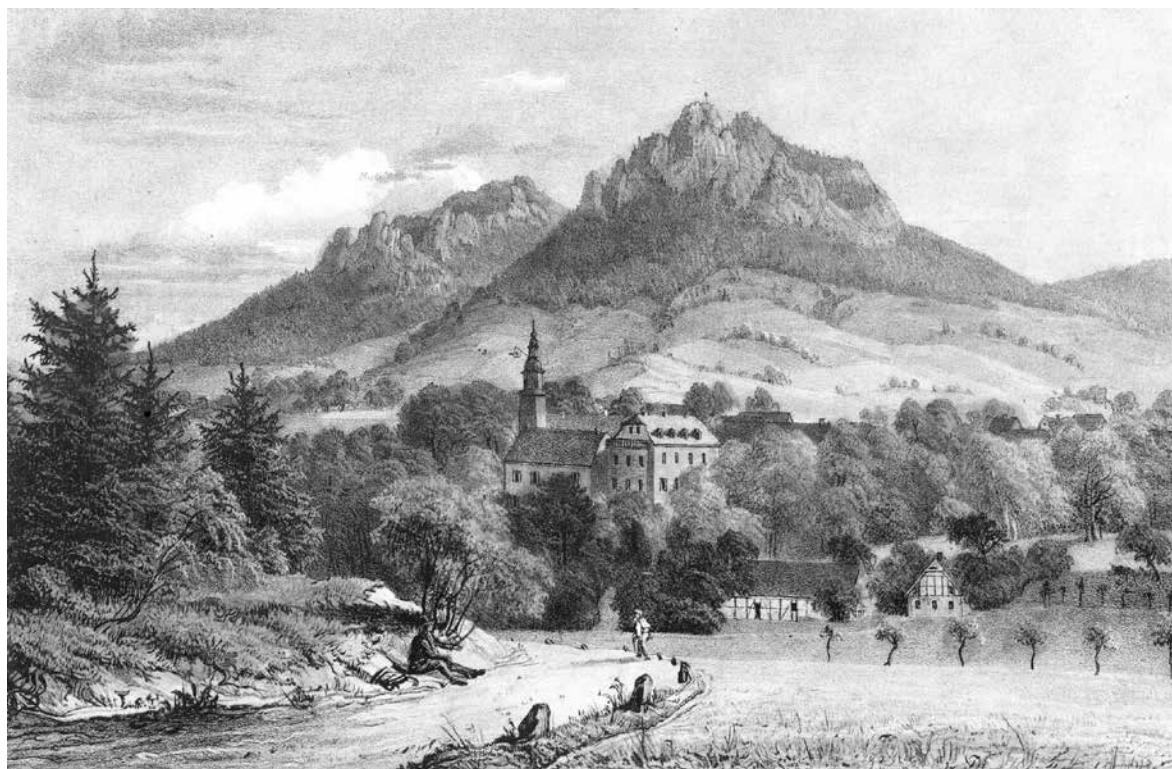
Był to bardzo miły czas, będzie się go dobrze wspominać, mając nadzieję, że takie chwile powrócą, ale przy rozstaniu myśli się coś innego. Napisała do mnie Lulu, bardzo się wypytując o swoją Blanche.

430 Przydomek Blanche.

431 Mąż Blanche, Fritz von Röder.

432 Blanche przebywała wtedy w niezwykle cenionym i przez to modnym wśród elity (nie tylko prusko-niemieckiej) uzdrowisku Bad Pyrmont. Jak pisze Eliza, pito tam wody zdrojowe i brano kąpiele.

433 Mütterchen i jej syn Adolf von Kleist.



RYC. 39. ZAMEK FISCHBACH (KARPNIKI),
MIEJSCE COROCZNYCH ZJAZDÓW ARYSTOKRACJI

Nasz wyjazd jest ustalony na 4 sierpnia⁴³⁴. Właściwie powinniśmy wyruszyć już wcześniej, ale ponieważ 3 sierpnia⁴³⁵ zawsze są duże uroczystości w Karpnikach, gdzie zaproszeni są wszyscy Schaffgotschowie etc., etc., Papa zrobił bardzo dobrze, decydując, aby nie rozpoczynać w ten sposób kolejnego śląskiego pobytu. Przekaż Fritzowi pozdrowienia ode mnie i zachowaj mnie w sercu tak mocno, jak zawsze.

Zatem w sobotę 4 sierpnia przybędziemy do Mańczyc.

Jak Bóg zechce, to spędzimy tam niedzielę, a potem pojedziemy dalej. Wujek Walenty⁴³⁶ zamówił dziś przez Adolpha⁴³⁷ swoje konie. W sobotę wyrusza nimi przez Wrocław do Berlina. Posłuchaj, Moje Dziecko, Hrabina Brühl⁴³⁸ napisała do mamy, że pojechała do Charlottenburga, bo chciała Cię odwiedzić, jednak Ty ponoć źle się czułaś i jej nie przyjechałaś. Mama uważa, że Twoja mama⁴³⁹ wówczas była u Ciebie i to jej zdaniem całkowicie Cię usprawiedliwia. Napisz, czy dobrze to zgadują.

Powiedz mi, czy jest prawdą, że Twoje *factotum*⁴⁴⁰ odesłałaś przez pokojówkę,

434 Kotlina Jeleniogórska stała się ulubionym miejscem wyjazdów letnich Hohenzollernów. Wielu z nich miało tam swoje rezydencje. Za nimi ruszyły elity berlińskie. Na przełomie lipca i sierpnia przyjechał też Fryderyk Wilhelm III. Wtedy też odbywał się zjazd rodzinny Hohenzollernów. Zazwyczaj w Karpnikach, czyli u ks. Wilhelmowej i nowej ks. Marianny z Karpnik, *notabene* przyjaciółki Elizy. Radziwiłłowie upokorzeni zablokowaniem małżeństwa Elzy z Wilhelmem, zaczęli unikać tego typu uroczystości. Stąd *dyplomatyczna* decyzja, aby wyjechać 4 sierpnia 1827 roku już po zjeździe w Karpnikach.

435 Na 3 sierpnia do Karpnik była zaproszona też cała okoliczna arystokracja, jej nazwiska pojawiają się na kolejnych stronach. Eliza pisze tylko o Schaffgotschach, stojących bardzo wysoko w hierarchii arystokracji śląskiej. Siedzibę rodową mieli w Cieplicach. Podejmowali u siebie reprezentantów polskiej arystokracji *bawiących u wód*, np. Izabellę z Flemingów Czartoryską.

436 Wspomniany wyżej młodszy brat Antoniego, właściwie Andrzej Walenty (1780–1836), mieszkający głównie w Paryżu, hofmeister na carskim dworze, miłośnik rozmaitych uciech życiowych.

437 Adolf von Kleist jadąc jako pierwszy do Wrocławia, zamawiał na kolejnych stacjach pocztowych konie pod wierzch dla Walentego Radziwiłła. Wtedy jeszcze nie było bezpośredniego połączenia Ostrowa z Wrocławiem. Musiał jechać pocztą Poznań–Kępno, aby w Kępnie przenieść się na konie obsługujące trasę Warszawa–Wrocław.

438 W taki sposób objawiała się bardzo rogata dusza Blanche. Odrzucała sporo z arystokratycznych konwenansów. W tym przypadku *wymigala się* od przyjęcia bardzo wpływowej hr. Brühl, żony królewskiego intendenta teatralnego.

439 Jedna z niewielu wzmianka o matce Blanche, która przybyła do Charlottenburga odwiedzić córkę. Morgantyczna żona brata Luizy, poległego pod Saafeld w 1806. Decyzją króla odebrano jej dzieci i przekazano do wychowania Radziwiłłom. Luis i Blanche mówili do Radziwiłłów – tata i mama.

440 Z łaciny: *fac totum*, czyli zrób wszystko, tak określano na dworach arystokracji pokojowe *do wszystkiego*. Wyjaśnienie sytuacji znaleźć można w następnym liście Elizy, w którym pisze, że Luiza popiera oddalenie *osławionej Polki*, czyli *factotum*, a pozostawienie innej pokojowej o nazwisku Gersteubergowa. Konieczne jest tu wyjaśnienie, kim były pokojowe w arystokratycznych domach. Nie wszystkie domy miały dwór, jak ks. Luiza. A jeżeli już to damy dworu musiały być *herbowe*, czyli pochodzić ze stanu szlacheckiego. Tego wymogu nie było przy doborze pokojowych, co oczywiście nie wykluczało szlacheckiego urodzenia. Warto podkreślić, że bycie *pokojową* nie znaczyło tyle co *pokojówką*, co wiązało się głównie ze sprzątaniem i innymi pracami fizycznymi na rzecz pani. Pokojowe miały specjalną nazwę w języku niemieckim: *Zofe* lub *Kammerzofe*. Była to pomoc przy porannej toalecie (łącznie z ubieraniem i dociskaniem gorsetu), doborem garderoby, również

tak jak melduje to „Kronika Berlińska” Behrentzów⁴⁴¹. I dlaczego? Bywaj zdrowa, Moje Drogie Dziecko. Przekaż Fritzowi pozdrowienia ode mnie i zachowaj mnie w sercu.

Twoja Eliza

biżuterii. Pokojowa miała dbać o szafę pani. Towarzyszyła jej przy jedzeniu, w podróży i na wszelkich uroczystościach, łącznie z bywaniem w teatrach. Wykorzystywano ją jako wystanniczkę. Rozmawiała z dostawcami. Musiała znać formy i obyczaje. Ceniona była umiejętność konwersacji i wstrzeźliwość, zwłaszcza w kontaktach z mężczyznami. Pracowała od rana do wieczora. Miała pełne utrzymanie i wynagrodzenie. Pokojowa była kimś pośrednim pomiędzy służbą a damą dworu. Zostanie pokojową było nawet dla uboższych *herbownych* awansem. Atrakcyjnym, bo będąc dobrą partią, ułatwiało im dobre zamążpójście. Pokojowe miały swoje dystynkcje. Do Napoleona wzory francuskie były bardzo atrakcyjne. Po Napoleonie kultura francuska została wyparta przez kulturę sojusznika, czyli angielską. Najwyżej stała *femme de chambre*, po niemiecku *Kammer Frau*, niżej *fille de chambre*, po niemiecku *Kammerjungfer*, najniżej *chambrière*, czyli *Kammermädchen*. Wyrzucona przez Blanche Polka była właśnie *Kammer Frau*. *Kammer Frau* Luizy o nazwisku Bock wyszła za Kupscha.

441 Nie udało się ustalić, w jakim piśmie wymieniony redaktor prowadził swoją plotkarską rubrykę.



RYC. 40. PANORAMA WROCLAWIA



Ryc. 41. Odkryty powóz konny do przewozu osób z lat 20. XIX w.

32. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

ANTONIN 1.08.1827

Dziś otrzymałam Twój, jak mówisz, krótki list, Moja Najdroższa, mimo to nie był on mniej szczery i miły, i za to ściskam Cię w podziękowaniu z wielką miłością i czułością. Tutaj jest już bardzo podróżnie i kolorowo – moje ubrania leżą na krzesłach i sofie, szafa jest otwarta, a skrzynki i papiery walają się po podłodze. Od wczoraj mamy wielki przestrch wśród naszych służących dam, który wieczorem przed zaśnięciem udziela się również i mnie. Ale wczoraj przy stole (jak dowiedziałam się o tym od Papy)⁴⁴² ta sama wiadomość wzbudziła moją wielką ciekawość, mianowicie że niedaleko, w pobliżu Ostrzeszowa została odkryta banda rabusiów, która ma liczyć 100 osób, jak zeznał w Kaliszu jeden z uwięzionych zbójców. Wszystkim okolicznym landratom nakazano zachowanie nadzwyczajnej czujności. Według zeznania złapanego przywódcą jest Żyd, ale bardzo odważny, który liczy ledwie 22 lata i zazwyczaj podaje się za bogatego właściciela ziemskiego i w towarzystwie myśliwego porusza się eleganckim koczem zaprzężonym w cztery konie. Hoffmanowa⁴⁴³ z wielkim zadowoleniem wyliczyła, że będziemy tutaj spali jeszcze tylko trzy noce. Obawia się jednak, że rabusie podczas naszej obecności w nim spalą pałac. Co do tego, że opryszki ich wymordują, nie miała żadnych wątpliwości.

Zamelduj tę wielką wiadomość Louisowi i powiedz mu, że wczoraj o nim myślałam, bo przypomniałam sobie życzenie, które zeszłego roku tak zuchwale wyraziłam przy lekturze przygód Ignaza Dennera⁴⁴⁴. Żałuję bardzo, że on dziś nie mieszka nade mną,

442 Nawias Elizy.

443 Pokojówka Elizy.

444 Ignaz Denner to tytułowy bohater opowiadania E.T.A. Hoffmanna opublikowanego w zbiorze *Opowieści nocne* (niem. *Nachtstücke*) wydanego w 1817. Ignaz Denner to rozbójnik, który Andresa – gajowego, służącego hrabiowskiego, próbuje zwerbować do współpracy, stosując metodę kija i marchewki. Popularna bardzo powiastka z racji przedstawienia problemów moralnych Andresa, ze szczęśliwym zakończeniem, jako że wierność zasadom moralnym daje pozytywny skutek.



RYC. 42. AUGUSTA HOHENZOLLERN -
ŻONA PRZYSZŁEGO CESARZA WILHELMA I

ponieważ moje położenie jest złe⁴⁴⁵. Uważam, że obawa przed napadem bandytów może być podniecająca tylko wtedy, kiedy widząc prawdziwe niebezpieczeństwo, zawczasu można się odpowiednio uzbroić, pilnowanym przez odważnych mężczyzn z naładowanymi flintami. Myślę o tym i wcale nie jestem zbudowana, widząc, jak niewielkie środki ostrożności przedsięwzięto. Nim leśniczy i służba przybiegną na pomoc, dla mnie może być już po wszystkim. Chcę uzyskać od Papy, żeby Koźmiński w nocy spał w salonie.

Jest jednak wielce nierozsądne tak wiele zaufania pokładać tylko w człowieku nędznym, myślę, że wolę raczej polecić się temu, którego oczy zawsze są czujne i którego ręka trzyma nas wszystkich. Nie sądzisz, Moje Dziecko, że być pod jego opieką jest rzeczywistością pociechą, być w jego dłoniach jest rzeczą lepszą, niż w rękach człowieka?

Augusta⁴⁴⁶ przed kilkoma dniami wzięła ślub i już jest żoną. *Oh Dear*⁴⁴⁷! Wiedziałaś już o tym wcześniej? Bardzo mnie cieszy, że Twój mąż wygląda jak róża. Uważam jednak, że tak szybki powrót i pochłanianie ciasta z wiśniami może przeszkodzić mu w rozkwicie. *Addio* na dzisiaj, Moje Drogie Maleństwo.

Eliza

445 Pokój Elizy w antonińskim pałacu znajdował się naprzeciw głównego wejścia na parterze, stąd poczucie zagrożenia naszej bohaterki.

446 Mowa o ślubie brata Wilhelma Karla z Augustą von Sachsen-Weimar. Zapowiedź ostatecznej klęski planów małżeńskich Elizy.

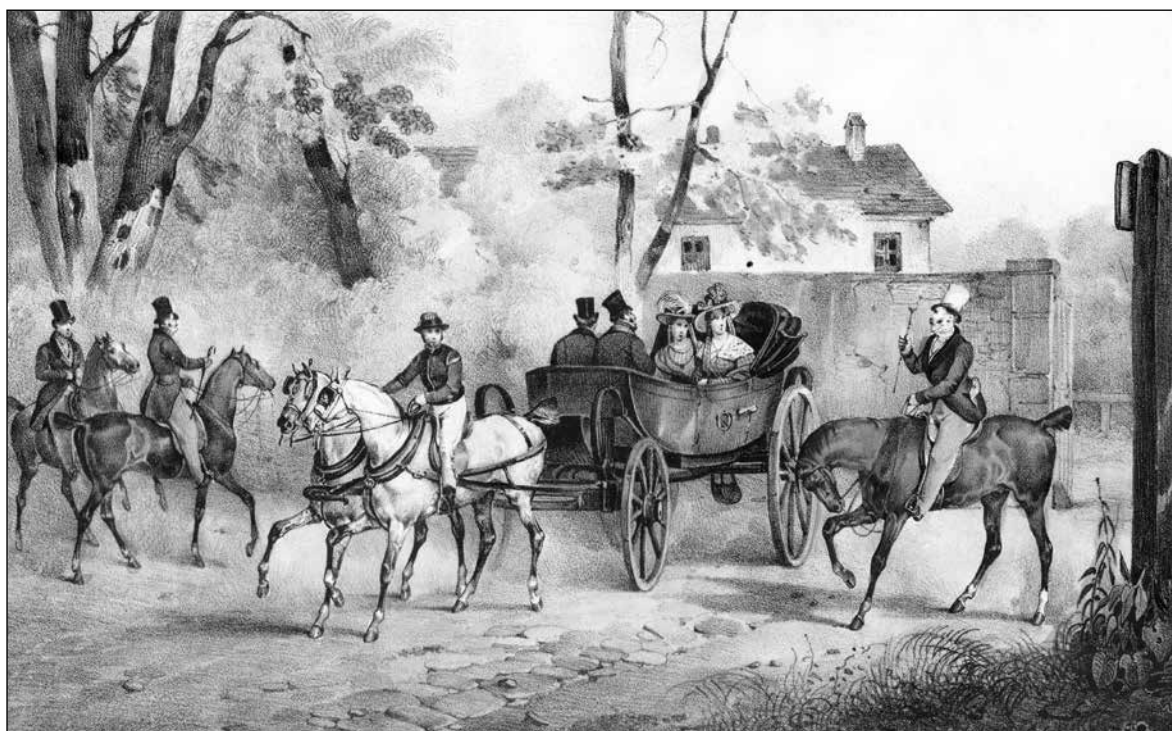
447 Droga (ang.).

D.

CISZYCA

sierpień - październik 1827





RYC. 43. POJAZD KONNY DO PRZEWOZU OSÓB I PRZESYŁEK POCZTOWYCH
Z LAT 20. XIX W.

33. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

CISZYCA 18.08.1827

*Dearest Child*⁴⁴⁸

Tysiącrotne dzięki za Twój miły list z wrażeniami z teatru.

*I had no occasion to box Hs. ears as she is gone ere long but really You should not box her if she comes to see You but receive her rather polite*⁴⁴⁹. Dzisiaj napiszę do Ciebie krótki list, mój Drogi Skarbie, ponieważ napisałam już bardzo długi list do Heleny z mnóstwem szczegółów o Loulousin⁴⁵⁰. Wilhelm powiedział mi, że bardzo cieszyła się z listu, który napisałam do niej jeszcze z Antonina, i chciałabym to częściej czynić. Wiem, że mi to wybaczysz. Jak Ci się podobał mój poprzedni list? Ferdynand jest wciąż chory. Biedna Mama nie raduje się tak Ciszycą oraz spotkaniami z przyjaciółmi jak by mogła, a my cierpimy razem z nią, Neigerfind⁴⁵¹ całkiem nas uspokoił – odpukać. Powiedział, że to była choroba reumatyczno-gastryczna i że stan chorego się poprawia, a gorączka go opuściła. Wygląda jednak źle, niepokoi nas to. Niech Bóg go strzeże i jak najszybciej uzdrowi. Żegnaj, Mój Aniele! Kończę list podczas mojej toalety. *God bless You and Fz*⁴⁵².

Eliza⁴⁵³

448 Najdroższe dziecko (ang.).

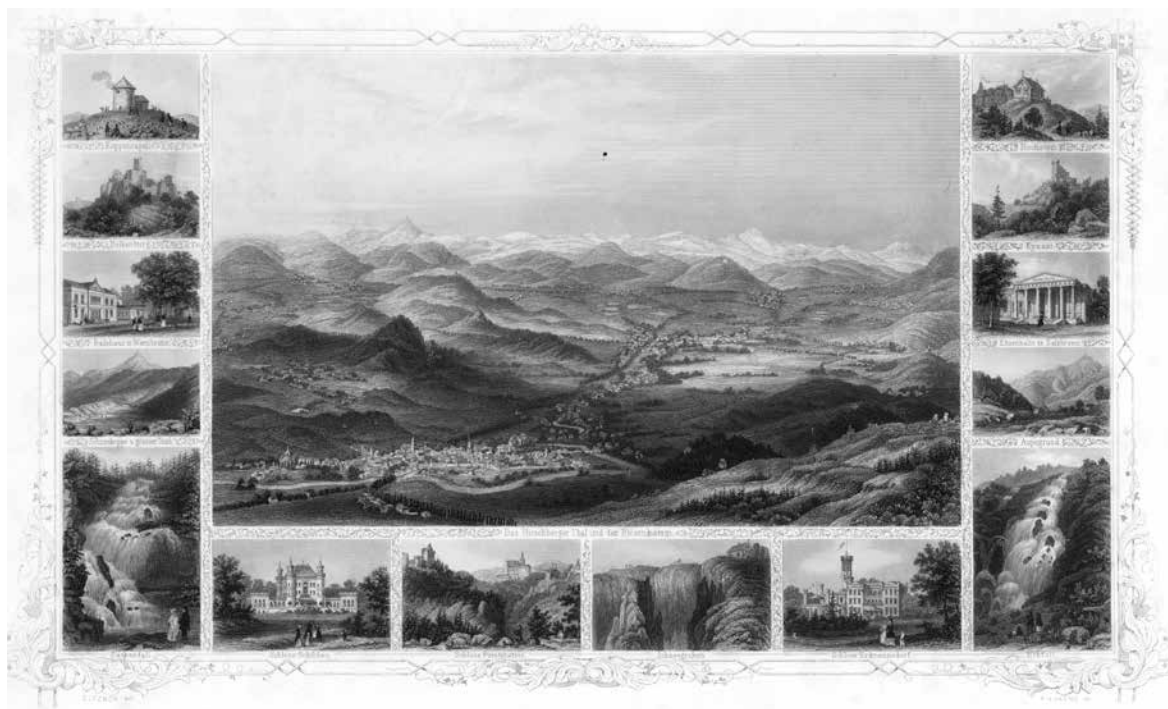
449 Nie miałam okazji, aby pacnąć po głowie Hs., ponieważ wkrótce wyjeżdża. Ale jeżeli przyjedzie Cię odwiedzić, to nie policzkuj jej, ale przyjmij ją życzliwie (ang.). Eliza chciała za coś ukarać swoją pokojową.

450 Luiza, córka Heleny z Radziwiłłów Radziwiłłowej i Wilhelma Radziwiłła, która pod nieobecność ciężko chorej i leczącej się u wód, matki, była z dziadkami w Ciszycy.

451 Lekarz z Kowar, który opiekował się rodziną Radziwiłłów podczas pobytów w Karkonoszach.

452 Niech Bóg błogosławi i Ciebie, i Fz (Fritza) (ang.).

453 Ostatni list po rozstaniu z Wilhelmem, w którym Eliza jest w miarę pogodna, daleka od przecucia katastrof, które spadną na jej rodzinę.



RYC. 44. WIDOK NA KOTLINĘ JELENIOGÓRSKĄ
Z PAŁACAMI PRZYJACIÓŁ RADZIWIŁŁÓW

34. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

CISZYCA 25.08.1827

Moja Najdroższa Blanche

Nie mogę powiedzieć Ci nic pocieszającego. Ukochany brat jest bardzo, bardzo chory. Tata wysłał dzisiaj sztafetę⁴⁵⁴ do Gumperta⁴⁵⁵. Jak Bóg da, to wyzdrowieje. W swojej duszy stoczyłam straszną walkę, błagałam w modlitwie o jego wyzdrowienie i teraz, kiedy wszystko powierzyłam Bogu – jestem spokojniejsza. Wiem, że On może Go uratować. Ach, uwierz mi, Bóg jest naszą jedyną kotwicą w życiu. Mama ma wiele siły i odwagi. Cały czas jest przy Ferdynandzie. Niech Bóg Was błogosławi, Moi Drodzy, i Louisa. Ach! Boże! W najtrudniejszej chwili mojego życia nasza trójka jest w rozłące!

E.

454 Specjalnie rozstawione konie po stacjach pocztowych, umożliwiające jazdę non stop.

455 Gumpert ściągnięty z Poznania stanowił dla Radziwiłłów ostatnią nadzieję na ratunek dla Ferdynanda.



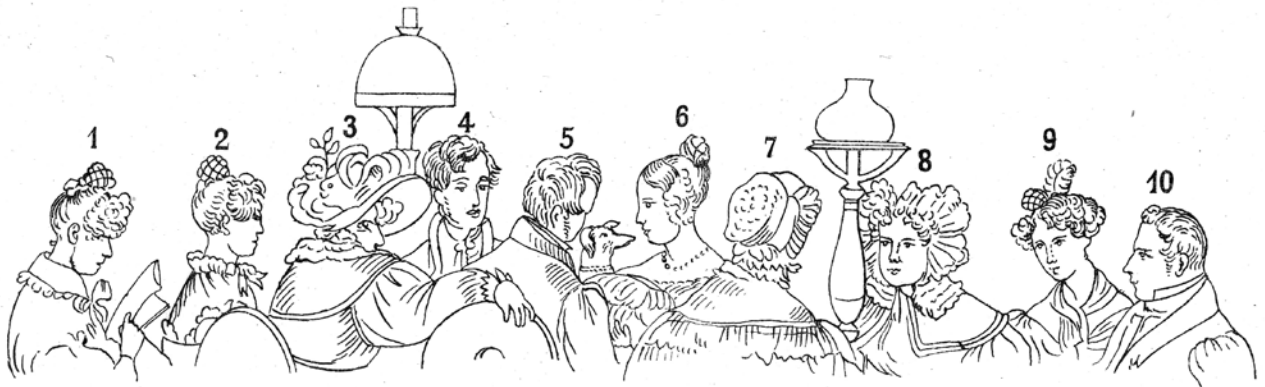
RYC. 45. PAŁAC W CISZYCY OK. 1840 R.

35. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

CISZYCA 28.08.1827

Po wielu pełnych zmartwienia dniach, podczas których poddaliśmy się całkowicie woli boskiej – co wciąż czynimy, ale z rosnącą nadzieją, że on odsunie od nas ten kielich goryczy – wydaje się, że jest trochę lepiej z kochanym bratem. Po raz pierwszy spokojnie zasnął, a po przebudzeniu się nie pogorszył. Przybył Gumpert. Uznał, że jest on wciąż bardzo chory. Ale powiedział mi też: „z Ferdynandem będzie lepiej, ale z Heleną jest bardzo źle”. Ferdynand dzisiaj zobaczył Twój list w moich rękach i musiałam mu go przeczytać. W niedzielę, kiedy był okropny deszcz, znalazłam na korytarzu całkiem przemoczonego Töpfera. Przyjechał spytać o Ferdynanda i bardzo się zażenował tym, że musiał zdjąć starą kamizelkę i krawat, aby się wysuszyć. Zaoferowałam mu kieliszek wina na wzmocnienie. Zaraz po tym pośpieszył dalej. Żyj dobrze, Moja Najdroższa! Niech Bóg będzie z Wami, niech okaże mi miłosierdzie, żebym Tobie mogła przekazywać wciąż lepsze wiadomości.

Twoja Eliza



RYC. 46. RYSUNEK ROZMIESZCZENIA GOŚCI W CISZYCY W CZASIE OBIADU
Z UDZIAŁEM KSIĘCIA ADAMA CZARTORYSKIEGO, NARZECZONEGO
WANDY RADZIWIŁŁ (ZAPEWNE 1831 R.)

36. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

CISZYCA 4.09.1827

Ferdynand żyje jeszcze dzięki łasce Boga, Moja Najdroższa. Korzystam z tego, że zasnął, żeby Tobie o tym powiedzieć, czegoż myśmy nie przeżyli w ciągu ostatnich 7 dni, dla mnie to było całe życie. Według Gumperta⁴⁵⁶ i Neigenfinda⁴⁵⁷ Ferdynand jest umierający. W piątek o godz. 17.00 Papa zabrał nas siłą z pokoju, w którym on leżał wspierany przez Mamę w walce ze śmiercią. Przybył graf Stolberg⁴⁵⁸, pozostał z nami, rodzeństwem i Papą w pokoju obok, oczekując ostatniej chwili. A potem Ferdynand zapadł w długi sen i noc go wzmocniła. W sobotę rano zażądał komunii, którą otrzymał jednocześnie z ostatnim namaszczeniem. Kiedy już było po, myśląc, że umiera, zapytał nas: „Czy Bóg nie wyśle po mnie wkrótce swojego anioła?”. Pocałował nas parokrotnie i zażądał widzenia się z hrabią Brühlem⁴⁵⁹ i kiedy usłyszał, że ks. Wilhelm⁴⁶⁰ i jego żona są tutaj – także z nimi pożegnał się z błogosławionym spokojem. Och, Blanche! Spytaj Louisa – nie wątpię, że to zrobisz – o to, czy można bez Zbawiciela tak spokojnie oczekiwać swojego końca, czy moglibyśmy bez Boga patrzeć i nie zwątpić, a nawet pogodzić się z myślą, że ten ukochany naszych dusz odchodzi od nas. Bóg dla nas zdaje się utrzymywać go przy życiu, jak powiedział Neigenfind. On uważa to za oczywistość, czyli za łaskę Boga. Gumpert powiedziałby, że taka jest właśnie dobra natura Boga.

Od czwartku wszystkie lekarstwa są odstawione, a od wczoraj przyjmuje tylko krople nafty. Teraz, Moja Najdroższa, niech Pan Bóg Cię błogosławi! Myślę, że znajdziemy się pod jego opieką.

Twoja zawsze wierna Eliza

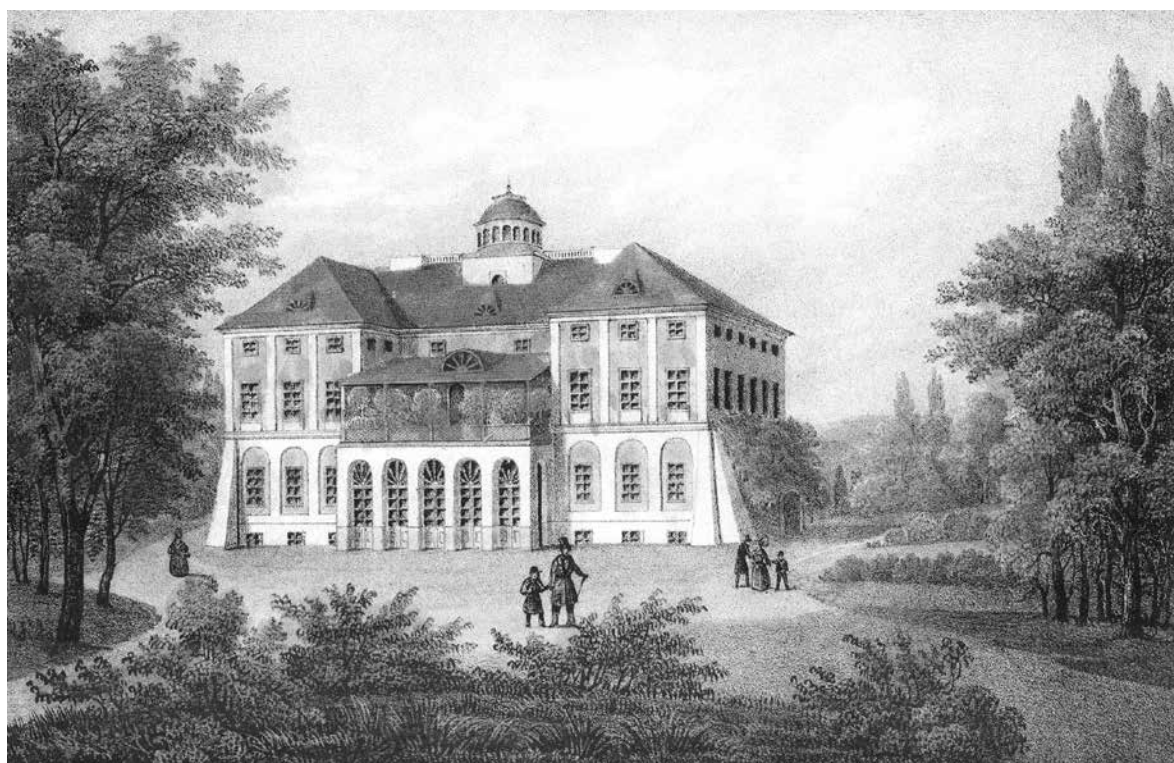
456 Lekarz Radziwiłłów z Poznania.

457 Neigenfind: lekarz, z żoną bywalec m.in. salonu hrabiny von Reden z Bukowa.

458 Anton von Stolberg, właściciel Grodzca koło Jeleniej Góry.

459 Karl Friedrich Moritz Brühl – generalny intendent teatrów berlińskich.

460 Wilhelm Starszy z żoną Marianną, właściciele Karpnik, sąsiedzi Radziwiłłów w Karkonoszach.



RYC. 47. PAŁAC W MYŚLAKOWICACH

37. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

CISZYCA 15.09.1827

13-tego do czesne szczątki naszego ukochanego, a już świętej pamięci Ferdynanda zostały pochowane w kaplicy św. Anny w Kowarach, skąd zostaną zabrane zimą, żeby znaleźć miejsce ostatecznego spoczynku w Poznaniu. Wieczór wcześniej Mama, Wanda i ja uplotliśmy wieniec z ziemowitów i wrzosów. Do niego przywiązałyśmy bukiet z moich ulubionych kwiatów polnych. Zaniosłyśmy go do środka i położyłyśmy u podnóża jego łoża, z poleceniem, że później powinien leżeć w trumnie u wezgłowia. Jego katafalk był już pokryty wieńcami przysłanymi przez wszystkich sąsiadów. Wieniec z bluszczu i cyprysów od księżnej Wilhelkowej leżał obok naszego. Przystrojony został przez Twoją teściową i Emilię Desmoulin⁴⁶¹. Kiedy opowiadano mi o wieńcach na trumnie Brüneta, nie przeczuwałam, że te same ręce, te same ręce tak szybko będą ozdabiać wieczny dom naszego ulubieńca⁴⁶².

Minęło już cztery dni od jego śmierci. Był tak piękny owego ostatniego wieczoru, prawdziwa pociecha, którą zesłał nam Bóg.

Miał na sobie swoją koszulę, jego włosy były uczesane gładko i skośnie nad czołem. 4 świece paliły się u wezgłowia i u stóp, a nad katafalkiem stał krucyfiks. I tak leżał całkiem otoczony kwiatami i z dwoma bukietami na piersi. W połowie jak rycerz, w połowie jak anioł.

Kolejnego poranka widzieliśmy go jeszcze w trumnie i natychmiast wróciło do mnie wrażenie z poprzedniego wieczoru. Potem pojechaliśmy – Mama, Wanda i ja z księżną Wilhelmową, Elschen i Waldemarem⁴⁶³ – do kaplicy, żeby go tam oczekiwać. Magistrat i duchowieństwo byli już w Ciszyca, żeby utworzyć kondukt.

461 Wychowanica Röderów.

462 Czyli Ferdynanda.

463 Dzieci księżnej Wilhelkowej: Waldemar (1817–1849), Elżbieta Karolina Wilhelma (1815–1855). Wilhelm (1783–1851) był młodszym bratem króla Fryderyka Wilhelma III, jego żona Marianna z d. Hessen-Homburg



Ryc. 48. KAPLICA ŚW. ANNY W SOSNÓWCE K. CISZYCY,
MIEJSCE PIERWSZEGO POCHÓWKU FERDYNANDA RADZIWIŁŁA
PRZED WYWIEZIENIEM ZWŁOK DO KAPLICY W ANTONINIE

Całe Kowary były bądź w oknach, bądź przy kaplicy, gdzie zastaliśmy hrabiego Antona⁴⁶⁴, jego żonę i mieszkańców pałacu Mysłakowic⁴⁶⁵ oraz rodziny Matuschka⁴⁶⁶ i z Bukowca⁴⁶⁷. Była Karolina R.⁴⁶⁸, z Cieplic hrabina Schaffgotsch⁴⁶⁹. To był dla nas trudny, trudny dzień, którego nadejścia nigdy, przenigdy bym się nie spodziewała. Jednak niebo uśmiechało się do niego. Jeszcze nie mieliśmy tak pięknego letniego dnia w Karkonoszach i jemu samemu bardzo by się to podobało, gdyby spoglądał z góry, na której stoi kaplica ponad Kowarami na Ciszycę, oraz z góry Brzeźnik. Bicie dzwonów, tłum ludzi, kondukt, który przeszedł już przez miasto i wspinał się przez zielone łąki, to wszystko sprawiało wrażenie pielgrzymki. Tylko że podczas żadnej pielgrzymki nie mogło być bardziej cicho i nabożnie, jak podczas pochówku Najdroższego. Musimy to przyznać z całą wdzięcznością. Biedna Mama musiała obserwować z góry pochód żałobny i wóz z ciałem. Mnie szczęśliwie ten moment ominął. Kiedy kondukt dotarł, weszliśmy do kaplicy. Przez całe życie nie zapomnę chwili złożenia trumny niesionej przez naszych ludzi w kaplicy na katafalku. Tuż zaraz weszli *Epee*⁴⁷⁰. Kiedy ciało się zakołysało prawie całkowicie przykryte wieńcami z kwiatów, wydawało mi się, że go widzę jak zjawę. Półprzutomnie oczekiwałam trumny, zżerała mnie taka tęsknota, że nie wiem, co wówczas czułam, nie byłam sobą, jakbym wyszła z siebie. Jeśli zobaczysz Pauline Neale, daj jej ten list. Jest mi zbyt ciężko i smutno, aby napisać raz jeszcze.

Eliza

(1785–1846). W 1822 roku zakupili za sumę 118 tys. talarów od Zedlitzów zamek w Karpnikach. Zapoczątkowali modę na Kotlinę Jeleniogórską wśród berlińskiej elity.

464 Anton zu Stolberg-Wernigerode (1785–1854) – właściciel Grodzca nieopodal Ciszycy, zaprzyjaźniony z Radziwiłłami.

465 Właścicielem Mysłakowic był August Neidhardt von Gneisenau (1760–1831), weteran wojen napoleońskich, który bronił w na przełomie 1806/1807 roku Kotobrzegu przed Polakami, a jako generał był kwatremistrzem w armii Blüchera. Walczył pod Lipskiem i brał udział w marszu na Paryż. Mianowany feldmarszałkiem. Miał dowodzić natarciem armii pruskiej na Warszawę, gdyby zwyciężyło powstanie listopadowe. Zmarł na cholere.

466 Theodor graf von Matuschka baron Toppolczan (1795–1875), żonaty od 1824 roku z Anną von Hoverden-Plencken (1803–1852).

467 Właścicielką Bukowca była Friederike Johanna Julianna (1774–1854) z domu Riedesel, wdowa po Wilhelmie von Reden (1752–1815), zaprzyjaźniona z żeńską częścią rodziny Radziwiłłów. Po śmierci Elizy angażowała się z Wandą w akcje dobroczynne. Zasłynęła z tego, że dowiedziawszy się, że potomek Lutra żył w niedostatku w Czechach i co gorsza, był katolikiem, zaopiekowała się jego rodziną pod warunkiem powrotu do wyznania słynnego przodka.

468 Karolina Riedesel – siostra właścicielki Bukowca, niezamężna przyjaciółka Wandy. Organizowały razem akcje dobroczynne.

469 Zapewne Josephine Clementine z domu von Zieten, która wyszła za Leopolda Christiana Gottharda Schaffgotscha (1793–1864). Mogła też przyjść jej teściowa Maria Nepomucena von Schaffgotsch.

470 Dostownie *ludzie ze szpadami* (franc.), co oznaczało po prostu oficerów.

38. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

CISZYCA 22.09.1827

Moja Droga Blanche!

Wczoraj przyszedł Twój list do Mamy. Sprawił On kochanej Mamie wiele radości, zresztą tak jak wierny, drogi list Twojego brata. Ach! Wy nasi kochani, zawsze sprawiacie radość jej sercu, okazując tak Waszą miłość – to jest balsam dla jej ran. Miłosierny Pan uzdrawia ją także przez ludzi. Zapewne musi Was cieszyć, że jesteście jego narzędziami.

Nie uwierzysz, jaką czuję tęsknotę za zaświatem zbawionych, z jaką rozkoszą myślę o zobaczeniu Zbawiciela, który uwalnia człowieka od wszystkiego, i o ponownym spotkaniu tych, którzy odeszli. Ach, ta wizja odrywa od doczesności. Nie wiem, jakie radości mogę tu jeszcze znaleźć, poza wspólnym życiem z moimi najdroższymi. A przecież o ile bardziej błogosławione i czystsze będzie wspólne życie po tamtej stronie.

Widujesz może Paulinę Reitzenstein⁴⁷¹? Chciałabym, żebyś poszła do niej lub do pani von Röder. Niedawno, zanim jeszcze nasz świętej pamięci Ferdynand zachorował, pisałam do niej powodowana złością na księcia W.⁴⁷². Sądzę, że posunęłam się w tym za daleko. Z jednej strony on od tamtego czasu zachował się dobrze, śląc swoje prawdziwie serdeczne listy, a z drugiej ja w tym bolesnym pełnym doświadczeń czasie nauczyłam się inaczej myśleć. Wiele już się wyjaśniło. Patrząc przez co przeszłam i na minione wydarzenia, jakbym się wyzwoliła z tego padołu, a przynajmniej jakbym była oddzielona murem od świata, w którym dorastałam. Ponieważ jednak jestem między żywymi, o czym przekonuje przytłaczająca mnie rzeczywistość, to muszę mocno nieść swój krzyż i panować nad sobą. I dlatego życzę sobie, żeby pani von Röder podarła ten mój

471 Siostra Pauliny von Neale.

472 Ks. Wilhelma, byłego narzeczonego Elizy.

list. Okaże mi tym gestem dobrodziejstwo. Ty również, Mój Drogi Aniele, kiedy spełnisz moją prośbę. Chcę zatrzeć ślad w innych sercach, że byłam pełna goryczy i żalu. Tylko ja i moi najbliżsi mają prawo myśleć o tym ze skruchą. Przyciskam Cię do mojego siostrzanego serca i przekaz uściski dłoni Fritzowi.

Eliza

39. ELIZA RADZIWIŁŁ DO MARII VON MUTIUS Z DOMU RÖDER

CISZYCA 17.10.1827

Moja Droga Mario

Wprawdzie oczekiwałam, że nasza żałoba odbije się w Państwa sercach, nie tylko ze współczucia dla nas samych, ale także z jego powodu⁴⁷³, którego Państwo miłowali i który stanowił nasze szczęście. W tym pełnym lęku i obaw czasie myślałam często o Państwie. Jednak Pani list taki rzewny i zarazem pocieszający zaskoczył moje serce. Dziękuję Pani za to i niech Bóg zachowa Pani Drogiego męża!

Chociaż my wszyscy powinniśmy wspominać w błogosławionym spokoju tych, których Pan zabrał do siebie, ponieważ ich dusze są Jemu miłymi, a wyrzekając się wszelkiej miłości własnej, powinniśmy cieszyć się z ich wiecznej szczęśliwości. A to, co mamy, czyli nasze życie – nie możemy się do niego przywiązywać, musimy je traktować tak, jakbyśmy go nie mieli, jakby było nam ono dane na krótki czas. Niemniej jednak nasze ziemskie szczęście legło w gruzach, bo bez najbliższych nigdy już nie będzie takie jak wcześniej. Dlatego modlę się, żeby Bóg zechciał, abyście Wy, Kochani Państwo, wraz z najbliższymi jeszcze długo cieszyli się ziemskim życiem.

Ach! Można być rzeczywiście szczęśliwym na tym świecie, w domu, w którym mieszkają miłość i zadowolenie. Jest w tym coś boskiego, coś czego z pewnością nie będziemy pozbawieni na tamym świecie. Tak, Moja Droga Mario, myślę o tamtym wieczorze w Poznaniu, kiedy Ferdynand był tak ujmujący i o tych wszystkich szczęśliwych dniach i godzinach, które jemu zawdzięczamy i uroczych, niezapomnianych chwilach

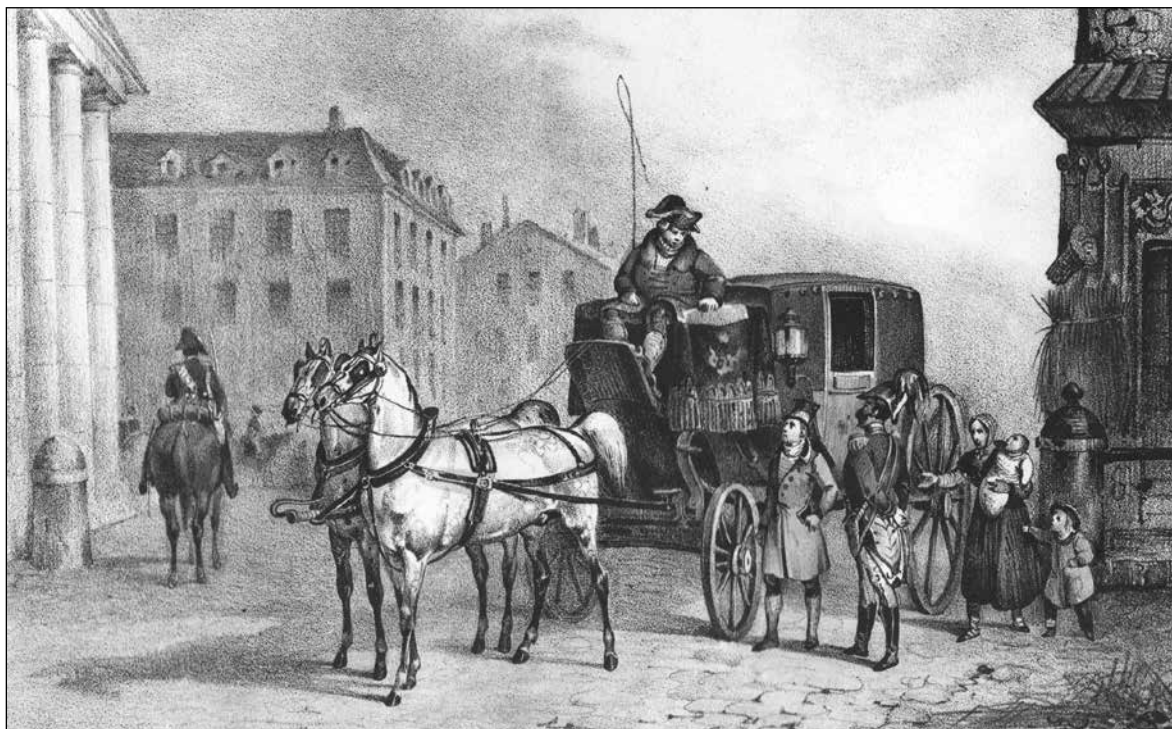
473 Czyli Ferdynanda.

w Antoninie, kiedy wszyscy byliśmy razem, tacy radośni i pogodni, jak już nigdy prze-
nigdy nie będę na tym łoż padole. Była Pani tego świadkiem. Ach, Pani podobała mi się
tak bardzo, Mario, często mi o tym mówił i tak dobrze się czuł przy Pani – pamięta Pani
to jeszcze? Cały czas, siedzieliście obok siebie na weselu Blanche. Ta droga Blanche
przybyła ze swoim ujmującym mężem 10 października⁴⁷⁴. Może sobie Pani wyobrazić
nasze ponowne spotkanie. Od tej pory droga para próbuje rozweselić nas swoim pogod-
nym nastrojem, co jakoś im się udaje. To są oczywiście tylko krótkie chwile. Pani droga
Babcia i moi Jule i Takel⁴⁷⁵ byli tu kilka razy. Było dla mnie taką pociechą widzieć Pani
Drogą Matkę w tym przygnębiającym czasie i w dniu, kiedy rozstawaliśmy się z umiło-
waną doczesną powłoką. Niech Pani, Moja Droga, Kochana Mario, żyje dobrze. Serdecz-
ne pozdrowienia dla Mutiusa. Niech Bóg błogosławi i zachowa drogie dzieci.

Miłująca Panią Liza

474 Do Ciszycy.

475 Dzieci Marii von Mutius, Julisz – chrześniak Elizy.



Ryc. 49. POJAZD KONNY DO REGULARNEGO PRZEWOZU OSÓB I PRZESYŁEK
POCZTOWYCH Z LAT 20. XIX W.

E.

ANTONIN

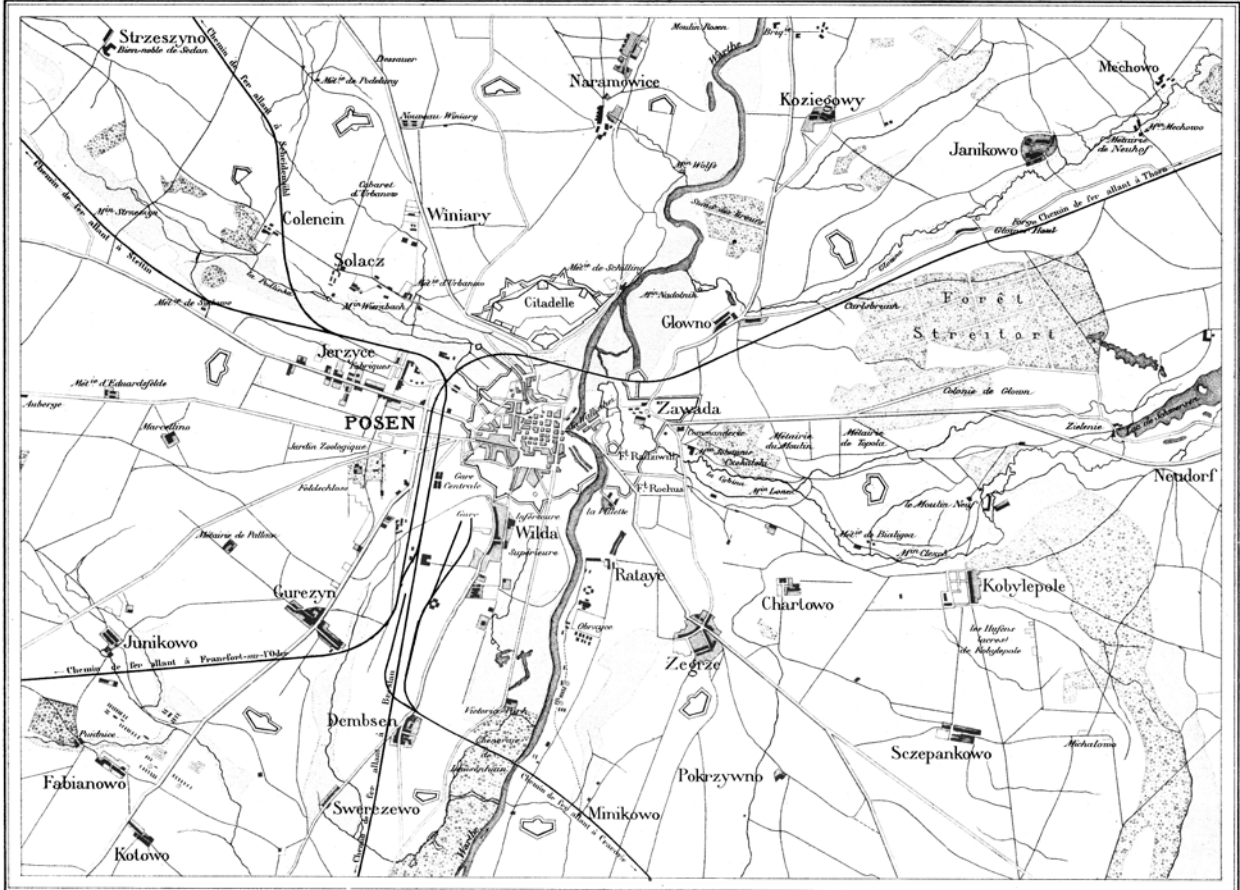
styczeń-kwiecień 1828



POSEN ET SES ENVIRONS
par
V. A. MALTE-BRUN

Allemagne Illustrée

Planche 19



RYC. 50. PLAN POZNANIA I OKOLIC
PO UKOŃCZENIU BUDOWY FORTU WINIARY

40. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

ANTONIN 17.01.1828

Moje Drogie Dziecko

Jest niestety tak, że Twoje wypowiedziane życzenie, które wzruszeni czytaliśmy w liście, który wysłałaś nam z Wartenbergu⁴⁷⁶, nie spełniło się, mamy wiadomości najtragiczniejsze – nasza Helena nie żyje, odeszła drugiego dnia świąt⁴⁷⁷. Nie spodziewałam się tego tak szybko, chociaż od dawna w tej intencji ponoszę wszelkie ofiary, a w moich modlitwach proszę tylko o jedno, żeby przejście na tamtą stronę moich ukochanych miało miejsce łagodnie, we śnie, nie śmiem już prosić o utrzymanie ich przy życiu.

Kiedy nadeszła poczta, z lękiem przerzucaliśmy listy, nigdzie nie znajdując tego, którego tak bardzo się baliśmy. Chociaż takowego nie było, nadal byliśmy niespokojni, mając jedynie uczucie chwilowego odroczenia. Szukałam listu Louisa z myślą, że on przyniesie ukojenie, jednak oczywiście nie chciało mu się napisać. Mama otworzyła więc list od ks. Wilhelmowej i prawie doczytała trzecią stronę, kiedy wszedł Papa z pozostałą pocztą. Jego twarz była pokryta łzami, co było dla nas jak wyrok śmierci. Zapewne sobie wyobrażasz i nie muszę Ci przedstawiać, jak Mama cierpiała i cierpi, byłoby to dla mnie otwarciem kolejnej rany. Musisz jednak się dowiedzieć, co nam napisał biedny kochany Wilhelm.

Na 4 godziny wcześniej, a więc ok. 7.30 nabrała pewności, że umrze. Ten kielich goryczy musieli oboje wypić. Z bólem wciąż wołała Lusilę⁴⁷⁸ i płakała ze wszystkimi jej

476 Miejscowość w pruskich posiadłościach w Nadrenii.

477 W Boże Narodzenie, czyli 26.12.1828 r.

478 Wołała córkę Luizę.

bliskimi. *Pauvre Elisa – comme elle sera triste il quand elle apprendra cela*⁴⁷⁹ – powiedziała do niego. Pomyśleć, że ja w tej samej chwili mogłam być wesoła. Jak to boli! Gdybym chciała sobie wmówić lub pomyśleć, że jestem dobra i czuła – to tego typu myśli musiałabym bardzo szybko odrzucić od siebie. Jakaż to pociecha, kiedy wierzy się w dalsze życie z ukochanymi duszami. Wiem teraz, że Helena, że Ferdynand znają mnie lepiej niż ja siebie samą i otaczają mnie jak anioły stróża, a nas wszystkich strzegą, żebyśmy nie ponosili uszczerbku w naszych duszach.

Oni teraz już wiedzą wszystko, co jest na ziemi, na świecie, do którego jesteśmy tak dziecinnie przywiązani, nawet jeśli Bóg zrobił wszystko, żeby nas od niego oderwać. Helena się wyspowiadała przed Bożym Narodzeniem. Razem z Wilhelmem i służbą i wszyscy z wielkim wzruszeniem i z nabożeństwem przyjęli komunię. Ale jeszcze bez czarnych myśli o przyszłości. 24 XII powtórzyło się omdlenie, które już miała 17 XII i Wilhelm, Emilie⁴⁸⁰ i sam lekarz uznali, że ona jest już po tamtej stronie, ale ocknęła się i było jej lepiej, a wieczorem przyniósł jej biedny Wilhelm drzewko ze świecidełkami i prezentami. Jakie to było dla niego gorzkie. A ona ucieszyła się bardzo, tęskniąc za Antoninem. W międzyczasie opowiadała o prezentach, które dostała od Mamy. Otrzymała ostatnie namaszczenie, ale nie wiem kiedy. Emilie nie mówi tego wyraźnie. Gdy wyczuła zbliżający się koniec życia, pytała czy jeszcze powinna się modlić, że Bóg jej je sprezentował. „Więc jednak czuła się szczęśliwą” – powiedział Wilhelm. Dla niego była pełna łagodności jak anioł. Prosiła o wybaczenie, jeżeli nie wypełniała obowiązków tak jak powinna. Dwie godziny przed śmiercią nadszedł oczekiwany od dziewięciu dni list od Mamy – dowiedziała się, że Dizzy⁴⁸¹ oraz jej siostry⁴⁸² (o które bardzo się bała)⁴⁸³ mają się dobrze i powiedziała: *Dieu soit loue*⁴⁸⁴. Około w pół do dwunastej już jej nie było. My w tym czasie słuchaliśmy pierwszego pięknego kazania Schleiermachera⁴⁸⁵. Była to też rocznica śmierci Adelki, na której Helena mocno się splotała.

479 Biedna Eliza, jaka będzie smutna, kiedy się o tym dowie (franc.).

480 Emilie – pokojówka Heleny.

481 Czyli córka Heleny i Wilhelma.

482 Matka Heleny to Marianna z domu Wodzińska (1783–1823). Jej pierwszym mężem (ślub ok. 1790 roku) był Ksawery Colonna-Walewski (1769–1824). Miała z nim czworo dzieci, w tym 3 córki: Zofię Nepomucenę Józefę, Juliannę Amelię Teklę oraz Gabrielę. Były to przyrodnie siostry Heleny Radziwiłł. Wszystkie ją przeżyły. Matka po rozwodzie z Ksawerym w 1804 roku wyszła za ojca Heleny Ludwika Mikołaja ks. Radziwiłła. W tym małżeństwie urodził się jeszcze brat Heleny, Hieronim Leon.

483 Nawias Elizy.

484 Chwała Bogu (franc.)

485 Friedrich Daniel Ernst Schleiermacher (1768–1834) – wybitny filozof, teolog protestancki, słynący z kazań dostępnych także w formie pisemnej, stojący bardzo blisko dworu króla pruskiego. Luiza, Eliza i Wanda prowadziły z nim korespondencję.

Jeszcze ją widzę w pokoju pani von Sartoris⁴⁸⁶ i słyszę słowa Ferdynanda, mówiącego: *si je pense que je pourrais perde ainsi ma Petite*⁴⁸⁷. Helena też kochała Adelkę⁴⁸⁸, była jej matką chrzestną, a dziecko zostało pochowane w ubranku, które dostała od niej na Boże Narodzenie.

Wczoraj, po przeczytaniu listów, Mama poleciła przynieść Dizzy, nie potrafię opisać, jakie wrażenie wywarł na nas śmiech dziecka. Zatorska⁴⁸⁹ była poruszona do głębi, Nicolett⁴⁹⁰ wzruszona do łez. Wyobraź sobie tylko. Przysięgały, że Dizzy samej przyszło na myśl, żeby pokazać do góry i powiedzieć „*Maman Nenene o gory*”⁴⁹¹ i obie zapewniały, że się jej to wyśniło. Mówiły, że jednej nocy, kiedy się obudziła zawołała: „Nenene i Papa dom” oraz pokazując wciąż do góry. We wtorek jeszcze miałam czerwone oczy od tego pożegnania, kiedy przybyła jak zapewne się domyślasz, Mama Kleist⁴⁹², przywożąca Twoje pozdrowienia. Mówi, że jesteś silna i piękna, a Lulu mizerna i brzydka⁴⁹³, co Papa i ja mocno wybijaliśmy jej z głowy.

Wieczorem czytaliśmy straszną historię z *taschenbucha*, wolałam przy tym myśleć o miłym panu Ritschem⁴⁹⁴, bo gdyby tu był, ktoś by się wreszcie śmiał. My byliśmy tylko porażająco tragiczni. Gdy wczoraj spędziliśmy dzień cicho, w bólu, całkiem się porozchodziwszy, przyjechał Frank i dopiero dzisiaj po raz pierwszy miałam odwagę zadziwić się w milczeniu jego ogromnymi wąsiskami woskowanymi na czarno, wyglądającymi jakby były przyklejone na maskaradę. Co za mróz, Moje Dziecko. Wczoraj mieliśmy ponad 20 stopni i baliśmy się o Ciebie. W jakimś stopniu uspokoiło nas to, że troszczy się o Ciebie Twój Drogi mąż. Babcia⁴⁹⁵ ciepło napisała i przytoczyła znaną zasadę generała⁴⁹⁶, obiecując, że ona lub Maria na pewno będą się Tobą opiekować. Było tak zimno, że wieczór spędziliśmy w pokoju Mamy – a ja śpię w nim na sofie z mojego pokoju. Ta zmiana zwyczajnie sprawia mi przykrość. Ernestine⁴⁹⁷ bardzo nam współczuła. O Isabelli, nie muszę mówić, podobnie jak o M. Kleist. Jednak trochę zmęczyła Mamę, ale

486 Dama dworu Radziwiłłów.

487 Myślę, że wkrótce Cię stracę, moja mała (franc.).

488 Adela, córka Adeli von Hintzmann z domu von Sartoris.

489 Polska bona Luisy, córki Heleny i Ferdynanda.

490 Francuska bona Luisy, córki Heleny i Ferdynanda.

491 Mała Luisa mówiła na matkę Helenę: Nenene.

492 Maria von Kleist, matka Lulu von Stosch.

493 Niby jej córka w porównaniu do Blanche.

494 Osoba o niezidentyfikowanej tożsamości.

495 Generałowa von Röder.

496 Generał von Röder.

497 Langen.

nie odpisuj na to. Mam nadzieję, że Louis przeczyta w tym liście, jak bardzo rozczarował mnie, wybaczam mu jednak i serdecznie ściskam mu dłoń. Czas na jego poprawę i częste pisanie do nas z Berlina. Swojego lenistwa nie powinien tłumaczyć sofizmatami typu, że jemu przecież jest wszystko jedno, czy ja piszę czy nie etc., etc., jako że one są z gruntu fałszywe. Powiedz mu, że powinien w Berlinie żyć, jakby był wciąż pod okiem Mamy. Wówczas zaoszczędziłby mi wielu trosk i zmartwień. Słuchaj. Przeczytaj to jemu. Słyszysz? Powinien mieć iluzję, że jest dalej nagabywany osobiście przeze mnie, jak to często tutaj miało miejsce. Na przykład wtedy, kiedy przybyli Żydzi...⁴⁹⁸

[brak podpisu]

498 Tu tekst się urywa.

41. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

ANTONIN 24.03.1828

Moja Najdroższa

Moja najukochańsza, moje najdroższe dziecko, chciałam powiedzieć, że marnie Ci się odplączę za twój przezabawny list o urodzinach Pauliny⁴⁹⁹, Thorze Busch⁵⁰⁰ oraz Twoim spotkaniu z Heidebreckową⁵⁰¹ w Thiergarten, bo spójrz – mam już dziś pisanie po same uszy, pisałam już do księżnej Marianny Niderlandzkiej⁵⁰², która wysłała mi piękny koszyk własnej roboty, do hrabiego Antona⁵⁰³ i Ferdynanda Grandees Stolberg⁵⁰⁴ i jestem już tak wyczerpana, że ledwo dyszę.

Odkładam więc do następnej poczty wyczerpującą opowieść o żywym obrazie Izabeli i Wandy, pod warunkiem że zachowasz dyskrecję. Przyjęcie to nie ustępowało grozą

499 Neale.

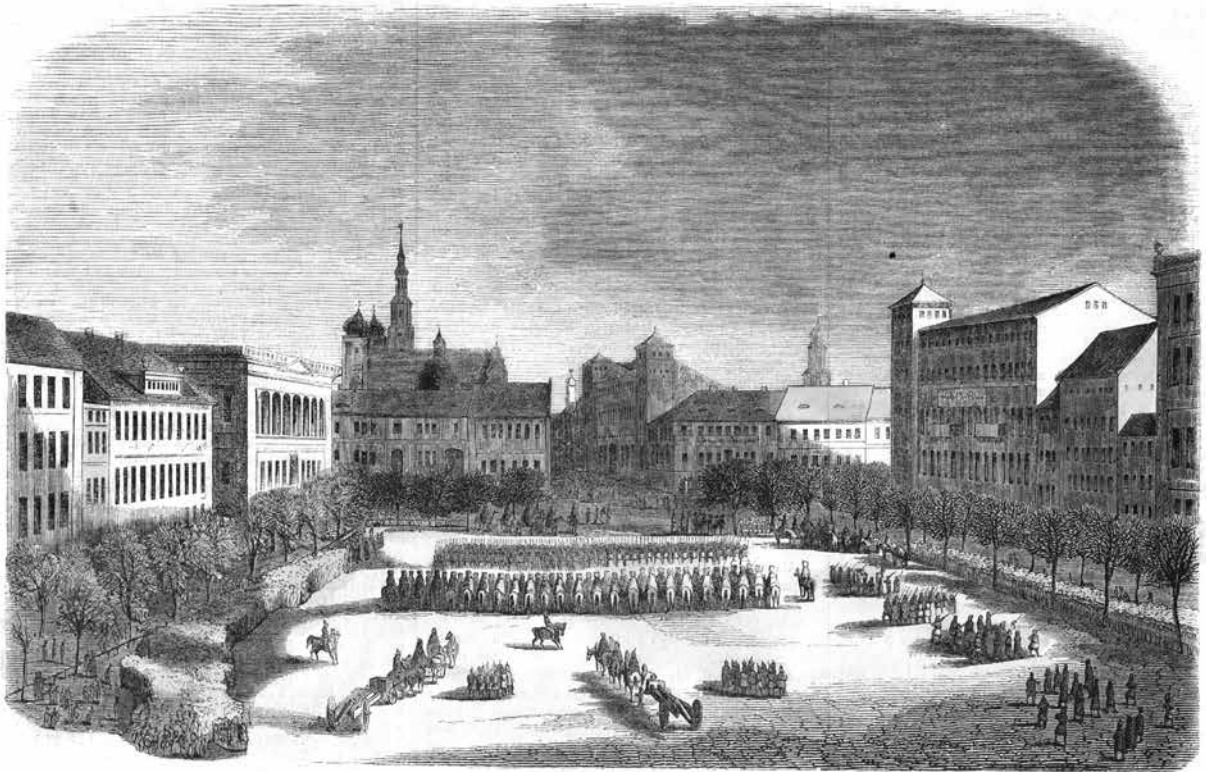
500 Osoba o niezidentyfikowanej tożsamości.

501 Powinno być A. von Heydebrech z domu Brandt. Mieszkała w Berlinie przy Tiergarten 20–21, czyli niedaleko berlińskiego pałacu Radziwiłłów.

502 Znana też jako Marianna Orańska (1810–1883) – córka króla Niderlandów Wilhelma I Orańskiego i Fryderyki Luizy Wilhelminy von Hohenzollern. Najpierw w 1828 roku zaręczyła się z pretendentem do tronu szwedzkiego Gustawem Wazą, ale do ślubu nie doszło, bo Karol XIV Jan, król szwedzki zagroził Niderlandom wojną. W 1830 roku wyszła za Albrechta, najmłodszego syna króla Fryderyka Wilhelma III, brata niedosłatego narzeczonego Elizy Wilhelma I. W 1845 roku opuściła męża i wyjechała do Niderlandów z własnym masztalerzem (wybuchł z tego powodu ogromny skandal). Za upokorzenie Hohenzollernów miała dożywotni zakaz wjazdu do Prus. Była właścicielką klucza strońskiego na ziemi kłodzkiej i okazałego pałacu w Kamieńcu Żąbkowickim.

503 Anton hr. Stolberg-Wernigerode (1785–1854) – sąsiad Radziwiłłów z Kotliny Jeleniogórskiej.

504 Ferdynand hr. Stolberg-Wernigerode (1775–1854) – starszy brat Antona, od 1802 roku żonaty z Marie Agnes von Stolberg-Stolberg, nadprezydent rejencji legnickiej.



RYC. 51. MUSZTRA NA PLACU WILHELMA W POZNANIU

i okropnością scenie Freischutzen⁵⁰⁵, w której Belladonna⁵⁰⁶ zastąpiła Ernestine. Powiem ci tylko, w jakie zdziwienie wprawiała całą naszą rodzinę świńska scenka Männego i że Matka przy tej okazji opowiedziała jedną z historii od pani Schmidt, które opowiada się przy szydełkowaniu, której słuchając, mężczyźni uważnie się wpatrywali, „ślicznotki spuściły oczy”⁵⁰⁷.

Wyobraź sobie, że pewnego razu, mianowicie ujrzawszy Kronsteina w Ostrowie, przyszło mi do głowy, że jest ogromnym wężem⁵⁰⁸ i rozumiem teraz twoje obawy o to, jak się będzie nudził, kiedy odjedziemy. Dopiero zrozumiałam, o co Ci chodziło z „Mydłarzem”: rozpoznałam w nim Kupscha, którego kiedyś tak przezwiałaś, gdy męczył się z jakąś opowieścią – cóż za fantastyczny pomysł!

Nasza radość jest głęboka i ogromna z powodu poprawy zdrowia Lusin – przedwczoraj obudziłam się z wiadomością, że wyrosły jej dwa ząbki – to była muzyka dla moich uszu, nie jestem w stanie Ci opisać, jak moje serce urosło z wdzięczności dla Tego, który z miłosierdziem spogląda na nasze smutki. Niech i Ciebie, Twojego męża oraz dziecko weźmie pod swoją pieczę i pobłogosławi wasze dni pokojem i miłością. Kochana Blanche, miłość Cię prowadzi, miłość prowadzi cię przez szkołę szczęścia, odkąd On [Bóg] oddał Cię Fritzowi. Ach, żeby zawsze tak było –

prosi Twoja Eliza

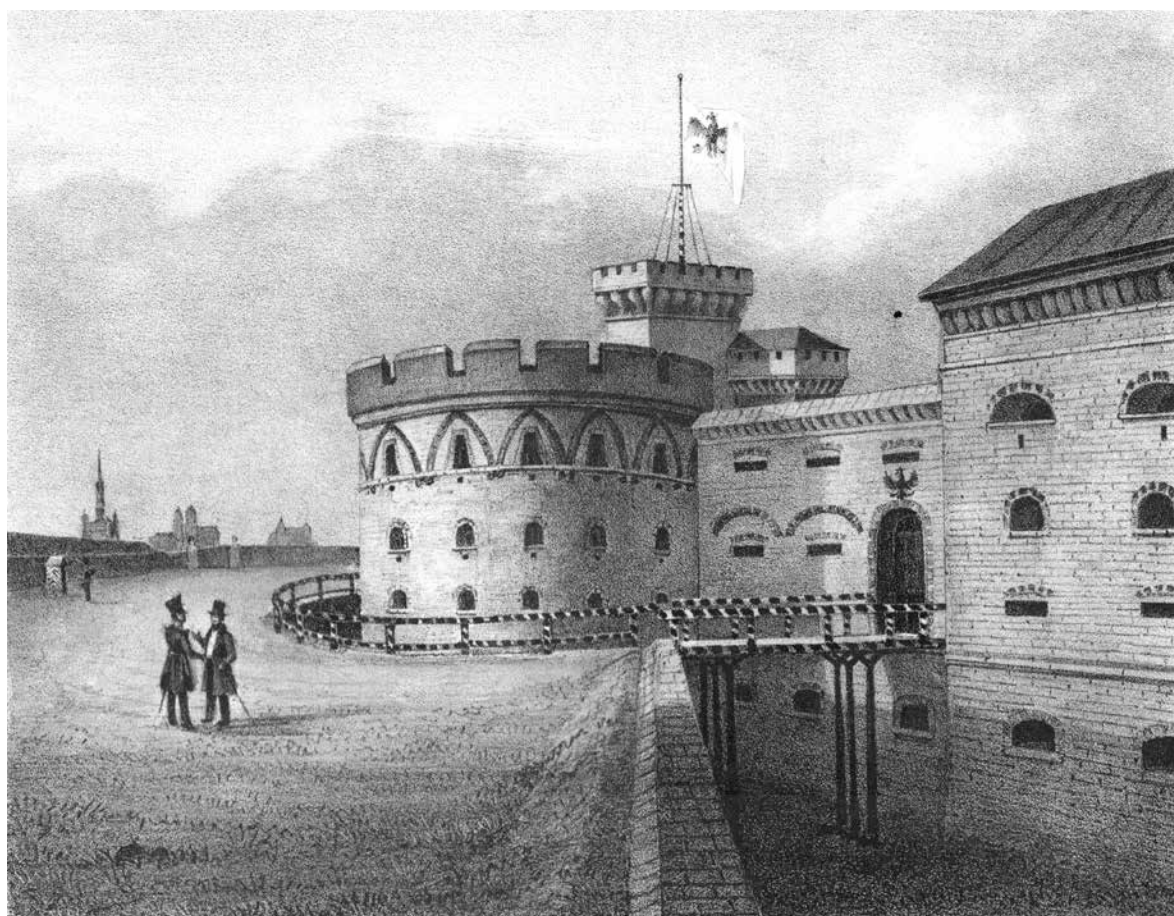
PS Pozdrów Luisa i powiedz mu, że nie wierzyłam własnym oczom, gdy odnalazłam pośród moich książek należące do niego wiersze Heinego. Zatrzymam je jeszcze, a potem odeślę z powrotem. Żyj dobrze, Moja Kochana.

505 Opera Carla Marii von Webera (1786–1826), niemieckiego kompozytora, pianisty, dyrygenta. *Wolny strzelec* to opera w 3 aktach, która swoją prapremierę miała w 1821 roku w Berlinie. Libretto napisał Friedrich Kind. Fabuła była mroczna i utrzymana w klimacie *czarnego romantyzmu*, wówczas bardzo popularnego. Odpowiadało to duchowi, jaki wówczas panował u Radziwiłłów, po zgonach członków rodziny. Jakże odmienne były żywe obrazy z karnawału 1827 roku w Poznaniu. Przedstawicielami czarnego romantyzmu byli w kulturze niemieckiej czytani przez Radziwiłłów L. Tieck (1773–1853) i E.T.A. Hoffmann (1776–1822).

506 Przydomek Izabelli, domowej nauczycielki francuskiego.

507 Eliza niedokładnie zacytowała utwór Goethego *Der Sänger*, choć znajomość jego twórczości należała u Radziwiłłów do kanonu. Balladę przetłumaczył na język polski H. Weyssenhof, który zachował tytuł *Śpiewak*, ale jego przekład nie zawsze był wierny w stosunku do oryginału.

508 W oryginale *Riesenschlange*, czyli wielki wąż. Ówczesne elity europejskie fascynowały się opowiadaniem o wężach typu boa dusiciel, o których istnieniu dopiero wtedy docierały do nich pierwsze informacje.



RYC. 52. FORT WINIARY W POZNANIU

42. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

ANTONIN 6-7.04.1828

Co za radość wybuchła, kiedy wczoraj mama weszła do mojego pokoju z wiadomością o przeniesieniu Fritza⁵⁰⁹. Miała tę wiadomość od Saturn, Twój list był jeszcze nie rozcięty w jej ręce. Ona była pierwszą, która się o tym dowiedziała, potem Wilhelm, serdecznie uradowany, zaraz pospieszył do Twoich Teściów, gdzie wszystkich zastał już w radosnym nastroju, cieszyła się szczególnie Babcia. Wcześniej o tym napisał i wysłał okazją, która dotarła później niż pocztą. Natychmiast otworzyłam Twój list – jak go czytałam z mamą – możesz sobie wyobrazić. Źle się zachowałam, bo w pierwszym odruchu nie podziękowałam Bogu. Żałowałam tego jeszcze wieczorem, składając ręce do pacierza. Ale szczęście zobaczenia Ciebie jest dla mnie zbyt odległe, Moje Drogie Dziecię. Nieprawdopodobne jest też, żebyśmy szybko spotkali się w Poznaniu z Fritzem, ponieważ Dizzi ustawicznie gorączkuje, a od przedwczoraj leży głęboki śnieg (w tym momencie mamy straszną zawieję z burzą i gradem, taką jaką się widuje zazwyczaj w styczniu, aż chce się płakać)⁵¹⁰.

Z tego przeniesienia nie mogę się więc tak cieszyć, jak bym mogła już teraz, również dlatego, że Ciebie w Poznaniu nie ma. Ale nie chcę więcej o tym mówić. Wy musicie o tym sami zdecydować. Kto dzisiaj nie będzie miał w sobie radości, ten będzie podczas Wielkanocy melancholijny! Ten bunt natury, niedającej ani jednego promienia słońca przez cały ranek, i tak od trzech miesięcy, a do tego Dizzi, która wciąż krzyczy, jakby ją ktoś kłuł dzidą, napawa mnie i Mamę lękiem. Ale chwała Bogu, On przenosi mnie nad tym wszystkim i ofiarowuje mi radosne i wdzięczne serce, bo po przebudzeniu czytam, że Jezus żyje, a z nim także ja, a ty, Śmierci – gdzie są teraz twoje wszystkie strachy i grozy!

Mama wszystkim domownikom, wśród nich Cecilie⁵¹¹, z wielką radością czytała przepiękne kazania Schleiermachera⁵¹², a wczoraj jedno Döringa⁵¹³.

509 Chodzi o Friza von Rödera, który został przeniesiony do garnizonu w Poznaniu.

510 Nawias Elizy.

511 Cecilie – nowa pokojowa wysłana z Berlina przez hr. Neale z pałacu berlińskiego.

512 Znany teolog, korespondent Luizy, Elizy i Wandy.

513 Karl August Döring (1783–1844) – studiował teologię na uniwersytecie w Halle, pastor w Elberfeld, popularny autor pięciu kościelnych kazań.

W Wielki Piątek byliśmy w Ostrowie, co raczej nas rozproszyło niż sprzyjało skupieniu. Dzięki przepięknym pieśniom później wrócił nastrój uduchowienia. Kramarkiewicz⁵¹⁴ przyjedzie dzisiaj, żeby poświęcić nam pokarmy i niestety Landratze⁵¹⁵ z żoną, która – żeby być uczciwym – nie jest nudna, ale wciąż obca nam i nie pasuje w nasze domowe progi.

Twój list był bardzo zabawny, Moje Dziecię. Jak ja Ciebie żałuję z powodu Cumberlanda⁵¹⁶, czegoż on to nie opowiada. Ogarnia mnie przerażenie, kiedy pomyślę, jak kiedyś będzie musiał zdać rachunek ze swoich słów przed Najwyższym. Muszę się przyznać, że w lekkomyślny sposób pozwoliłam Ernestinie⁵¹⁷ (ogromnie ucieszonej Waszym przeniesieniem)⁵¹⁸ przeczytać Twój list (to był pierwszy raz)⁵¹⁹. Przeczytała o atakach Cumberlanda, uznała je jednak za nie pochodzące *en personne d'esprit*⁵²⁰. I nie zmartwiła się nimi, także byłam dla niej od nowa całkiem dobra i w ogóle będę jeszcze lepsza. Ona ma taki ujmujący charakter. *Addio* na dzisiaj, Moja Droga.

7 KWIETNIA 1828 R., DRUGI DZIEŃ ŚWIĄT

Wczoraj, kiedy przestałam pisać, zrobiłam toaletę, mianowicie włożyłam białą perkalową suknię z piękną żółtą szarfą, którą podarowała mi Mama, do tego złote perły, kolczyki oraz złotą feronierę. I wysłałam niecierpliwie, żeby obejrzeć *święcony*⁵²¹, który już wcześniej wzbudził mój podziw, był przepiękny. Chciałabym umieć opisać to heksametrem, tak jak to się czyta w idyllach Vossa⁵²². To jednak kosztowałoby mnie zbyt wiele łamania głowy. Musisz się więc zadowolić prozą, tym bardziej że dopiero co wróciliśmy z Ostrowa.

W centrum stała skalna grotta z wbitymi mostkami z cukru, które, ogrodzone poręczami z preclowego ciasta, prowadziły na szczyt skały, na której tronował baranek z masła z krzyżem i sztandarem z czerwonego atlasu. Obok stały sękacz i tort wiedeński, otoczone przez swoich trabantów, mazurki, baby, ciasta maślane i ciasta szafranowe.

514 Proboszcz z katolickiej parafii w Ostrowie.

515 Landrat powiatu odolanowskiego Izidor Lekszycy. Wówczas słowo *Landratze* w języku niemieckim oznaczało *szczura ładowego* – ot, taka mała złośliwość Elizy pod adresem ludzi, których nie lubiła.

516 Księżę Ernst August, późniejszy król Hanoweru.

517 Ernestine von Langen.

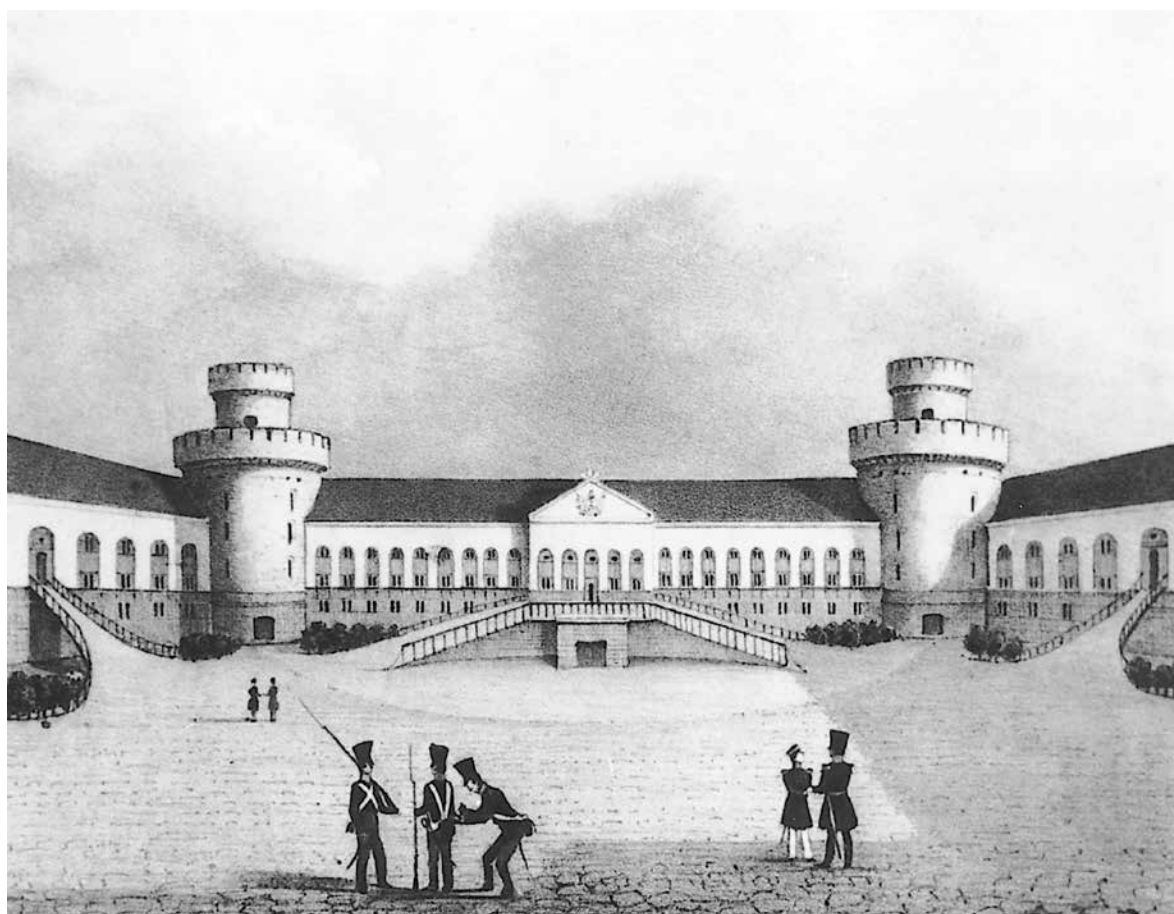
518 Nawias Elizy.

519 Nawias Elizy.

520 Od osoby mądrej.

521 Oryginalne słowo polskie w tekście.

522 Johann Heinrich Voss (1751–1826) – niemiecki poeta i tłumacz, identyfikujący się jako potomek Słowian połabskich z gałęzi obodrzyckiej.



RYC. 53. FORT WINIARY W POZNANIU

Do tych słodkości przyłączyły się kielbasy i pieczeń, wśród których szczególnie wyróżniały się prosię i cały baran. Obydwa, jak zauważył Boas, miały szczękościsk i było niemożliwością ozdobić ich pyski jajami.

Cecilie wyglądała wspaniale w białym muślinie, błękitnej szarfie i błękitnych kokardach, przypiętych jej przez Trintine, ta z kolei także była piękna w bieli i błękicie. Amichen⁵²³ wyglądała jak ja, landratowa *passabel*⁵²⁴, Zaborowska⁵²⁵ potwornie. Co powinnam ci powiedzieć jeszcze o *święconym*. Jedli i pili i byli syci, a jednak pozostała bogata zdobycz, rozdzielona na wszystkich domowników (od Kociemby do Troncken⁵²⁶)⁵²⁷. Starczyło na bogate porcje dla Krügera, Sliwyskich i Müllera⁵²⁸. Wszyscy więc byli bardzo zadowoleni.

Kiedy wyjechali obcy zaczęło się szukanie jaj. Nie chwaląc się, wymalowałam bardzo piękne, które otrzymał Krissin⁵²⁹. Biedna Dizzy miała swoją chwilę radości, dostając od mamy piękne jajo. Droga Mama chce Ci powiedzieć jeszcze kilka słów. Przerzywam więc, pozdrawiając Fritza i Louisa, ściskająca Ciebie z głębi radosnego serca

Eliza

Adiutant Scotte⁵³⁰, co on na to powie⁵³¹.

Dzisiaj 7 IV znowu jest piękna pogoda, śnieg stopniał.

Moje drogie Dziecko⁵³²

Przez Generała Witzlebena⁵³³ dowiedziałam się o radości, którą uczyniliście nam i Twoim Teściom. Na Twoim miejscu wyruszyłabym natychmiast w drogę do Poznania. Ale w tym nie chcę i nie mogę doradzać. Mam nadzieję, że w Charlottenburgu masz oparcie w Generałowej lub Marii, w przeciwnym razie udaj się do naszego domu w Berlinie, tam uzyskasz niezbędną pomoc.

Niech Bóg będzie z Tobą i Twoim Fritzem, obejmij Louisa (...) ⁵³⁴.

523 Wanda, określana nowym przydomkiem.

524 Stosownie do okazji.

525 Razem z mężem na dworze Radziwiłłów.

526 *Tutejsi* pracujący na rzecz pałacu w Antoninie. Przy czym nie pochodzili oni z Kociemby i Troncken, ponieważ nie było takich miejscowości w przygodzickim dominium Antoniego Radziwiłła.

527 Nawias Elizy.

528 Müller to kamerdyner Antoniego Radziwiłła. Pozostali też należeli do radziwiłłowskiej służby.

529 Osoba o niezidentyfikowanej tożsamości.

530 Adiutant Scotte, czyli von Bülow.

531 Dopisek Elizy na marginesie.

532 Dopisek Luizy.

533 Job von Witzleben (1783–1837) – generał, adiutant króla, minister wojny. Do niego Luiza zapewne pisała, aby przeniósł Fritza von Rödera z garnizonu w Berlinie do Poznania.

534 Siedem słów nieczytelnych.



RYC. 54. PLAC SAPIEŻYŃSKI W POZNANIU

F.

POZNAŃ
ANTONIN
CISZYCA
BERLIN
CIEPILCE CZESKIE

czerwiec 1828 - sierpień 1831



43. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

POZNAŃ 12.06.1828

Moje Drogie Dziecko

Ucieszyłam się dzisiaj Twoim bardzo miłym listem do Papy. Ściskam Cię za to serdecznie. Również Ludeken w bardzo wzruszający sposób życzył wszystkiego najlepszego. Papę mocno raduje Wasza miłość. My natomiast, by uciec od uroczystości miejskich, wymyśliliśmy osobliwą wycieczkę⁵³⁵. Opuścimy o 7.00 Poznań i pojedziemy do Gniezna⁵³⁶, aby obejrzeć tamtejszą katedrę. Potem będziemy jedli u nowego arcybiskupa Wolickiego⁵³⁷ i wrócimy przez Działyń⁵³⁸, majątek Wołłowicza⁵³⁹.

Przy takim planie Michalski był niepokieszony, chciał koniecznie zatrzymać się u swojego kochanego kleru na noc (*dans de foyer des chanoin*⁵⁴⁰), bo bał się przebycia w ciągu jednego dnia dwunastu mil przy bardzo niepewnej pogodzie. Darmo intrygował, żeby zostać tam na noc.

535 13 czerwca w Poznaniu hucznie obchodzono imieniny Antoniego. Będący w żałobie po utracie bliskich ks. Antoni Radziwiłł chciał ich uniknąć.

536 Między Poznaniem a Gniezmem jest 60 km. W obie strony 120 km. Rzeczywiście dużo jak na jeden dzień wycieczki powozem.

537 Teofil Wolicki (1768–1829) – współpracownik biskupów Ignacego Raczyńskiego i Tymoteusza Gorzeńskiego. Był członkiem antyrosyjskiej konfederacji warszawskiej powstałej w 1812 roku. Po upadku Napoleona był radcą w Wielkim Księstwie Poznańskim. Po śmierci abpa Gorzeńskiego wybrany na wikariusza kapitulnego. Wiosną 1828 wybrany na arcybiskupa. Inicjator budowy mauzoleum pierwszych władców Polski.

538 Wieś leżąca między Poznaniem a Gniezmem.

539 Hrabia Eustachy Wołłowicz (1784–1847) – syn targowiczana. W 1818 roku ożenił się z Julią Brezą, za którą wziął Działyń. Działacz w Wielkim Księstwie Poznańskim, później deputowany do Sejmu Księstwa.

540 W domu kanoników (franc.).

Powinnaś go zobaczyć, jak wprowadzano arcybiskupa (w bardzo uroczystej oprawie)...⁵⁴¹ nie mówił o niczym innym – dziesięć razy opowiadał Papie o tym samym, a szczególnie polubił łacińską kwestię dotyczącą praw króla w sprawach duchownych *ius maiestaticum circa sacra*⁵⁴².

Możesz to sobie wyobrazić? Biedną Mattone⁵⁴³ spotkało wielkie nieszczęście. Nonchen być może ci opowie, że Luise Becker, będąca radością Tronchenów, zmarła. Byłam w chwili, jak jej mama dostała tę wiadomość. Jej ból sprawił mi taką przykrość. Ona wkrótce jedzie do Berlina, ponieważ biedna siostra tak za nią tęskni. Papa organizuje śpiewy chórów z *Fausta*, aby je zaprezentować następcy tronu. Dzięki temu mamy miłą rozrywkę. Próby są bardzo przyjemne, szczególnie dla mnie, niewiele dotąd śpiewającej z innymi. Wanda po pierwszej próbie zrobiła się na śpiew taka łasa, że ćwiczyła głos z Klingohrem⁵⁴⁴. Tekla⁵⁴⁵ poszła w jej ślady i wczoraj rozkosznie śpiewały. Wadi też się w to zaangażował. Śpiewam z Bettiną z jednego śpiewnika. Brükner⁵⁴⁶ dyryguje z takim zapalem, że aż był śmieszny – co chwilę gasi którąś ze świec i bez przerwy przewraca strony śpiewnika, a my jak podkomendni podążamy za nim.

Bury⁵⁴⁷ również śpiewa, a ja chcę jeszcze zwerbować do tego Marię⁵⁴⁸. Frank od czasu prób, które trwają bardzo długo, od 6 popołudniu do 10.00–11.00 wieczorem (np. wczoraj), przeżywa złote czasy, ponieważ jego najnowsza flama, Alexandrine Willamowicz, która jest naprawdę bardzo uprzejmą dziewczyną, i jest również w Śpiewaczym Towarzystwie⁵⁴⁹, co umożliwi mu adorowanie w należyty sposób. To przekaz Fritzowi. Bettina i ja rozmawiałyśmy wczoraj dużo o Tobie, kiedy w przerwach między śpiewami wydawane były wokół kanapki i szynka, nastroiło nas to bardzo rzewnie, bo przypomnieliśmy sobie swawolny wyjazd do Szeląga, kiedy Ty bardzo poważnie zawołałaś: „Precz z kielbasą!”. Czy takie uduchowanie – gdy mowa o szynce i kielbasie – nie jest przypadkiem groteskowe?

541 Fragment tekstu niezrozumiały.

542 Prawo majestatu jest we wszystkim święte (łac.).

543 Ochmistrzyńni na dworze Radziwiłłów jeździła z nimi do każdej posiadłości. W rzeczywistości nazywała się Tronchen. Luise Becker, którą oplakiwała, była córką jej siostry.

544 Franz Klingohr (ur. w 1793 roku na Śląsku Opolskim), nauczyciel muzyki w Poznaniu, pianista i dyrygent, muzyczny współpracownik Radziwiłła.

545 Tekla von Gumpert.

546 Zapewne muzyk z otoczenia Antoniego Radziwiłła.

547 Wówczas Reichenbach, gdyż wyszła za owdowiałego oficera z garnizonu poznańskiego.

548 Von Mutius.

549 Działające w Poznaniu stowarzyszenie, do którego należały głównie damy z domów oficerskich. Kierował nim Agthe.

Skończę ten list po południu. Była hrabina Mielżyńska⁵⁵⁰ ze swoją piękną córką i jadły u nas. Byli też Wermelskirch z Maccablem i Anglikiem Mr Maitlandem⁵⁵¹, który z polecenia komitetu objeżdża misje. Jest to prawdziwy Anglik, wyglądający jak rasowy dżentelmen, i dobry mówca. Dzisiaj wieczorem będzie generał, który wrócił przedwczoraj wieczorem i jak powiedziała mi Bury, jest zadowolony ze swojej kuracji i bardzo dobrego samopoczucia. Wieczorem na capstrzyku zameldował się u niego Bogusław⁵⁵². Jego mundur przysłano dzisiaj z Berlina. Miał go na obiedzie, wyglądał w nim bardzo dobrze. Żyj dobrze, Moja Chodząca Dobroci.

Czyż wkrótce nie udasz się na swoje pierwsze nabożeństwo? Zresztą mówię bzdurę. Chciałam właściwie powiedzieć, że będziesz na nim na pewno. Na razie więc nie ma o czym mówić. Drogiej Babci moje pełne respektu komplementy, miłemu Männemu i Ludekenowi przekaz uścisk dłoni. Przesyłam fragment gazety z artykułem, który już wcześniej chciałam Ci wysłać, ale zapomniałam to zrobić, aż Mama go odnalazła.

*God bless you, darling*⁵⁵³.

Jakże wzrusza mnie to, że Bebbe⁵⁵⁴ nosi moje imię i że jest ono na życzeniach⁵⁵⁵. Napisz jednak jej pozostałe imiona. Według hrabiego Brühla Bebbe jest bardzo śliczna, on podziwia Was obie.

Eliza

PS List Takela⁵⁵⁶. O ile napisał go samodzielnie jest niesamowicie ciekawy – proszę powiedz mu, że uznałam go za wyjątkowy.

550 Konstancja z domu Mielżyńska (1799–1844) – od 1820 roku żona Macieja Mielżyńskiego (1799–1870). W momencie odwiedzin u Radziwiłłów miała trzy córki (Eliza zapewne pisze o szesnastoletniej Marii).

551 Protestantcy misjonarze, wysłannicy Towarzystwa Szerzenia Chrześcijaństwa wśród Żydów utworzonego w 1809 roku, którzy w 1825 roku założyli swoją misję w Poznaniu.

552 Bogusław, podobnie jak Wilhelm i Ferdynand Radziwiłłowie, wstąpił do pruskiej armii.

553 Bóg Cię błogosławi, moja droga (ang.).

554 Zdrobniałe imię córki Blanche po ciotce Elizie, kuzynce matki.

555 Wcześniej, bo 24 maja były imieniny Luizy Radziwiłł, stąd mowa o życzeniach od Bebbe.

556 Przydomek Erkharda von Mutiusa.

44. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

CISZYCA 10.09.1828

Moje Dzieciątko

Schombach⁵⁵⁷ jedzie konno do Cieplic i korzystając z okazji, chciałby przynajmniej Ci powiedzieć, że nam wszystkim wiedzie się dobrze. Jaka szkoda, że nie byłaś w Szklarskiej Porębie. Wycieczka mimo całego zamieszania była zwyczajnie ciekawa. Słyszałaś, że byliśmy w naszych strojach pielgrzymów wędrowników w rozświetlonych tysiącem świateł salach Cieplic. Wczoraj byliśmy w Karpnikach⁵⁵⁸. Dzisiaj oni są u nas na obiedzie i pozostają do wieczora. Piszę, podczas gdy Wermelskirch⁵⁵⁹ i jego żona, którzy przyjechali tutaj, i są w pokoju. Żyj dobrze, *my dearest beloved one*⁵⁶⁰. Wiele pozdrowień dla Fritza, Marii, Babci i Mutiusa. Pükler⁵⁶¹ bardzo się ucieszył, że zobaczył Cię na wycieczce (...) ⁵⁶², o której my wiedzieliśmy już od Ciebie.

Twoja Froh

557 Służący u Radziwiłłów, w tym czasie (czyli we wrześniu 1828 roku) Blanche wraz z rodziną i szwagierką Marią von Mutius były w Starym Zdroju, majątku Mutiusów, dziś dzielnicy Wałbrzycha. Często się widywały, a mimo to korespondowały ze sobą.

558 U Schaffgotschów, właścicieli Cieplic, konkretnie u Leopolda Gotharda hr. von Schaffgotsch (1764–1834). Pałac w Cieplicach został wybudowany w latach 1784–1809 na zlecenie jego ojca Johanna Nepomuka hr. von Schaffgotsch (1732–1808) w stylu późnobarokowym, częściowo klasycystycznym. W 1819 roku utworzono kilkudziesięciohektarowy park angielski. W latach 1820–1821 w ogrodach za rzeką wybudowano wydłużoną, mocno przeszkloną oranżerię według projektu K.A. Mallicha. To o tej rozświetlonej sali pisze Eliza.

559 Protestantki misjonarz pochodzenia żydowskiego, nawracający Żydów w Poznaniu, jego żona była Szkotką.

560 Moja Najdroższa, Ukochana (ang.).

561 Osoba o niezidentyfikowanej tożsamości.

562 Słowo nieczytelne.

45. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

ANTONIN 25–27.II.1828

Moja Droga!

Przyszedł Twój list z opisami Twojej pracowitości, Twojego nowo odkrytego talentu dekorowania pokojów, malowania stołów i uprzyjemniania znanych już wszystkim wieczorów. Otrzymałam go, kiedy wyjeżdżaliśmy z Wrocławia, do którego przybyliśmy 21 listopada w porze obiadowej i w którym przenocowaliśmy. Sprawił mi tak wielką radość, że przeczytałam go dwa razy, najpierw po cichu, a potem współpasażerom landa⁵⁶³, którymi byli Mama, Boas i Wanda, rozbawieni przebraniem Franka. Przez chorobę Mattone⁵⁶⁴ rozstanie z Ciszycą było dla nas podwójnie trudne, mimo że poczuła się już trochę lepiej (dzisiaj dostaliśmy przez stajennych pierwsze wiadomości o niej)⁵⁶⁵. Mama pocieszała się, że zostawiła ją pod opieką jej siostry, jednak mimo wszystko była to bolesna rozłąka i serce mi się kraje, kiedy myślę o tym, że to mógłby być ostatni raz, kiedy widziałam ją w ruchu i słyszałam szczery, dobrze znany głos.

To jest dla mnie niepojęte, jakobym ze względu na Bayerów nie odpowiedziała na list, bo przecież zaraz o wszystkim powiedziałam Mamie. Gumpert z tego powodu nie napisał do Mamy.

27 LISTOPADA 1828 R.

Niestety, z powodu wielu listów, na które musiałam odpowiadać, muszę kończyć z pisaniami, zamiast je kontynuować. Ukochane, Drogie Dziecko. Przekaż, proszę, moje najserdeczniejsze przeprosiny Diestowej⁵⁶⁶, za to, że jeszcze jej dzisiaj nie odpisałam.

563 Rodzaj czteroosobowego powozu.

564 Ochmistrzyni u Radziwiłłów o nazwisku Tronchen.

565 Nawias Elizy.

566 Żona oficera z garnizonu poznańskiego.

Julen⁵⁶⁷ ma syna. Szczęśliwie urodziła 24 listopada 1828 roku. Saturn przybyła wczoraj, sądzę, że jestem jedyną, która się z tego ucieszyła. Nie da się zaprzeczyć, że biedna Saturn naprzykrza się Mamie.

Twoja Eliza

Pozdrów drogiego Männego.

567 Osoba o niezidentyfikowanej tożsamości.

46. WANDA RADZIWIŁŁ DO GENERALÓWEJ VON RÖDER

POZNAŃ 14.01.1829

Niech Pani pozwoli, Droga Generalowo, że wyrażę jej moje serdeczne podziękowanie za Pani miły liścik, który wydał mi się jak fragment jednej z baśni Grimmów. Wspaniały tort⁵⁶⁸ przyjął z największą wdzięcznością. Do teraz jeszcze nie *entre dans le monde*⁵⁶⁹, lecz rezyduje w chłodnym miejscu w oczekiwaniu, że głęboko pod nim stojące ciasto urodzinowe zrobi mu miejsce. To jest nieco dalsza przyszłość tortu, który przez wszystkich jest wyczekiwany z niecierpliwością. Także przez Mamę, która mi poleciła powiedzieć Drogiej Babci, że bardzo się z niego cieszy.

Pani bardzo oddany sługa.

Wanda Radziwiłł

568 Przesłany przez von Röder na przypadające 13 stycznia imieniny Wandy.

569 W znaczeniu, że nie ujrzał światła dziennego (franc.).

47. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

ANTONIN 6.07.1829

Moje Dzieciątko

Nasz kochany Wilhelm wkrótce będzie u Was. Pożegnanie z nim było dla mnie bardzo trudne, a także dla mojej biednej Mamy, która jeszcze dzisiaj jest tym przybita. Kiedy jest się młodym, zasypia się nawet po zmartwieniu. Mama jednak płakała i nie zmrużyła oka.

Twój list bardzo nas zainteresował, Moje Biedne Dzieciątko. Musiałaś wytrzymać prawdziwą burzę, jak Cecylia, która co chwilę wpadała na podłych ludzi. Osoba, która została wysłana z protestem przez baptystów, będzie teraz także opowiadać *of the day of her ill usage*⁵⁷⁰, chociaż to Ty miałabyś do tego większe prawo niż ona.

Mütterchen od kilku dni jest tutaj i opowiadała już pewnie historie, które Ciebie by rozbawiły, które innym nigdy nie przyszłyby na myśl, zwłaszcza jak usłyszały to, co usłyszały.

Ostatniego wieczora rozmowa zesłała na wszy! Mütterchen zaczęła opowiadać, jak kiedyś jeden Pan Gilsa z Hesji, który został jej polecony, kiedy jej się prezentował, zobaczyła wesz łązącą po jego czole. Krzyknęła więc „Wesz, wesz!”, ten przejechał ręką po włosach. Ona dalej coraz mocniej krzyczała: „Niech pan nie strzepuje jej w moim pokoju, nie tutaj, niech pan wyrzuci ją przez okno”. Natychmiast, jak to zrobił, Mütterchen poleciła wylać w miejscu, gdzie ona spadła tyle wiader wody, że cały ogród był niemal podtopiony. Po tym opowiadaniu nastąpiła interesująca rozmowa, którą wtedy, kiedy

570 O dniu, w którym spotkała ją krzywda (ang.).

mówiono, zapisywałam słowo po słowie. Oryginał wysłałam do Lulu, a to przesyłam Tobie i Männemu⁵⁷¹.

Wilhelm: „Cóż więc uczynił Gilsa, kiedy Pani jemu powiedziała?”

Mütterchen: „*Mais Mon Dieu, il devint tout Ponge*⁵⁷² i jak chciał ją tak strzepnąć, to ja krzyknęłam jedno: nie, nie, nie w moim pokoju!”

W.: „Musiał ją więc bardzo precyzyjnie chwycić palcami i skutecznie wyrzucić”

M.: „Tak, natychmiast”

Papa: „Szkoda, bo te zwierzęta stają się coraz radsze”

M. zarechotała: „Ha, ha, ha”

Ja (czyli E.): „Co Papa powiedział?”

M.: „Szkoda ha, ha, że te zwierzęta itd. *moi j'ai toujours en l'horreur des poux*⁵⁷³. Spacerowałam sobie raz z Kleistem⁵⁷⁴ w Sanssouci i znalazłam 4 kochaniutki *Whistmarken*⁵⁷⁵ złote i srebrne. Podniosłam je, położyłam na kolanach, gdy nagle zobaczyłam na jednym żetonie wesz. Więc w przerażeniu biegnę do domu, ściągam wszystkie swoje ubrania i na koniec, tak jak mi powiedzieli, posłałam je do piekarza, żeby wsadził je do piekarnika. Tak właśnie zrobiłam. Kleist sądził, że zwariowałam. Na pewnej pensji była panna Paczewska, która mogła zostać tam przyjęta pod warunkiem że wygna się z niej wszy, ponieważ na głowie miała całą menażerię”

Papa: „Jak nazwać taką menażerię, w której jedna wesz tego samego dnia zostaje Babcią?”

*The new Princess*⁵⁷⁶ powinna mieć piękne oczy i dzięki dołkowi w policzku bardzo piękny uśmiech, powinna zachowywać się całkiem bez *pietentionem* [bez pietyzmu] w szanowaniu etykiety i być bardzo wesołą ze wzajemnością z Wilhelmem”. Tę rzadką konwersacją kończę! W myślach całuję Wilhelma i Boasa.

Twoja Oldfield

571 Mężowi Blanche.

572 Ależ, mój Boże, on tego nie zrozumiał (franc.).

573 Do dziś mam wstręt wobec wszy (franc.).

574 Mąż Mütterchen, z którym się później rozwiodła.

575 Specjalne żetony do gry w wista.

576 Nowa księżna (ang.). Mowa o Augustie von Saxen, która była już po ślubie z niedoszłym narzeczoną Elizy – Wilhelmem Hohenzollernem.

48. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

CISZYCA 13–14.08.1829

Wcześniej rano znowu wyjeżdża od nas Boba⁵⁷⁷. Powinien przywieźć Ci obszerne pismo ode mnie, dlatego chcę zaraz rozpocząć wręcz historyczny list, ponieważ nie wiem jak długo potrwa spokój, z którego teraz korzystam. Po tym wstępie więc obejmuję Ciebie mocno, z całej duszy, a miłemu Männemu ściskam dłoń, chcę rozpocząć następującymi słowami.

O tym, że oczekiwaliśmy Lulu, pisałam Tobie z Książa. Przybyła godzinę po przyjeździe Minen⁵⁷⁸ ze Stoschem i Mütterchen i później tego samego wieczora, jak już wiesz – Papa. Całe towarzystwo pojechało do Szczawnicy, tylko Lulu i ja zostałyśmy same w domu, ponieważ Luse *in the same situation as You*⁵⁷⁹, ogromnie lęka się jazdy i nie zdecydowała się na wycieczkę. Właśnie rozsiadłyśmy się w małym ogrodzie zamkowym, kiedy zostałyśmy zaskoczone powrotem towarzystwa już z Papą, który to towarzystwo spotkał po drodze. Lulu pozostała jeszcze przez następny dzień i wyjechała trzeciego dnia od twojego przybycia. Cały czas, który spędziliśmy w Książu, pozostawił we mnie najmiłsze wrażenie, przez cały dzień byliśmy *en l'air*⁵⁸⁰, wieczorem całkiem, całkiem cicho i przytulnie w domu i w takim wesołym nastroju dzięki świetnemu humorowi wujka Walentego. Tylko Ciebie nam i jemu brakowało. Ty rozruszałaś go jeszcze bardziej. Mówił bardzo wiele o Tobie, a Papa, który zaprosił go na jesień do Antonina, kusił go obietnicą, że tam ciebie spotka. Schützenowie⁵⁸¹ z Książa także mówili z wielkim uwielbieniem o Tobie. Niemal codziennie byliśmy w Szczawnicy i starym zakonie, często widzieliśmy dziadka, Marię, Dümerle⁵⁸² i hrabiego Karla Brühla w Książu, w Szczawnicy

577 W języku córki Blanche – Bogusław Radziwiłł, wtedy służący w gwardyjskim regimencie w Berlinie.

578 Pokojowa Stoschów.

579 Będąc w takiej sytuacji co Ty (ang.), czyli w ciąży.

580 Na powietrzu (franc.).

581 Zarządzający w imieniu Hochbergów Książem.

582 Postać z bliskiego towarzystwa hr. Carla Brühla, którego Eliza zakryptonimowała nazwiskiem Benjamin Düm-



D. Chłapowski

RYC. 55. DEZYDERY CHŁAPOWSKI W LATACH 30. XIX W.

Diestową z jej bardzo miłą siostrą, wielu Polaków: Chłapowskich, Jaraczewskich, Rzepeckich, Mielżyńskich⁵⁸³, z Warszawy jeden pan Wodziński⁵⁸⁴ (z żoną)⁵⁸⁵, znajomi wujka Walentego – rodzina Zabłockich niespokrewniona z poznańską, i wreszcie z perłą Polaków – młodym Rzewuskim⁵⁸⁶, który w ubiegłym roku spędził dużo czasu z Moliere⁵⁸⁷ w Szczawnicy i którego widziałam tutaj, kiedy byłam chora. Z tym całym towarzystwem, i innymi wieloma nieznanymi, byliśmy jeszcze 3 sierpnia na balu, zapomniałam o kilku innych znajomych Helmine⁵⁸⁸ etc., etc.

14 SIERPNI

Wczoraj przerwało mi pisanie przybycie Wady'ego, z Rzewuskim i Rothem⁵⁸⁹, co nas kompletnie zaskoczyło. Dzisiaj wyjeżdżają razem z Miennem – jedni na zachód, inni na wschód. Niech Boas opisz Tobie bal. Dzisiaj już muszę kończyć. Itzer⁵⁹⁰, kochany anioł otrzyma ode mnie szklaneczkę i trochę [szklanych butelek] mleka, które kupiłam ku mojemu wielkiemu zadowoleniu. Wanda także trochę przeleje.

Winna Twoja Stara Froh

merle (postać z *Opowieści fantastycznych* E.T.A. Hoffmanna), synonim niedouczonego, pazernego, dorobkiewiczza świeżo uszlachconego. *Dumm* znaczy po niemiecku głupi.

- 583 Radziwiłłowie zaszczyli modę na Kotlinę Jeleniogórską wielkopolskiemu ziemiaństwu pozostającemu z nimi w kontaktach towarzyskich.
- 584 Maciej Wodziński (1782–1848) – uczestnik wojen napoleońskich, poseł na sejm Księstwa Warszawskiego. W 1813 przy ks. Józefie Poniatowskim, w niewoli u Rosjan. Senator Królestwa Kongresowego.
- 585 Nawias Elizy.
- 586 *Perła Polaków*, czyli Adam Rzewuski (1805–1888) – ciemna postać polskiej arystokracji, lecz wtedy, w 1829 roku cieszył się olbrzymią popularnością jako bohater walk z Turkami. W 1828 roku w bitwie pod Warną został ciężko ranny. W romantycznej atmosferze *Giaura* Bayrona, rzezi dokonanej przez Turków na Chios i na fali poparcia w Europie dla walki Greków o wolność z Turkami, był uważany za bohatera. Po ukończeniu szkoły wojskowej w Wiedniu, od 1821 roku oficer carskiej armii, w której doszedł do stopnia generała. Walczył z Polakami w latach 1831, 1863 i 1864. Jego pobyt w Kotlinie Jeleniogórskiej był związany z rekonwalescencją po tym, jak został ranny.
- 587 Rzewuski po wojnie na Bałkanach nawiązał bliskie relacje z Gasparem Moliere, francuskiego pochodzenia pruskim protestantem, który jako guwerner i ochmistrz zajmował się dworem i wychowaniem aż 11 dzieci ks. Augusta, brata Luizy Radziwiłł. Jego dzieci z najróżniejszych związków nosiły nadane im przez króla nazwisko von Waldenburg. Moliere niebawem został pastorem.
- 588 Osoba o niezidentyfikowanej tożsamości.
- 589 Wtedy dobrze zapowiadający się kaznodzieja Johann Gotlieb Rothy, późniejszy pastor z Mysłakowic. W późniejszym okresie organizator wielu akcji, w tym charytatywnych, m.in. z udziałem Wandy Czartoryskiej *de domo* Radziwiłł.
- 590 Czyli córka Blanche.



RYC. 56. IGNACY MIELŻYŃSKI W LATACH 30. XIX W.

49. ELIZA I LUIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

CISZYCA 16.08.1829

Moje Drogie Dziecię

Ten list od Ciebie rekompensuje cały doświadczany przez nas ich dotychczasowy niedostatek, nie muszę ci chyba przekazywać, jak mnie wzrusza, bo daje nam Ciebie w pełni. Mama całuje Cię bardzo serdecznie, dajecie jej ogromną radość, Ty i Itzerchen. Muszę Ci powiedzieć, że jeżeli stan zdrowia Wady'ego będzie się tak poprawiał jak dotychczas, to w połowie września wyjedziemy do Berlina. A jak Twoje plany? Czy Ty też tam się wybierasz? Czy Fritz przyjedzie, żeby Cię odebrać? Odpowiedz mi na te wszystkie pytania. Napisz też o tym, co się dzieje w świecie sztuki.

Mütterchen zrobiła nam niespodziankę, przybywając tutaj. Ledwo minęło 8 dni, kiedy byłam u Mamy, a w tym czasie Mütterchen napisała do mnie, wysłała winogrona z Wrocławia. A tymczasem, gdy wchodzę do środka, ona siedzi odwrócona do mnie plecami, w luźnej perkalowej spódnicy oraz perkalowym kapeluszu. Możesz sobie wyobrazić mój okrzyk – myślałam, że to ty! Jeśli w końcu znajdziesz wraz z Lusingen, proponuję intrygę: zwabimy ją do Niemieckiego Domku⁵⁹¹ w Kowarach!

Każdego wieczora spacerujemy: Mütterchen, Monsieur⁵⁹², Adam, Wanda i ja. Wówczas filozofuję z Mütterchen, która jest bardzo wesołą, niejednokrotnie wręcz swawolną.

Mama już doszła do siebie, ale wczoraj wieczorem dostała skurczu wątroby, trwającego bez przerwy do czwartej rano. Potem spała dobrze, a teraz znowu pisze.

591 Niem. *Deutsche Haus*. Bardzo znana, wymieniana w przewodnikach z epoki gospoda.

592 Władysław, brat Elizy.

Żegnaj, Moje Najdroższe, Najwierniejsze Dziecię. U kogo zostanie Luis Röder?⁵⁹³. Na pewno możesz go śmiało powierzyć opiece Johanny⁵⁹⁴. Pozdrów Twojego Dobrego, wspaniałego Fritza i podziękuj mu, że on wymyślił coś tak dobrego.

Twoja Oldie

[dopisek Elizy]

*Pour Hitscher*⁵⁹⁵ nie pojawia się od 6 dni, miała kolkę, taką jak przy czerwonce.

593 Dziecko Blanche, chłopiec urodzony w czerwcu 1830 roku.

594 Opiekunka Luisa.

595 W odniesieniu do (franc.) pokojówki Elizy, do której miano zastrzeżenia z powodu braku umiejętności poruszania się po salonach.

50. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

ANTONIN 15–16.11.1829

Tak się dobrze złożyło, że dzisiaj mogę napisać do Ciebie z wyprzedzeniem, Moje Słodkie Dziecię. Wydaje mi się, że w zeszły czwartek wcale nic nie napisałam poza kilkoma zdaniami do Marii. W tym czasie mieliśmy tak wielu gości, że chodziłam zbita z pantaląku. Leokadia, jak wiesz, swoim przyjazdem w poniedziałek przerwała pisanie listu. Początkowo, jako że Taty i Boasa nie było, byłam lekko zaniepokojona stanem Mamy i naszą samotnością, ale powoli odnajdywałyśmy się w bardzo błogim, niespiesznym spokoju. Potem było już tylko lepiej. Postanowiłyśmy, że w ogóle nie damy sobie przeszkadzać, na szczęście przed południem Leokadia była bardzo miłą towarzyszką, a wieczorem, przy lekturze, której byliśmy bardzo żądne, też nie była uciążliwa, a wręcz przeciwnie – była *good humoured*⁵⁹⁶, i czytaliśmy⁵⁹⁷. Głupotą tej zresztą dość przyjemnej książki jest to, że córka polskiego szlachcica opisuje mezalians, który był jej udziałem, bo wyszła za niemieckiego hrabiego. I wtedy mimowolnie głośno krzyknęłam (pamiętając o W.)⁵⁹⁸.

16 LISTOPADA

W czwartek rano wyjechał Engeström⁵⁹⁹, a wieczorem siedziałyśmy mniej więcej do 7.00, czytając *Die Bildhauer* i oczekując na powrót Papy z Chocieszewic, kiedy

596 Wesota (ang.).

597 Była to książka Karoliny von Woltmann (1782–1847) *Die Bildhauer* wydana w 1829 roku. Autorka urodzona jako Stosch, w 1805 wyszła za Karla Ludwiga von Woltmanna. W 1804 zadebiutowała powieścią *Euphrosyne*. Napisała kilkanaście powieści. Wydano jej korespondencję z Goethem i innymi przedstawicielami kultury niemieckiej.

598 Trudno sobie wyobrazić inną reakcję Elizy. Fabuła książki stanowiła całkowite odwrócenie tego, co ją spotkało. Nieutytułowana Polka uważała wyjście jej za niemieckiego hrabiego za mezalians. Ten fabularny pomysł stał w nadzwyczajnej kontrze do losów Elizy, które mogły zainspirować autorkę.

599 Leokadia z domu Gajewska, żona Stanisława Engeströma, matka Wawrzyńca, mieszkała w Jankowicach.

Michalski zapowiedział nam ze skwaszoną miną i wielką konsternacją przyjazd hrabiego Fredry⁶⁰⁰, jego żony i dwójki dzieci. Na początku byliśmy jak rażeni gromem. Potem jednak także i ta wizyta okazała się dla nas coraz miłszą. Byli półtora dnia. On jest polskim pisarzem⁶⁰¹, który cieszy się wielkim uznaniem, a wydaje się przy tym szlachetnie myślącym człowiekiem. Z kolei ona jest bardzo rozsądna i mimo swojej porażającej brzydoty⁶⁰², miła. Z dwójki chłopców w wieku 8 i 4 lat mieliśmy wiele radości. Starszy jest przemyły i mądry, a młodszy najdziwniejszą i najoryginalniejszą istotą, jaką można sobie wyobrazić. Obaj mówią po francusku i angielsku. Fritz i Ty trzęslibyście się ze śmiechu z tych małych. Innym razem opowiem Ci o fantazjach tego młodszego.

W dniu ich wyjazdu do Warszawy siedzieliśmy przy stole, oczekując przyjeżdżających na polowanie Józefa Mycielskiego⁶⁰³, Stasia Chł.⁶⁰⁴ i Potulickiego⁶⁰⁵. Possöl zameldował ojcu o powozie i powiedział: *Ce sont ces Messieurs*⁶⁰⁶. Papa wstał i zniknął za kolumną, wkrótce wybuchł głośnym śmiechem, a my zerwaliśmy się z miejsc – i kto stanął w salonie? – Wujek Walenty! Możesz sobie wyobrazić naszą radość, bo już całkiem zrezygnowaliśmy z czekania na niego. Nasi trzej panowie nie przyjechali tego dnia, pojawili się dopiero wczoraj po południu. Jedli późno podczas gdy my już od dawna byliśmy na nogach. Dwóch z nich grało potem w wista z Tata, Mamą i Walentym. Staś z Wadim

600 Aleksander Fredro (1793–1873) – najwybitniejszy komediopisarz w historii polskiej literatury. Od 1809 roku w armii Księstwa Warszawskiego. Przy Napoleonie aż do 1815 roku. Dopiero wtedy wrócił do swoich Rudek w Galicji. W 1828 roku poślubił Zofię Jabłonowską (1798–1882), z nią był w rok po ślubie w Antoninie. Mieli dwoje dzieci. Eliza nie wymienia ich imion. Starszy syn miał według niej 8 lat, młodszy 4. Romans Fredry z Zofią trwał 11 lat, zanim uzyskała rozwód od Stanisława Skarbka, jej pierwszego męża (1780–1848). List jest potwierdzeniem słów Boya-Żeleńskiego, który w *Obrachunkach Fredrowskich* podał rok urodzenia syna Jana Aleksandra Fredry 1826, a nie jak przyjęto uważać – 1830. Pozostaje zagadką drugi syn Fredry. Nigdzie w źródłach nie stwierdzono jego istnienia. Eliza nie mogła się przecież pomylić. Pisała na świeżo po wyjeździe Fredry. Rozstrzygające byłoby zbadanie wpisu do księgi metrykalnej.

601 Napisala o Fredrze, że był *Trägödien Dichter*, co dowodzi, że Eliza nie miała rozeznania w kulturze polskiej. Fredro był już wtedy uznanym komediopisarzem.

602 Patrząc na portret Zofii Jabłonowskiej K.G. Schweikerta z 1824 roku, trudno powiedzieć, że była „porażająco brzydka”. Eliza miała swoistą idiosynkrazję do Polek, często pisała o ich brzydocie oraz złym ubieraniu się, bez polotu i niepraktycznym.

603 Zapewne hr. Józef Mycielski (ur. 1801), syn Stanisława, właściciela Kobylepolea pod Poznaniem, uczestnika powstania listopadowego, uhonorowanego złotym Krzyżem orderu *Virtuti Militari* za waleczność (1831) oraz Kawalera Orderu Maltańskiego.

604 Eliza pisze zdrobniale „Staś Chłapowski”. Przyjęta forma wskazywałaby na to, że był to syn Dezyderego Chłapowskiego, właśnie Stanisław (1822–1902), znany później wielkopolski działacz społeczny.

605 Wydaje się, że chodzi o Kazimierza Potulickiego (1793–1871), uczestnika wojen napoleońskich, od 1816 roku właściciela rodzinnych dóbr w zaborze pruskim (Potulice, Ślesin), uczestnika powstania listopadowego, żonatego z hr. Gabriellą z Mielżyńskich (1798–1822), a później Barbarą z Wielkopolskich (1809–1880).

606 Tam są ci panowie (franc.).

i Boasem grali w odwieczną Klapperspiel⁶⁰⁷. Bardzo by Cię rozbawił Miene, on ma w naturze nieco zuchwałej wesołości skrzyżowanej z uprzejmością.

Lulu ma wiele zmartwień z powodu swojego Albrechta⁶⁰⁸. Miał bardzo wysoką gorączkę, która groziła aż tyfusem, a zaczęła się częstymi skurczami. Według ostatnich wiadomości gorączka go opuściła, ale osłabiony był bardzo mocno.

Kolejna bardzo smutna wiadomość nadeszła z Berlina. Narzeczonego Augusta Molliere'a⁶⁰⁹ dzień po zaręczynach dostała krwioplucia zagrażającego jej życiu. Czując się bardzo chorą, sporządziła już testament. Uspokoili się dopiero po dopełnieniu tego obowiązku. Jakie próby spadają na tych biednych Molliere'ów, wciąż są prześladowani przez tę chorobę! Kto może zgłębić boskie zrzádenia i chcieć osádzić jego drogi?

Kto miałby odwagę się skarżyć, ach! Raczej musimy być bardzo wdzięczni Bogu, który nas prowadzi swoimi drogami do naszego przeznaczonego korzystania z jego łaski, jakim jest błogosławiony kres naszego ziemskiego życia. W chwili próby, której muszę sprostać, gdy spadają na mnie rozmaite nieszczęścia, mówię sobie, że tak chce Bóg, że tak będzie dla Ciebie i dla nas najlepiej. Jestem przekonana, że Ty już teraz nie dopuszczasz myśli o niewdzięcznym losie, który przyniósł na świat dziewczynkę zamiast wytesknionego przez Ciebie i mnie chłopca. Zbyt natarczywe proszenie o to Boga zawsze napawa mnie lękiem.

Mama podejmuje się Ci pomóc. Życzę tego jej i Wam. A gdzie się tymczasem podzieje Twoja Froh? Czy zabierze się z Wami, czy też będzie razem z Pitschi bać się w domu – lęk w takich chwilach jest nie do opanowania.

Właśnie przyszło mi na myśl, że ten list dojdzie 19 XI. Muszę jeszcze Drogiemu Männemu napisać kilka zdań i ściskam Cię, z góry gratulując. Żegnaj, Aniele, całuję Cię i polecam Boskiej opiece.

Eliza

Wujek Walenty pozdrawia, polecił mi to zrobić sam z siebie.

607 Rodzaj towarzyskiej gry ruchowej, w której się klaszcze lub potrzása grzechotką.

608 Najstarszy syn.

609 August Molliere, syn Gasparda – wychowawca dzieci ks. Augusta, brata Luizy, miał ich z morganatycznych związków 11, wszyscy dostali nazwisko von Waldenburg.

51. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

BERLIN 2.II.1830

Otrzymałam Twój wspaniały list z życzeniami⁶¹⁰. Podkreślić chcę, że mimo całego zamieszania, „czytałam z wielką radością. Tak rzadko zdarzają mi się spokojne godziny, że jestem szczęśliwa, kiedy wreszcie mogę usiąść w swoim pokoju i pisać do przyjaciół. Chcę Ci opowiedzieć szczegółowo o chorobach, a także o czarnych myślach, które mnie od czasu do czasu dręczą, a potem zatroszczę się o to, żeby opowiedzieć Mojemu Dziecku to, co jemu sprawi przyjemność.

List zacznę od tego, że Wilhelm potrzebuje kuracji. Sprawia mu ona wiele bólu, atakuje jego nerwy, tak że Mama całkiem się poświęciła opiece nad nim i nam nie pozwala się wyręczyć. Myśli wyłącznie o moich i Pitschi przyjemnościach. Stan Wilhelma, chwała Bogu, nie przysparza żadnych poważnych obaw i Gräfe⁶¹¹ obiecuje szybkie polepszenie jego zdrowia i szybkie wybawienie od tej kuracji.

Przekazuję także dobrą wiadomość, za co chwała Bogu i niech Bóg tak zachowa, że w przypadku leczenia Wilhelma⁶¹² – niebezpieczeństwo minęło, miał naprawdę ciężki tyfus.

Pitschi robi kokiety. Jest coraz piękniejsza. Codziennie Schneider⁶¹³ robi jej fryzurę, uwydatniając jej urodę (tak jak i moją). Zachowała swoje długie loki, ale zostały one lekko utapirowane, tak że tworzą dwa koki ubrane w siatkę. Ta fryzura pomniejsza jej twarz i dodaje jej szlachetności. Nie potrzebuję Ci chyba mówić, jak przyjemne

610 Życzenia z okazji urodzin Elizy, które miały miejsce 28 października.

611 Karl Friedrich Gräfe (1787–1840) – generał, naczelny lekarz armii pruskiej, profesor akademii medycznej.

612 Ks. Wilhelm zwany starszym, brat króla, właściciel Karpnik.

613 Fryzjer na królewskim dworze.

wrażenie sprawia jej wygląd. Ks. Alexandrine⁶¹⁴ była zachwycona, czym zaprzeczyła Twoim podejrzeniom⁶¹⁵.

Jedyne uznanie, jakie może otrzymać Twoja biedna Oldi, to słowa, mówiące, że się nie zestarzała! Pytanie, czy może tego ciągle od innych wymagać.

Podczas moich urodzin miałam peniuar z krepy, na żółtej tafci, obsyty małymi koronkami z, zakładam, całkiem ładną fryzurą. Było duże *dejeuner dinatoire*⁶¹⁶.

Po południu wybraliśmy się na oratorium Bernarda Klesna Jarid⁶¹⁷ w Singacademie⁶¹⁸, wypełnionej do ostatniego miejsca, zaśpiewane wyjątkowo dobrze.

Na kolacji gościliśmy hr. Stolberga⁶¹⁹, Nealów⁶²⁰, Pitschi i Krause⁶²¹. Tina⁶²² także była zaproszona, ale zaproszenie nie dotarło na czas. Rankiem była u Langen⁶²³, kiedy ta już zaczęła przyjmować gości. Była przez chwilę u nas, a potem widziałam ją z daleka w operze.

Moje Dziecię. Zastosowaliśmy się do Twojej dobrej rady, żeby cieszyć się obcowaniem ze sztuką i sceną, a grano wiele tragedii. Pitschi była w *catasies*⁶²⁴. Najpierw widzieliśmy nową tragedię, nieco nudną, w której jednak Lemm⁶²⁵ grał wspaniale, podobnie Unzelmannowa⁶²⁶ i Krüger⁶²⁷ etc.⁶²⁸ Potem widzieliśmy (nie licząc kilku oper i francuskich przedstawień) *Die Junge Frau*⁶²⁹, *Kätchen von Heilbronn*⁶³⁰

614 Alexandrine (1803–1892) – córka króla Fryderyka Wilhelma III, w dzieciństwie przyjaciółka Elizy, żona Pawła Fryderyka von Mecklenburg-Schwerin.

615 Eliza i Luiza obawiały się, jak wypadnie debiut Wandy w świecie wielkiej pruskiej arystokracji.

616 Wcześniejszy obiad zastępujący śniadanie (franc.).

617 Utwór niezidentyfikowany.

618 Jedna z sal koncertowych ówczesnego Berlina.

619 Anton Stolberg, sąsiad Radziwiłłów z Kotliny Jeleniogórskiej.

620 Czyli hr. Josefine Neal z domu Keller.

621 Osoba o niezidentyfikowanej tożsamości.

622 Bettina Beyer.

623 Ernestine von Langen, dama dworu Luizy Radziwiłł.

624 W ekstazie (franc.).

625 Osoba o niezidentyfikowanej tożsamości.

626 Osoba o niezidentyfikowanej tożsamości.

627 Osoba o niezidentyfikowanej tożsamości.

628 To było 15 października, Wanda była po raz pierwszy w teatrze. Miała wówczas 17 lat. Debiut na salonach oznaczał jednocześnie możliwość chodzenia do teatru i opery. Widać po tym, jak były wychowywane dzieci przez Luizę i jak je traktowała. Wandę urodziła, mając 43 lata. Wówczas dobiegała 60.

629 Osoba o niezidentyfikowanej tożsamości.

630 Osoba o niezidentyfikowanej tożsamości.

(Rebenstein⁶³¹ zagrał doskonale, Mlle Fournier⁶³² wyglądała pięknie jako Kätchen, w niektórych scenach wyborna, w innych nieco przesadna), a na koniec wczorajszy *Hamlet*, triumf Krügera⁶³³.

Papa, Wanda i ja byliśmy jedynymi w wielkiej łoży. Krüger z pewnością się ucieszył, że przyszedł ktokolwiek, kto potrafił docenić Shakespeare'a⁶³⁴, a jak tylko go wywołano, uklonił się w szczególny sposób w naszą stronę. Papa już w trakcie przedstawienia dał raz sygnał do aplauzu. Cały pierwszy balkon był pusty, z wyjątkiem jednej łoży. Siedział w niej Brzozowski⁶³⁵ z dwiema damami. W ogóle to wszędzie się go widzi w teatrze, zwłaszcza jak grają tragedię. Podobnie jak małego, drogiego następcę tronu von Bayern⁶³⁶ mającego też upodobanie do tragedii.

Podczas *dejeuner*, które wydał następca tronu w Charlottenhofie⁶³⁷ mówiliśmy o *à la barbe*⁶³⁸ trapiącej króla.

Następczyni tronu jest zachwycona, mając tutaj swojego bratanka. Jest dumna, że tak się podoba, ma okrągłą twarzyczkę dziecka z mądrymi, ciemnoniebieskimi oczyma, brązowymi włosami, szczupłą figurą. Jest tego wzrostu i w tym wieku co Wady.

Następczynię tronu i mnie bardzo interesowało, czy on nie zostanie zepsuty. Na Tobie też by zrobił bardzo dobre wrażenie, choćby tylko z powodu jego zamiłowania do tragedii i podziwu dla Rebensteina.

Żegnaj, Moje Dziecię. Tysiącrotne pozdrowienia dla Fritza i usprawiedliw mnie u Twojego teścia, że dzisiaj nie napiszę.

Eliza

631 Osoba o niezidentyfikowanej tożsamości.

632 Osoba o niezidentyfikowanej tożsamości.

633 Osoba o niezidentyfikowanej tożsamości.

634 Shakespeare dopiero co zaczął przebijać się do niemieckojęzycznej widowni. *Hamlet* miał swoją prapremierę w 1601 roku w Londynie, w języku niemieckim został wystawiony dopiero w 1773 roku w Wiedniu. Mało znany, mało popularny. Stąd pustki na widowni na tym przedstawieniu.

635 Osoba o niezidentyfikowanej tożsamości.

636 Maksymilian von Bayer, późniejszy król Maksymilian II (1848–1864), syn króla Ludwika I (1825–1848). Jego ciotka Elżbieta (przyrodnia siostra króla Bawarii – Ludwika I) była żoną pruskiego następcy tronu, a od 1840 roku króla Fryderyka Wilhelma IV (małżeństwo było bezdzietne, stąd też brała się szczególna troska dworu pruskiego co do sukcesji na tronie, która miała wpływ na losy Elizy).

637 Posiadłość następcy tronu w Poczdamie.

638 Znudzeniu (franc.).

52. ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

BERLIN 25.06.1831

Piszę do Ciebie przez naszego dobrego Klingohra⁶³⁹, Moje Dziecię. On ma tak ciężkie serce z powodu rozłąki z nami, że wcale nie chce się żegnać z obaw przed płaczem. Jestem zasmucona z powodu naszej dobrej kochanej Mütterchen! Patrz, co się stało! Adolf⁶⁴⁰ napisał do Mamy, ale od tamtego czasu nie mieliśmy żadnych bezpośrednich wiadomości z Mańczycy. Dowiedziałam się tylko od Ernestine⁶⁴¹, że pani Willisen⁶⁴² była u nich i chciała zostać do pogrzebu. Wyobrażasz sobie przygnębienie. Lulu jest tak zmartwiona, że nie panuje wprost nad sobą.

Poprzedniego wieczoru, czyli 16 czerwca Adolf zastał Mütterchen całkiem pogodną, z apetytem zjadała kolację, spała dobrze do wpół do drugiej w nocy, rozmawiała z Ernestine, a dwie minuty później razila ją apopleksja. Kleist zastał ją już niema, jednak sądzi, że ona zrozumiała jego okrzyk. W tej samej chwili nadbiegła Lulu i była świadkiem ostatniego tchnienia.

Twoje dwa listy, w tym ten, w którym dopisała się Tina Massenbach⁶⁴³, bardzo mnie ucieszyły, Moje Dziecko, pisz od mnie często, chcę, żeby nasza korespondencja kwitła. Pisałabym więcej, gdyby nasz nowy *genere de vie*⁶⁴⁴ mocno mi w tym nie przeszkadzał. Mianowicie, odkąd pogoda jest taka piękna, Wadi jest około dziesiątej lub jedenastej wynoszony do ogrodu, landau⁶⁴⁵ już czeka i jedziemy do Thiergarten⁶⁴⁶, co naszemu

639 Franz Klingohr – pianista i dyrygent, współpracownik Radziwiłłów.

640 Syn Marii von Kleist.

641 Ernestyna von Langen.

642 Urodzona von Brause, żona gen. Willisena.

643 Albertine von Massenbach – przyjaciółka Elizy, Blanche i Lulu (może być, że Massenbach się ucieszyła, bo albo mieszkała w Poznaniu – i się dopisała, albo w Berlinie – i się ucieszyła listem Blanche).

644 Tryb życia (franc.).

645 Powinno być *Landauer* (po polsku lando).

646 Pisownia oryginalna – Tiergarten, wówczas jeszcze podmiejska dzielnica Berlina.

kochanemu choremu bardzo się podoba. Zapoznaliśmy się już z życiem rodzinnym wszystkich tamtejszych wiejskich mieszkańców od Kempfera⁶⁴⁷ do nadwornego łowczego. Panna von Schützel⁶⁴⁸ należy do tego kręgu i cudownie wygląda w swoich porannych strojach.

Niech Klingohr opisze Tobie aranżację stajni, do której Wadi, jak Bóg da, jutro wkroczy.

Byłam całkiem sparaliżowana z przerażenia, kiedy dowiedziałam się o śmierci François Mycielskiego⁶⁴⁹. Droga, kochana Blanche. Jak biedna i nieszczęśliwa jest matka? Napisz mi natychmiast, jak tylko ona się o tym dowie, żebym mogła napisać do Constance⁶⁵⁰. Mówi się, że Joseph⁶⁵¹ też przybędzie do Poznania. Jak Ci zazdroszczę, że go zobaczysz. Pozdrów go ode mnie, jak się tylko pojawi. Raczyński⁶⁵² jadł u nas i był Tobą zachwycony, a ja z tego powodu nim. Tak jak mówisz, że Desire Chł.⁶⁵³, jest prawie już w Wilnie,

647 Berliński artysta.

648 Śpiewaczka z Berlina.

649 Franciszek Mycielski (1786–1831) – starszy brat Józefa, syn Stanisława i Anny z Mielżyńskich. Właściciel Głogowa, ożeniony z Zofią z Chłapowskich. Jako ochotnik poszedł do powstania listopadowego. Poległ w 1831 roku pod Ostrołęką. Eliza szczególnie żałowała matki Anny z Mielżyńskich, bo to jej kolejny syn; Ludwik, który poszedł do powstania, też zginął w bitwie pod Grochowem w 1831 roku.

650 Konstancja Mycielska (1807–1874) – przyjaciółka Elizy, córka Stanisława i Anny z Mielżyńskich, siostra Franciszka, Ludwika i Stanisława wyszła za pułkownika Józefa Brezę, syna Antoniego (zm. 1818) i Anny z Czarneckich. Pochowana w grobowcu rodzinnym Mycielskich u oo. Filipinów w Gostyniu.

651 Józef Mycielski (1801–1885) – ziemianin i powstaniec z 1831 roku, syn Stanisława (generała i właściciela ziemskiego) i Anny z Mielżyńskich. Uczył się w Poznaniu, później w gimnazjum francuskim w Berlinie i na tamtejszym uniwersytecie. Po powrocie z Włoch podjął pracę w departamencie Spraw Zagranicznych Królestwa Polskiego. Zdymisjonowany, powrócił na wieść o wybuchu powstania listopadowego. Walczył w korpusie Łubieńskiego. W maju Adam Czartoryski wysłał go z misją do Berlina, do którego nie dojechał z powodu cholerycznej kwarantanny. Zadanie przekazał Edwardowi Raczyńskiemu. Po upadku powstania gospodarzył w Kobylepolu koło Poznania. Należał do pionierów gospodarczych w Wielkopolsce. Niechętny później spiskom i powstaniom, konserwatysta i klerykał. To, że Eliza wiedziała o przyjeździe Józefa Mycielskiego do Poznania świadczy o tym, jak dom Antoniego Radziwiłła żył powstaniem listopadowym i o tym, że był na bieżąco informowany o poczynaniach zagranicznych rządu powstańczego.

652 Czyli Edward Raczyński. Jego brat Atanazy był wtedy ambasadorem Prus w Danii. Wykazywał jednak słabe zainteresowanie sprawami polskimi, to Atanazy Raczyński od 1806 roku służył w wojsku polskim, później w służbie dyplomatycznej Księstwa Warszawskiego. Od 1826 roku zamieszkał w Berlinie w nowo wybudowanym pałacu, sąsiad Radziwiłłów. Znany kolekcjoner opracowań o historii sztuki niemieckiej. W latach 1842–1844 zbudował dla swoich zbiorów galerię w Berlinie.

653 Dezydery Chłapowski (1788–1879). W 1802 roku wstąpił do pułku dragonów pruskich, mianowany porucznikiem. W 1806 roku wstąpił do gwardii honorowej utworzonej dla Napoleona. Podczas oblężenia Gdańska w 1807 dostał się do niewoli. Od 1808 ponownie w wojsku. Przy Napoleonie odbył kampanię hiszpańską, austriacką, moskiewską i śląską. W 1813 roku niezadowolony z polityki Napoleona wobec Polaków, został na własną prośbę zdymisjonowany w randze pułkownika. Po upadku cesarstwa wyjechał na krótko do Anglii, by w 1815 roku powrócić do Turwi. Odtąd zajmował się gospodarowaniem, a swoje umiejętności doprowadził do wzorcowych pod względem stosowania nowych zdobyczy wiedzy rolniczej. Jeden z inicjatorów Ziemstwa Kredytowego. Uczestnik powstania listopadowego, za co został skazany na dwa lata więzienia. Karę tę odbył w Szczecinie. Po wyjściu na wolność pisał fachowe artykuły do „Przewodnika Rolniczo-Przemysłowego”. Jeden z założycieli „Przeglądu Poznańskiego” i „Szkółki Niedzielnej”. W 1848 roku organizował oddziały zbrojne w swoim powiecie. Autor pamiętników, wydanych w Poznaniu w 1899 roku. Zmarł 27 marca 1879 roku w Turwi. Od 1821 roku był żonaty z Antoniną Grudzińską. Z którą miał synów: Stanisława, Tadeusza

Wielkiego Księcia⁶⁵⁴ przeganiają z miejsca w miejsce aż do Petersburga. Księżna Ł.⁶⁵⁵ jest ponoć bardzo chora.

Muszę wprowadzić Cię *au fait*⁶⁵⁶ rzeczy, które zaszły tutaj po Twoim wyjeździe. Dni przed nim wydają mi się jak ze snu. Zaraz potem też zaczęłam stopniowo zdejmować swoje ubrania chorej i znowu chodzę z gołą szyją. Dla mnie jest to wydarzenie.

Na urodziny Papy⁶⁵⁷ wszyscy byliśmy uroczyście ubrani. Wieczorem grał kwartet i śpiewała Massinka Schneider. Tego samego dnia zmarł biedny Alopis. Jego żona wykazała hart ducha.

Raz dałam się namówić Mamie i Papie i poszłam na półtorej godziny do teatru, żeby zobaczyć wspaniale wystawioną i wzruszającą sztukę *La familie Riquenbourg*.

Potem wybrałam się na trzy dni do miasta, żeby obejrzeć wyścigi konne. Przyjechała na nie następczyni tronu z Sanssouci. Wyścigi same w sobie były ciekawe, ale nawet i bez nich już sam tłum tysięcy ludzi byłby dostatecznym powodem, by wzbudzić moje zainteresowanie. Wszędzie kręcili się znajomi i nieznajomi.

Przerwała mi Tina⁶⁵⁸, której nie było przez osiem dni, a właśnie wróciła. Byli w Merseburgu, żeby pożegnać Gustawa. Opowiadała mi wiele o kochanym 19 pułku piechoty⁶⁵⁹, który wymaszerował w środę.

Na Wilhelmstrasse mamy dom żałobny. Lirponderowie stracili swoją jedyną córkę Adę. Byłam tam, ona wyglądała jak anioł, jeszcze piękniej niż za życia. Biedni jej rodzice są bardzo zrezygnowani. Podobnie jak hrabina Rheede. Wanda bardzo Cię pozdrawia. Krüger⁶⁶⁰ wyszedł z choroby i znowu występuje, ale nic więcej nie wiem, może Klingohr zna szczegóły, za chwilę wyjeżdżamy z Wadim.

i Kazimierza, oraz córki Zofię i Józefę, szwagier Wielkiego Księcia Konstantego.

654 Chodzi o Wielkiego Księcia Konstantego (1779–1831). Eliza miała zbyt optymistyczne wiadomości o sukcesach wojsk polskich.

655 Chodzi o księżnę Łowicką Joannę z domu Grudzińską (1799–1831), żonę Wielkiego Księcia Konstantego, dla której zrezygnował on z praw do carskiego tronu, w przypadku którego miał pierwszeństwo jako najstarszy po Aleksandrze I (1777–1825) syn cara Pawła. Jego rezygnacja z tronu na rzecz Mikołaja I była wykorzystywana jako argument przeciwko małżeństwu Elizy i Wilhelma.

656 W stan (franc.).

657 13 czerwca 1831 roku.

658 Tina von Beyer.

659 Pułk piechoty z Poznania, czyli drugi poznański. Powstał 1 lipca 1813 roku podczas wojen napoleońskich, przyjmował w swoje szeregi synów pruskich rodzin z prowincji poznańskiej, także synów Antoniego oraz Fritza von Rödera.

660 Berliński aktor, ulubieniec Radziwiłłów.

Boskie błogosławieństwo dla Ciebie. Moje Dziecko, rzeczy na loterię zostały dziś spakowane.

Twoja Oldy

Ach! *À propos* Schneidera⁶⁶¹, powrócił i jest zrozpaczony, że Cię nie uczesał.

661 Fryzjer czeszący dwór króla pruskiego.

53. LUIZA I ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

CIEPLICE CZESKIE 11.08.1831

Bogu dzięki, Moje Dobre Dziecko, że odpowiedziałaś⁶⁶². To jest pociechą pośród tyłu burz. Boasa od wczoraj nie ma. To był dla mnie ogromny ból, z nim zniknęła cała radość! Mimo tego, że był chory, to zawsze myślał wpierw o innych i pogodą ducha, żartami próbował odpędzić ponury nastrój. Ma przemily charakter – niech Bóg go błogosławi i zachowa dla nas.

Księżna Michałowa⁶⁶³, która mieszka w centrum cholery, gdzie 80 osób dziennie umiera, pisze mi, że wszyscy, którzy noszą plastry, nawet w domach, które już zostały zainfekowane – przeżyli. To zostało wysłane także do Berlina i tam opublikowane⁶⁶⁴.

Proszę, Moje Dziecko, noś to dla mnie. W domach księżnej Michałowej i ks. Lobkowicz⁶⁶⁵ mimo licznej służby, nikt nie został zarażony. To jest tak prosty środek, nie odrzucaj go i podziel się tym. Biedna Eliza straciła Terry⁶⁶⁶, która pozostała w Berlinie *en couche*⁶⁶⁷. Louis pisze, że martwi się o Ciebie, i prosi o wiadomość od Ciebie. Żegnaj, Droga. Niech Bóg Cię błogosławi, Twoje dzieci oraz Twoich bliskich.

662 Długie oczekiwanie na list od Blanche wiązało się z wprowadzeniem kwarantanny na przesyłki pocztowe, o czym informowała naklejona pieczętka lub datacja rachunku pocztowego.

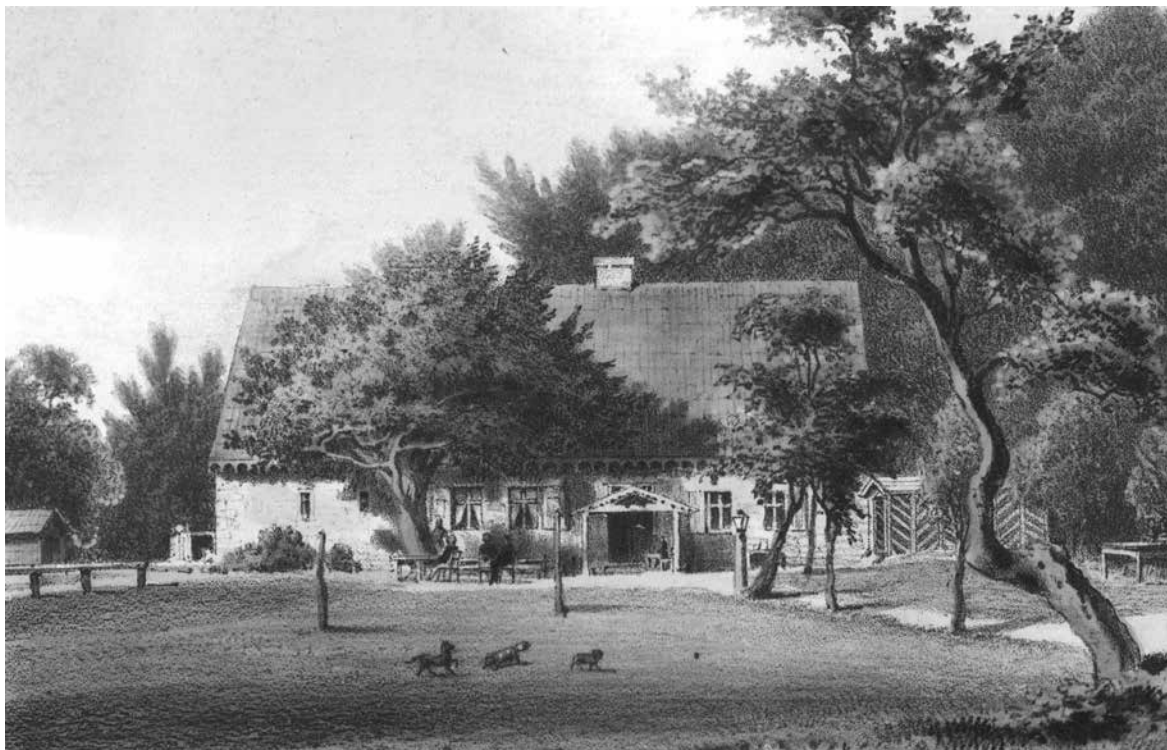
663 Księżna Michałowa, czyli Aleksandra z domu Stecka (1796–1864), żona Michała Gedeona, ordynata na Nieborowie, brata Antoniego i wodza w powstaniu listopadowym. Latem 1831 roku cholera w Królestwie Polskim spotęgowała się. Ofiary szły w setki tysięcy. Luiza opisała sytuację w dobrach nieborowskich, a miała informację z pierwszej ręki, bo od szwagierki.

664 Ten sposób walki został opublikowany w osobnej broszurze, którą jako dodatek załączono do „Dziennika Urzędowego Królestwa Regencyjnego w Poznaniu na rok 1831”.

665 Lobkowiczowie mieli rozległe majątki na wschodzie Czech i na Słowacji, gdzie cholera miała formę łagodniejszą.

666 Kolejna pokojowa Elizy.

667 W wyniku poronienia.



RYC. 57. DWOREK SZWAJCARSKI KOŁO KSIĄŻA,
W KTÓRYM ELIZA KILKUKROTNIIE PRZEBYWAŁA NA REKONWALESCENCJI

[dopisek Elizy]

Moje Słodkie, Najdroższe Dziecię. Gdybyś wiedziała, jaką nam sprawiasz radość, kiedy dajesz znak życia, poświęciłabyś się i pisała regularnie. Pełna głębokiego szacunku, myślę o Moim Umiłowanym Dzieciątku, któremu Bóg ofiarował tyle odwagi; wciąż czuję się tak, kiedy o Tobie myślę, jakby Bóg trzymał straż przed Twoim domem. Stosuj jednak środki, które poleciła Ci Mama, mimo...⁶⁶⁸ Byłam przez chwilę na nogach, ale nie poszłam do niego, musiałam znowu położyć się do łóżka, dopóki nie wróciła Mama, nie zasnęłam jednak z lęku.

Dzisiaj powinniśmy jeść w Książu. Przyjechał książę Johann von Saxen⁶⁶⁹. Mama, jak mi mówi Hoffmannowa⁶⁷⁰, zaraz wraca.

Nie wiem, co dalej będziemy robić. *Adieu, my sweetest child*⁶⁷¹. Nie chcę za dużo pisać, ponieważ Wady były całkiem zaniedbany. Pozdrów drogiego Männego i pocałuj moją Egelssis⁶⁷². Powiedz, że ciocia Sisa⁶⁷³ ją całuje.

Żegnaj, Dziecko Mojego Serca.

Twoja stara wierna Oldfield

668 Tu tekst się urywa.

669 Johann von Saxen – syn króla Saksonii Fryderyka Augusta II (1836–1854), król Saksonii (1854–1873). W tym czasie bardzo często przebywał w Książu na zaproszenie najpierw Hansa Heinricha VI, hrabiego von Hochberg ks. von Pless (1782–1833), a później Hansa Heinricha X (1833–1855). W Książu częstymi gośćmi byli również sami królowie pruscy, jak również członkowie ich rodziny.

670 Pokojówka Elizy.

671 Żegnaj, (fr.) moje najdroższe dziecko (ang.).

672 Córka Blanche.

673 Tak nazywała Elizę w dziecięcym języku córka Blanche.

G.

EPILOG
– ŚMIERĆ ELZY





RYC. 58. ELIZA RADZIWIŁŁ NA ŁOŻU ŚMIERCI

54. ERNESTINA VON LANGEN DO BLANCHE VON WILDENBRUCH

FREIENWALDE 27.II.1834

Wczoraj po bardzo dobrej nocy poranek był znośny. Koło południa – letargiczny sen, przez który mówiła. Kiedy się do niej zwracaliśmy, odpowiadała z namysłem, jednak zaraz po tym zasypiała. Wieczorem mocno się ożywiła i zadecydowała, że my powinniśmy zrobić loterię, ponieważ były urodziny Leontine⁶⁷⁴. Brała w niej udział. Koło 22.00 zasnęła i jej matka też się położyła. Później stała się niespokojna. Skarżyła się na bóle w całym ciele, na strach przed śmiercią. Księżna Luiza wstała i pozostała przy niej do 1.00 w nocy. Potem ponownie położyła się do łóżka, ponieważ wyglądało na to, że Eliza się uspokoiła. Ale obawy powróciły. O 3.00 nad ranem Eliza ponownie zawołała matkę. Od kilku dni prawie w ogóle nie kaszłała. Około 7.30 rano Eliza poprosiła rodzeństwo. Weszli Bogusław i Wanda. Eliza podała obojgu dłoń. Ks. Luiza odesłała Bogusława, żeby zawiózł Leontine do Berlina. Matka nie spodziewała się rychłego końca. Około 9.30 Eliza poleciła Wandzie przeczytać jeszcze jedną pieśń. Była to pieśń ze śpiewnika *Panie, Ty mnie prowadzisz*.

Zaprzagnęła zobaczyć się z Adamem Czartoryskim⁶⁷⁵. Zaraz przyszedł i usłyszał ciche rzeźenie. Eliza zamknęła oczy, a potem ucichła. Było to o 10.30.

674 Leontine z domu Clary und Aldringen – żona Bogusława Radziwiłła.

675 Adam Czartoryski – mąż Wandy z domu Radziwiłł.

Amsdorf,

Es hat dem Herrn unsers Lebens nach seinem weisen Rathschlusse gefallen, Ihre Königl. Hoheit die Prinzessin Friederike Dorothee Louise Philippine von Preußen, Wittwe Sr. Durchlaucht des Fürsten Anton Heinrich Radziwill, durch einen sanften Tod zum ewigen Leben abzurufen. Am 7. December, Nachmittags um ein Viertel auf vier Uhr, endigte ein Lungenschlag, dem wenige Tage des Unwohlseyns vorausgegangen waren, das irdische Daseyn der theuren Entschlafenen. Die höchstselige Prinzessin war am 24. Mai 1770 geboren; Ihr Herr Vater war der Prinz Ferdinand von Preußen, Bruder Seiner Majestät König Friedrich's des Zweiten. Die aus Ihrer Ehe mit dem Fürsten Anton Radziwill hinterbliebenen drei Kinder blicken im gerechtesten Schmerze und dankbar frommer Erinnerung der erhabenen Mutter nach. Durch den Tod der höchstverehrten Fürstin ist ein Herz gebrochen worden, das unaussprechlich reich an Liebe und Wohlthun war, und zum ununterbrochenen Geschäft des Lebens die Sorge für die Freude und Zufriedenheit anderer gewählt hatte. Wir trauern, als getreue Unterthanen, mit dem Königl. Hause über diesen schmerzlichen Verlust, und bitten Gott, daß er den Trost der Hoffnung und Ergebung aus der Fülle seiner Gnade herabsenken wolle auf uns alle, und insbesondere auf die gebeugten Herzen, welche dies betrübende Ereigniß am tiefsten getroffen hat. Er erhalte unter uns das fromme und nachsichernde Andenken an die Tugenden des unbefieghlichen Gottvertrauens und der zuvorkommenden Menschenfreundlichkeit, wodurch die verewigte Prinzessin Sich ausgezeichnet hat, und lasse diese wehmüthige Erinnerung an die Vergänglichkeit unsers Lebens uns allen dazu dienen, daß wir, eingedenk des apostolischen Ausspruchs: wir haben hier keine bleibende Stätte, sondern das Zukünftige suchen wir, vor allen Dingen trachten lernen nach dem Reiche Gottes und nach seiner Gerechtigkeit; Amen.

In Folge eines Circulars - Anordnungs Sr. Königl. Hoheitlichen Gnaden des hochwürdigsten
Fürsten Königl. Hoheit von Anstett von 24. December 1836 soll die Hofpredigerstelle von P.
Schollau durch Königl. wirkliche Hofprediger und Oberkirchenrathen Herrn von Merkel
übertragen worden. Inbezug auf die Abkündigung in allen katholischen Kirchen der Diocese
von württembergischen Consistorien durch Volkswahlungen werden.

Schoenau, den 2. Januar 1837.

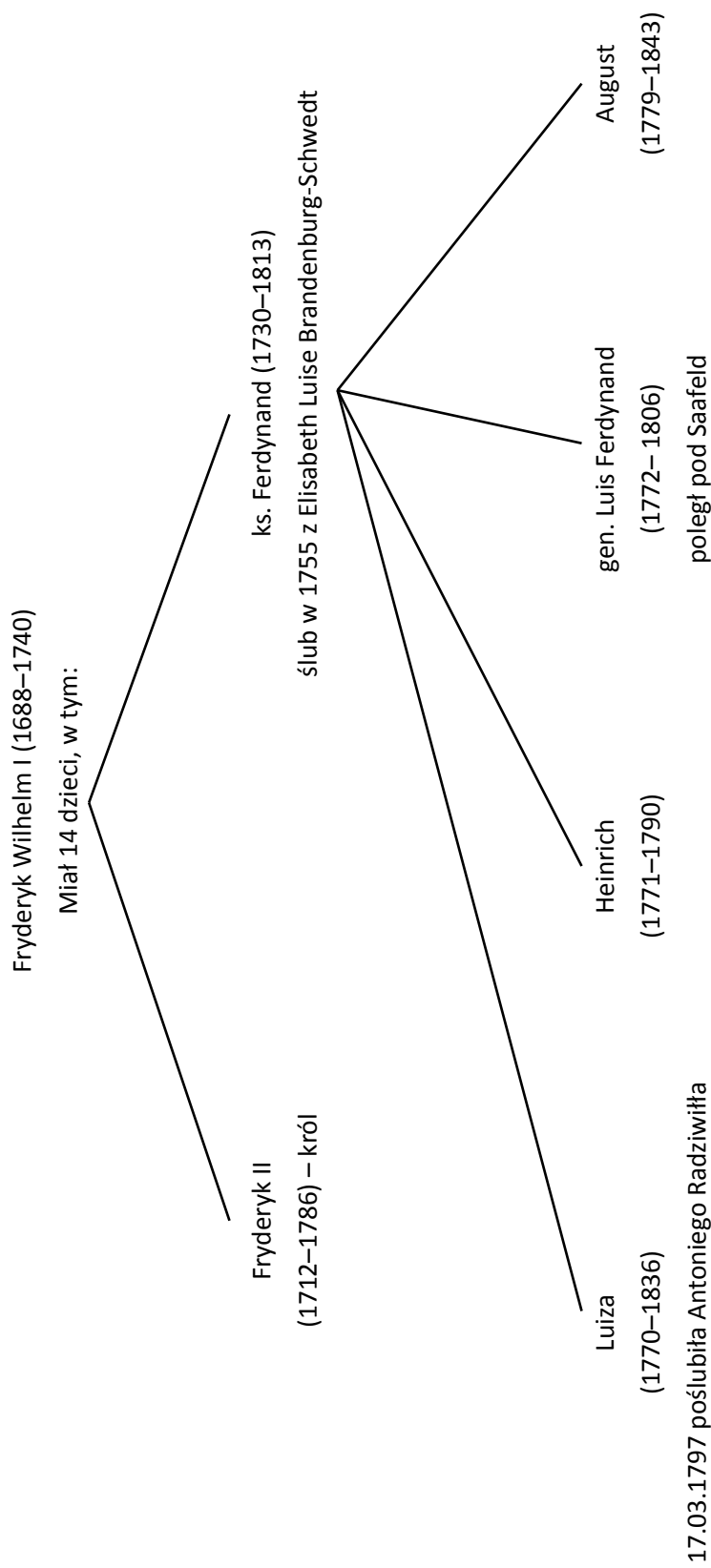
Fischer, Superintendent.

ANEKS

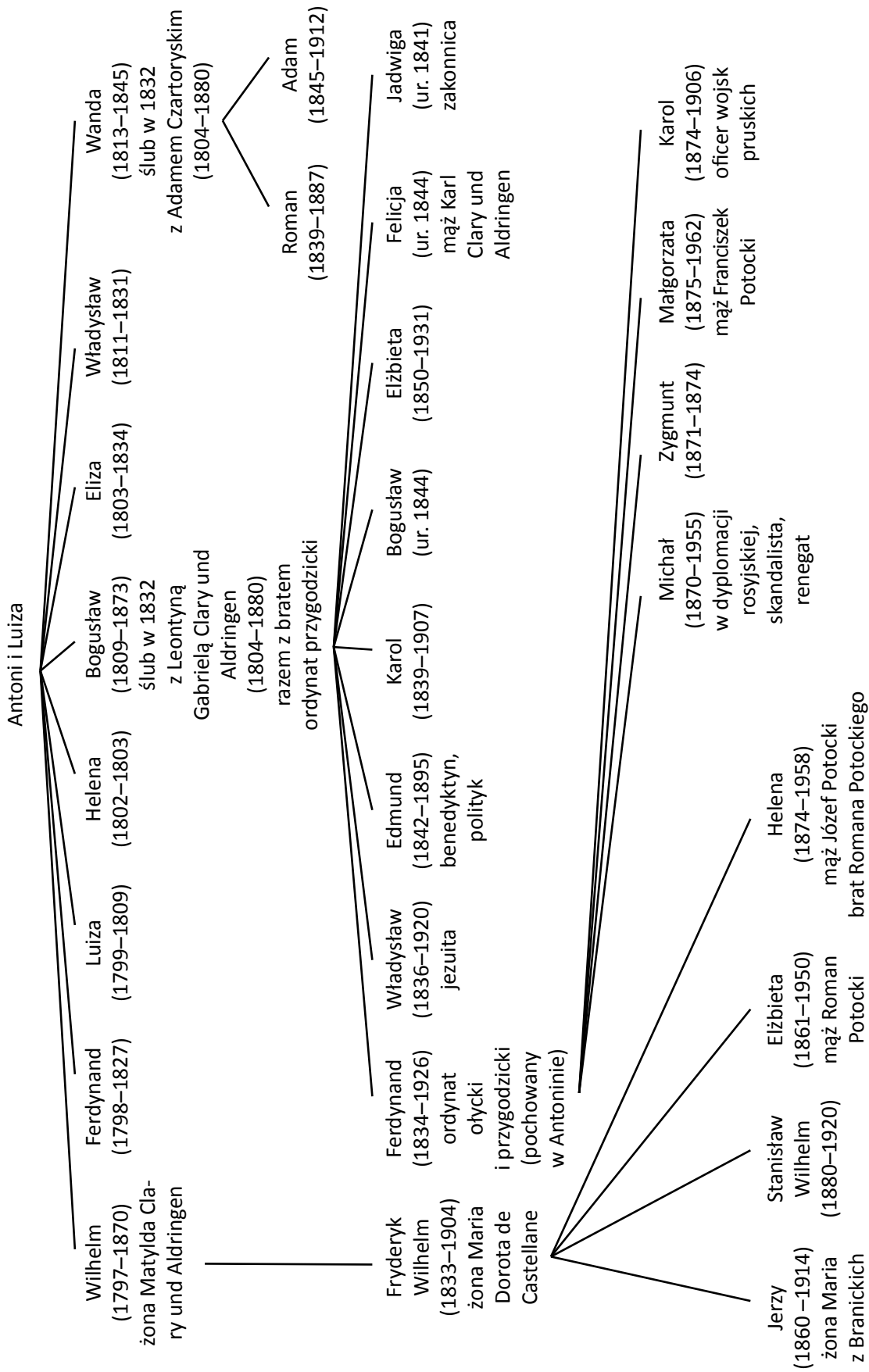
DRZEWO GENEALOGICZNE WIELKOPOLSKIEJ LINII RADZIWIŁÓW



DRZEWO GENEALOGICZNE LUIZY HOHENZOLLERN



DRZEWO GENEALOGICZNE ANTONIEGO I LUIZY



BIBLIOGRAFIA

- Allgemeine Deutsche Biographie*, red. Rochus Freiherr von Liliencron, Lipsk 1875–1912.
Amtsblatt der Koeniglichen Regierung zu Posen / Dziennik urzędowy Królewskiej Regencyi w Poznaniu, Poznań 1817–1834.
- Banach W., *Radziwiłłowie: burzliwe dzieje słynnego rodu*, Poznań 2018.
- Berliner Kalender*, Berlin 1825–1834.
- Berthold M., *Historia teatru*, Warszawa 1980.
- Encyclopædia Britannica*, Edynburg, Londyn, Chicago 1768–2010.
- Górzyński S., *Radziwiłłowie herbu Trąby*, Warszawa 1996.
- Mackiewicz Cat S., *Dom Radziwiłłów*, Warszawa 1990.
- Motty M., *Przechadzki po mieście*, Poznań 1999.
- Neues allgemeines Künstler-Lexicon oder Nachrichten von dem Leben und den Werken*, Monachium 1842.
- Radziszewski E., *Radziwiłłowie i Antonin*, Przygodzice 2008.
- Radziszewski E., *Radziwiłłowie wielkopolscy od Kiernowa do Antonina*, (http://www.przygodzice.pl/asp/pliki/2012.02.22/otg_radziwill_strona_gminy.pdf, pobrano 29.08.2020)
- Rangliste der Königlich Preussischen Armee für das Jahr 1806*, Osnabrück 1976.
- Rang- und Quartier-Liste der Koeniglich Preußischen Armee*, Berlin 1825–1830.
- Schober von z domu Gumpert T., *Unter fünf Königen und drei Kaisern*, Głogów 1891.
- Stępnik K. (red), *Radziwiłłowie – obrazy literackie, biografie, świadectwa historyczne*, Lublin 2003.
- Thieme/Becker Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler von der Antike bis zur Gegenwart*, red. Ulrich Thieme, Felix Becker, Frederick Charles Willis, Hans Vollmer, Lipsk 1999.

SPIS ILUSTRACJI

- Ryc. 1. Wojszund – jeden z protoplastów rodu Radziwiłłów, z: Edward Kotłubaj, *Galeria nieświeska portretów radziwiłłowskich*, Wilno 1857
- Ryc. 2. Eliza Radziwiłł w wieku 29 lat, autoportret z profilu, staloryt z epoki
- Ryc. 3. Eliza jako Peri w 1821 r., szkic do portretu Wilhelma Hensla
- Ryc. 4. Portret Lulu von Stosch wykonany przez Elizę Radziwiłł ok. 1825 r.
- Ryc. 5. Bitwa pod Saalfeld (1806) ze sceną śmierci księcia Ludwika Pruskiego, brata księżnej Luizy i ojca Wildenbruchów, akwaforta, rytował Pigeot, trawił F.L. Couché wg J. Swebacha
- Ryc. 6. Dworek pod Kłajpedą, w którym od 1807 r. mieszkała królowa Luiza często odwiedzana przez Elizę Radziwiłł, drzeworyt, ok. 1850 r.
- Ryc. 7. Portret ks. Wilhelma w wieku 17 lat, akwarela autorstwa Brandta, 1814 r.
- Ryc. 8. Blanche von Wildenbruch, portret ołówkiem wykonany przez Elizę Radziwiłł w Łądku Zdroju, 1822 r.
- Ryc. 9. Goethe ze swoim patronem, ks. Karolem Augustem, drzeworyt, lata 60. XIX w.
- Ryc. 10. Libretto do opery *Faust* Antoniego Radziwiłła według dramatu J.W. Goethego, wyd. Berlin 1838
- Ryc. 11–12. Przykład pisma Elizy w liście do Blanche von Wildenbruch
- Ryc. 13. Katedra w Poznaniu, drzeworyt holenderski, rytował Tollenaar, ok. 1835 r.
- Ryc. 14. Złota Kaplica w katedrze w Poznaniu, drzeworyt sztorcowy, 1860 r.
- Ryc. 15. Cegielka na budowę Złotej Kaplicy
- Ryc. 16. Koncert Chopina w salonie Radziwiłłów, heliograviura według obrazu H. Siemiradzkiego, 1888 r.
- Ryc. 17. Spotkanie królowej Prus Luizy i Napoleona w Tylży w 1807 r., rytował Danois za N.L.F. Gosse, staloryt, 1846 r.
- Ryc. 18. Salon arystokratyczny w ponapoleońskiej Europie, drzeworyt wg F. Simma

- Ryc. 19. Panorama Cieplic Schaffgotschów, litografia, 1838 r.
- Ryc. 20. Pałac Radziwiłłów w Berlinie, litografia, lata 30. XIX w.
- Ryc. 21. Karl Friedrich Schinkel, drzeworyt, lata 50. XIX w.
- Ryc. 22. Mapa powiatu odolanowskiego z 1821 r. z zaznaczonymi folwarkami Radziwiłłów.
- Ryc. 23. Klaudyna Potocka, litografia, 1833 r.
- Ryc. 24. Louis von Wildenbruch, portret wykonany przez Elizę Radziwiłł w Łądku Zdroju w 1822 r.
- Ryc. 25. Panorama Poznania, litografia, połowa XIX w.
- Ryc. 26. Ratusz poznański, drzeworyt, lata 70. XIX w.
- Ryc. 27. Zmiany mody w epoce Antoniego i Luizy Radziwiłłów, na podstawie ilustracji z: *Der Volks-Brockhaus*, Leipzig 1939
- Ryc. 28. Mapa rejencji poznańskiej, z: *Atlas von Europa nebst den Kolonien*, Lipsk 1829
- Ryc. 29. Nuty do ulubionej pieśni Elizy, do której muzykę skomponował Wilhelm Agthe, nauczyciel muzyki, którą często śpiewała w domu, przy akompaniamencie fortepianowym Antoniego
- Ryc. 30. Barbara Radziwiłłówna, bohaterka powieści Aleksandra Oppeln-Bronikowskiego *Hipolit Boratyński*, z: Edward Kołtubaj, *Galeria nieświejska portretów radziwiłłowskich*, Wilno 1857
- Ryc. 31. Profil Elizy Radziwiłł na gipsowym medalionie z ok. 1820 r., z: B. Hennig, *Elisa Radziwiłł. Ein Leben i Liebe und Leid*, Berlin 1911
- Ryc. 32. Luiza Radziwiłłowa, staloryt, ok. 1820 r.
- Ryc. 33. Wanda Radziwiłł, portret olejny z pałacu w Ciszycy
- Ryc. 34. Ekskluzywny jednokonny zaprzęg z lat 20. XIX w., ryt. A. Deveria, 1829 r.
- Ryc. 35. Odkryty powóz z lat 20. XIX w., ryt. A. Deveria, 1829 r.
- Ryc. 36. Najnowocześniejsze w latach 20. XIX w. pojazdy konne do przewozu osób oraz przesyłek pocztowych, akwatinta W.H. Pyne, wyd. R. Ackermann, 1824 r.
- Ryc. 37. Pałac w Antoninie, rys. K.F. Schinkel, ryt. C.F. Thiele, Berlin 1835

- Ryc. 38. Reprezentacyjny hol i salon pałacu w Antoninie, rys. K.F. Schinkel, ryt. C.F. Thiele, Berlin 1835
- Ryc. 39. Zamek Fischbach (Karpniki), miejsce corocznych zjazdów arystokracji litografia, lata 40. XIX w.
- Ryc. 40. Panorama Wrocławia, rys. i lit. W. Loeillot, wyd. H. Delius w Berlinie, lata 40. XIX w.
- Ryc. 41. Odkryty powóz konny do przewozu osób w latach 20. i 30. XIX w., ryt. A. Deveria, 1829 r.
- Ryc. 42. Augusta Hohenzollern – żona przyszłego cesarza Wilhelma I, staloryt, lata 30. XIX w.
- Ryc. 43. Pojazd konny do przewozu osób i przesyłek pocztowych z lat 20. XIX w., ryt. A. Deveria, 1829 r.
- Ryc. 44. Widok na Kotlinę Jeleniogórską z pałacami przyjaciół Radziwiłłów, staloryt, rys. Eltznern, ryt. A.H. Payne, ok. 1850 r.
- Ryc. 45. Pałac w Ciszycy ok. 1840 r., drzeworyt
- Ryc. 46. Rysunek rozmieszczenia gości w Ciszycy w czasie obiadu z udziałem księcia Adama Czartoryskiego, narzeczonego Wandy Radziwiłł (zapewne 1831 r.), z: B. Hennig, *Elisa Radziwiłł. Ein Leben i Liebe unf Leid*, Berlin 1911
- Ryc. 47. Pałac w Mysłakowicach, litografia, lata 40. XIX w.
- Ryc. 48. Kaplica św. Anny w Sosnówce k. Ciszycy, miejsce pierwszego pochówku Ferdynanda Radziwiłła przed wywiezieniem zwłok do kaplicy w Antoninie, lit. C. Heyn, lata 40. XIX w.
- Ryc. 49. Pojazd konny do regularnego przewozu osób i przesyłek pocztowych z lat 20. XIX w., ryt. A. Deveria, 1829 r.
- Ryc. 50. Plan Poznania i okolic po ukończeniu budowy Fortu Winiary, drzeworyt, 1846 r.
- Ryc. 51. Musztra na placu Wilhelma w Poznaniu, lata 70. XIX w.
- Ryc. 52. Fort Winiary w Poznaniu, litografia, lata 40. XIX w.
- Ryc. 53. Fort Winiary w Poznaniu, litografia, ryt. L. Sachse, ok. 1825 r.

- Ryc. 54. Plac Sapieżyński w Poznaniu, litografia wg rysunku J. Minutoliego, 1833 r.
- Ryc. 55. Dezydery Chłapowski w latach 30. XIX w., litografia, 1833 r.
- Ryc. 56. Ignacy Mielżyński w latach 30. XIX w., litografia, 1833 r.
- Ryc. 57. Dworek szwajcarski koło Książa, w którym Eliza kilkakrotnie przebywała na rekonwalescencji, litografia, wyd. Trewendt & Granier, Wrocław, lata 30. XIX w.
- Ryc. 58. Eliza Radziwiłł na łożu śmierci, popiersie marmurowe, warsztat Ch.D. Raucha.
- Ryc. 59. Specjalny adres dworu berlińskiego z informacją o śmierci Elizy Radziwiłł rozesłany do wszystkich kościołów protestanckich w Prusach

Ilustracje kolorowe

- Ryc. I. Trąby – herb rodu Radziwiłłów, z: A. Hildebrandt, *Wappen- und Handbuch des in Schlesien (einschliesslich der Oberlausitz) landgesessenen Adels*, Görlitz 1901–1904
- Ryc. II. Królowa Luiza Pruska (żona Fryderyka Wilhelma III), drzeworyt wg obrazu Marie Heuer, 1896 r.
- Ryc. III. Nieśwież – jedno z litewskich rodowych gniazd Radziwiłłów, rys. z natury Napoleona Ordy, z: *Album widoków historycznych Polski* [...], wyd. N. Orda w Zakładzie Litograficznym M. Fajansa, Warszawa 1873–1883
- Ryc. IV. Pałac Radziwiłłów w Berlinie w latach 30. XIX w., staloryt, rys. Schwartz, ryt. Finke, 1833 r.
- Ryc. V. Antoni Radziwiłł w młodości, staloryt, ryt. F. Anderloni wg rys. W. Hensla
- Ryc. VI. Pałac Radziwiłłów w Berlinie już jako nowa kancelaria Rzeszy (po odkupieniu go na cel przez Bismarcka), drzeworyt, 1875 r.
- Ryc. VII. Pałac królewski w Charlottenburgu, w którego pobliżu mieszkała Blanche von Wildenbruch, staloryt, ok. 1835 r.
- Ryc. VIII. Charlottenhof – rezydencja następcy tronu pruskiego w Poczdamie, staloryt, ok. 1835 r.

- Ryc. IX. Plan Poznania przedstawia stan w początkach budowy Fortu Winiary, litografia z zakładu W. Kurnatowskiego w Poznaniu
- Ryc. X. Panorama Poznania od wschodu w 1780 r., gwasz C. Albertiego.
- Ryc. XI. Moda w epoce Elizy, staloryt, ok. 1830 r.
- Ryc. XII. Stary Rynek w Poznaniu w 1838 r., obraz Juliusa Knorra
- Ryc. XIII. Kościół i kolegium pojezuickie w Poznaniu w 1833 roku. Siedziba namiestnika Antoniego Radziwiłła, litografia na podstawie rysunku Juliusa von Minutoliiego
- Ryc. XIV. Koncert Chopina w siedzibie Radziwiłłów w Poznaniu, obraz Henryka Siemiradzkiego *Fryderyk Chopin w salonie księcia Radziwiłła w 1829 roku*, olej na płótnie, 1887 r.
- Ryc. XV. Panorama Neues Bad (Łądką Zdroju), miedzioryt, ok. 1820 r.
- Ryc. XVI. Park i pałac w Altwasser (Starym Zdroju), litografia, wyd. Alexander Duncker, ok. 1860 r.
- Ryc. XVII. Kaplica w Antoninie – miejsce wiecznego spoczynku Elizy Radziwiłł, drzeworyt, lata 80. XIX w.

INDEKS NAZWISK

(osoby występujące w tekstach – wstęp, wprowadzenie, listy)

*A*denauer Konrad 40

Agthe Wilhelm 115, 138, 172

Albedyl 127

Amiet 130

Arminiusz 36

Lída Baarová 19

*B*aer Oswald 17, 19, 44

Barner V.E. 111

Baumann von Johann Friedrich Teodor
88, 157

Baumannowa 105

Baumgarten 99

Bayer von Maksymilian 249

Becher 95

Becker Karl Friedrich 165

Becker Luise 226

Beethoven Ludwik van 10, 118

Below von Ludwig 113, 127

Beyer Emilie 79, 82, 84, 88, 93, 118, 126,
159, 248, 253

Beyer Ed 126

Beyerowie (rodzina) 99, 139, 231

Bismarck von Otto 58

Blangini Giuseppe Marco 93

Bojanowski Gustaw 44

Bolesław Chrobry 43

Bonaparte Napoleon I 50, 52–53

Bornemann (pastor) 58

Brockhausenowa (z d. von Osten) 127

Brodziński 157

Bruie Mathilde 158–159

Brühl von Carl Friedrich Moritz 117,
153, 159, 227, 237

Brühl (hrabina) 179,

Brükner 226

Brzozowski 249

Busch Thora 213

Bülow von 220

*C*ecilie (pokojowa) 217

Chłapowscy (rodzina) 239

Chłapowski Dezydery 52, 238, 252

Chłapowski Stanisław 244

Chopin Fryderyk 10, 28, 43–45
Clauren Carl Gottlieb 102
Cooper James Fenimore 31, 52, 173
Conrad Korzeniowski Józef 39
Czartoryska Mechtylda
 (z d. Habsburg) 34
Czartoryski Adam 194, 241, 261
Czartoryski Aleksander Olgierd 34
Czerdahelli 157
Czwalina Paweł Bogumił 147

Dähling Heinrich Anton 67
De Gaulle Charles 40
Desmoulin Emilie 82, 85, 102, 139,
 156–157, 172, 197
Diel 176
Diest 99, 112, 126, 231
Diest Eliza 212, 239
Diest Lena 212, 239
Döring Karl August 217
Dyck van Anton 110
Działyńska Justyna (z d. Dzieduszycka) 175
Dzieduszycki Seweryn 138

Ebers Wilhelmine Miniette 142
Eike Theodor 141

Emma (pokojówka) 137, 155–156
Engeström Stanisław 243
Ernst August, król Hanoweru 218

*F*alski Marian 36
Frank 50, 83, 85–86, 93, 126, 211, 231
Frank Filiph 85, 165, 171–172
Fredro Aleksander 46, 49, 244
Fredro Jan Aleksander 49, 244
Fournier Mlle 249
Fromme Henrietta 23, 179
Fuhrmann Ludwig 91, 123, 137, 141,
 145

Gajewska Adela 85, 93, 112, 119, 122
Gajewska Leokadia 83, 85, 103, 243
Gilsa 235
Gneisenau Hugon 73
Gneisenau von August Neidhardt 199
Goebbels Joseph 19
Goethe Johann Wolfgang 31–32, 50
Goldbeck (Goldbeck) 125
Goltz Luise von Juliane
 (z d. von Schack) 118, 151
Gostowski 126

Gräfe Karl Friedrich 247
 Grotehielm Leopoldine 96
 Grudzińska Joanna
 (księżna łowicka) 253
 Grunewald von 87
 Gumpert von Chrystian Gottlieb
 54, 86, 125, 133, 151, 191, 193, 195,
 231
 Gumpert von Tekla 55, 110, 226
 Gutenberg Jan 36, 40
 Gwenwyn 122
 Gwenwyn Kathe 122

Hacke 101
 Hacke Mathilde 82, 126, 130, 139
 Hagen 112,
 Hagemann 133
 Haugh 176
 Heine Heinrich 215
 Heydebrech von A. (z d. Brandt) 213
Henning Bruno 19
 Heppmmanowa 86
 Herz 113
 Hiller Johann August Friedrich 133
 Hintzmann 93, 138
 Hintzmann Adela
 (z d. von Sartoris) 93, 112, 138, 167

Hitler Adolf 35, 39
 Hitscher (pokojówka) 242
 Hitzcherlinga 156
 Hobek 85, 126
 Hoffmanowa (pokojówka) 183, 257
 Hohenzollern Adalberta 34
 Hohenzollern Albrecht 23
 Hohenzollern Aleksandra 153-154, 248
 Hohenzollern Augusta
 (z d. von Sachsen-Weimar) 17, 34,
 142, 184–185, 236
 Hohenzollern Charlotta 49
 Hohenzollern Elżbieta 197
 Hohenzollern Fryderyk II 10, 49–50,
 59
 Hohenzollern Fryderyk Wilhelm III 23,
 49, 57, 87, 249
 Hohenzollern Fryderyk Wilhelm IV 23,
 58, 249
 Hohenzollern Karl 88
 Hohenzollern Luis (Ludwik) 22–23, 49
 Hohenzollern Luiza 49, 55
 Hohenzollern Marianna (z d. von
 Hessen-Homburg) 33–35, 111, 165,
 195, 197, 209
 Hohenzollern Waldemar 197
 Hohenzollern Wilhelm I 17, 19, 23,
 27, 34, 39, 43, 50, 88, 201, 236,
 243

Hohenzollern Wilhelm (brat Fryderyka
Wilhelma III) 34, 195, 247
Hurray (aktor 96)

Izabela (guwernantka) 213, 215

Jaraczewscy (rodzina) 239

Jaraczewski Antoni 81

Jaraczewska (z d. Koszutska) 82, 138

Jaraczewski Julian 81, 82

Jarid Klesna 248

Kadett 148

Kalkreuth von Friedricha Wilhelma
Emila 163

Karol IX (król Francji) 117

Katarzyna Medycejska 118

Kaulbarsch von 87, 88

Kempfer 252

Kitowicz Jędrzej 59

Kleist Albrecht 245, 251

Kleist von Adolf 74, 173, 177, 179, 236,
251

Kleist von Luise 73–74, 251

Kleist von Mütterchen 145, 148, 177,
211, 235–237, 241

Klingohr Franz 226, 251–252

Knobelsbort von 85, 127

Konstanty Wielki Księżę

Romanow 253

Koschkul 122

Koschny 175, 177

Kozłowski Karol 43–44

Koźmiński 185

Kramarkiewicz (proboszcz z Ostrowa)
59–60, 218

Krutisch 101

Krasiński Zygmunt 31

Krelinger 82

Krissin 220

Kronstein 215

Krüdnerowa Juliane Beate Barbara
(z d. von Vietinghof-Scheel) 93

Krüger 248–249, 254

Krüger (rodzina) 141, 153, 220

Kupsch 148, 215

Langnen von Ernestine 55, 211, 215,
218, 248, 251, 261

Lehman 82

Lekszycka 220
 Lekszycki Izydor 218
 Lemm 248
 Lirponder Ada 253
 Lirponderowie (rodzina) 253
 Lobkowitz (rodzina) 255
 Löffler 82
 Luter Marcin 58

Maccabl 227
 Maitland 227
 Małgorzata Walezy 117
 Maria Sachsen-Weimar-Eisenach
 (z d. Romanow) 142
 Massenbach von Albertine 251
 Massenbach Georg 145
 Massenbachowie (rodzina) 60
 Matuschka von Theodor 199
 Mayer von 82, 126–127
 Michalski 60, 225–226, 244
 Mielżyńscy (rodzina) 52, 239
 Mielżyńska Konstancja 82, 227
 Mielżyńska Teodozja 138,
 Mielżyński Ignacy 240
 Mieszko I 43
 Mikołaj I Romanow 49, 87
 Mikorska Emilie 126, 157
 Mikorska Katarzyna (z d.
 Wierzchleyska) 105
 Mikorska Kazimiera 127, 139
 Mille (pokojówka) 141
 Mizzi 101
 Molliere August 245
 Moliere Gaspar 239
 Montbarns Loona 148
Motty Marcelli 60
 Möller von 87
 Mutius von Adela 89, 99, 139
 Mutius von Brünet 172, 197
 Mutius Emilie 151, 165
 Mutius Erhard 103, 110, 126, 156, 227
 Mutius von Julius 70, 94, 103, 126, 204
 Mutius von Karl 86
 Mutius von Luis 69, 99, 101, 122, 151,
 159, 172, 229, 237
 Mutius von Maria (z d. Röder) 69–70, 79,
 86, 105, 112, 119, 121, 123, 135, 139,
 151, 159, 171, 203, 211, 220, 226, 229,
 237, 243, 251
 Mutius von Max 156, 172,
 Mutius von Tekla 94, 127, 151, 159, 204
 Mühlbach 126
 Müller (aktor) 72
 Müller (lekarz) 122, 220
 Mycielska Anna
 (z d. Mielżyńska) 60

Mycielska Konstancja 103, 157, 252

Mycielski Franciszek 252

Mycielski Józef 244, 252

Neale von Pauline 73–74, 83, 87, 91,
93, 102, 111, 172, 199, 213

Neigerfind 189, 195

Nicolett 211

Neal Josefina (z d. Keller) 248

Nolte 85, 97, 130

Oktawian August 36

Oppenheim (rodzina) 141

Oppenheim Georg Moritz 142

Oppeln-Bronikowski Alexander 46, 129

Orańska (Niderlandzka) Marianna 213

Ordelia 81

Osten von 127

Paczewska 236

Paganini Niccolò 10

Palerewska 114

Paul Martin 11

Pawłowski 84–85, 87, 88

Pees 123

Piotr I 57

Platerowa Antonina (z d. Gajewska) 84

Plater Eleonora Laura 85

Plonski 126

Pollen 52, 84

Ponge Bettina 72, 79, 97, 102, 109, 114,
118, 123, 138–139, 156, 159, 172, 226

Poniatowski Józef 49

Ponińscy 157

Ponińska Anna (z d. Sierakowska) 112

Ponińska Rozalia 105, 127

Possöl 244

Potocka Klaudyna (z d. Działyńska) 28,
80–81, 138, 157, 172, 175–176

Potocka Konstancja 175

Potocki Bernard 157, 172, 175

Potocka Teresa z d. Wodzicka 19

Potulicki Kazimierz 244

Pourtales von Friedrich 117

Pükler 229

Raczyński Edward 43–44, 60, 252

Radziwiłł Aleksandra (z d. Stecka) 255

Radziwiłł Antoni Henryk 10, 17, 19–20,
23, 28, 30–31, 33, 39, 40, 43, 44–46,

- 49, 52–53, 55–57, 59–61, 71, 73, 86,
93, 102, 118, 121, 129, 137–138, 151,
156, 171, 179, 183, 209, 225, 236–237,
243–244, 253
- Radziwiłł Barbara 46, 129, 131
- Radziwiłł Bogusław 54, 60–61, 83, 98,
126, 137, 148, 157, 168, 220, 227, 231,
237, 239, 243, 245, 255, 261
- Radziwiłł Dorota Henryka
(z d. Przebendowska) 9
- Radziwiłł Eliza 11, 17–20, 24, 26, 28,
30–31, 33–36, 39, 40, 43–44, 46,
49–50, 52, 52–60, 69, 71, 74, 79, 86,
91, 93, 95, 98–99, 102, 105, 107, 109,
111, 115, 117–118, 121–122, 125,
129–130, 133, 135, 137, 139, 141–142,
145–147, 151, 153, 155, 159, 163, 165,
167, 171–177, 180, 183, 189, 191,
193, 195, 197–199, 201, 203, 209–210,
213, 217, 220, 225, 227, 229, 231–233,
235–237, 239, 241–243, 245, 247–249,
251, 254–257, 260–262
- Radziwiłł Ferdynand 52–54, 73, 79, 83,
84, 86, 87, 91, 96, 98, 101, 111, 117,
139, 141, 151, 154, 156, 159, 164–165,
167, 189, 191, 193, 195, 197–99, 201,
203
- Radziwiłł Fryderyka Helena 53, 87, 97
- Radziwiłł Helena (z d. Przeździecka) 10
- Radziwiłł Helena (Elena Matilda Clary
und Aldringen) 34, 54, 84, 88, 98, 103,
111–112, 114, 122–123, 137, 139, 148,
154–156, 176, 189, 193, 210–211, 261
- Radziwiłł Jan Mikołaj 9
- Radziwiłł Józef Mikołaj 9
- Radziwiłł Luiza (z d. Hohenzollern)
10–11, 19, 23–24, 31, 33, 35, 40,
44, 49–50, 55–61, 67, 81, 86–87, 93,
95, 96, 98–99, 101–102, 105, 111,
113–114, 119–122, 125, 130, 135,
137, 139–141, 146, 148, 153–154,
167, 171, 174–177, 189, 197, 199,
201, 209–212, 215, 217–218, 220,
227, 231, 235–236, 241, 243–244,
253, 255, 257, 261
- Radziwiłł Luiza (córka Luizy
i Antoniego) 53
- Radziwiłł Luiza (córka Wilhelma
i Heleny) 54, 89, 156–157, 163, 189,
209–211, 245, 247–248
- Radziwiłł Marcin Mikołaj 9
- Radziwiłł Michał Hieronim 9, 33, 52, 56
- Radziwiłł Stanisław 61
- Radziwiłł Walenty 19, 30, 33, 52, 176,
179, 237, 244–245
- Radziwiłł Wanda 17, 35, 40, 44, 55, 58,
60, 71, 98, 101–102, 104, 114, 118–119,
121, 126, 130, 138, 142–143, 148, 159,

- 165, 172, 194, 197, 213, 217, 220, 231,
233, 239, 241, 253, 261
- Radziwiłł Wilhelm 34–35, 54, 57, 60,
98, 105, 107, 112, 121–123, 137–138,
154, 156, 176, 189, 209–210, 235–
236, 247
- Radziwiłł Władysław 53–54, 60, 84, 98,
101–102, 126, 137, 148, 168, 226, 239,
241, 245, 249, 251–252, 254
- Randow von 127
- Rebenstein 249
- Reichelt 177
- Reichenbach 168
- Reichenbach Bury 168, 171–172, 226–227
- Reichenbachowa 86
- Rechholz 168,
- Reitzenstein 87, 88, 97, 101, 153
- Reitzenstein Paulina 201
- Reven 139
- Rheede 253
- Ridinger Johann Elias 156
- Riedesel Karolina 199
- Riessman (pastor) 57
- Ritsch 211
- Robsart Amy 113, 122
- Rochacki 130
- Roeden von Brünet 153, 165
- Roeden von Frederike 57–58
- Rothy Johann Gotlieb 239
- Röder von Henrietta Ehrengard
Emilie (z d. von Bardeleben) 24,
70, 98–99, 112, 133, 139, 151, 156,
159, 172, 197, 201, 211, 217, 220,
229, 233
- Röder von Eliza 227, 239, 241, 257
- Röder von Fritz (ojciec) 11, 24, 70,
86–87, 102, 133, 141, 151, 211,
217
- Röder von Fritz (syn) 11, 24, 44, 72,
74, 79, 86, 89, 93, 96, 98, 103, 105,
109, 112, 117, 119–120, 123, 125,
129, 133, 142, 145, 148, 151, 155–
156, 164–165, 167, 173, 176, 179,
185, 202, 215, 217, 220, 226–227,
229, 232, 236–237, 239, 241, 244,
249, 257
- Röder von Lusi 241–244
- Rzepeccy (rodzina) 239
- Rzewuski Adam 239
- S**achsen-Weimar-Eisenach Karol
August 32
- Sartoris von 112, 138, 151, 211
- Sartoris Adele 130, 210–211
- Sartoris Fr. 141
- Saxen von Johann 257

Schaffgotsch Josephine Clementine (z d.
von Zieten) 199
Schaffgotschowie (rodzina) 179
Schinkel Karl Friedrich 67–68
Schleiermacher Friedrich Daniel Ernst
210, 217
Schmelling 82
Schmelling (z d. Melethin) 101
Schmidt 127, 215
Schneider 247, 254
Schneider Massinka 253
Schombach 229
Schützel von 252
Schützenowie (rodzina) 237
Scott Walter 52
Shakespeare William 249
Siemiradzki Henryk 43–45
Skarbek Zofia (z d. Jabłonowska) 46, 49, 244
Sliwynscy (rodzina) 220
Słowacki Juliusz 31
Sobieski Jan III 44, 46, 172
Sobieska Maria (Marysieńka) 44
Stablewska Helena (z d. Wilkońska) 138
Stevens Heinrich 103
Stolberg von Anton 195, 199, 213, 248
Stolberg von Ferdinand 213
Stosch von Lulu (z d. von Kleist) 19–20,
28, 33, 103, 113, 130, 133, 164, 168,
177, 211, 237, 245, 251

Suchodolski 126
Szumska 128, 139

*T*acyt 36

Terry (pokojowa) 255
Töpfer 193
Töldte Karl 72
Treskow von (rodzina) 60, 86
Tronchen (Tronchine) 112, 226, 231
Tynkowski von 87, 88
Unzelmannowa 248

*W*aldenburg von (rodzina) 23

Waldorff Jerzy 44
Walicki Teodor 60, 225
Walpole Horacy 36
Wellington Artur 84
Wermelski 227, 229
Wilkoński Erazm 138
Willamowicz 82, 85, 101
Willamowicz Adeilde 126
Willamowicz Alexandrine 226
Wildenbruch von Blanche (Blanka)
11, 19–20, 23–24, 26, 28–29, 33, 44,
49–50, 54, 69, 71, 72–74, 79, 84, 87,
89, 91, 93, 95, 98–99, 104–105, 107,
109, 111, 117, 120–121, 125–126,

129–130, 133, 137, 141, 142, 145, 147,
151, 153, 155–156, 159, 163–164, 167,
171, 173, 175, 177, 183, 189, 191,
193, 195, 197, 201, 204, 209, 213,
215, 217, 225, 229, 231, 235, 237,
241, 243, 251–252, 255, 261

Wildenbruch von Louis (Luis) 23, 73, 87,
88, 92–93, 96, 98, 102, 114, 120, 123,
125, 137–139, 148, 151, 154, 164, 173,
195, 209, 212, 215, 220, 227, 241

Wildenbruch von Louis Ferdinand 29,
49

Willisen (z d. von Brause) 251

Witzleben von Job 220

Wodziński Maciej 239

Wołowicz Eustachy 225

Wrangel 127

Wrangelowie (rodzina) 126

Zerboni Gutchen 82, 85, 122

Zglinetzki 122

Zimpel 148

Zittwitz 85, 88

Zygmunt August 46

Żeleński Boy Tadeusz 46

Żółtowska Seweryna 157

Żółtowski Marcei 127

Voss Johann Heinrich 218

Zabłoccy (rodzina) 239

Zabłocka Konstancja 83, 157

Zaborowska 220

Zatorska 105, 211

WYSTAWA

Organizator:

Wielkopolskie Muzeum Niepodległości w Poznaniu

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury
oraz budżetu Miasta Poznania

Kuratorzy:

Olaf Bergmann i Jan Szymański (WMN),
Wojciech Lizak (Antykwariat Wu-eL)

Współpraca:

Wojciech Banach, Robert Maciejewski,
Marta Mleczek, Marcin Wągradny, Marcin Wiśniewski

Projekt plastyczny wystawy:

Wawrzyniec Kozicki

Wykonanie wystawy:

Maciej Janowicz

Materiały ze zbiorów:

Wojciecha i Karola Lizaków, Macieja Radziwiłła, Sergiusza
Stube, Archiwum Państwowego w Poznaniu, Biblioteki
Kórnickiej PAN, Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa
Przyjaciół Nauk, Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu,
Muzeum Narodowego w Poznaniu, Wielkopolskiego Muzeum
Niepodległości w Poznaniu



**Wielkopolskie
Muzeum
Niepodległości**

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

POZnan*

KATALOG

Wydawca:

Wielkopolskie Muzeum Niepodległości w Poznaniu

Wydawnictwo dofinansowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu
Promocji Kultury
oraz budżetu Miasta Poznania

Redakcja naukowa, układ i dobór materiałów:
Olaf Bergmann

Tłumaczenie listów:

Paulina Dąbrosz-Drewnowska,
Jerzy Grzelak, Karol Lizak, Bartosz Morylewski

Opracowanie i dobór materiałów:
Wojciech Lizak

Teksty źródłowe i materiały ikonograficzne ze zbiorów:
Antykwariatu Wu-eL dr Wojciech Lizak (Szczecin),
Muzeum Narodowego w Poznaniu

Współpraca organizacyjno-redakcyjna:
Marta Mleczko

Korekta:

Olaf Bergmann,
Anna Skowrońska, Agata Wawrzaszek – CAŁA JASKRAWOŚĆ,
www.calajaskrawosc.pl

Opracowanie graficzne i skład:
CAŁA JASKRAWOŚĆ

Projekt katalogu i materiałów towarzyszących wystawie:
Anna Skowrońska – IDEAPRESS

Druk: Drukarnia Moś i Łuczak

ISBN 978-83-953434-3-8



ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH
CISZYCA 15.09.1827

„13-tego doczesne szczątki naszego ukochanego, a już świętej pamięci Ferdynanda zostały pochowane w kaplicy św. Anny w Kowarach, skąd zostaną zabrane zimą, żeby znaleźć miejsce ostatecznego spoczynku w Poznaniu. Wieczór wcześniej Mama, Wanda i ja uplotliśmy wieniec z ziemowitów i wrzosów. Do niego przywiązałyśmy bukiet z moich ulubionych kwiatów polnych. Zaniosłyśmy go do środka i położyłyśmy u podnóża jego łoża, z poleceniem, że później powinien leżeć w trumnie u wezgłowa. Jego katafalk był już pokryty wieńcami przysłanymi przez wszystkich sąsiadów. Wieniec z bluszczu i cyprysów od księżnej Wilhelmowej leżał obok naszego. Przystrojony został przez Twoją teściową i Emilię Desmoulin.

(...) Miał na sobie swoją koszulę, jego włosy były uczesane gładko i skośnie nad czołem. 4 świece paliły się u wezgłowa i u stóp, a nad katafalkiem stał krucyfiks. I tak leżał całkiem otoczony kwiatami i z dwoma bukietami na piersi. W połowie jak rycerz, w połowie jak anioł...”

ELIZA RADZIWIŁŁ DO BLANCHE VON WILDENBRUCH
ANTONIN 1.08.1827

„Od wczoraj mamy wielki przestrah wśród naszych służących dam, który wieczorem przed zaśnięciem udziela się również i mnie. Ale wczoraj przy stole (jak dowiedziałam się o tym od Papy) ta sama wiadomość wzbudziła moją wielką ciekawość, mianowicie że niedaleko, w pobliżu Ostrzeszowa została odkryta banda rabusiów, która ma liczyć 100 osób, jak zeznał w Kaliszu jeden z uwięzionych zbójców. Wszystkim okolicznym landratom nakazano zachowanie nadzwyczajnej czujności. Według zeznania złapanego przywódcą jest Żyd, ale bardzo odważny, który liczy ledwie 22 lata i zazwyczaj podaje się za bogatego właściciela ziemskiego i w towarzystwie myśliwego porusza się eleganckim koczem zaprzężonym w cztery konie. Hoffmanowa z wielkim zadowoleniem wyliczyła, że będziemy tutaj spali jeszcze tylko trzy noce. Obawia się jednak, że rabusie podczas naszej obecności w nim spalą zamek. Co do tego, że opryszki ich wymordują, nie miała żadnych wątpliwości...”



Wielkopolskie
Muzeum
Niepodległości

POZnań*

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.